ROCZNIK LUBUSKI

VI

n°

TN

ROCZNIK LUBUSKI

ROCZNIK LUBUSKI

VI

LUBUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
ZIELONA GÓRA 1969

RADA REDAKCYJNA

ANDRZEJ CZARKOWSKI, TADEUSZ GIELO, JÓZEF GRZELAK, GERARD LABUDA, WŁADYSŁAW MARKIEWICZ, JAN MUSZYŃSKI, JÓZEF POPKIEWICZ, HIERONIM SZCZEGÓŁA, JAN WĄSICKI, STANISŁAWA ZAJCHOWSKA

KOMITET REDAKCYJNY

JAN WĄSICKI (redaktor naczelny), JÓZEF POPKIEWICZ (zastępca redaktora), JÓZEF GRZELAK (sekretarz redakcji)

REDAKTOR TECHNICZNY

STANISŁAW DANECKI

PROJEKT OKŁADKI

MIECZYSŁAW ORŁOWSKI

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

P-1277/II

Printed in Poland

WYDAWCA

LUBUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE,
ZIELONA GÓRA, UL. WIŚNIOWA 27

REDAKTOR WYDAWNICTW LTN
JOACHIM BENYSKIEWICZ

Nakład 1200+30 egz. Format B5. Objętość ark. wyd. 18; ark. druk. 15. Oddano do składania 11 września 1968 r. Podpisano do druku 1970 r. Druk ukończono w listopadzie 1970 r. Cena zł 50,—

Druk: Zielonogórskie Zakł. Graficzne, Zielona Góra, pl. Lenina 13/15.
Zam. 3732 — A-3/185

48/50

BARBARA PIASNA
JANUSZ PIASNY

DOCHODY I KONSUMPCJA W GOSPODARSTWACH CHŁOPSKICH NA ZIEMI LUBUSKIEJ

I. Cel, zakres i metoda opracowania

W ostatnich latach przeprowadzono szereg interesujących badań nad kształtowaniem się dochodów i konsumpcji wśród ludności miejskiej i wiejskiej. Zdecydowana jednak większość badań, a z kolei powstałych na ich podstawie opracowań, dotyczyła dochodów i konsumpcji w mieście. Nieliczni tylko autorzy zajęli się — jak dotąd — problemami dochodów i spożycia wśród różnych grup ludności wiejskiej. Szczególnie nie doczekały się szerszych opracowań problemy dochodów i konsumpcji wśród ludności zamieszkałej na obszarze ziem Polski Zachodniej[1].

Ostatnio ukazało się szereg publikacji o Ziemiach Zachodnich, a także o poszczególnych województwach wchodzących w skład tych ziem, ale w nich bardzo mało, albo w ogóle nie omawia się kwestii poziomu i struktury dochodów, szczególnie dotyczy to województwa zielonogórskiego[2]. Tymczasem poznanie zmian poziomu i struktury dochodów oraz konsumpcji pozwala sądzić o kształtowaniu się stopy życiowej ludności. Wyniki badań dotyczące dochodów w skali ogólnokrajowej są niezbędne dla określonych celów poznawczych i dostatecznie orientują w zakresie zjawisk i tendencji ogólnych, ale nie ujawniają jednak szeregu regionalnych odmienności w poziomie i strukturze wytwarzanych dochodów ludności chłopskiej, Znajomość tych odmienności, albo stwierdzenie ich braku, jest istotne zarówno dla praktyki planowania gospodarczego jak i dla lepszego zrozumienia danych ogólnokrajowych.

Poznanie poziomu i dynamiki rozwojowej dochodów ludności chłopskiej jest sprawą ważną, bowiem dochody decydują nie tylko o poziomie życia tej grupy ludności, ale także o rozmiarach procesów reprodukcji. Chłop będąc prywatnym właścicielem gospodarstwa sam decydjue o podziale wytworzonego dochodu na część konsumowaną i inwestowaną. Tymczasem tylko ta ostat-

1. Por.: J. DIETL, J. KRAMER, Z. KRASIŃSKI, J. PIASNY — *Bibliografia piśmiennictwa polskiego za lata 1945—1960 z zakresu badania popytu, analizy konsumpcji i programowania spożycia artykułów żywnościowych*, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Poznań 1961, ss. 160.
2. Województwo to znalazło swoje specjalne opracowanie w książce napisanej przez różnych autorów pod redakcją prof. F. BARCIŃSKIEGO — *Województwo zielonogórskie*. Monografia geograficzno-gospodarcza, Wyd. Instytut Zachodni, Poznań 1961; Problematyki dochodów w niej, ani w innych drobniejszych opracowaniach nie rozpatruje się.

nia wpływa decydująco na rozszerzenie produkcji. Rozszerzenie produkcji rolniczej odbywa się przez zwiększanie wkładów inwestycyjnych względnie przez racjonalne powiększanie bieżących wkładów produkcyjnych. Obydwa zjawiska zwykle następują wtedy kiedy osiągnięte dochody pozwalają na zakup niezbędnych środków produkcji i istnieje zachęcająca chłopów sytuacja do rozszerzenia produkcji rolnej.

Znajomość poziomu i dynamiki dochodów uzyskiwanych przez chłopów jest również niezbędna dla prowadzenia odpowiedniej polityki ekonomicznej państwa względem wsi. Państwo socjalistyczne bowiem posiada w swoich rękach takie narzędzia tej polityki jak: ceny, podatki, kredyty, obowiązkowe dostawy itp. dzięki którym wpływa na kształtowanie się poziomu dochodów ludności chłopskiej. W pewnym stopniu państwo może także oddziaływać nimi na powstawanie określonych warunków gospodarowania, które z kolei mogą wpływać na odpowiedni podział dochodu na konsumpcję i akumulację.

Z tych względów w opracowaniu niniejszym będziemy starali się przedstawić poziom oraz strukturę dochodów konsumpcji ludności chłopskiej, w odniesieniu do gospodarstw indywidualnych, znajdujących się na obszarze okręgu rolniczego tzw. zachodniego granicznego. Okręg ten obejmuje swoim zasięgiem terytorialnym całe województwo zielonogórskie oraz powiaty: Dębno, Myślibórz i Choszczno z województwa szczecińskiego oraz Wałcz i Złotów z województwa koszalińskiego[3]. Uzyskane wyniki badań z tego okręgu rolniczego nie są zatem w pełni adekwatne w stosunku do wyników opartych wyłącznie na gospodarstwach z województwa zielonogórskiego, które stanowi terytorialne granice Ziemi Lubuskiej. Biorąc jednak pod uwagę, że odchylenie terytorialne okręgu i województwa jest niezbyt duże, a struktura powiatów z innych województw podobna powiatom z województwa zielonogórskiego, można zatem z pewnym uproszczeniem przyjąć, że prezentowane dane prawdziwie charakteryzować będą poziom oraz strukturę dochodów i konsumpcji w gospodarstwach chłopskich, położonych na obszarze Ziemi Lubuskiej. Ograniczenie rozważań tylko do ludności gospodarującej indywidualnie jest zawężeniem, ale jednocześnie trzeba podkreślić, że ta właśnie grupa ludności jest najliczniejsza w województwie zielonogórskim. W liczbach absolutnych wynosiła ona w 1960 r. — 215 tys. osób to znaczy, że stanowiła 54% całej lud-

3. Podział Polski na okręgi rolnicze dokonany został w Instytucie Ekonomiki Rolnej przez F. DZIEDZICA. Cały obszar Polski podzielono na 11 okręgów, biorąc za podstawę podziału warunki fizjograficzno-rolnicze oraz uwzględniając kształtowanie się czynników historyczno-ekonomicznych w poszczególnych częściach kraju. Okręgi rolnicze stały się od roku 1955/56 podstawą grupowania wyników rachunkowości rolnej. Okręg zachodni graniczny pod względem przyrodniczym podobny jest do Wielkopolski. Cechuje się długim okresem wegetacyjnym oraz silniejszymi wpływami klimatu oceanicznego. Poza tym okręg ten wyróżnia się dużą ilością państwowych gospodarstw rolnych i leśnych. W województwie zielonogórskim PGR-y zajmują około 25%, a państwowe gospodarstwa leśne 45% ogólnej powierzchni. Okręg ten cechuje się także bardzo poważnymi zniszczeniami w okresie II wojny światowej i zupełnie nowym osadnictwem. Województwo zielonogórskie posiada najniższy na Ziemiach Zachodnich odsetek ludności miejscowej (2,8%), a najwyższy ludności repatriowanej (43,9%). Według danych Spisu Powszechnego z 1950 r. w zasiedlaniu tego obszaru najważniejszą rolę odegrały dwie grupy ludności: repatrianci — 43,9% (w tym ponad 40% ze Związku Radzieckiego) i osadnicy z poznańskiego — 21,3%. Razem te dwie grupy stanowią około 2/3 ludności województwa. Z powyższego wynika, że woj. zielonogórskie posiada wśród Ziem Zachodnich ludność najbardziej jednolitą pod względem pochodzenia. Jej trzonem są osadnicy z Wielkopolski i repatrianci z terenów ZSRR. (Por.: *Województwo zielonogórskie*, cyt. wyd., s. 227 i 281).

ności wiejskiej, a 77% ludności zatrudnionej w rolnictwie w województwie zielonogórskim[4].

Obliczenia zawarte w opracowaniu oparto na wynikach rachunkowości rolnej, prowadzonej pod kierunkiem Instytutu Ekonomiki Rolnej. Badania bowiem rachunkowości rolnej gospodarstw chłopskich pełnią, w pewnym zakresie, rolę badań budżetów rodzinnych w mieście. Badania te jednak mają znacznie szerszy zakres, bo dostarczają informacji zarówno o warunkach produkcji, jak i o warunkach bytowych ludności chłopskiej. Badania te opierają się na niezmiernie szczegółowej rachunkowości, prowadzonej przez wybrane gospodarstwa przynajmniej na przestrzeni 1 roku. Gospodarstwa te są stale instruowane i kontrolowane przez specjalnych instruktorów, którzy dbają o pełną poprawność i wiarygodność zapisów w prowadzonych książkach rachunkowych. W książkach tych wyszczególnia się wszystkie przychody i rozchody zarówno w gotówce jak i w naturze, nie wyłączając spożycia produków z własnego gospodarstwa, a także nabywanych artykułów żywnościowych i nieżywnościowych poprzez rynek.

Po zakończeniu każdego roku gospodarczego (1.VII.) gospodarze prowadzący rachunkowość przekazują swoje książki, po uzupełnieniu i uzgodnieniu poszczególnych pozycji, do rejonowych ośrodków, gdzie sporządza się tzw. bilanse i zamknięcia tabelaryczne, każdej książki oddzielnie. Przygotowane materiały rachunkowości w formie tzw. bilansów i zamknięć rachunkowych, ośrodki rejonowe przesyłają do pracowni rachunkowości rolnej Instytutu. Tam na podstawie sprawdzonych i zakwalifikowanych do dalszych przeliczeń materiałów rachunkowości sporządza się syntezy, których zadaniem jest zobrazowanie całokształtu ekonomiki gospodarstw chłopskich[5].

Następnie Instytut opracowuje syntezy zbiorcze całej reprezentacji w przekroju tematycznym, grupowym i rejonowym. W zasadzie syntezy stanowią główny materiał informacyjny o wynikach badań. Korzystanie bowiem z indywidualnych zamknięć rachunkowych jest bardzo pracochłonne, wymaga bowiem wyszukiwania w każdym poszczególnym zamknięciu interesujących liczb i następnie dopiero ich opracowania.

Materiały z zamknięć rachunkowych dostarczają danych do syntez z zakresu dochodowości gospodarstwa, wydatków pieniężnych, kosztów produkcji, towarowości, akumulacji i konsumpcji, dając w ten sposób obraz poziomu ekonomicznego gospodarstw wiejskich.

Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw chłopskich do 1950 r. opracowywane były w podziale terytorialnym wg województw, a od 1951/52 do 1954/55 r. w ujęciu na rejony i podrejony społeczno-gospodarcze[6]. Przy grupowaniu materiałów na rejony społeczno-gospodarcze całe województwo zielonogórskie wchodziło w skład rejonu południowo-zachodniego łącznie z całym obszarem województwa wrocławskiego. Z tych względów brak jest do

4. Obliczenia te oparto na danych zawartych w *Roczniku Statystycznym* 1964, GUS Warszawa 1964, s. 31, 34 i 38.

5. Patrz: Instytut Ekonomiki Rolnej — *Ekonomika indywidualnych gospodarstw prowadzących rachunkowość w 1951/52.* Wyd. IER 1956 r. oraz E. GORZELAK, Z. KOZŁOWSKI — *Metodyka opracowań syntetycznych ekonomiki indywidualnych gospodarstw chłopskich,* Zagadnienia Ekonomiki Rolnej 1955, nr 4.

6. Szczegółowe uzasadnienie podziału Polski na rejony oraz metoda jego przeprowadzenia zostały podane w pracach: J. TEPICHTA — *O teoretycznym i praktycznym znaczeniu podziału Polski na rejony społeczno-ekonomiczne struktury rolnictwa;* oraz w pracach B. GAŁĘSKIEGO i A. SZEMBERG — *Społeczno-ekonomiczne rejony rolnictwa w Polsce.* Zagadnienia Ekonomiki Rolnej 1953, nr 3—4.

1955/56 r. wyników badań poziomu dochodów i konsumpcji, które mogłyby scharakteryzować poziom i strukturę ich tylko w odniesieniu do województwa zielonogórskiego. Dlatego analiza zawarta w pracy odnosi się tylko do lat 1955/56 — 1962/63, w których to wyniki badań grupowano jednolicie według okręgów rolniczych.

Jeśli idzie o liczbę gospodarstw objętych badaniami rachunkowości rolnej, to w skali całego kraju wahała się ona prawie zawsze od 1200 do ponad 1300[7], natomiast w odniesieniu do województwa zielonogórskiego liczba ta najczęściej wynosiła ponad 70 gospodarstw. W ostatnich dwóch latach okresu badanego wynosiła ona 85 i 91 gospodarstw rolnych. Informuje o tym tabela 1.

Z zestawienia wynika, że gospodarstwa prowadzące rachunkowość rolniczą w Zielonogórskiem były zawsze większe obszarowo (7,5 — 9 ha) od gospodastw badanych w innych okręgach kraju (średnia wielkość gospodarstw badanych w Polsce wahała się od 6,1 — 6,37 ha). Poza tym odznaczały się one trochę

TABELA 1

DANE O GOSPODARSTWACH PROWADZĄCYCH RACHUNKOWOŚĆ ROLNĄ

Lata	Polska				Województwo zielonogórskie			
	Ilość gospod. prow. rachunkowość	Średnia wielkość gospodarstwa w ha	Przeciętna ilość *) członków rodz. w gospodarstwie		Ilość gospod. prow. rachunkowość	Średnia wielkość gospodarstwa w ha	Przeciętna ilość *) członków rodz. w gospodarstwie	
			ogółem	w tym od 14 lat			ogółem	w tym od 14 lat
1955/56	1384	6,16	4,43	3,19	86	9,02	5,3	3,5
1956/57	1100	6,15	4,46	3,22	58	7,80	5,34	3,51
1957/58	1192	6,20	4,35	3,07	53	8,22	4,42	2,98
1958/59	1016	6,27	4,44	3,14	36	9,03	4,80	3,14
1959/60	1199	6,20	4,36	3,11	72	8,00	4,81	3,17
1960/61	1232	6,34	4,40	3,07	79	7,54	5,01	3,23
1961/62	1314	6,37	4,39	3,15	85	7,72	4,84	3,38
1962/63	1342	6,36	4,34	3,17	91	7,52	4,73	3,64

UWAGA: *) Członkowie rodziny, utrzymujący się z gospodarstwa łącznie z częściowo przebywającymi poza gospodarstwem i niestale stołującymi się w gospodarstwie, np. młodzież szkolna.

ŹRÓDŁA: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych za poszczególne lata gospodarcze: 1955/56, s. 9 i 21; 1956/57, s. 10 i 29; 1957/58, s. 9 i 28; 1958/58, s. 12 i 50; 1959/60, s. 12 i 54; 1960/61, s. 12—13 i 52; 1961/62, s. 16—17 i 57 oraz 1962/63, s. 17—18 i 59.

7. W niektórych krajach przypisuje się większą wagę do badań rachunkowości rolnej i prowadzi się ją w znacznie szerszym zakresie niż w Polsce, np. w Danii rachunkowość rolną prowadzi 12,3 tys. (tj. 7,4% ogółu gospodarstw ponad 5 ha), w Holandii 6,4 tys. (4,6% ogółu gospodarstw ponad 5 ha), w Niemieckiej Republice Federalnej — 35 tys., w Wielkiej Brytanii — 3,7 tys. oraz we Francji 6,5 tys. gospodarstw rolnych. Por.: P. DĄBROWSKI — *Organizacje zawodowe rolników, rachunkowość gospodarstw i statystyka rolnicza we Francji*, Zagadnienia Ekonomiki Rolnej 1960, nr 3.

większą liczbą członków rodziny, przypadających na 1 gospodarstwo (w 1960/61 r. 5,0 osób) w stosunku do średniej z gospodarstw badanych w całej Polsce (średnio 4,4 osoby). Natomiast odsetek osób ponad 14 lat w gospodarstwach chłopskich w Zielonogórskiem był do 1959/60 r. bardzo zbliżony do średnich w skali całego kraju. W ostatnich latach ten odsetek w Zielonogórskiem jest większy. To zjawisko jest wynikiem większego przyrostu naturalnego, szczególnie charakterystycznego dla Ziem Zachodnich w minionym okresie czasu. W prezentowanym materiale wyraża się to większą liczbą członków rodzin poniżej 14 roku życia.

Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że poszczególne grupy wielkości gospodarstw, wchodzące do zbiorowości badanej przez IER są prezentowane nierównomiernie w stosunku do ich liczby rzeczywistej w skali omawianego okręgu. Struktura wielkości obszarowej gospodarstw badanych odznacza się znacznie mniejszą liczbą gospodarstw do 3 ha, a większym udziałem gospodarstw średnich i dużych. Z tego względu wyniki badań od 1955/56 r. zaczęto w IER obliczać w średnich arytmetycznych ważonych, gdzie wagami były rzeczywiste liczby i struktura gospodarstw w okręgu. Takie obliczanie wyników w pewnym stopniu zbliżyło wyniki rachunkowości do całej zbiorowości gospodarstw chłopskich.

Z drugiej jednak strony trzeba pamiętać, że gospodarstwa prowadzące rachunkowość, posiadają lepsze niż ogół gospodarstw wyniki gospodarcze, o czym świadczą między innymi wyższe plony zbóż, ziemniaków i buraków, większa przeciętna ilość pogłowia bydła i trzody chlewnej na 100 ha użytków rolnych itp. Dokładne zweryfikowanie jednak tego czynnika i zmierzenie jego wpływu na dochody jest uciążliwe. Według oceny Instytutu Ekonomiki Rolnej gospodarstwa prowadzące rachunkowość rolną miały w przeszłości przeciętnie w skali kraju produkcję globalną przypadającą na 1 ha użytków rolnych w wyrażeniu wartościowym wyższą o ca 30% od produkcji obliczonej przez GUS dla całej zbiorowości chłopskiej[8]. Nieco mniejsze pod tym względem różnice występowały w woj. zielonogórskim, o czym informuje tabela 2.

Jeżeli na przykład wyrazić tę wyższość w liczbach względnych w stosunku do wyników obliczanych przez GUS, przyjętych jako 100, a odnoszących się do całej zbiorowości gospodarstw chłopskich na Ziemi Lubuskiej, to dla 1960/1961 r. uzyskujemy następujące wskaźniki: plony zbóż z 1 ha upraw — 104, plony ziemniaków — 118, plony buraków cukrowych — 121, ilość sztuk bydła na 100 ha użytków rolnych — 133, ilość sztuk krów — 120, mleczność krów od 1 sztuki — 116, ilość sztuk trzody chlewnej na 100 ha użytków rolnych — 128. Wyrażając ogólnie tę wyższość gospodarowania syntetycznym wskaźnikiem wartości produkcji globalnej na 1 ha użytków rolnych należy stwierdzić, że gospodarstwa prowadzące rachunkowość rolną miały w 1960/61 r. produkcję globalną wyższą o 23% od produkcji obliczonej przez GUS na podstawie całej zbiorowości chłopskiej.

8. Por. Instytut Ekonomiki Rolnej — *Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych 1961/62*, Warszawa 1963, s. 18—21.

TABELA 2

PORÓWNANIE WSKAŹNIKÓW PRODUKCYJNOŚCI GOSPODARSTW PROWADZĄCYCH RACHUNKOWOŚĆ DLA IER I GOSPODARSTW INDYWIDUALNYCH W OGÓLE WEDŁUG DANYCH GUS W WOJEWÓDZWIE ZIELONOGÓRSKIM

Wyszczególnienie	1961			1963		
	Wyniki oblicz. przez GUS	Dane uzyskane przez IER	Dane IER w stosunku do wyników GUS	Wyniki oblicz. przez GUS	Dane uzyskane przez IER	Dane IER w stosunku do wyników GUS
Plony zbóż (cztery) z ha upraw w q	17,4	18,1	104,0	17,3	17,0	98,3
Plony ziemniaków z ha upraw w q	138,0	154,0	117,7	160,0	150,0	93,8
Plony buraków cukrowych z ha upraw w q	268,0	315,0	120,8	284,0	275,0	96,8
Ilość sztuk bydła na 100 ha użytków rolnych	45,7	61,0	133,5	51,3	62,0	120,8
Ilość sztuk krów na 100 ha użytków rolnych	27,9	33,5	120,1	30,8	35,0	113,0
Mleczność krów na 1 szt. w litrach	2274,0	2640,0	116,1	2159,0	2514,0	116,4
Ilość sztuk trzody chlewnej na 100 ha użytków rolnych	73,3	90,0	122,8	66,0	68,0	103,0
Wartość produkcji globalnej na 1 ha użytków rolnych w zł	10.424,0	12.830,0	123,1	10.840,0	11.960,0	110,3

ŹRÓDŁA: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych za lata: 1960/61 — s. 49, 55 i 63; 1962/63 — s. 6, 62 i 70; Rocznik Statystyczny 1962, s. 187, 191, 194; Rocznik Statystyczny 1963, s. 205 oraz Rocznik Statystyczny 1964, s. 210, 217, 221, 224. Przeliczenia własne.

W poprzednich latach, omawianych w opracowaniu rozpiętości te były większe od przedstawionych wyżej. Ostatnio jednak dostrzega się tendencję wyraźnego zmniejszania się rozpiętości pomiędzy danymi GUS a gospodarstwami prowadzącymi rachunkowość rolną (patrz tabela 2). Zatarły się różnice pod tym względem w zakresie zbóż i ziemniaków. W 1962/63 r. nawet plony zbóż, ziemniaków i buraków ogółu gospodarstw były nieco wyższe od plonów uzyskanych w gospodarstwach IER[9]. Gospodarstwa rachunkowiczów utrzymały przewagę w inwentarzu i w rezultacie produkcję globalną miały o 10% wyższą na 1 ha użytków rolnych. Mimo tej zarysowującej się tendencji trzeba ciągle jednak pamiętać, że wyniki uzyskane z rachunkowości rolnej w badanym okresie odnosiły się zawsze do zamożniejszych grup gospodarstw i chcąc uzyskać

9. Według opinii Instytutu Ekonomiki Rolnej wyrównanie się poziomów pod tym względem w pewnej mierze wynikało także z tego, że ocena plonów zbóż i ziemniaków przez gospodarstwa prowadzące rachunkowość rolną była mniej optymistyczna niż według Państwowej Inspekcji Plonów, co w decydującym stopniu wpłynęło na zmniejszenie rozpiętości między danymi IER i GUS. Por.: *Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych 1962/63*, IER Warszawa 1964, s. 25.

wyniki przeciętne dla całej zbiorowości gospodarstw na terenie Zielonogórskiego należałoby przeprowadzić pewne korekty, mające na celu ustalenie stopnia odchyleń.

Dość powszechnie uważa się, że aby uzyskać przeciętne dochody i spożycie, odnoszące się do całej ludności chłopskiej, należy, biorąc za podstawę dane rachunkowości, zmniejszyć o około 10—15% dochody a w rezultacie zwiększyć spożycie artykułów o tańszej kalorii, takich jak: przetwory zbożowe (o 10%), ziemniaki (o 15%), rośliny strączkowe (o 20%) oraz zmniejszyć konsumpcję artykułów o droższej kalorii, szczególnie mięsa i słoniny (około 17%), jaj (około 15%), masła (około 24%), mleka wraz z przetworami (około 13%) i cukru (około 12%)[10].

II. Metody obliczania dochodów ludności rolniczej

Dochody ludności chłopskiej można obliczać z grubsza biorąc dwoma metodami: od strony tworzenia i od strony podziału[11]. Dla pojedynczych gospodarstw rolnych wygodniejsze jest użycie metody od strony tworzenia. Tę metodę stosuje Instytut Ekonomiki Rolnej w odniesieniu do gospodarstw prowadzących rachunkowość rolną. Dla całej zaś gospodarki indywidualnej stosuje się obliczenie metodą podziału. Szczególnie ma to zastosowanie w planowaniu i sprawozdawczości. Obliczenie tą metodą opiera się na szacunkach przeprowadzanych na podstawie danych dostarczonych przez spisy rolne GUS, sprawozdawczość instytucji handlowych, sprawozdawczość bankową oraz cząstkowe badania naukowe.

W opracowaniu niniejszym przedstawiamy jedynie w dużym skrócie metodę obliczania dochodów ludności chłopskiej, stosowaną w ramach rachunkowości rolnej, ponieważ ta jest podstawą wszystkich naszych prezentowanych wyników.

W ramach tej metody kalkulację wytworzonego dochodu oraz jego rozdysponowanie oblicza się w formie pewnego rodzaju zamkniętego bilansu. Podstawą, punktem wyjścia całej kalkulacji jest produkcja globalna i produkcja czysta gospodarstwa chłopskiego. Dochody bowiem ludności chłopskiej — jeśli nie bierze się pod uwagę dochodów płynących spoza rolnictwa — stanowią tę część produkcji czystej rolnictwa, która po przekazaniu części na rzecz społeczeństwa, w postaci świadczeń do budżetu państwa, pozostaje w dyspozycji ludności jako tzw. dochód rolniczy, uwzględniając zaś także dochody ludności chłopskiej, pochodzące spoza rolnictwa, uzyskujemy następujący schemat wytwarzania dochodów w gospodarstwach chłopskich[12]:

1. produkcja globalna gospodarstwa — nakłady materiałowo-pieniężne = = produkcja czysta,
2. produkcja czysta + dochody spoza gospodarstwa = dochód ogólny gospodarstwa,

10. Por.: M. CZERNIEWSKA, *Budżety domowe rodzin chłopskich*, PWE, Warszawa 1963, s. 166—167 i 235 oraz tegoż autora, *Spożycie w gospodarstwach chłopskich*, Zagadnienia Ekonomiki Rolnej 1958, nr 3 (dodatek), s. 33.
11. Por.: E. GORZELAK, *Dochody ludności rolniczej w Polsce*, PWN Warszawa 1963, s. 40.
12. Por.: M. CZERNIEWSKA, *Dochody gospodarstw chłopskich w latach 1952/53 — 1957/58*, Zagadnienia Ekonomiki Rolnej 1959, nr 5 (dodatek) oraz *Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych 1962/63*, Wyd. Instytut Ekonomiki Rolnej, Warszawa 1964, s. 6 i dalsze.

3. produkcja czysta — świadczenia (podatki, obowiązkowe dostawy, ubezpieczenia, czynsze dzierżawne i procenty, opłata pracowników najemnych) = = dochód rolniczy,
4. dochód rolniczy + dochód spoza gospodarstwa = dochód osobisty,
5. dochód osobisty — spożycie — spłaty, dary i wiana = różnica stanu majątkowego (akumulacja).

Produkcję globalną gospodarstwa oblicza się sumując wartość całej produkcji rolniczej, roślinnej i zwierzęcej łącznie z nakładami z własnego gospodarstwa (pasze i nasiona) zużytymi na uzyskanie tej produkcji. Do produkcji globalnej gospodarstwa zalicza się także wartość produkcji nierolniczej uzyskanej z lasów, torfów, żwiru itp. Obliczanie wartości produkcji globalnej oraz nakładów odbywa się poprzez wyliczenie wartości każdego artykułu rolnego według przyjętych różnych cen. To znaczy, że wartość produkcji poszczególnych artykułów oblicza się nie w wyniku pomnożenia jednolitej ceny przez całą produkcję, lecz jest ona wynikiem składowych części rozdysponowania produkcji według różnych cen. Dla części towarowej wylicza się wartość według cen sprzedaży, tzn. przyjmuje się ceny kontraktacji, skupu ponadobowiązkowego lub sprzedaży wolnorynkowej. Dla części naturalnej (spożycie, spasanie, siew oraz zapasy na początku i końcu roku) przyjmuje się ceny zużycia wewnętrznego, ustalane co roku przez Instytut Ekonomiki Rolnej dla obliczenia — kalkulowania wytworzonego dochodu. Również wartość artykułów dostarczanych na obowiązkowe dostawy jest obliczana według cen zużycia wewnętrznego.

Przy ustalaniu katalogu cen, które służą do obliczenia zużycia wewnętrznego, dla artykułów będących przedmiotem dostaw, IER opiera się na następujących zasadach: dla trzody chlewnej przyjmowane są ceny kontraktacji, dla mleka przyjmowane są ceny płacone przez mleczarnie, dla zbóż przyjmuje się ceny wolnorynkowe, obniżone o koszty transportu (ponieważ produkt spożywany był na miejscu) oraz skorygowane przez relację cen w stosunku do żywca trzody chlewnej, dla ziemniaków przyjmuje się ceny wynikające z relacji z żywcem trzody. W konsekwencji ceny zbóż i ziemniaków są bliskie cen skupu ponadobowiązkowego.

Dla artykułów, które nie były przedmiotem dostaw przyjmuje się:
1. ceny kontraktacji — jeżeli podstawowa ich masa była kontraktowana,
2. ceny wolnego skupu — jeżeli podstawowa ich masa była skupywana przez państwo na wolnym rynku (skup ponadobowiązkowy),
3. ceny według relacji z podobnymi artykułami, jeżeli artykuły te nie były przedmiotem obrotu rynkowego, np. buraki pastewne według relacji z ziemniakami,
4. ceny przetworów (mąka, kasza, śruta, otręby, mięso) oblicza się wychodząc z ceny artykułu podstawowego (np. ziarno, żywiec) z doliczeniem kosztów przetwórstwa (przemiał, odpadki przy uboju).

Ceny przyjęte do obliczania wartości produktów zużytych wewnątrz gospodarstwa miały decydujący wpływ na kształtowanie się dochodu z gospodarstwa, gdyż wartość obrotu wewnętrznego wynosiła średnio w okresie badanym około 70% produkcji globalnej. Ceny zużycia wewnętrznego szacowane przez IER były zbliżone do cen płaconych przez państwo w skupie ponadobowiązkowym. Korzystanie przez Instytut ze swoich ustalanych cen, a nie opieranie się na cenach państwowych wynika z tego, że średnie ceny państwowe są wyliczane na końcu roku po całkowitym dokonaniu skupu, a IER natomiast

musi obliczeń dokonać w środku roku (bowiem posługuje się rokiem gospodarczym), kiedy jeszcze nie wiadomo jakie będą średnie ceny skupu ponadobowiązkowego[13].

Odejmując od produkcji globalnej nakłady materiałowo-pieniężne[14] na: produkcję roślinną i zwierzęcą, naprawy i konserwacje, amortyzację środków trwałych (bez inwentarza żywego), materiały pomocnicze (opał i światło, prąd elektryczny i inne materiały pędne) oraz ogólne koszty prowadzenia gospodarstwa (przemiał, wypożyczanie koni, maszyn itp.) uzyskuje się produkcję czystą danego gospodarstwa.

Produkcja czysta ulega podziałowi na cztery części według przeznaczenia: dla budżetu państwa (podatki, obowiązkowe dostawy[15] i ubezpieczenia), dla różnych właścicieli środków produkcji jako zapłatę za wypożyczenie narzędzi, maszyn i innych środków trwałych, dla pracowników najemnych, tworzących wespół z gospodarującą rodziną nową wartość oraz dochód rolniczy. W ten sposób dochód rolniczy stanowi wynagrodzenie za pracę gospodarującej rodziny.

Uzyskany dochód rolniczy łącznie z dochodem spoza gospodarstwa stanowi tzw. dochód osobisty, pozostający do ostatecznej dyspozycji rodziny chłopskiej.

Dochody spoza gospodarstwa mają bardzo różny charakter ekonomiczny. Mogą to być dochody z pracy najemnej w sektorze państwowym w mieście i na wsi, czy też mogą pochodzić z furmaństwa, względnie prowadzenia warsztatu rzemieślniczego itp. Z tymi dochodami mamy do czynienia szczególnie wtedy, gdy rozpatruje się tzw. grupę chłopów-robotników. Dochody spoza gospodarstwa mogą także pochodzić z budżetu państwa, głównie wtedy gdy są zwrotem w razie wypadku losowego (pożar, gradobicie, upadek zwierzęcia itp.) składek ubezpieczeniowych, wniesionych w poprzednich latach. Do dochodów spoza gospodarstwa zalicza się także różnego rodzaju premie i nagrody pochodzące z budżetu państwa.

Dochód osobisty w zasadzie dzieli się na dwie części: spożycie i akumulację. Często jednak dzieli się on na trzy części, gdyż obok dwóch podstawowych form podziału w grę wchodzą jeszcze spłaty rodzinne, dary i wiana. Związek tej ostatniej grupy z dochodem osobistym może być jednak różny. Zdarza się bowiem, że dane gospodarstwo nie udziela darów, wian, ani spłat, samo na-

13. Bardzo szczegółowe omówienie techniki obliczania poszczególnych elementów wytwarzanych i dzielonych dochodów znajdujemy w pracy M. CZERNIEWSKIEJ — *Dochody gospodarstw chłopskich w 1960/61*, IER Warszawa 1962, zeszyt 42, s. 24—28 i nast.

14. Do nakładów materialnych nie wlicza się pracy żywej pracowników najemnych i członków rodziny. Nie wlicza się również podatków, obciążeń z tytułu obowiązkowych dostaw i ubezpieczeń oraz pożyczek i procentów.

15. Obciążenia z tytułu obowiązkowych dostaw obliczane są w Instytucie Ekonomiki Rolnej jako różnica między wartością tych dostaw wyliczonych według cen zużycia wewnętrznego, a wartością zrealizowaną według cen płaconych przez państwo za dostawy obowiązkowe. Różnica pomiędzy gotówką otrzymaną za dostawy obowiązkowe wg cen państwowych, a wartością tych dostaw oszacowaną przez IER, w oparciu o tzw. ceny zużycia wewnętrznego, jest odprowadzana w podziale wytworzonego dochodu na konto obciążeń z tytułu obowiązkowych dostaw. Podstawą cen zużycia wewnętrznego dla zbóż i ziemniaków są ceny zbliżone do wolnorynkowego skupu państwowego, a dla trzody i bydła przyjęto ceny płacone przy kontraktacji.
Por.: Z. KOZŁOWSKI, *Próba szacunku świadczeń chłopskich w formie obowiązkowych dostaw produktów rolnych*, Ekonomista 1958, nr 3; oraz — *Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych* 1961/62, IER Warszawa 1963, s. 9—14. Ustalone przez IER ceny zużycia wewnętrznego były niejednokrotnie już dyskutowane i publikowane w wydawnictwie Zagadnienia Ekonomiki Rolnej w artykułach Z. KOZŁOWSKIEGO, E. GORZELAKA oraz w opracowaniach M. CZERNIEWSKIEJ.

tomiast przyjmuje tego rodzaju darowizny od innych. W takim przypadku ostateczne dochody rodziny chłopskiej mogą nawet przewyższać dochody osobiste. Zdarza się także nieraz, że gospodarująca rodzina powiększa swój dochód osobisty o zużyte, a nie odtworzone składniki substancji majątkowej. W takich przypadkach wartość majątku trwałego, bądź zapasów zmniejsza się, a zwiększa się często przyrost długów i zobowiązań pieniężnych. W takich gospodarstwach nie ma akumulacji, występuje reprodukcja zwężona, a konsumpcja powiększa się kosztem ubytku wartości substancji majątkowych.

Oceniając dochody uzyskane wyżej opisaną metodą należy zaznaczyć, że odnoszą się one do gospodarstw prowadzących rachunkowość rolną i nie należy ich mechanicznie odnosić jako średnich w stosunku do wszystkich gospodarstw. Wynika to z faktu, że gospodarstwa prowadzące rachunkowość są na wyższym poziomie gospodarowania i produkcyjność ich jest znacznie wyższa od gospodarstw przeciętnych na Ziemi Lubuskiej. Taka sytuacja występuje zresztą nie tylko w tym rejonie, ale także w skali całego kraju. Wypływa to głównie z tego, że do prowadzenia żmudnych, systematycznych, codziennych zapisów można namówić tylko gospodarzy światlejszych, zainteresowanych wynikami swego gospodarstwa i rozumiejących korzyści bezpośrednio płynące dla gospodarstwa z prowadzenia rachunkowości.

Ponadto trzeba zaznaczyć, że nie można bezpośrednio porównywać dochodów osobistych rodzin chłopskich z dochodami rodzin robotniczych czy inteligencji pracującej. Porównywalność tych dochodów istnieje dopiero po wprowadzeniu pewnych uzupełnień. Wynika to z tego, że cały dochód wytworzony przez rodzinę chłopską jest wynikiem dochodów z rolnictwa i dochodu spoza gospodarstwa. Ten łączny dochód dzieli się na fundusz spożycia i fundusz akumulacji. Fundusz spożycia stanowi budżet gospodarstwa domowego rodziny chłopskiej. Funduszu spożycia w gospodarstwach chłopskich nie można jednak całkowicie utożsamiać z budżetem rodziny robotniczej, bowiem powiązania z warsztatem produkcji rolnej uzależniają go od warunków i wyników tej produkcji. Należy dodać jeszcze, że w budżecie tym nie uwzględnia się opłaty za mieszkania, które według dotychczasowej praktyki rozliczania obciąża warsztat rolny. W przyszłości jednak, przy porównywaniach trzeba będzie ten czynnik również uwzględnić.

Poza tym niemożliwe jest dokładne rozeznanie, czy akumulowana gotówka przez chłopów będzie przeznaczona na rozszerzenie bądź utrzymanie produkcji, czy też na konsumpcję, natomiast w przypadku rodzin robotniczych i inteligencji zawsze na konsumpcję. Poziom zatem funduszu spożycia rodziny chłopskiej jest ściśle związany z funkcjonowaniem gospodarstwa rolnego, jest on więc elastyczniejszy niż budżet rodziny robotniczej, który jest zależny od jednego czynnika, a mianowicie od zarobków robotnika i skierowany jest na jeden cel, na konsumpcję.

Porównywalność jest możliwa dopiero wówczas, gdy wniesie się pewną poprawkę, wynikającą z różnic wyceny wartości spożycia naturalnego, to znaczy spożycia artykułów pochodzących z produkcji własnego gospodarstwa rolnego. W głównej mierze są to różnorodne artykuły żywnościowe, a także wełna, skóry itp. Wartość tego spożycia naturalnego w IER wycenia się według cen zużycia wewnętrznego, ustalanych co roku dla gospodarstw prowadzących rachunkowość. Ceny te są barzo zbliżone do cen państwowego skupu ponadobowiązkowego, a zatem znacznie niższe od cen detalicznych, według których oblicza się spożycie rodzin robotniczych i inteligencji pracującej. Róż-

nice między cenami zużycia wewnętrznego, a cenami detalicznymi wynoszą średnio 40%. Oznacza to, że wartość spożycia naturalnego wśród rodzin chłopskich, obliczona w cenach ustalonych przez IER winna być zwiększona o 40%, jeśli chcemy ją wyrazić w cenach detalicznych. W związku z tym i ogólny fundusz spożycia rodzin chłopskich należałoby wówczas podnieść, uwzględniając tę poprawkę. W województwie zielonogórskim wówczas należałoby np. w 1962/63 r. podnieść fundusz spożycia o 1350 zł, to jest z 8600 zł do 9950 zł, czyli o około 18% na osobę rocznie. Po uwzględnieniu dopiero tych poprawek można uzyskać pełną porównywalność wyników dochodów i konsumpcji rodzin chłopskich z dochodami i konsumpcją ludności miejskiej.

III. Poziom i struktura dochodów w gospodarstwach chłopskich na Ziemi Lubuskiej

1. Czynniki kształtujące poziom i strukturę dochodów

Poziom dochodów nominalnych ludności rolniczej, gospodarującej indywidualnie, zależy od wielu czynników. W pierwszym rzędzie kształtuje się on w zależności od wytworzonej w danym roku produkcji i cen zbywanych artykułów rolnych oraz cen nabywanych środków, niezbędnych do wytworzenia produkcji. W poważnej mierze zależy on również od wysokości różnego rodzaju obciążeń przekazywanych przez gospodarstwa chłopskie na rzecz państwa. Dalszym czynnikiem oddziaływującym na wielkość dochodów nominalnych są dochody uzyskiwane spoza gospodarstwa, które w warunkach polskich odgrywają coraz to większą rolę. I wreszcie istotną rolę spełniają również w ostatecznym ukształtowaniu się dochodów nominalnych nakłady materialno-pieniężne, ponoszone przez gospodarstwa na wytworzenie produkcji globalnej[16].

Wszystkie te czynniki w określony sposób oddziaływują na ostateczny poziom dochodów nominalnych ludności chłopskiej. Zmiany w ich poziomie różnie wpływają na poziom dochodów. Wzrost produkcji, cen zbywanych artykułów rolnych oraz dochodów spoza gospodarstwa zawsze przyczyniają się do powiększenia dochodów nominalnych, a ich spadek prowadzi do zmniejszenia dochodów. Natomiast zmniejszenie obciążeń i nakładów materialno-pieniężnych (przy danej produkcji) wpływają na zwiększenie dochodów, a ich wzrost przyczynia się do ich spadku. Oczywiście, że w praktyce zachodzić mogą tutaj różnorodne zmiany w tych czynnikach, jedne mogą rosnąć, inne znów spadać i dopiero wypadkowa tych wszystkich zmian daje nam ostateczny rezultat zmian w dochodach nominalnych rolników gospodarujących indywidualnie.

Zmiana większości siły oddziaływania tych czynników zależy od polityki gospodarczej państwa, która może oddziaływać w ten sposób zarówno na rozwój lub spadek produkcji rolniczej, jak i na ostateczną wielkość dochodów indywidualnych rolników. Państwo najczęściej oddziaływuje poprzez odpowiednią politykę cen oraz politykę ustalania obciążeń, wywierając w ten sposób decydujący wpływ na ogólnoekonomiczne warunki, w jakich odbywa się rozwój sił wytwórczych w rolnictwie indywidualnym. Korzystny układ cen

16. Por.: H. CHOJNACKA, *Dochodowość i spożycie w gospodarstwach chłopskich*, w zbiorze: Ekonomika rolnictwa i polityka rolna, t. II, Warszawa 1963, s. 110 i n.

produktów rolnych w stosunku do cen artykułów przemysłowych, a przede wszystkim w stosunku do cen środków produkcji dla rolnictwa sprzyja dokonywaniu inwestycji, wprowadzeniu nowych maszyn i urządzeń, unowocześnieniu metod wytwarzania, podnoszeniu kultury ogólnej i kwalifikacji zawodowych rolników. Wzrost opłacalności produkcji rolniczej zwiększa bowiem materialne zainteresowanie rolników i zwiększa wielkość inwestycji w produkcji rolnej.

Pobudzanie rozwoju produkcji rolnej poprzez wzrost niektórych cen artykułów rolnych może na pewien okres czasu przynieść rezultaty w postaci szybkiego przyrostu produkcji, zwłaszcza wtedy gdy wyrównuje się dysproporcje w istniejącym systemie cen[17]. Podwyższenie cen, a w konsekwencji przyrost dochodów ludności chłopskiej nie zawsze jednak prowadzi do wzrostu inwestycji zwiększających techniczne uzbrojenie pracy, prowadzących ostatecznie do wzrostu społecznej wydajności pracy[18]. Często przyrost dochodów przeznaczany jest w pierwszym rzędzie na budownictwo domów mieszkalnych, zakup środków spożycia pochodzenia przemysłowego, takich jak: motocykle, telewizory, meble, radia itp.

W dalszej konsekwencji wzrost cen produktów rolnych pociąga często wzrost cen środków produkcji dla rolnictwa, a także wzrost takich elementów kosztów, jak np. ziarno siewne, sadzeniaki, pasze itp. Dlatego można powiedzieć, że wpływanie na wzrost społecznej wydajności pracy poprzez wzrost cen artykułów rolnych jest w pewnym zakresie ograniczone i stąd państwo stosuje jeszcze szereg innych środków, które mają na celu zachęcenie rolników do zwiększania inwestycji. Środkami tymi są: odpowiednia polityka kredytowa i podatkowa, organizacja sprzedaży i użytkowania nowoczesnych maszyn i urządzeń itp.

W sumie jednak, w omawianym okresie występowała tendencja do szybszego wzrostu cen artykułów zbywanych przez rolników niż nabywanych przez nich. W rezultacie wzrost dochodów nominalnych w pewnych stopniu był wynikiem szybszego wzrostu cen na artykuły rolne niż na przemysłowe. Podwyżki cen płaconych producentom rolnym były tak znaczne, że kompensowały z nadwyżką zwyżki cen niektórych środków produkcji dla rolnictwa, a mianowicie zwyżki cen nawozów sztucznych, maszyn rolniczych i materiałów budowlanych.

Państwo, regulując ceny różnych produktów rolnych, wpływało również w omawianym okresie na zmianę struktury produkcji rolniczej. Wzrost cen jednego lub kilku produktów, przy niezmienionych pozostałych cenach, powodował przesunięcia w strukturze produkcji. W rezultacie wzrosła produkcja zwierzęca, gdyż ceny stały się bardziej opłacalne.

Dokonane po 1956 r. przesunięcia w układzie relacji cen produktów hodowli trzody i bydła okazały się skutecznym środkiem oddziaływania na strukturę produkcji. O ile dla okresu poprzedniego zjawiskiem charakterystycznym była stagnacja w hodowli bydła, to w badanych latach nastąpiło przyspieszenie tempa wzrostu hodowli, zarówno w badanym rejonie, jak i w całej Pol-

17. M. CIEPIELEWSKA, *Rynek rolny w Polsce i jego regulowanie*, w zbiorze: Ekonomika rolnictwa i polityka rolna t. I, Warszawa 1962, s. 395 i nast.
18. Por.: A. BRZOZA, *Zagadnienie opłacalności produkcji rolniczej w gospodarce chłopskiej*, Dyskusji o cenach rolnych ciąg dalszy, Warszawa 1959.

sce[19]. To z kolei wpłynęło na wzrost dochodów nominalnych ludności chłopskiej.

Stabilizacja obciążeń finansowych indywidualnych gospodarstw oraz zmniejszenie wymiaru obowiązkowych dostaw przyczyniły się również, że nastąpił wzrost dochodów nominalnych na wsi w omawianym okresie.

2. Dochody nominalne w latach 1955/56—1962/63 w gospodarstwach chłopskich

W rezultacie oddziaływania wzrostu produkcji i cen, omówionych poprzednio, w okresie od 1955/56 — 1960/61 następował stały i systematyczny wzrost wartości produkcji globalnej na 1 gospodarstwo chłopskie. W ostatnich dwóch latach (1961/62 i 1962/63) nastąpił jednak spadek poziomu produkcji globalnej w stosunku do 1960/61 r. Obecny poziom jest nieco mniejszy niż wynosił on w 1959/60 r.

Wzrost wartości produkcji globalnej w poważnej mierze wywołany został wzrostem produkcji. Intensyfikacja produkcji rolnej w badanym okresie doprowadziła na Ziemi Lubuskiej do zmiany struktury wartościowej produkcji globalnej. W 1955/56 r. — 55% produkcji rolniczej stanowiła produkcja roślinna, a 45% tylko produkcja zwierzęca. W następnych latach zaś następuje systematyczny wzrost udziału produkcji zwierzęcej w całokształcie produkcji rolniczej, szczególnie na skutek dużego przyrostu produkcji żywca, mleka i jaj. W 1961/62 r. wartość produkcji zwierzęcej wzrosła do 52%, a wartość produkcji roślinnej spadła do 48%. Odwrócenie się proporcji w końcowych latach badanego okresu jest wynikiem dość dużego rozwoju hodowli bydła i tuczu trzody chlewnej na Ziemi Lubuskiej.

Zwiększającej się produkcji rolniczej towarzyszyły rosnące z roku na rok nakłady materialne, niezbędne dla wytworzenia produkcji globalnej. Nakłady te wzrosły z 31,8 tys. w 1955/56 r. do 42,1 tys. zł w 1962/63 r. na 1 gospodarstwo rolne. Szczególnie wyraźny wzrost nakładów obserwuje się od 1957/58 r. Nie jest to jednak w pełni wzrost nakładów realnych wynikający ze zwiększenia ilości środków produkcji, ponieważ poważną rolę odegrały tu znaczne podwyżki cen nawozów sztucznych, materiałów budowlanych i części zamiennych, które miały miejsce w 1957 r. Również istotne znaczenie miało tutaj dokupno pasz treściwych od państwa, w związku z rozwojem pogłowia bydła i trzody chlewnej. To w konsekwencji prowadziło do tego, że zwiększone nakłady na produkcję powodowały, iż tempo przyrostu produkcji czystej było mniejsze niż produkcji globalnej, w rezultacie czego udział produkcji czystej w produkcji globalnej gospodarstw na Ziemi Lubuskiej zmalał w ciągu badanych lat o około 7%. O zarysowanych wyżej tendencjach informują tabele 3 i 4.

Wynika z nich także, że produkcja nierolnicza w gospodarstwach w Zielonogórskiem nie odgrywała prawie żadnej roli w wytwarzaniu dochodu. Wynosiła ona w 1955/56 r. około 100 zł na 1 gospodarstwo i do 1962/63 r. nie uległa zwiększeniu. Oznacza to, że dochody z produkcji torfu, trzciny, wikliny i sprzedaży żwiru są, przeciętnie biorąc, znikome i praktycznie nie odgrywają

19. Od 1956 r. po raz pierwszy po wojnie wystąpiło przyspieszenie tempa wzrostu hodowli bydła jako zjawisko trwałe. Tendencja ta utrzymuje się nadal. Por. M. CIEPIELEWSKA, M. PERCZYŃSKI, *Kształtowanie się warunków określających sytuację ekonomiczną chowu bydła w latach 1955—1961*, Badania Rynku Żywca i Mięsa 1961, nr 5.

żadnej roli w tworzeniu dochodów rolników gospodarujących indywidualnie w badanym rejonie.

Znacznie większy wpływ na zwiększanie się dochodów nominalnych w interesującym nas okresie wywierały dochody spoza gospodarstwa, w tym głównie z pracy zarobkowej. Dochody te wzrastają z 4.300 zł w 1955/56 r. do 8.600 zł w 1962/63 r. na 1 gospodarstwo, co w efekcie powodowało, że udział tego rodzaju dochodów w ogólnym dochodzie gospodarstwa wzrósł z 9,7% do 16,8% w 1962/63 r. Wzrost dochodów spoza gospodarstwa miał bezpośredni wpływ na zwiększenie się nominalnych dochodów osobistych ludności chłopskiej tego rejonu.

Na kształtowanie się natomiast dochodu rolniczego, poza czynnikami wysokości produkcji i wysokości cen wpływały również obciążenia względem państwa. W interesującym nas okresie nastąpił wyraźny spadek obciążeń, szczególnie z tytułu obowiązkowych dostaw. Obciążenia te stanowiły w 1955/56 r. na Ziemi Lubuskiej 16,3% produkcji czystej gospodarstw, a w 1962/63 r. już tylko 6,4%. W liczbach absolutnych obciążenia z tytułu obowiązkowych dostaw na 1 gospodarstwo wynosiły 6,5 tys. zł w 1955/56 r., a w 1962/63 r. spadły do około 2,7 tys. zł co oznacza spadek obciążeń o około 58%.

Inne obciążenia produkcji czystej gospodarstw w całym badanym okresie nie wykazywały większych zmian. Oznacza to ich dużą stabilność i niezależność od zmian wielkości wartości produkcji rolniczej. Do rzędu tego rodzaju obciążeń zaliczyć należy różnego rodzaju podatki, różne opłaty do skarbu państwa, a także ubezpieczenia. Zaznaczyć jedynie trzeba, że wśród tych obciążeń największy ciężar stanowiły podatki (szczególnie podatek gruntowy), które średnio biorąc wynosiły ponad 5% całej produkcji czystej, ubezpieczenia zaś ponad 2,0%, a pozostałe płatności na rzecz państwa (bez dostaw obowiązkowych) mniej niż 1%.

TABELA 3

WYTWARZANIE DOCHODÓW I PODZIAŁ PRODUKCJI CZYSTEJ W GOSPODARSTWACH CHŁOPSKICH NA ZIEMI LUBUSKIEJ W LATACH 1955—1963 (W TYS. ZŁ)

Wyszczególnienie	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61	1961/62	1962/63
WYTWARZANIE DOCHODU								
	na 1 gospodarstwo chłopskie							
1. Produkcja globalna	71,8	63,1	73,4	83,1	86,2	91,3	89,7	84,6
w tym:								
a) rolnicza	71,7	63,0	73,3	83,0	86,1	91,2	89,7	84,5
roślinna	40,5	33,6	38,4	44,2	41,7	46,3	43,5	43,1
zwierzęca	31,2	29,4	34,9	38,7	44,4	44,9	46,2	41,4
b) nierolnicza	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	—	0,1
2. Nakłady materialne	31,8	29,1	37,4	41,7	45,4	43,7	45,1	42,1
3. Produkcja czysta	40,0	34,0	36,0	41,4	40,8	47,6	44,6	42,5
4. Dochód spoza gospodarstwa	4,3	6,4	4,1	4,5	5,6	7,4	8,6	8,6

(c. d. tabeli 3)

Wyszczególnienie	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61	1961/62	1962/63
5. Dochód ogólny	44,3	40,4	40,1	45,9	46,4	55,0	53,2	51,1
PODZIAŁ PRODUKCJI CZYSTEJ								
6. Produkcja czysta	40,3	34,0	36,0	41,4	40,8	47,6	44,6	42,1
7. Podatki	2,4	1,6	2,0	2,3	2,3	1,8	1,9	2,2
8. Obciążenia z tytułu obow. dostaw	6,5	3,9	2,6	3,3	3,1	2,9	2,8	2,7
9. Ubezpieczenia	0,4	0,4	0,9	1,1	1,1	1,0	1,1	1,0
10. Inne do Skarbu Państwa	0,02	0,1	0,1	0,1	0,2	0,2	0,2	0,2
11. Czynsze dzierżawne i procenty	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1
12. Pracownikom najemnym	0,9	1,1	2,4	2,1	1,3	1,2	1,5	1,3
13. Dochód rolniczy	30,0	26,8	27,9	32,4	32,7	40,3	37,0	34,6
14. Dochód osobisty	34,3	33,2	32,0	36,9	38,3	47,8	45,6	43,2

ŹRÓDŁA: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych za poszczególne lata: 1955/56, s. 25; 1956/57, s. 34; 1957/58, s. 33; 1958/59, s. 55; 1959/60, s. 61; 1960/61, s. 59; 1961/62, s. 64; 1962/63, s. 66.

TABELA 4

STRUKTURA WYTWARZANIA DOCHODÓW I PODZIAŁU PRODUKCJI CZYSTEJ W GOSPODARSTWACH CHŁOPSKICH NA ZIEMI LUBUSKIEJ (W PROCENTACH)

Wyszczególnienie	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61	1961/62	1962/63
WYTWARZANIE DOCHODU								
1. Produkcja globalna	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym:								
a) rolnicza	99,9	99,9	99,9	99,9	99,9	99,9	100,0	99,9
b) nierolnicza	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1
2. Nakłady materialne	44,3	46,2	51,0	50,3	52,7	47,9	50,3	49,7
3. Produkcja czysta	55,7	53,8	49,0	49,7	47,3	52,1	49,7	50,3
4. Produkcja czysta	90,3	84,2	89,7	90,2	87,9	86,6	83,8	83,2

(c. d. tabeli 4)

Wyszczególnienie	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61	1961/62	1962/63
5. Dochód spoza gospodarstwa	9,7	15,8	10,3	9,8	12,1	13,4	16,2	16,8
6. Dochód ogólny	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
PODZIAŁ PRODUKCJI CZYSTEJ								
7. Produkcja czysta	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
8. Podatki	6,1	4,8	5,5	5,7	5,5	3,8	4,3	5,2
9. Obciążenia z tytułu obow. dostaw	16,3	11,5	7,3	8,1	7,7	6,0	6,3	6,4
10. Ubezpieczenia	1,0	1,3	2,6	2,6	2,7	2,1	2,5	2,3
11. Inne do Skarbu Państwa	0,0	0,0	0,1	0,1	0,6	0,5	0,6	0,5
12. Czynsze dzierżawne i procenty	0,2	0,1	0,4	0,2	0,3	0,1	0,2	0,3
13. Pracownikom najemnym	2,2	3,2	6,6	5.0	3,1	2,5	3,3	3,0
14. Dochód rolniczy	74,2	79,1	77,5	78,3	80,1	85,0	82,8	82,3
15. Dochód osobisty	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym:								
a) dochód rolniczy	87,5	80,7	87,2	87,8	85,4	84,5	81,1	80,1
b) doch. spoza gospodar.	12,5	19,3	12,8	12,2	14,6	16,5	18,9	19,9

Opracowano na podstawie danych zamieszczonych w tabeli 3.

Ogólnie biorąc wszystkie obciążenia gospodarstw na Ziemi Lubuskiej na rzecz państwa wynosiły w 1955/56 r. ponad 25% produkcji czystej, a w 1962/63 r. spadły do około 17%. Spadek obciążeń gospodarstw został spowodowany, jak już wyżej wspomniano, w decydującej mierze spadkiem ciężaru obowiązkowych dostaw. Zmniejszenie się obciążeń z tytułu obowiązkowych dostaw nastąpiło dwiema drogami, a mianowicie poprzez stopniowe zmniejszenie wymiaru dostaw oraz podwyżkę cen płaconych rolnikom za te dostawy. Z tych i innych względów dochód rolniczy wzrósł z 30 tys. zł w 1955/56 r. do 40,3 tys. zł w 1960/61 r., a w końcowym roku osiągnął 34,6 tys. zł na 1 gospodarstwo na Ziemi Lubuskiej.

Słaby wzrost dochodu rolniczego w gospodarstwach chłopskich do 1960/61 r., ale znaczny wzrost dochodów spoza gospodarstwa spowodowały, że dochody osobiste wzrosły z 34,3 tys. zł w 1955/56 r. do 47,8 tys. zł w 1960/61 r. na 1 gospodarstwo. W latach następnych nastąpiło obniżenie dochodów osobistych do poziomu 43,2 tys. zł. Wahania wzrostu dochodu osobistego na gospodarstwo w całym okresie badanym znajdują również swe odbicie w wahaniach wzrostu dochodu osobistego przypadającego na 1 członka rodziny chłopskiej. I tak na przykład, dochód osobisty w 1955/56 r. na członka rodziny wynosił około 6.470 zł w 1960/61 r. wzrósł już do 9.500 zł by opaść znów w 1962/63 r.

do 9.200 zł. Przyrost dochodów osobistych zarówno na gospodarstwo, jak i na członków rodzin chłopskich, spowodował w dalszej konsekwencji wzrost konsumpcji w gospodarstwach chłopskich na Ziemi Lubuskiej na przestrzeni całego okresu badanego o 27,5% (patrz tabela 5).

3. Próba oceny realnych zmian dochodów

Wykazana w tabeli 5 dynamika podstawowych elementów wytworzonego i podzielonego dochodu w gospodarstwach chłopskich na Ziemi Lubuskiej oparta jest na cenach bieżących. Zarysowane tak tendencje wzrostu dochodów nominalnych nie oznaczają jednak identycznych zmian w fizycznych rozmiarach poszczególnych elementów, bowiem w badanym okresie zachodziły zmiany cen. Stąd faktyczne zmiany w fizycznych rozmiarach części składowych dochodu zachodziły wolniej niż wynika to z obliczeń zawartych w *tabeli 5*.

TABELA 5

DYNAMIKA PODSTAWOWYCH ELEMENTÓW WYTWORZONEGO I PODZIELONEGO DOCHODU W GOSPODARSTWACH CHŁOPSKICH NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Wyszczególnienie	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61	1961/62	1962/63
	na 1 gospodarstwo chłopskie w tys. zł							
Przychody z produkcji towarowej	23,4	22,1	28,2	32,9	34,3	41,4	40,1	37,3
Obciążenia z tytułu obow. dostaw	6,5	3,9	2,6	3,3	3,1	2,9	2,8	2,7
Spożycie naturalne	14,9	14,5	14,1	15,0	15,2	16,1	16,4	16,8
Produkcja globalna	71,8	63,1	73,4	83,1	86,2	91,3	89,7	84,5
Nakłady mater. na produkcję	31,8	29,1	37,4	41,8	45,4	43,7	45,1	42,1
Prod. czysta	40,0	33,9	35,9	41,3	40,8	47,6	44,6	42,5
Dochód ogólny	44,3	40,3	40,1	45,8	46,4	54,9	53,2	51,1
Dochód rolniczy	30,0	26,9	27,9	32,4	32,7	40,4	37,0	34,6
Dochód spoza gospodarstwa	4,3	6,4	4,1	4,5	5,6	7,4	8,6	8,6
Dochód osobisty	34,3	33,3	32,0	36,9	38,3	47,8	45,6	43,2
Spożycie ogółem	32,3	30,3	29,6	32,0	34,2	40,9	41,6	41,1
Akumulacja	2,0	3,0	2,4	4,9	4,1	6,9	4,0	2,1
Nakłady na inwestycje	2,8	2,9	4,3	2,5	3,6	3,1	3,7	3,2
	D y n a m i k a							
Przychody z prod. towarowej	100	94,4	120,5	140,6	146,6	176,9	171,4	159,4
Obciąż. z tyt. obow. dostaw	100	60,0	40,0	50,1	47,6	44,6	43,1	41,5
Spożycie naturane	100	97,3	94,6	100,6	102,0	108,0	110,1	112,8

(c. d. tabeli 5)

Wyszczególnienie	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61	1961/62	1962/63
Produkcja globalna (brutto)	100	87,9	102,2	115,7	120,1	126,2	124,9	117,8
Nakłady pieniężne na produkcję	100	91,5	117,6	131,4	142,8	137,4	141,8	132,3
Produkcja czysta	100	82,8	89,7	103,2	100,2	119,0	111,5	106,2
Dochód ogólny	100	90,9	90,5	103,4	104,7	123,9	120,1	115,3
Dochód rolniczy	100	89,7	90,3	108,0	109,0	134,7	123,3	115,3
Dochód spoza gospodarstwa	100	198,8	95,3	104,6	130,2	172,4	200,3	200,3
Dochód osobisty	100	97,1	91,3	107,6	111,7	139,7	132,9	125,9
Spożycie ogółem	100	93,8	91,6	99,0	105,9	126,6	128,8	127,2
Akumulacja	100	150,0	120,0	245,0	205,0	345,0	200,0	105,0
Nakłady na inwestycje	100,0	103,5	153,5	89,3	128,5	110,7	132,1	114,3

Opracowano w oparciu o dane zawarte w tabelach 3 i 15, a w zakresie przychodów z produkcji towarowej i spożycia naturalnego na podstawie poszczególnych roczników — wyników rachunkowości rolnej... Obliczenia własne.

Nie wchodząc w szczegółowe rozważania na ten temat można by dokonać pewnej korekty poprzez eliminacje wpływu zmian cen. Obliczenie jednak szczegółowe wykracza już poza możliwości ujęcia tego zagadnienia przez autorów. Dlatego też dla uproszczenia można przyjąć za M. Czerniewską[20], że dynamika cen poszczególnych elementów wytwarzanych dochodów w badanym okresie kształtowała się następująco:

	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61
produkcja globalna	100	100,2	106,1	108,9	115,4	114,4
nakłady ogółem	100	101,5	108,8	110,4	114,1	115,7
produkcja czysta	100	99,0	103,7	107,4	116,7	113,1
produkcja towar.	100	104,1	110,9	114,8	122,8	121,4
spożycie naturalne	100	99,0	105,8	106,3	113,8	109,1
produkcja końcowa	100	102,1	108,7	112,1	119,8	117,4

Uwzględniając te ogólne wskaźniki ruchu cen w ramach poszczególnych elementów wytwarzanych dochodów można ustalić w przybliżeniu realne zmiany w fizycznych rozmiarach dochodów. Biorąc na przykład rozwój produkcji globalnej w latach 1955/56—1960/61 i eliminując wpływ ruchu cen widzimy, że produkcja globalna realnie wzrosła tylko 12%, a nie o 26% jak to wynikało z obliczeń w cenach bieżących. Również produkcja czysta w analogicznych latach realnie wzrosła tylko o 6%, a nie o 19%, zaś dochód rolniczy wzrósł realnie o 17%, a nie o 34% jak to wynikało z obliczeń w cenach bieżących.

20. Por. M. CZERNIEWSKA, *Dochody gospodarstw chłopskich w 1960/61*, Warszawa 1962, zeszyt 42, s. 43. W pracy tej autorka przedstawia bardzo szczegółowe metody obliczania agregatowych wskaźników cen oraz zastosowuje je obliczając dochody realne ludności chłopskiej w skali ogólnokrajowej. Temu zagadnieniu poświęcony jest również artykuł KRYSTYNY JACEK — *Dochody realne ludności chłopskiej*, Wiadomości Statystyczne 1961, nr 6. Wcześniej jeszcze problemem tym zajmowała się U. PŁOWIEC. Por. U. PŁOWIEC, *W sprawie koncepcji dochodów realnych ludności chłopskiej*, Przegląd Statystyczny 1953, nr 1.

Jak z powyższego wynika, dochód rolniczy rósł szybciej niż produkcja globalna i czysta w obu obliczeniach, tzn. w cenach bieżących, jak i w cenach porównywalnych, ponieważ przy przeliczeniu świadczeń dla państwa wartość tych świadczeń spadała bardzo znacznie. Wynika z tego, że po wyeliminowaniu wpływu wahań bieżących na poszczególne elementy tworzonego dochodu w gospodarstwach chłopskich podstawowe tendencje rozwojowe przedstawione na przykładzie cen bieżących nie ulegają zmianom, zmniejsza się jedynie ich realne tempo wzrostu.

Obliczenia realnej wartości dochodu osobistego, funduszu konsumcji oraz akumulacji można dokonać, biorąc za podstawę odpowiednie wskaźniki cen. Główną podstawą tych obliczeń muszą być wskaźniki cen produkcji rolnej, spożycia naturalnego, stada podstawowego, inwestycji oraz artykułów i usług nabywanych przez ludność chłopską. Pierwsze trzy wskaźniki obliczane były na podstawie materiałów z gospodarstw prowadzących rachunkowość rolną. Natomiast wskaźniki cen inwestycji i artykułów oraz usług nabywanych obliczano według cen podawanych przez GUS. Podstawą jednak ostatecznego obliczenia wskaźników była struktura wydatków na artykuły jadalne oraz bytowe według wyników rachunkowości rolnej.

W ostatecznym rachunku przyjęto do obliczeń dochodów realnych stosowane następujące wskaźniki cen[21].

	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61
spożycie naturalne	100,0	99,0	105,8	106,3	113,4	109,1
artykuły jadalne dokupione	100,0	100,6	102,3	103,7	108,2	109,3
artykuły bytowe i usługi	100,0	103,7	111,8	114,2	113,6	113,1
produkcja rolna	100,0	100,2	106,1	108,4	115,4	114,4
inwentarz żywy	100,0	116,6	142,8	157,3	151,4	147,3
inwestycje	100,0	121,5	160,0	157,3	158,6	160,1

Szczegółowe zbadanie struktury spożycia naturalnego oraz struktury wydatków pieniężnych na artykuły jadalne i bytowe oraz uwzględnienie wskaźników cen pozwoliły na obliczenie ogólnego wskaźnika kosztów utrzymania w gospodarstwach chłopskich. Uwzględniając strukturę budżetów rodzin chłopskich oraz podane wyżej wskaźniki cen uzyskano następujące ogólne wskaźniki kosztów utrzymania rodzin chłopskich[22]:

1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61
100,0	101,4	108,1	109,7	113,2	111,5

Uwzględniając wszystkie te wskaźniki i odnosząc je do obliczenia realnych zmian jakie zaszły w dochodach ludności chłopskiej można stwierdzić, że według wyliczeń IER dochody realne w skali kraju wzrosły na przestrzeni 1955—1960 o 22%[23], a według wyliczeń GUS o 27%. Różnica w dużej mierze wy-

21. Źródło: M. CZERNIEWSKA, *Dochody gospodarstw chłopskich 1960/61*, s. 62.
22. Por M. CZERNIEWSKA, cyt. wyd. s. 66.
23. Por. M. Czerniewska, cyt. wyd. s. 114.

nika z tego, że GUS oblicza wzrost realny dochodów chłopskich z produkcji rolnej, a IER według całkowitych dochodów osobistych, a więc dochodów z produkcji rolnej i pochodzących spoza gospodarstwa rolnego.

Odnosząc przedstawione wyżej wskaźniki do obliczeń w przekroju terytorialnym należy stwierdzić, że wzrost realnych dochodów ludności chłopskiej na Ziemi Lubuskiej w omawianym okresie był mniejszy niż wyniósł średni wzrost w skali całej Polski. W województwie zielonogórskim szacuje się, że w latach 1955—1961 wzrost dochodów realnych ludności chłopskiej wyniósł tylko 17,2% wobec 27,3% w skali kraju[24]. Obliczenia oparte tylko na materiałach IER wykazują nawet nieco mniejszy wzrost od podanego wyżej.

Warto tutaj dodać, że pod względem dynamiki wzrostu dochodów realnych ludności chłopskiej województwo zielonogórskie należało w omawianym okresie do grupy województw, których dynamika wzrostu była niższa od przeciętnej ogólnokrajowej. W tej grupie znalazły się także województwa: krakowskie, rzeszowskie i opolskie[25] (wskaźniki wzrostu 14,4—21,7). Podobny wzrost realnych dochodów lub równy przeciętnemu w kraju miały województwa: katowickie, olsztyńskie, poznańskie, kieleckie, łódzkie, bydgoskie i warszawskie (wskaźniki wzrostu od 24,1—28,7). Natomiast wyższą dynamikę wzrostu dochodów realnych od przeciętnych w kraju wykazały województwa: białostockie, wrocławskie, gdańskie, lubelskie, szczecińskie i koszalińskie (wskaźniki wzrostu 31,1—42,2)[26].

Tempo wzrostu dochodów realnych najbardziej związane było z dynamiką wzrostu produkcji rolnej. Największe bowiem tempo przyrostu produkcji rolnej w badanym okresie zaobserwowano w województwach o najwyższej dynamice dochodów tj. koszalińskim i szczecińskim. W ciągu lat 1956—1960 w gospodarstwach chłopskich plony 4 zbóż wzrosły o około 12%, a województwach: koszalińskim, szczecińskim, gdańskim i wrocławskim w granicach od 20 do 35%. Podobnie zresztą przedstawia się sprawa plonów ziemniaków i buraków oraz roślin pastewnych.

Niska dynamika wzrostu dochodów realnych w Zielonogórskiem wynikała przede wszystkim ze słabego wzrostu produkcji rolnej. Sądzić należy, że w małym stopniu wykorzystywano tutaj posiadane rezerwy produkcyjne. W ostatnim okresie dopiero dał się zauważyć w Zielonogórskiem wyraźniejszy wzrost produkcji roślinnej, co niewątpliwie stwarza warunki do rozwoju hodowli, a więc również do wzrostu dochodów gospodarstw chłopskich z tego tytułu.

Pewne różnice pod tym względem zaszły już na korzyść Zielonogórskiego w badanym okresie (patrz tabela 6). Porównując na przykład kształtowanie się niektórych wskaźników gospodarowania w skali kraju i na Ziemi Lubuskiej na 1 ha użytków rolnych dynamika wzrostu zaczyna być większa w Zielonogórskiem. W rezultacie dochody osobiste na 1 ha na Ziemi Lubuskiej

24. Szczegółowe rozważania i obliczenia dochodów realnych tak w skali ogólnopolskiej, jak i poszczególnych województw zawiera artykuł A. SZYNKARCZUKA — *Dochody ludności chłopskiej w latach 1956—1960*, Gospodarka Planowa 1962, nr 4. Natomiast teoretyczne studium z zakresu statsytcznych metod obliczeń dochodów realnych ludności rolniczej zawiera artykuł L. ZIENKOWSKIEGO, *Czynniki wpływające na wzrost dochodów realnych ludności chłopskiej*, Przegląd Statystyczny 1961, nr 4, s. 385—394.

25. Stosunkowo niska dynamika wzrostu dochodów w województwie opolskim nie oznacza jednak niskiego absolutnego przyrostu dochodów, ponieważ dochód ten już w 1955—1956 był znacznie wyższy niż w pozostałych województwach. Taki stan rzeczy wynika zatem z wysokich wyników produkcyjnych i intensywnej gospodarki w tym województwie już w okresach poprzednich.

26. Por. A. SZYNKARCZUK, cyt. wyd., s. 14.

TABELA 6

WSKAŹNIKI WYNIKÓW GOSPODAROWANIA NA 1 HA UŻYTKÓW ROLNYCH (W ZŁ)

Wyszczególnienie	Polska			Województwo zielonogórskie		
	1955/56	1962/63	Wskaźnik 1962/63	1955/56	1962/63	Wskaźnik 1962/63
Produkcja rolnicza ogółem	9.974	13.310	133,4	8.556	11.960	139,8
Produkcja rolnicza roślinna	5.335	6.765	126,8	4.831	6.097	126,2
Produkcja rolnicza zwierzęca	4.439	6.545	147,4	3.725	5.863	157,4
Nakłady materialne pieniężne	4.551	6.754	148,4	3.798	5.949	156,6
Produkcja czysta	5.443	6.571	120,7	4.768	6.019	126,2
Dochód spoza gospodarstwa	607	959	158,0	512	1.212	236,7
Dochód ogólny	6.050	7.530	124,6	5.280	7.231	136,9
Podatki	402	472	117,4	291	314	107,9
Obciążenia z tytułu obowiązkowych dostaw	706	401	56,8	775	384	49,5
Ubezpieczenia	54	155	287,0	48	139	289,6
Pracownikom najemnym	157	217	138,2	105	178	169,5
Dochód rolniczy	4.109	5.238	127,5	3.539	4.954	139,9
Dochód osobisty	4.716	6.197	131,4	4.051	6.166	152,2

ŹRÓDŁA: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych za lata: 1955/56, s. 28 i 1962/63, s. 69—70. Obliczenia własne.

osiągają prawie poziom krajowy, a przy większej liczbie ha, przypadającej na 1 osobę w Zielonogórskiem powoduje to w konsekwencji znacznie wyższy dochód osobisty na 1 członka rodziny.

4. Dochody w różnych grupach gospodarstw chłopskich

Nominalne dochody całkowite wykazują pewne zróżnicowanie w odniesieniu do poszczególnych grup gospodarstw chłopskich. Szczególnie wyraźnie widać to w zakresie pochodzenia dochodów, a mianowicie: dochodów z produkcji rolnej i dochodów uzyskiwanych poza gospodarstwem. Różnice takie występują w zakresie ich rozdysponowania i poziomu przypadającego na 1 członka rodziny chłopskiej. Całość uwag w tej sprawie odniesiemy do gospodarstw w zależności od ich wielkości obszarowej, a mianowicie: do 3 ha, 3—7 ha, 7—10 ha, 10—15 ha oraz 15 i więcej ha.

Rozpatrując wytwarzanie i rozdysponowanie dochodów w tych grupach gospodarstw chłopskich zauważa się wyraźny związek poszczególnych elementów dochodu z obszarem gospodarstwa. W poszczególnych latach prawidłowości te występują w różnym natężeniu. My ograniczymy się jednak tylko przykładowo do przedstawienia tego problemu w odniesieniu do ostatniego badanego roku. Ciekawych materiałów pod tym względem dostarczają tabele 7 i 8.

Z danych zawartych w tych tabelach wynika, że w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa rosną następujące elementy wytwarzanego dochodu, produkcja globalna i produkcja rolnicza, zarówno roślinna jak i zwierzęca. Wraz ze wzrostem obszaru gospodarstwa rosną także nakłady materialne, podatki, obciążenia z tytułu dostaw obowiązkowych, ubezpieczenia oraz opłata pracowników najemnych. Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe, ponieważ wraz ze zwiększeniem się obszaru gospodarstw rośnie produkcja i rosną obciążenia, które są związane z jednostką obliczeniową jaką jest 1 ha. Wzrost jednak obciążeń, szczególnie podatków, obowiązkowych dostaw oraz ubezpieczeń nie jest proporcjonalny do wzrostu obszaru gospodarstwa, stąd w dochodach rolniczych już tak wielkich różnic nie obserwuje się jak w zakresie produkcji czystej.

Odwrotną tendencję wykazują natomiast dochody spoza gospodarstwa, zmniejszają się absolutnie w miarę zwiększania się obszaru gospodarstwa. Tak na przykład w grupie gospodarstw do 3 ha wynosiły one średnio w 1962/63 r. prawie 15 tys. zł, a w grupie ponad 15 ha już tylko 3,7 tys. zł. Tę prawidłowość należy tłumaczyć tym, że rezerwy siły roboczej, a często i pociągowej w gospodarstwach małych i średnich są stale albo sezonowo wykorzystywane poza produkcją rolniczą. Rezerwy te, jak również same poszukiwania dodatkowych źródeł zarobkowania, zmniejszają się w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa.

Te wszystkie czynniki powodują, że różnice w nominalnych dochodach osobistych w różnych grupach gospodarstw są poważnie zmniejszane ale nie eliminowane. Przeliczając dochody osobiste obliczone dla poszczególnych grup gospodarstw na 1 członka rodziny różnice te jeszcze bardziej maleją[27]. Tak na przykład dochód osobisty na 1 gospodarstwo do 3 ha wynosił w 1962/63 r. prawie 33,4 tys. zł, a na gospodarstwo ponad 15 ha 71 tys. zł, to jest prawie 115% więcej, natomiast na 1 członka rodziny dochód osobisty w pierwszej grupie gospodarstw wynosił prawie 7.600 zł, a w drugiej grupie ponad 13.660 zł. Oznacza to, że dochody osobiste były większe na 1 członka rodziny nie o 115% jak w przypadku gdy bierze się pod uwagę całe gospodarstwo, a tylko o 79%. Jest to wynikiem tego, że większe dochody przypadające na gospodarstwa duże są

TABELA 7

WYTWARZANIE DOCHODU I PODZIAŁ PRODUKCJI CZYSTEJ W RÓŻNYCH GRUPACH GOSPODARSTW CHŁOPSKICH NA ZIEMI LUBUSKIEJ W 1962/63 R. (W TYS. ZŁ)

Lp	Wyszczególnienie	Wielkość gospodarstw w ha					Średnia na 1 gospodarstwo
		do 3 ha	3—7	7—10	10—15	15 i więcej	
	WYTWARZANIE DOCHODU na 1 gospodarstwo w tys. zł						
1.	Produkcja globalna	41,3	68,5	90,7	116,7	178,3	84,6
	w tym:						
	a) rolnicza	41,3	68,5	90,7	116,7	177,4	84,6
	b) nierolnicza	0,0	0,0	0,0	0,0	0,9	0,1

27. Obliczenia dochodu osobistego na 1 członka rodziny dokonano dzieląc cały dochód osobisty gospodarstwa przez liczbę osób w rodzinie. Liczebność za rodzin w poszczególnych grupach gospodarstw w 1962/63 r. na Ziemi Lubuskiej, średnio biorąc, kształtowała się następująco: w gospodarstwach do 3 ha — 4,40 osób, 3—7 ha 4,53 osób, 7—10 ha — 4,72 osób, 10—15 ha — 5,5 osób i w gospodarstwach ponad 15 ha — 5,20 osób. Por. *Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych 1962/63*, Wyd. IER Warszawa 1964, s. 129.

(c. d. tabeli 7)

Lp.	Wyszczególnienie	Wielkość gospodarstw w ha					Średnia na 1 gospodarstwo
		do 3 ha	3—7	7—10	10—15	15 i więcej	
2.	Nakłady materialne	21,4	31,2	46,2	58,9	87,3	42,1
3.	Produkcja czysta	19,9	37,3	44,5	57,8	91,0	42,5
4.	Dochód spoza gospodarstwa	14,8	118,1	8,0	5,3	3,7	8,6
5.	Dochód ogólny	34,2	45,4	52,5	63,1	94,7	51,1
	PODZIAŁ PRODUKCJI CZYSTEJ						
6.	Produkcja czysta	19,9	37,3	44,5	57,8	91,0	42,6
7.	Podatki	0,7	1,6	2,3	3,9	4,3	2,2
8.	Obciążenia z tyt. obowiązkowych dostaw	—	1,9	3,3	4,7	5,4	2,7
9.	Ubezpieczenia	0,2	0,7	1,2	1,5	1,5	0,9
10.	Inne do Skarbu Państwa	—	0,3	0,1	0,6	0,4	0,3
11.	Czynsze dzierżawne i procenty	0,2	—	0,1	0,1	0,2	0,1
12.	Pracownikom najemnym	0,3	0,6	1,5	1,5	7,1	1,3
13.	Dochód rolniczy	18,5	32,2	36,0	45,5	71,1	35,1
14.	Dochód osobisty	33,4	40,3	44,0	50,8	74,8	43,7

ŹRÓDŁO: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych 1962/63, s. 66 i 136.

TABELA 8

STRUKTURA WYTWARZANIA DOCHODÓW I PODZIAŁU PRODUKCJI CZYSTEJ W RÓŻNYCH GRUPACH GOSPODARSTW CHŁOPSKICH NA ZIEMI LUBUSKIEJ W LATACH 1962/63 (W UJĘCIU PROCENTOWYM)

Lp.	Wyszczególnienie	Wielkość gospodarstw w ha					Średnia na 1 gospodarstwo
		do 3	3—7	7—10	10—15	15 i więcej	
		na 1 gospodarstwo w %					
	WYTWARZANIE DOCHODU						
1.	Produkcja globalna	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
	w tym:						
	a) rolnicza	100,0	100,0	99,9	99,9	99,5	99,9
	b) nierolnicza	0,0	0,0	0,1	0,1	0,5	0,1
2.	Nakłady materialne	51,9	45,6	51,0	50,6	49,0	49,7
3.	Produkcja czysta	48,1	54,4	49,0	49,4	51,0	50,3
4.	Produkcja czysta	57,3	82,2	84,7	91,6	96,1	83,2
5.	Dochód spoza gospodarstwa	42,7	17,8	15,3	8,4	3,9	16,8
6.	Dochód ogólny	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
	PODZIAŁ PRODUKCJI CZYSTEJ						
7.	Produkcja czysta	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

(c. d. tabeli 8)

Lp.	Wyszczególnienie	Wielkość gospodarstw w ha					Średnia na 1 gospodarstwo
		do 3 ha	3—7	7—10	10—15	15 i więcej	
8.	Podatki	3,3	4,2	5,2	6,8	4,7	5,2
9.	Obciążenia z tyt. obow. dostaw	—	5,1	7,4	8,3	5,9	6,4
10.	Ubezpieczenia	0,9	2,0	2,8	2,6	1,7	2,3
11.	Inne do Skarbu Państwa	—	0,7	0,3	1,0	0,4	0,5
12.	Czynsze dzierżawne i procenty	0,9	0,1	0,3	0,2	0,2	0,3
13.	Pracownikom najemnym	1,6	1,5	3,4	2,5	7,8	3,0
14.	Dochód rolniczy	93,3	86,4	80,6	78,6	79,3	82,3
15.	Dochód osobisty i jego struktura	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
	w tym:						
	a) dochód rolniczy	55,4	79,9	81,8	89,6	95,1	80,3
	b) dochód spoza gospodarstwa	44,6	20,1	18,2	10,4	4,9	19,7

Obliczenia własne na podstawie danych zawartych w tabeli 7.

wytwarzane większą liczbą osób ponieważ liczebność rodzin w tych gospodarstwach jest wyższa. Mimo wszystko rozpiętości między dochodami osobistymi, przypadającymi na 1 członka rodziny w odniesieniu do tych krańcowych grup gospodarstw na Ziemi Lubuskiej poważnie się różnią.

W pozostałych grupach gospodarstw różnice w dochodach osobistych, przypadających na 1 członka rodziny, są znacznie mniejsze. Na przykład w grupie gospodarstw 3—7 ha dochód osobisty na osobę wynosił około 8.890 zł, w grupie 7—10 ha — 9.360 zł, a 10—15 ha — około 9.100 zł. Wyniki te świadczą o tym, że dochody osobiste przypadające na 1 osobę w zasadzie wzrastają w miarę zwiększania się obszaru gospodarstwa, ale w odniesieniu większości gospodarstw małych i średnich różnice te wahają się w granicach 15—25%. Zatem największe odchylenie w tym zakresie istnieje jedynie w odniesieniu do grup gospodarstw najmniejszych i największych na korzyść tych ostatnich. Można sądzić na tej podstawie, że w podstawowych grupach gospodarstw nastąpiło pewne spłaszczenie dochodów, szczególnie na skutek różnic w uzyskiwanych dochodach spoza gospodarstwa, które zmniejszają się z kolei w miarę zwiększania się obszaru gospodarstw rolnych.

5. Dochody gospodarstw chłopskich na Ziemi Lubuskiej na tle wyników ogólnopolskich

Porównując poszczególne elementy wytwarzanych dochodów przez gospodarstwa na Ziemi Lubuskiej z średnimi obliczonymi dla wszystkich gospodarstw w skali kraju należy stwierdzić, że w całym okresie badanym, wyniki te obliczone na 1 gospodarstwo są pod każdym względem wyższe na Ziemi Lubuskiej (por. tabele 3 i 9). Jest to jednak rezultatem w decydującej mierze tego, że średni obszar gospodarstw badanych na Ziemi Lubuskiej wynosił około 8 ha, gdy tymczasem w skali kraju obszar średniego gospodarstwa wahał się wokół 6,3 ha. Przeliczając natomiast wytworzone elementy dochodów na 1

TABELA 9

WYTWARZANIE DOCHODU I PODZIAŁ PRODUKCJI CZYSTEJ W GOSPODARSTWACH CHŁOPSKICH W POLSCE (1955—1963)

Lp.	Wyszczególnienie	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61	1961/62	1962/63
	WYTWARZANIE DOCHODU								
		na 1 gospodarstwo w tys. zł							
1.	Produkcja globalna[1]	55,0	58,7	64,9	66,8	70,8	74,2	80,3	76,8
	w tym:								
	a) rolnicza	54,9	56,6	64,8	66,7	70,7	74,1	80,2	76,7
	roślinna	30,5	30,6	34,0	34,4	35,4	37,2	41,7	39,0
	zwierzęca	24,4	28,0	30,8	32,3	35,3	36,9	38,5	37,7
	b) nierolnicza[2]	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1
2.	Nakłady materialne	25,4	27,8	31,6	33,4	35,7	37,5	40,0	38,9
3.	Produkcja czysta	29,6	30,9	33,3	33,4	35,1	36,7	40,3	37,9
4.	Dochód spoza gospodarstwa	3,4	3,8	3,9	3,8	4,7	5,1	5,4	5,5
5.	Dochód ogólny	33,0	34,7	37,2	37,2	39,8	41,8	45,7	43,4
	PODZIAŁ PRODUKCJI CZYSTEJ								
6.	Produkcja czysta	29,6	30,9	33,3	33,4	35,1	36,7	40,3	37,9
7.	Podatek	2,2	2,0	2,2	2,4	2,6	2,5	2,9	3,0
8.	Obciążenia z tytułu obowiązkowych dostaw	3,9	2,9	2,4	2,2	2,3	2,2	2,2	2,3
9.	Ubezpieczenia	0,3	0,4	0,8	0,8	0,8	0,8	0,9	0,9
10.	Czynsze dzierżawne i procenty	0,1	0,1	0,1	0,1	0,2	0,2	0,2	0,2
11.	Pracownikom najemnym	0,8	0,8	1,0	1,0	0,9	1,1	1,2	1,3
12.	Dochód rolniczy gospodarstwa	22,3	24,7	26,8	26,9	28,3	2[illegible],9	32,9	30,2
13.	Dochód osobisty	25,7	28,5	30,7	30,7	33,0	35,0	38,3	35,7

1 Wraz z obciążeniami z tytułu obowiązkowych dostaw
2 Las, torf, wiklina, trzcina itp.

ŹRÓDŁO: Wyniki rachunkowości rolnej indywidualnych gospodarstw chłopskich 1962/63, IER Warszawa 1964, s. 35.

TABELA 10

WYTWARZANIE I PODZIAŁ DOCHODU W GOSPODARSTWACH CHŁOPSKICH W POLSCE (1955—1963) W UJĘCIU PROCENTOWYM

Lp.	Wyszczególnienie	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61	1961/62	1962/63
	WYTWARZANIE DOCHODU								
		na jedno gospodarstwo w %							
1.	Produkcja globalna	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
	a) rolnicza	99,8	99,8	99,9	99,9	99,9	99,9	99,9	99,9
	roślinna	55,4	52,1	52,4	51,5	49,9	50,2	52,0	50,8
	zwierzęca	44,4	47,7	47,5	48,4	50,0	49,7	47,9	49,1
	b) nierolnicza	0,2	0,2	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1	0,1
2.	Nakłady materialne	46,1	47,4	48,7	50,0	50,4	50,5	49,8	50,7
3.	Produkcja czysta	53,9	52,6	51,3	50,0	49,6	49,5	50,2	49,3
4.	Produkcja czysta	89,7	89,0	89,5	89,8	88,2	87,7	88,1	87,2
5.	Dochody spoza gospodarstwa	10,3	11,0	10,5	10,2	11,8	12,3	11,9	12,8
6.	Dochód ogólny	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
	PODZIAŁ PRODUKCJI CZYSTEJ								
7.	Produkcja czysta	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
8.	Podatki	7,5	6,5	6,5	7,1	7,4	7,0	7,1	8,0
9.	Obciążenia z tytułu obowiązkowych dostaw	13,1	9,4	7,2	6,5	6,4	5,9	5,5	6,1
10.	Ubezpieczenia	1,0	1,3	2,2	2,4	2,3	2,2	2,2	2,4
11.	Czynsze dzierżawne i procentowe	0,2	0,3	0,3	0,4	0,5	0,6	0,6	0,5
12.	Pracownikom najemnym	2,9	2,6	3,2	3,1	2,6	2,9	3,1	3,3
13.	Dochód rolniczy	75,3	79,9	80,6	80,5	80,8	81,4	81,5	79,7
14.	Dochód osobisty	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
	w tym:								
	a) dochód rolniczy	86,8	86,7	87,3	87,6	85,8	85,4	85,9	84,6
	b) dochód spoza gospodarstwa	13,2	13,3	12,7	12,4	14,2	14,6	14,1	15,4

Opracowano na podstawie tabeli 9.

członka rodziny, to wówczas różnice się zmniejszają, ponieważ w Zielonogórskiem liczebność rodzin chłopskich jest większa (średnio 4,8 osoby) niż średnia liczebność w skali ogólnopolskiej (4,4 osoby). Tak na przykład dochód osobisty przypadający na 1 członka rodziny na Ziemi Lubuskiej w krańcowych latach badanego okresu wynosił 6.470 zł i 9,200 zł to znaczy więcej niż wynosił średni dochód osobisty w skali ogólnopolskiej, które w odpowiednich latach wynosiły w 1955/56 r. — 5.800 zł a w 1962/63 r. — 8.600 zł. Oznacza to, że dochody osobiste uzyskiwane na 1 członka rodziny w gospodarstwach chłopskich na Ziemi Lubuskiej były o 12% większe w 1955/56 r. i o 8% przewyższały w 1962/63 r. poziom dochodów osobistych obliczonych w skali ogólnopolskiej. W związku z tym można powiedzieć, że pod tym względem Zielonogórskie należy do rejonów posiadających dochody osobiste większe od przeciętnych. Są one, jak dotąd, wyższe niż w rejonach północnych, wschodnich i południowo-wschodnich Polski, a niższe od dochodów osobistych ludności w takich okręgach jak: poznańsko-bydgoski i wrocławsko-opolski[28].

IV. Podział dochodu osobistego w gospodarstwach chłopskich na Ziemi Lubuskiej

W gospodarstwach chłopskich, jak wynika z poprzednich rozważań, brak jest takiej kategorii ekonomicznej, która byłaby odpowiednikiem dochodu rodziny robotniczej, czy pracowniczej (płacy roboczej). Trudność jednoznacznego określenia dochodu gospodarstwa chłopskiego wynika stąd, że w przypadku tym nakładają się na siebie co najmniej dwie różne sfery działalności (praca

TABELA 11

NIEKTÓRE WSKAŹNIKI WYNIKÓW GOSPODAROWANIA GOSPODARSTW CHŁOPSKICH W POLSCE I W ZIELONOGÓRSKIEM NA 1 ha UŻYTKÓW ROLNYCH W ZŁOTYCH

Wyszczególnienie	1956/57			1962/63		
	Polska	Zielonogórskie	Stosunek wyników zielonogórskich do ogólnopolskich	Polska	Zielonogórskie	Stosunek wyników zielonogórskich do ogólnopolskich
Produkcja rolnicza	10.402	8.549	82,2	13.310	11.960	89,9
w tym:						
zwierzęca	5.336	4.561	85,5	6.765	6.097	90,1
roślinna	5.066	3.988	78,7	6.545	5.863	89,5
Nakłady materiałowo-pieniężne	4.787	3.951	82,5	6.754	5.949	88,1
Produkcja czysta	5.633	4.606	81,8	6.671	6.019	91,6
Dochód spoza gospodarstwa	676	863	127,7	959	1.212	126,4

28. Por. *Wyniki rachunkowości rolnej... 1962/63*, s. 35—36 i 65—66.

(c. d. tabeli 11)

Wyszczególnienie	1956/57			1962/63		
	Polska	Zielonogórskie	Stosunek wyników zielonogórskich do ogólnopolskich	Polska	Zielonogórskie	Stosunek wyników zielonogórskich do ogólnopolskich
Dochód ogólny	6.309	5.469	86,7	7.530	7.231	96,0
Podatki	360	220	61,1	472	314	66,5
Obciążenia z tytułu obowiązkowych dostaw	508	528	103,9	401	384	95,8
Ubezpieczenia	76	58	76,3	155	139	89,7
Pracownikom najemnym	149	147	98,7	217	178	82,0
Dochód rolniczy	4.524	3.647	80,6	5.238	4.954	94,6
Dochód osobisty	5.200	4.510	86,7	6.197	6.166	99,5

ŹRÓDŁA: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych: 1956/57, s. 37; 1962/63, s. 69—70. Przeliczenia własne.

w gospodarstwie rolnym i poza nim, np. furmaństwo, praca sezonowa w socjalistycznym sektorze w mieście i na wsi) i związane z tym różnorodne sposoby podziału dochodu i różnorakie przeznaczenie. Decydującym w tej kwestii jest fakt, że dochód gospodarstwa rolnego rozkłada się zawsze na wydatki o charakterze konsumpcyjnym i produkcyjnym. Rozdział dochodu na te dwa podstawowe cele jest wynikiem działania szeregu różnych czynników, w tym w poważnej mierze skłonnością chłopów do inwestowania.

1. Główne czynniki decydujące o podziale dochodów w latach 1955—1963

W różnych okresach rozmaite czynniki mają znaczenie decydujące o podziale dochodów, o kształtowaniu się struktury wydatków w gospodarstwach chłopskich: raz o podziale dochodu decydować mogą potrzeby inwestycyjne i one same przez się określają rozmiary wydatków pieniężnych i strukturę spożycia, w innych zaś warunkach decydują potrzeby konsumpcyjne, a fundusze na inwestycje czy oszczędności są im ściśle podporządkowane. Zmiana poszczególnych kryteriów podziału dochodu zależy w poważnej mierze od warunków ekonomicznych (poziomu osiągniętych dochodów), ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, zaopatrzenia wsi w odpowiednią masę towarową, polityki państwa względem wsi, a szczególnie perspektyw trwałości posiadania warsztatu rolnego.

Do 1955/56 czynnikiem wiodącym w podziale dochodów gospodarstw chłopskich, zarówno na Ziemi Lubuskiej, jak i w całym kraju, były potrzeby konsumpcyjne, a nie inwestycyjne. Uzasadnienie takiego stanu rzeczy wynikało zarówno z dość niskiego poziomu dochodów jak i ogólnej sytuacji politycznej w kraju, zwłaszcza polityki państwa w stosunku do wsi, która nie tworzyła odpowiedniego klimatu do dynamicznego wzrostu inwestycji, zwłaszcza produkcyjnych. Przeciwnie akumulacja gospodarstw chłopskich w tym okresie

była minimalna, lub nawet w ogóle nie występowała. Z obliczeń Instytutu Ekonomiki Rolnej wynika nawet, że w latach wzmożonego uspółdzielczania wsi (1952/53 — 1953/54) akumulacja była ujemna[29], tzn. następowało fizyczne zużywanie się majątku już istniejącego. W latach 1953/54 — 1954/55 nastąpiła lekka poprawa, a bardzo wyraźny wzrost akumulacji na Ziemi Lubuskiej nastąpił w 1955/56 r. i następnie w latach 1958—1961, by z kolei w dwóch ostatnich badanych latach spaść do poziomu 1955/56 r. W liczbach bezwzględnych ogólna akumulacja na 1 gospodarstwo w 1955/56 r. wynosiła 2.000 zł, w roku zaś 1957/58 spadła do 639 zł, najwyższy zaś poziom osiągnęła w 1960/61 r. — 6.850 zł na 1 gospodarstwo. W dwóch ostatnich latach nastąpiła tendencja spadku akumulacji w stosunku do poziomu z 1960/61. W 1961/62 spada akumulacja do 3.956 zł a w 1962/63 r. nawet do 2.086 zł na 1 gospodarstwo, co jest zjawiskiem niepokojącym i wyraża zmniejszenie zainteresowania inwestycjami rolnymi, dokonywanymi ze środków własnych ludności chłopskiej. W rezultacie wzrastającej w zasadzie akumulacji do 1960/61 r. następował proces wprawdzie powolny, ale dość systematyczny zmniejszania się udziału konsumpcji w całokształcie dochodów osobistych (patrz tabela 12). Natomiast w dwóch ostatnich badanych latach udział konsumpcji w dochodzie osobistym wzrasta z 85,7% do 95,2% w 1962/63 r., a udział akumulacji odpowiednio spada z 14,3% do 4,8%.

Analiza wyników badań następnych lat wykaże, czy tendencja ta zostanie utrzymana, czy też nastąpi pod tym względem poprawa. Utrzymanie się tej tendecji byłoby objawem zmniejszenia zainteresowania się samych rolników dalszym wzrostem produkcji w drodze stosowania nakładów inwestycyjnych. Załamanie się jednak tendencji wzrostowej akumulacji nastąpiło w latach 1962/63 nie tylko na Ziemi Lubuskiej, ale również w innych regionach kraju[30].

2. Analiza struktury akumulacji w gospodarstwach chłopskich

Podstawą obliczenia akumulacji był rachunek różnic poszczególnych elementów majątku gospodarstwa, a szczególnie środków trwałych. Warto tu wyjaśnić, że wartość środków trwałych i ich zużycie oraz akumulację w poszczególnych gospodarstwach wyliczał zawsze wojewódzki inspektor rachunkowości wspólnie z gospodarzem według cen miejscowych danego roku. Wartość natomiast nowych budynków ustalono na podstawie kosztów budowy. Stawka amortyzacji budynków mieszkalnych wynosiła od 1 do 3%, zabudowań zaś gospodarczych do 5%, w zależności od materiału, z którego były zbudowane oraz od stopnia ich dotychczasowego zużycia.

Wartość urządzeń wodno-melioracyjnych oceniana była na podstawie kosztów, które są obecnie przyjmowane przy planowaniu melioracji, po potrąceniu stawek amortyzacji. Roczna jednak stawka amortyzacji nie przekraczała 3%. Wartość zaś maszyn i urządzeń rolniczych szacowano w porozumieniu z gospodarzem według cen rynkowych po potrąceniu amortyzacji. Roczna stawka amortyzacji wahała się w zależności od rodzaju i jakości maszyn od 3% do 10%.

29. Por. M. CZERNIEWSKA, *Dochody gospodarstw chłopskich w latach 1952/53 — 1957/58*, Zagadnienia Ekonomiki Rolnej 1959, nr 5 (dodatek), s. 23.
30. Por. Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych 1962/63, s. 70—71.

Wartość plantacji trwałych wyceniano następująco: las i drzewa nieowocowe według przypuszczalnego metrażu masy drewna budowlanego (kloce) i opałowego (gałęzie i inne). Drzewa owocowe zaś po cenach rynkowych materiału szkółkarskiego, a drzewa owocujące według wartości kalkulowanej przez Instytut Sadownictwa, biorąc za podstawę produkcyjność drzew według wieku oraz koszty produkcji przy wyhodowaniu drzewa. Drzewa natomiast stare, kończące owocowanie, szacowano według wartości drewna opałowego. Natomiast wartość inwentarza żywego i ewentualną akumulację w tym zakresie obliczano na podstawie cen przyjętych przez IER do obliczenia tzw. zużycia wewnętrznego.

TABELA 12

DOCHÓD OSOBISTY, WARTOŚĆ SPOŻYCIA I AKUMULACJA NA 1 GOSPODARSTWO CHŁOPSKIE W WOJ. ZIELONOGÓRSKIM

Wyszczególnienie	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61	1961/62	1962/63
	POZIOM W TYS. ZŁ							
Dochód osobisty	34,3	33,2	32,0	36,9	38,3	47,8	45,6	43,2
Wartość spożycia	32,3	31,8	31,3	33,8	34,1	40,9	41,6	41,1
Akumulacja ogółem	2,0	1,4	0,7	3,1	4,2	6,9	4,0	2,1
	STRUKTURA W ODSETKACH							
Dochód osobisty	100	100	100	100	100	100	100	100
Wartość spożycia	96,0	95,7	98,0	91,8	89,3	85,7	91,3	95,2
Akumulacja ogółem	4,0	4,3	2,0	8,2	10,7	14,3	8,7	4,8
	DYNAMIKA — ROK 1955/56 = 100							
Dochód osobisty	100	97,9	94,2	108,6	112,7	140,8	132,9	125,9
Wartość spożycia	100	97,7	96,2	103,9	104,8	125,6	128,8	127,2
Akumulacja ogółem	100	104,1	47,2	225,7	303,2	505,2	200,0	105,0

ŹRÓDŁA: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych za lata: 1955/56, s. 25—26; 1956/57, s. 34—35; 1957/58, s. 33—34; 1958/59, s. 55—56; 1959/60, s. 61—62; 1960/61, s. 59—60; 1961/62, s. 64; 1962/63, s. 66. Przeliczenia własne.

Wynika stąd, że szacunek wartości środków trwałych zawiera pewne dowolności, w dużym stopniu zależny on był od umiejętności i orientacji inspektora rachunkowości, jak i samego gospodarza. Niezależnie jednak od tych możliwych potknięć w wyliczeniach (których zresztą idealnie dobrze nigdy nie da się wykonać) dane o akumulacji w ujęciu dynamicznym mogą być materiałem obrazującym główne procesy inwestycyjno-produkcyjne w gospodarstwach chłopskich.

Głównymi kierunkami akumulacji na Ziemi Lubuskiej było szczególnie zwiększanie inwentarza żywego i martwego na 1 gospodarstwo chłopskie. Rosły również ciągle zapasy gotówki gromadzonej na różnego rodzaju inwestycje i inne cele. Pewna część akumulowanych dochodów wydatkowana była także na przyrost zapasów w niektórych latach, na wkłady i udziały (w spółdzielniach i kółkach rolniczych) oraz tylko raz pewną część przeznaczono na kupno zie-

mi. Ciągle jednak na Ziemi Lubuskiej gospodarstwa chłopskie za mało przeznaczają środków na remonty i budowę nowych domów mieszkalnych i pomieszczeń gospodarczych oraz na uzupełnianie drzewostanu w sadach. Pod tym względem gospodarstwa w Zielonogórskiem nieustannie wykazują reprodukcję zwężoną, następuje dekapitalizacja, szczególnie w zakresie budynków i drzewostanu (patrz tabela 13).

Szczególnie interesujący jest jednak ciągły przyrost gotówki na 1 gospodarstwo chłopskie. Trudno jest przewidzieć dokładnie na jakie cele te narastające zapasy pieniądza zostaną w przyszłości wydatkowane. Z punktu widzenia zaopatrzenia wsi celowe byłoby przeprowadzenie specjalnej ankiety wśród chłopów o przyszłych kierunkach wydatkowania wzrastających zasobów pieniężnych. Według dotychczasowych dyspozycji tymi kwotami, część z nich przeznaczona była na wzrost konsumpcji, a część na akumulację umożliwiającą

TABELA 13

AKUMULACJA OGÓLNA I NIEKTÓRE RÓŻNICE MAJĄTKOWE NA 1 GOSPODARSTWO CHŁOPSKIE NA ZIEMI LUBUSKIEJ (w zł)

Wyszczególnienie	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61	1961/62	1962/63
Akumulacja ogółem	1.411	639	3.006	4.111	6.850	3.956	2.086
Budynki i materiały budowlane	—1.724	—639	—2.974	—2.715	—2.019	—2.114	—1.643
w tym:							
budynki mieszkalne	.	.	.	—1.188	—961	—995	—641
materiały budowlane	.	.	.	—55	365	—55	—143
Melioracje	.	.	33	—17	26	13	—5
martwy	1.230	1.045	403	491	616	728	775
Inwentarz żywy	726	225	1.299	2.167	1.255	1.493	—1.046
Drzewostan	—40	—27	39	—123	—418	—150	—189
Wierzytelności i udziały	209	—203	1.240	855	1.467	512	599
Zapasy	466	—402	138	—295	533	—657	520
Przyrost gotówki	604	863	1.225	2.568	3.840	3.009	3.061
Długi	260	—69	—	919	1.550	605	—22
Kupno ziemi	—	—	—	339	—	—12	—

ŹRÓDŁA: Wyniki rachunkowości rolnej za lata: 1956/57, s. 38; 1957/58, s. 37; 1958/59 s. 59; 1959/60, s. 65; 1960/61, s. 63; 1961/62, s. 68; 1962/63, s. 70.

w szczególności reprodukcję rozszerzoną w zakresie maszyn i urządzeń rolniczych oraz rozwoju hodowli. Istnieją także przykłady, że te zasoby pieniężne w niektórych gospodarstwach gromadzone są na remonty kapitalne budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz na urządzenia szklarni, szkieł inspektowych itp.

Rozpatrując wysokość akumulacji można stwierdzić, że akumulacja w gospodarstwach chłopskich na Ziemi Lubuskiej, średnio biorąc, nie odbywała się

z dochodu rolniczego, lecz wyłącznie z dochodów spoza gospodarstwa. Można powiedzieć, że dochód rolniczy nie zabezpieczał reprodukcji rozszerzonej. Zjawisko to zresztą występowało także, przeciętnie biorąc, w całej Polsce (patrz tabela 14). Warto tu dodać, że zjawisko to staje się powszechne nie tylko w Polsce, ale również w wielu krajach uprzemysłowionych. Tylko w nielicznych przypadkach, jak wykazuje tabela 14, akumulacja pochodziła z dochodu rolniczego. Porównując bowiem dochody spoza gospodarstwa z akumulacją, wnioskujemy które grupy gospodarstw i w jakim stopniu akumulowały bez żadnych wątpliwości z dochodu rolniczego. Jak wynika z tabeli 14, są to te grupy gospodarstw, których akumulacja przewyższała dochody spoza gospodarstwa. Wyniki zawarte w tabeli 14 wsazują również na pewne interesujące zjawiska, a mianowicie, że najwyższą akumulację wśród gospodarstw badanych posiadały zdecydowanie gospodarstwa największe o obszarze ponad 15 ha. Udział dochodów spoza gospodarstwa w ogólnej akumulacji nie przekraczał 22% i w miarę lat był malejący, w 1955/56 r. wynosił 21,9%, a w 1962/63 r. spadł do 10,7%. Warto zaznaczyć, że tylko w tej grupie gospodarstw akumulacja jest wielokrotnie większa od dochodu spoza gospodarstwa, gdy w pozostałych grupach jest ona zawsze mniejsza, z wyjątkiem grupy gospodarstw 10—15 ha w 1962/63 r.

TABELA 14

PORÓWNANIE DOCHODÓW SPOZA GOSPODARSTWA ORAZ AKUMULACJI W RÓŻNYCH GRUPACH GOSPODARSTW CHŁOPSKICH (W ZŁ)

Wyszczególnienie	Średnio na 1 gospodarstwo		Na gospodarstwo o powierzchni w ha w Zielonogórskiem			
	Polska	Zielonogórskie	3—7	7—10	10—15	15 i więcej
1955/56						
Dochód spoza gospodarstwa	3.337	4.289	4.478	4.905	3.345	1.578
Akumulacja	2.544	1.356	—1.234	1.358	3.061	7.213
Procent akumulacji pochodzącej z dochodu spoza gospodarstwa	100	100	(—)100	100	100	21,9
1959/60						
Dochód spoza gospodarstwa	4.710	5.622	5,839	5.918	5.798	1.742
Akumulacja	3.436	4.111	382	5.693	3.747	10.552
Procent akumulacji pochodzącej z dochodu spoza gospodarstwa	100	100	100	100	100	16,5
1962/63						
Dochód spoza gospodarstwa	5.528	8.570	8.053	8.002	5.297	3.655

(c. d. tabeli 14)

Wyszczególnienie	Średnio na 1 gospodarstwo		Na gospodarstwo o powierzchni w ha w Zielonogórskiem			
	Polska	Zielonogórskie	3—7	7—10	10—15	15 i więcej
Akumulacja	1.919	2.086	5.734	—1.048	6.361	17.345
Procent akumulacji pochodzącej z dochodu spoza gospodarstwa	100	100	100	(—)100	83,3	10,7

ŹRÓDŁA: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych za lata: 1955/56, s. 24—25, 93; 1959/60, s. 60—61 i 139; 1962/63, s. 65 i 136. Obliczenia własne.

Jest to proces w pewnym stopniu zrozumiały, ponieważ gospodarstwa małe i średnie umożliwiają — jak dotąd — uzyskanie dochodów rolniczych pozwalających na zaspokojenie wzrastającego przeciętnego funduszu konsumpcji, ale nie gwarantują w pełni możliwości wygospodarowania funduszu akumulacji. Z drugiej zaś strony gospodarstwa te najczęściej wykazują rezerwy siły roboczej i pociągowej co umożliwia im zdobywanie dodatkowych dochodów poza warsztatem rolnym w sposób sezonowy lub stały.

3. Inwestycje w gospodarstwach chłopskich na Ziemi Lubuskiej

Wśród pozycji związanych z podziałem dochodów ludności chłopskiej bardzo istotną rolę spełniają wydatki na inwestycje w środki trwałe, a wśród nich na inwestycje produkcyjne, które bezpośrednio wpływają na zmiany wielkości produkcji rolnej. Do inwestycji produkcyjnych w gospodarstwach chłopskich zaliczamy wydatki na zakup maszyn rolniczych, kupno materiałów budowlanych i robocizny fachowej, wydatki na budownictwo gospodarcze, opłaty melioracyjne, część opłat elektryfikacyjnych i kupno ziemi od państwa. Inwestycje zaś nieprodukcyjne w gospodarstwach chłopskich obejmują zakupy materiałów budowlanych i robocizny fachowej związanych z budownictwem mieszkaniowym oraz część opłat elektryfikacyjnych. Obliczenie oddzielne poszczególnych rodzajów inwestycji czy choćby inwestycji produkcyjnych i nieprodukcyjnych jest bardzo trudne. Dlatego też ograniczymy analizę jedynie do przedstawienia ogólnej wysokości inwestycji z podziałem na inwestycje w zakresie budynków i melioracji oraz maszyn i narzędzi. Trzeba w tym miejscu jednak podkreślić, że faktyczne realne inwestycje są większe od wykazywanych w pracy, ponieważ dane przedstawiają jedynie wysokość d o c h o d ó w p i e n i ę ż n y c h przeznaczonych przez chłopów na te cele. Wyniki prezentowane w pracy natomiast nie ujmują wartości własnej pracy świadczonej przez chłopów przy realizacji tych inwestycji. Z tego względu obliczenie pełnego zakresu wysokości inwestycji powinno obejmować zarówno wydatki pieniężne na ten cel, jak również wartość własnej pracy chłopów. Brak jednak wyceny tego drugiego składnika pozwala jedynie na analizę inwestycji tylko z punktu widzenia wydatków pieniężnych przeznaczonych przez chłopów na środki trwałe.

Warto w tym miejscu jednak zaznaczyć, że w zakresie obliczeń wydatków pieniężnych na inwestycje w gospodarce chłopskiej w skali kraju istnieje duża

różnica między wynikami uzyskanymi przez GUS i IER. Według szacunku IER wydatki pieniężne na inwestycje w skali kraju były w pierwszych dwóch latach badanych średnio trzykrotnie wyższe, a w następnych około dwukrotnie wyższe od danych GUS. Różnice w pewnym stopniu wynikają z różnych metod obliczania, a głównie z tego, że GUS pewną część wydatków przeznaczonych na naprawy i konserwacje środków trwałych oraz kupno sprzętu rolniczego nie zalicza do inwestycji, a do bezpośrednich nakładów pieniężnych na produkcję. Tymczasem IER te nakłady zalicza jako nakłady inwestycyjne. Drugą przyczyną różnic jest niedoszacowanie przez GUS znacznych wydatków pieniężnych na inwestycje, czynionych na rynku prywatnym, szczególnie w zakresie zakupów wozów ogumionych, drewna i desek, a także cegieł, pustaków, dachówek, okien, wapna, piecy itp.[31]. Z tych względów obliczenia IER wydają się bardziej prawdopodobne oraz pełniejsze i słuszniejsze.

Rozpatrując wysokość inwestycji w cenach bieżących w gospodarstwach chłopskich prowadzących rachunkowość rolną na Ziemi Lubuskiej w badanym okresie (tabela 15) należy stwierdzić, że nastąpił tylko nieznaczny wzrost z 2.800 zł do 3.200 zł na 1 gospodarstwo, to jest wzrost zaledwie o 15%. Najwyższy wzrost inwestycji w Zielonogórskiem był w 1957/58 r. W pozostałych latach inwestycje zostały z nieznacznym tylko odchyleniem utrzymane na poziomie 1955/56 r.

TABELA 15

WYDATKI PIENIĘŻNE NA INWESTYCJE NA 1 GOSPODARSTWO CHŁOPSKIE W LATACH 1955/56 — 1962/63 (w tys. zł)

Wyszczególnienie	Lata gospodarcze							
	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61	1961/62	1962/63
Polska	2,6	4,2	5,2	5,5	5,2	4,9	5,2	5,0
Ziemia Lubuska	2,8	2,9	4,3	2,5	3,6	3,1	3,7	3,2
	Dynamika wydatków pieniężnych na inwestycje w cenach bieżących							
Polska	100,0	161,5	200,0	211,5	200,0	188,5	200,0	192,3
Ziemia Lubuska	100,0	103,6	153,6	89,3	110,7	110,7	132,1	114,3
	Odsetek wydatków na inwestycje w dochodzie osobistym							
Polska	10,1	15,7	16,9	17,9	15,8	14,0	13,6	14,0
Ziemia Lubska	8,2	8,7	13,4	6,8	8,1	6,5	8,1	7,4

Opracowano na podstawie wyników rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych za poszczególne lata. Obliczenia własne.

Biorąc pod uwagę inwestycje zrealizowane bez zamierzonych (przyrost bowiem rezerw pieniężnych można w dużym stopniu traktować jako potencjalną energię inwestycyjną) w badanym okresie trzeba stwierdzić, że istniała nieustanna tendencja stagnacyjna pod tym względem. Porównując zmiany jakie zaszły w inwestycjach w Zielonogórskiem z dynamiką wzrostu inwestycji

31. Szczegółowe rozważania dotyczące tych różnic przeprowadza E. GORZELAK w pracy, *Dochody ludności rolniczej w Polsce*, Warszawa 1963, szczególnie ss. 183—188.

w skali ogólnopolskiej stwierdzić trzeba, że są one diametralnie różne. Inwestycje bowiem w skali kraju w okresie badanym podwoiły się, a na Ziemi Lubuskiej osiągnęły jedynie wzrost o 14%. Zjawisko to w pewnej mierze wynikało z tego, że na Ziemi Lubuskiej potrzeby inwestycyjne, szczególnie w zakresie budynków mieszkalnych i gospodarczych, były — jak dotąd — nieco mniejsze z uwagi na niepełne wykorzystanie tam istniejących budynków i pomieszczeń. Stąd w pierwszym rzędzie wykorzystywano te istniejące rezerwy, które umożliwiały wzrost pogłowia bez większych inwestycji gospodarczych. W latach następnych jednak przy ewentualnym dalszym wzroście pogłowia zwierząt inwestycje, szczególnie w zakresie pomieszczeń gospodarczych, staną się obiektywną koniecznością w wielu gospodarstwach chłopskich na tym terenie. Stąd też niewykluczone jest, że znaczna część zapasów gotówki może przekształcić się w większe niż dotąd inwestycje.

Z dotychczasowego rozdysponowania wydatków pieniężnych na inwestycje na Ziemi Lubuskiej wynika, że wydatki na budynki i melioracje nie wykazywały większych zmian, a nawet pewien regres w stosunku do 1957/58 r. Wydatki zaś na maszyny i narzędzia, jak wynika z tabeli 16 stanowią prawie zawsze 70% wszystkich inwestycji.

Wydatki na budynki i melioracje oraz maszyny i narzędzia, stanowiły 100% wszystkich wydatków inwestycyjnych w latach: 1956/57, 1957/58 i 1958/59. Oznacza to, że na pozostałe cele inwestycyjne wydatkowano tylko

TABELA 16

WYDATKI PIENIĘŻNE NA INWESTYCJE NA 1 GOSPODARSTWO NA ZIEMI LUBUSKIEJ (w tys. zł)

Lata	Wydatki na inwestycje ogółem	W tym	
		budynki i melioracje	maszyny i narzędzia
1955/56	2,8	0,5	1,5
1956/57	2,9	0,4	2,5
1957/58	4,3	1,6	2,7
1958/59	2,5	0,2	2,3
1959/60	3,6	0,5	2,6
1960/61	3,1	0,6	2,3
1961/62	3,7	0,8	2,8
1962/63	3,2	0,8	2,3
	Udział w %		
1955/56	100	17,9	53,6
1956/57	100	13,8	86,2
1957/58	100	37,2	62,8
1958/59	100	8,0	92,0
1959/60	100	13,9	72,2
1960/61	100	19,4	74,2
1961/62	100	14,3	75,7
1962/63	100	25,0	71,9

ŹRÓDŁA: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych za lata: 1955/56, s. 41; 1956/57, s. 52; 1957/58, s. 51; 1958/59, s. 73; 1959/60, s. 79; 1960/61, s. 79; 1961/62, s. 84; 1962/63, s. 86. Obliczenia własne.

pewne kwoty w latach: 1955/56, 1959/60, 1960/61, 1961/62 i 1962/63. W 1955/56 r. wydatkowano z ogólnej sumy inwestycji na cele inwestycyjne poza wykazanymi w tabeli 16 — około 28%, a w pozostałych wymienionych latach od 4—15%. Oznacza to, że inwestycje w budynki oraz maszyny i narzędzia stanowiły determinujący odsetek wszystkich inwestycji, często nawet 100%. Wśród tych inwestycji największy udział posiadały wydatki na maszyny i duże narzędzia, następnie na wozy, części wymienne, drewno i deski, robociznę fachowców, różne materiały budowlane niezbędne do kapitalnych remontów itp.

Oceniając ogólnie należy stwierdzić, że wielkość indywidualnych inwestycji jest niska i zawsze mniejsza od wysokości dochodów uzyskiwanych przez chłopów poza gospodarstwem rolnym.

V. Konsumpcja naturalna i towarowa a dynamika dochodów chłopskich na Ziemi Lubuskiej

1. Ogólne tendencje rozwojowe konsumpcji

W ślad za wzrastającymi z roku na rok dochodami osobistymi ludności chłopskiej w Zielonogórskiem wzrastała także wartość konsumpcji osobistej na 1 członka rodziny. Ogólna wartość spożycia wzrosła na przestrzeni badanego okresu z 5.800 zł do ponad 8.800 zł na osobę, to znaczy o ponad 3.000 zł rocznie na osobę, w tym wartość spożywanej żywności wzrosła o 1.400 zł. W poszczególnych latach jednak ten przyrost wartości spożycia był nieproporcjonalny[32]. W latach 1957/58 — 1958/59 konsumpcja żywności wyprzedzała tempo przyrostu ogólnego funduszu spożycia. Dopiero od 1959/60 r. proporcje te zostają odwrócone i wyraźnie większe powstaje tempo wzrostu globalnego funduszu spożycia. W rezultacie tego spada procentowy udział żywności w ogólnym funduszu spożycia z 57,3% w 1955/56 r. do 51,6% w 1960/61 r. Ta tendencja zostaje znów przerwana w ostatnich latach badanych, co bezpośrednio wiąże się ze spadkiem dochodów. W ostatnim roku badanym udział żywności wzrasta znów do 54% wartości całego funduszu konsumpcji[33]. Oznacza to, że chociaż nie systematycznie, ale w zasadzie z pewnymi odchyleniami występowała tendencja spadku procentowego udziału wydatków na żywność, a w konsekwencji wzrastał udział wydatków na dobra pozażywnościowe, takie jak bielizna, meble i sprzęty domowe, higiena i zdrowie, kultura i oświata oraz środki lokomocji.

Charakterystyczną cechą zmian w zakresie konsumpcji był prawie w całym okresie spadek spożycia naturalnego, w miarę wzrostu dochodów osobistych. I tak na przykład udział spożycia naturalnego w całokształcie funduszu konsumpcji do 1960/61 r. wprawdzie powoli, ale ciągle spadał z 48,4% w 1955/56 r. do 39,2% w 1960/61 r. W ostatnich jednak latach na skutek spadku dochodów osobistych nieco się powiększył (w 1962/63 r. wzrósł do 40,5%). Można jednak powiedzieć, że istnieje trwała tendencja, poza pewnymi krótkookresowymi wahaniami, do denaturalizacji spożycia, to jest przechodzenia

32. Patrz J. PIASNY, *Wydatki pieniężne i konsumpcja w gospodarstwach chłopskich w województwie zielonogórskim*, Zeszyty Naukowe Instytutu Gospodarki Regionalnej przy WSE w Poznaniu, zeszyt 16, Poznań 1964, s. 97—139.

33. Por. *Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych* 1962/63, s. 78.

w coraz większym stopniu, w miarę wzrostu dochodów, ze spożycia naturalnego na towarowe. Tendencja ta występuje zarówno w Zielonogórskiem, jak i w innych rejonach kraju, z tą tylko różnicą, że na Ziemi Lubuskiej jest ona wyraźniejsza, ponieważ procesy te zachodzą szybciej[34].

W wyniku procesów denaturalizacji wzrastało szczególnie dokupno żywności. Na przestrzeni badanych lat osiągnęło ono w Zielonogórskiem wzrost w liczbach bezwzględnych 680 zł rocznie na osobę (w 1955/56 r. — 517 zł a w 1962/63 r. — 1194 zł rocznie na osobę). W konsekwencji stale wzrastał udział dokupionych artykułów żywnościowych w globalnym funduszu spożycia (z 8,9% w 1955/56 do 13,5% w 1962/63 r.). Szczególnie duży udział w tym wzroście miało dokupno chleba i bułek, mięsa i tłuszczów oraz cukru, mąki, kasz różnego rodzaju i ryżu. Zjawisko denaturalizacji ocenić należy pozytywnie, ponieważ uwalnia ono rolników od szeregu czynności wykonywanych niefachowo i często nieracjonalnie i pozwala skupić się na produkcji rolnej. Proces ten jednak często nie mógł się w pełni rozwinąć, ponieważ zaopatrzenie wiejskiego handlu detalicznego nie zawsze było dostateczne.

Rozpatrując poszczególne elementy globalnego funduszu spożycia należy podkreślić, że największą dynamikę wzrostu w badanym okresie wykazywały wydatki na kulturę i oświatę, leczenie, meble i sprzęty domowe, bieliznę oraz motocykle i rowery. Oznacza to, że w miarę wzrostu dochodów ludności chłopskiej następował szczególnie wyraźnie w tym rejonie przyrost konsumpcji artykułów nieżywnościowych i usług związanych z podnoszeniem ogólnych warunków bytowania. Wzrost dochodów zatem w części był przeznaczony na przyrost akumulacji, a w części na przyrost żywności i w największym stopniu na zakup artykułów nieżywnościowych i usług.

Podobne tendencje rozwojowe struktury konsumpcji jak na Ziemi Lubuskiej, ale różne pod względem tempa zmian, obserwuje się także w skali całej Polski. Świadczą o tym wyniki badań przedstawione w pracach A. Wosia[35], H. Chojnackiej[36] i M. Czerniewskiej[37] w zakresie współczynników elastyczności spożycia. W całej Polsce, podobnie jak w Zielonogórskiem, elastyczność dochodowa konsumpcji żywności z samozaopatrzenia jest niższa niż żywność ogółem, w miarę zaś podnoszenia się poziomu życiowego wykazuje tendencję spadkową. Najwyższą zaś elastycznością względem ogólnego funduszu spożycia odznaczają się wydatki na: kulturę i oświatę, higienę i zdrowie, bieliznę, motocykle, artykuły spożywcze dokupione, sprzęt domowy itp. W miarę wzrostu poziomu życiowego ludności chłopskiej zarówno na Ziemi Lubuskiej, jak i w całej Polsce, chłopi w znacznie silniejszym stopniu reagują ostatnio na zwiększenie spożycia niektórych artykułów przemysłowych niż żywnościowych.

2. Zmiany w spożyciu żywności

Jeśli idzie o spożycie żywności to w miarę wzrostu dochodów osobistych ludności chłopskiej w Zielonogórskiem występowała wyraźna tendencja do poprawiania się odżywiania w sensie ilościowym. Tendencja ta wyraża się we wzroście spożycia niektórych artykułów o droższej kalorii, takich jak: słoni-

34. Por. J. PIASNY, cyt. wyd., s. 111 i n.
35. Por. A. WOŚ, *Elastyczność spożycia żywności na wsi*, PWE Warszawa 1961, s. 47 i n.
36. Por. H. CHOJNACKA, *Spożycie żywności w rodzinach rolniczych*, PWN Warszawa 1963, szczególnie ss. 113—130 i 161—179.
37. Por. M. CZERNIEWSKA, *Budżety domowe rodzin chłopskich*, PWE Warszawa 1963, szczególnie ss. 134—159.

na, smalec, jaja, tłuszcze roślinne oraz owoce i jagody, a nieznacznym spadku spożycia artykułów o kalorii tańszej — przetworów zbożowych i różnego rodzaju kasz. Informuje o tym tabela 17.

Porównując poziom i strukturę spożycia żywności w gospodarstwach chłopskich w Zielonogórskiem z wynikami uzyskanymi dla całej ludności chłopskiej w Polsce, są one w każdym przypadku lepsze na korzyść Zielonogórskiego. Największe odchylenie od średniej ogólnopolskiej in plus dla Zielonogórskiego wykazują: spożycie mięsa, słoniny, smalcu, tłuszczów roślinnych, jaj, sera, warzyw, chleba dokupionego, ziemniaków, miodu oraz ryb. Natomiast spożycie mąki pszennej i żytniej, kasz, owoców i jagód oraz mleka pełnego jest mniejsze w Zielonogórskiem niż średnio w Polsce. Konsumpcja pozostałych artykułów na wsi zielonogórskiej jest zbliżona swoim poziomem do wielkości spożycia, obliczonej dla całej ludności chłopskiej w kraju. Na podstawie powyższych obserwacji można powiedzieć, że chłopi w Zielonogórskiem odżywiają się lepiej w sensie ilościowym i jakościowym niż przeciętnie cała ludność chłopska w Polsce.

Trzeba jednak podkreślić, że ludność chłopska w Zielonogórskiem ma swój specyficzny profil konsumpcji żywności, charakteryzujący się dużym spożyciem artykułów o drogiej i średnio drogiej kalorii[38]. W zakresie artykułów o drogiej kalorii, a jednocześnie bogatych w witaminy i sole mineralne, Zielonogórskie przewyższa wyraźnie większość innych rejonów Polski i tylko minimalnie ustępuje takim okręgom rolniczym, jak: poznańsko-bydgoski i wro-

TABELA 17

SPOŻYCIE ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH NA CZŁONKA RODZINY CHŁOPSKIEJ W OKRĘGU ZACHODNIM GRANICZNYM

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	W latach							
			1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61	1961/62	1962/63
1.	Przetwory zbożowe razem[1]		147,0	137,0	146,0	138,0	133,0	136,0	140,0	130,0
2.	Mąka pszenna	kg	48,0	46,0	53,0	52,0	40,0	43,0	44,0	40,0
3.	Mąka żytnia	„	72,0	64,0	60,0	53,0	50,0	53,0	48,0	38,0
4.	Kasze różne	„	4,1	5,2	6,3	6,0	3,9	3,5	3,6	3,6
5.	Chleb dokupiony	„	31,1	29,6	36,0	32,0	50,0	48,0	58,3	65,1
6.	Bułki dokupione	„	1,7	2,0	4,3	5,2	3,7	3,5	3,5	3,7
7.	Strączkowe	„	1,5	1,3	1,0	1,5	0,7	1,8	1,8	1,1
8.	Ziemniaki	„	232,0	198,0	234,0	223,0	242,0	260,0	294,0	280,0
9.	Warzywa	„	71,0	77,0	70,0	68,0	78,0	102,0	101,0	86,0
10.	Owoce i jagody	„	18,0	25,0	18,0	40,0	23,0	53,0	47,0	57,0
11.	Cukier	„	16,0	16,0	17,0	16,0	16,0	19,1	18,7	17,7
12.	Miód	„	0,6	0,2	0,4	0,8	1,0	0,8	0,8	0,4
13.	Mleko pełne	litr	199,0	221,0	276,0	255,0	228,0	197,0	197,0	204,0
14.	Mleko chude	„	—	16,0	7,0	5,0	15,0	15,0	—	—

(c. d. tabeli 17)

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	W latach							
			1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61	1961/62	1962/63
15.	Masło	kg	8,0	6,0	5,5	5,0	5,3	5,5	6,4	8,7
16.	Śmietana	litr	14,8	12,6	9,2	15,0	15,1	11,4	10,6	14,9
17.	Ser biały, twaróg	kg	9,2	5,6	5,7	6,0	4,3	6,7	6,1	7,[illegible]
18.	Jaja	szt.	195,0	217,0	240,0	225,0	210,0	242,0	209,0	251,0
19.	Mięso różne	kg	37,0	37,0	44,0	39,0	35,0	37,6	36,3	36,2
20.	Słonina i smalec	,,	13,0	13,0	16,0	13,0	13,0	14,2	14,2	13,0
21.	Olej i margaryna	,,	0,8	0,7	0,8	1,1	1,5	1,9	2,1	2,4
22.	Ryż	,,	—	—	—	—	2,1	2,6	2,6	2,2
23.	Ryby	,,	—	—	—	—	1,7	2,4	2,4	2,3

1 Mąka, kasze oraz chleb i bułki dokupione, przeliczone na mąkę po uwzględnieniu 30% przypieku.

ŹRÓDŁA: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych za lata: 1955/56, ss. 36—37; 1956/57, ss. 47—48; 1957/58, ss. 46—47; 1958/59, ss. 68—69; 1959/60, ss. 74—75; 1960/61, ss. 72—73; 1961/62, s. 78; 1962/63, s. 80.

cławsko-opolski. Taki profil konsumpcji wynika z wielu powodów, wśród których do najważniejszych zaliczyć należy: wielkość uzyskiwanych dochodów ludności chłopskiej, tradycje i przyzwyczajenia żywieniowe oraz czynniki produkcyjno-ekonomiczne tego rejonu. Te ostatnie powodują, że chłopi w Zielonogórskiem w interesującym nas okresie szczególnie dążyli do osiągnięcia wysokiego poziomu konsumpcji żywności. Dopiero też od 1958/59 r. obserwujemy, że kwoty przeznaczone na zwiększenie globalnego funduszu konsumpcji osobistej zaczynają być wydawane w większym stopniu na niektóre artykuły przemysłowe i inne cele bytowe niż na żywność.

Oceniając ogólnie konsumpcję ludności chłopskiej w województwie zielonogórskim można powiedzieć, że postęp jakościowy wyraźnie wyprzedził postęp ilościowy, z pewnością w poprzednich okresach czasu dominował postęp ilościowy, natomiast po osiągnięciu wysokiego poziomu odżywiania się chłopi tego rejonu coraz wyraźniej zaczynają dbać o swoje potrzeby wyższego rzędu. Dlatego wolno sądzić, że dalszemu wzrostowi dochodów ludności chłopskiej w Zielonogórskiem towarzyszyć będzie nadal tendencja do jakościowej poprawy diety żywnościowej oraz całej struktury konsumpcji. Oznacza to w konsekwencji konieczność liczenia się z faktem, że przewidywane przyrosty produkcji hodowlanej, będą w określonej części wchłaniane przez samą ludność chłopską.

3. Porównanie konsumpcji na wsi w Zielonogórskiem z wynikami badań budżetów rodzinnych

Porównania tego dokonamy na podstawie porównywalnych wyników rozdysponowania dochodów na wsi zielonogórskiej z krajowymi wynikami budżetów rodzinnych pracowników zatrudnionych poza rolnictwem. Już na wstępie można ogólnie stwierdzić, że w okresie badanym nastąpiło zmniejszenie różnic między funduszem spożycia ludności rolniczej i nierolniczej.

Dla uproszczenia będziemy dalej traktować wyniki rachunkowości rolnej jako odnoszące się do wsi, a dane z budżetów rodzinnych jako wyniki reprezentacyjne dla miasta. Porównania te ograniczymy również tylko do globalnego funduszu konsumpcji i wybranych, najbardziej charakterystycznych grup artykułów. Z uwagi na to, że badania budżetów rodzinnych zostały wznowione dopiero w 1957 r., porównania nasze odniesiemy tylko do lat 1958 i 1963.

Porównując globalną wartość konsumpcji na wsi i w mieście na 1 osobę trzeba stwierdzić, że zawsze jest ona wyższa w mieście. W badanym okresie nastąpiło jedynie zmniejszenie różnicy w tym zakresie. Tak np. przeciętna wartość konsumpcji na osobę według budżetów rodzinnych wynosiła w 1958 r. w Polsce 8.612 zł, a według rachunkowości rolnej w Zielonogórskiem 6.694 zł, to znaczy, że na wsi była ona mniejsza o około 24%. Natomiast w 1963 r. przeciętna wartość konsumpcji na 1 osobę w mieście osiągnęła poziom 11.220 zł, a na wsi zielonogórskiej prawie 8.900 zł co oznacza, że konsumpcja na wsi była mniejsza już tylko o 19%[39].

Porównując ze sobą poszczególne elementy funduszu spożycia na wsi i w mieście warto podkreślić, że najbardziej zbliżone do siebie były wartości spożycia żywności, przy czym na wsi wartość spożycia żywności wynosiła 3.931 zł na osobę, a w mieście 4.636 zł na osobę. Oznacza to, że spożycie żywności na wsi było w 1958 r. mniejsze o 15%, w 1963 r. już tylko niższe o 10% od poziomu osiągniętego w mieście.

Również na skutek dużej dynamiki wzrostu wydatków na wsi na odzież i obuwie nastąpiło także zbliżenie do miasta. Wydatki na odzież w mieście wynosiły w 1958 r. — 1.346 zł, a na wsi — 1.035 zł na 1 osobę, natomiast w 1963 r. wydatki te w mieście wzrosły tylko nieznacznie do 1.398 zł, a na wsi wydatki te wzrosły do 1.210 zł. Oznacza to, że w 1958 r. wydatki na odzież na wsi zielonogórskiej były mniejsze o 30%, a w 1963 r. już tylko o 14% od wydatków na ten cel w mieście.

Niezbyt duże różnice występują również w zakresie wydatków na obuwie. W mieście wydawano na obuwie w 1958 r. — 448 zł, a w 1963 r. — tylko 419 zł na 1 osobę, na wsi zaś w 1958 r. wydawano na ten cel 404 zł, a w 1963 r. — 341 zł na 1 osobę, co oznacza, że wydatki na wsi są średnio biorąc o około 20% mniejsze niż w mieście.

Znacznie większe różnice występują między wsią a miastem w zakresie wydatków na higienę i zdrowie oraz kulturę i oświatę. Tak np. wydatki na higienę i zdrowie w mieście w 1958 r. wynosiły 315 zł, a w 1963 r. wzrosły do 644 zł na osobę. Natomiast na wsi zielonogórskiej w 1958 r. wynosiły one 215 zł, a w 1963 r. spadły nieznacznie do 213 zł na 1 osobę. Oznacza to, że różnice w tym zakresie poważnie się pogłębiły. Ta grupa wydatków na wsi stanowiła w 1958 r. około 70% poziomu wydatków w mieście, a w 1963 r. spadła do 35% poziomu osiągniętego w mieście w tymże roku. Stabilizacja wydatków na ten cel na wsi przy dużej dynamice wzrostu w mieście jest podstawową przyczyną pogłębienia się różnic pod tym względem.

Podobnie niekorzystnie kształtowały się wydatki na kulturę i oświatę. W mieście wynosiły one w 1958 r. 435 zł, a w 1963 r. — 871 zł na 1 osobę, na wsi zielonogórskiej natomiast wydatki na ten cel w analogicznych latach wynosiły: 94 zł i 230 zł. Oznacza to, że w 1958 r. wydatki na kulturę i oświatę na wsi

39. Wszystkie dane dotyczące wyników badań budżetów rodzinnych zaczerpnięto z *Roczników Statystycznych* GUS 1959 r., s. 355—356 oraz 1963 r., s. 477—478.

stanowiły 22%, a w 1963 r., mimo dużego tempa wzrostu na wsi, zaledwie 27% poziomu osiąganego w mieście. Różnice pod tym względem są szczególnie duże i świadczą o dużym zaniedbaniu ludności chłopskiej pod względem higieny osobistej, opieki zdrowotnej, kultury i oświaty.

Należy jednakże sądzić, że ludność rolnicza, po wyrównaniu prawie konsumpcji w zakresie żywności i zbliżeniu zakupów odzieży, będzie w przyszłości szczególnie silnie preferować te zakupy, względem których wyraźnie odstaje ciągle od poziomu miejskiego.

VI. Wnioski końcowe

Dochody ludności chłopskiej dają się obliczyć dwoma metodami: od strony tworzenia i od strony podziału. Dla pojedynczych gospodarstw rolnych, prowadzących rachunkowość rolną, wygodniejsze jest użycie metody od strony tworzenia dochodów. Trzeba jednak pamiętać, że wyniki uzyskane tą metodą odnoszą się do gospodarstw zamożniejszych. W związku z tym, chcąc uzyskać obraz dochodów na poziomie przeciętnego gospodarstwa na Ziemi Lubuskiej, należy przeprowadzić pewne korekty uzyskanych wyników. Na przykład chcąc określić dochody na poziomie przeciętnym, należałoby, biorąc za podstawę dane rachunkowości rolnej, nieco je obniżyć. Wynika to głównie z faktu, że gospodarstwa prowadzące rachunkowość na Ziemi Lubuskiej miały przeciętnie o ponad 10% wyższą produkcję globalną na 1 ha użytków rolnych niż wynosił szacunek tej produkcji w odniesieniu do całej zbiorowości gospodarstw chłopskich w tym rejonie.

Na podstawie wyników badań zaprezentowanych w pracy, trzeba stwierdzić, że ostateczne dochody gospodarstw chłopskich kształtowały się głównie pod wpływem trzech podstawowych czynników: produkcji czystej, świadczeń na rzecz państwa i dochodów spoza gospodarstwa. Produkcja czysta w badanym okresie wprawdzie wolno, ale z wyjątkiem lat 1956/57 — 1957/58, nieustannie wzrastała, przyczyniając się w ten sposób do możliwości wzrostu dochodu osobistego gospodarstw. Świadczenia zaś na rzecz państwa ulegały w okresie 1956/57 — 1962/63 zmniejszeniu. Szczególnie zmalały obciążenia z tytułu obowiązkowych dostaw, jeżeli przyjąć wysokość tych obciążeń w 1955/56 r. za 100, to w 1962/63 r. spadły one do 42. W rezultacie wzrostu produkcji czystej z jednej strony a spadku obciążeń na rzecz państwa z drugiej strony, dochód rolniczy w całym okresie na Ziemi Lubuskiej w cenach bieżących, za wyjątkiem lat 1956/57 — 1957/58, wykazywał wzrost od 10—35%. Największy wzrost obserwujemy w 1960/61 r., w liczbach bezwzględnych wyniósł on 10,5 tys. na 1 gospodarstwo w stosunku do roku wyjściowego, to jest 1955/56 r. W latach następnych jednak dochody rolnicze na 1 gospodarstwo wykazują pewien spadek, a mianowicie spadają do 37 tys. w 1961/62 r. i do 34,6 tys. w ostatnim badanym roku. Realny spadek dochodu rolniczego w tych latach był mniejszy, ponieważ dochód ten był osiągany mniejszą ilością członków rodziny (patrz tabela 1).

Uwzględniając zmiany cen jakie zachodziły w międzyczasie i odnosząc je do poszczególnych elementów wytwarzanego dochodu rolniczego można stwierdzić, że większych zmian realnych w dochodach rolniczych badanego rejonu nie zaobserwowaliśmy. Realny wzrost poszczególnych elementów tworzących dochód rolniczy był niewielki. Stąd też realny wzrost dochodu rolniczego miał

miejsce jedynie w latach 1960/61 i 1961/62. Najwyższy realny wzrost dochodu rolniczego na 1 gospodarstwo rolne miał miejsce w 1960/61 r. i wyniósł on realnie 17% w stosunku do 1955/56 r.

Dalszym czynnikiem oddziaływującym bardzo silnie na ostateczne dochody ludności chłopskiej były dochody uzyskiwane z pracy poza gospodarstwem rolnym. Trzeba tutaj szczególnie podkreślić, że dochody uzyskiwane poza gospodarstwem wykazały największą dynamikę wzrostu. W liczbach absolutnych wzrosły one z 4.300 zł do 8.600 zł na 1 gospodarstwo rolne, to znaczy, że wzrosły o 100%.

Wszystkie zatem czynniki, które wpływają na ostateczną wielkość dochodów gospodarstw chłopskich, oddziaływały w różnym stopniu w badanym okresie na wzrost dochodów osobistych gospodarstw chłopskich. W ostatecznym rachunku wzrosły one w cenach bieżących z 34,3 tys. zł w 1955/56 r. do 47,8 tys. zł w 1960/61 r. na 1 gospodarstwo rolne, to znaczy prawie o 40%. Zaznaczyć należy, że wzrost ten nie był ciągły, największy miał miejsce w 1960/61 r. W ostatnich dwóch latach badanych wystąpiło obniżenie się dochodu rolniczego na 1 gospodarstwo chłopskie w stosunku do poziomu z 1960/61 r.

Dochód osobisty w przeliczeniu na 1 członka rodziny chłopskiej kształtował się przeciętnie biorąc na Ziemi Lubuskiej w krańcowych latach okresu badanego w wysokości 6.470 zł i 9.200 zł, to znaczy był on zawsze większy od średniego dochodu obliczonego na podstawie całej zbiorowości badanych gospodarstw w skali kraju, który wynosił w 1955/56 r. — 5.800 zł, a w 1962/63 r. — 8.600 zł na 1 osobę. Wynika z tego, że gospodarstwa w Zielonogórskiem posiadają dochody większe od średnich w ujęciu ogólnopolskim, a niższe od dochodów przypadających na 1 gospodarstwo w takich okręgach jak: poznańsko-bydgoski i wrocławsko-opolski.

Dochody gospodarstw rolnych dzielone są zwykle na fundusz konsumpcji i fundusz akumulacji, a nieraz jeszcze na wiana i dary. Rozdział dochodów na te cele jest wynikiem działania szeregu różnych czynników. W różnych okresach rozmaite czynniki miały znaczenie decydujące o podziale dochodów, raz o podziale decydowały potrzeby konsumpcyjne, w innych zaś potrzeby inwestycyjne. Do 1955/56 r. czynnikiem wiodącym w podziale dochodów w gospodarstwach chłopskich na Ziemi Lubuskiej, podobnie jak zresztą w pozostałych rejonach kraju, były potrzeby konsumpcyjne a nie inwestycyjne. Wynikało to z niskiego poziomu dochodów, jak i ogólnej polityki państwa względem wsi. Z tych względów akumulacja w gospodarstwach chłopskich przed 1955 r. była minimalna, a nawet w niektórych latach w ogóle nie występowała. Z wyników badań wynikało, że w okresie wzmożonego uspółdzielczania wsi (1952—1954) akumulacja była ujemna, to znaczy następowała dekapitalizacja majątku trwałego. Poprawa tego stanu nastąpiła w latach 1954/55 — 1955/56, a wyraźny wzrost akumulacji wystąpił w latach 1958/59 — 1960/61. Najwyższe tempo wzrostu funduszu akumulacji na Ziemi Lubuskiej wystąpiło jednak w 1960/61 r. Warto w tym miejscu podkreślić, że akumulacja w 1960/61 r. osiągnęła w Zielonogórskiem 6.900 zł na 1 gospodarstwo rolne. Tym poziomem akumulacji Ziemia Lubuska ustępowała jedynie akumulacji występującej w rejonie poznańsko-bydgoskim (11.400 zł) i przewyższała wszystkie inne rejony rolnicze w kraju. Niestety ta tendencja nie została utrzymana, w następnych latach akumulacja spadła prawie do poziomu równego wynikom ogólnopolskim. Trzeba jednak zaznaczyć, że gospodarstwa w Zielonogórskiem, mimo wahań w zakresie akumulacji, zawsze miały akumulację wyższą niż gospodarstwa w okręgu pół-

nocnym zachodnim, obejmującym obszary województwa: szczecińskiego, koszalińskiego i gdańskiego.

Wyższy poziom akumulacji na Ziemi Lubuskiej jest jak najbardziej godny podkreślenia, trzeba jednak koniecznie wpływać na dalszy rozwój akumulacji, by w ten sposób gwarantować wzrost inwestycji, a co za tym idzie możliwość dalszej intensyfikacji produkcji rolnej w Zielonogórskiem.

Porównując wysokość akumulacji w poszczególnych latach z dochodami uzyskiwanymi poza gospodarstwem trzeba stwierdzić, że w Zielonogórskiem akumulacja we wszystkich latach pochodziła w 100% z dochodów spoza gospodarstwa. W skali kraju dochody spoza gospodarstwa są również najczęściej wyższe od akumulacji, co oznacza, że dochody rolnicze — jak dotąd — nie zabezpieczają w pełni procesu reprodukcji rozszerzonej w gospodarstwach chłopskich. Wynika również z tego, że przyrosty dochodów rolniczych w rozpatrywanym okresie były głównie kierowane na poprawę poziomu i struktury konsumpcji, co potwierdzają wyniki badań, np. wartość spożycia na 1 członka rodziny w Zielonogórskiem wzrosła z 4.694 zł w 1955/56 r. do 8.900 zł w 1962/63 r. to jest ponad 90%.

W konsekwencji w okresie badanym nastąpiła istotna poprawa odżywiania się ludności i to w sensie ilościowym, jak i jakościowym. Zaznacza się wyraźna dbałość chłopów tego rejonu o zaspokajanie potrzeb coraz to wyższego rzędu. Wolno nawet sądzić, że dalszemu wzrostowi dochodów ludności chłopskiej na Ziemi Lubuskiej towarzyszyć będzie nadal tendencja do poprawy jakościowej diety żywnościowej oraz całej struktury konsumpcji. Oznacza to jednocześnie konieczność liczenia się z faktem, że przewidywane przyrosty produkcji hodowlanej będą wchłonięte w określonej części przez samą ludność chłopską. Oznacza to dalej, że przyrosty dochodów będą również nadal w dość znacznej części przeznaczane na fundusz konsumpcji.

Idzie jednak o to, aby chłopi Ziemi Lubuskiej w większym stopniu byli zainteresowani funduszem akumulacji. Dotychczasowa bowiem analiza akumulacji wykazała, że w rezultacie akumulacji na Ziemi Lubuskiej następował w badanym okresie przyrost inwentarza żywego i martwego na 1 gospodarstwo rolne. W ramach akumulacji jednak chłopi ciągle za mało przeznaczali środków na remonty i budowę nowych domów mieszkalnych i pomieszczeń gospodarczych oraz na uzupełnianie drzewostanu. Pod tym względem gospodarstwa na Ziemi Lubuskiej wykazywały ciągle reprodukcję zwężoną. Natomiast w zakresie przyrostu stada oraz narzędzi, maszyn rolniczych badane gospodarstwa cechowały się znaczną reprodukcją rozszerzoną. Należałoby zadbać w przyszłości, aby przyrost gotówki jaki miał miejsce w interesującym nas okresie w większym stopniu trafiał na inwestycje, w tym szczególnie na kapitalne remonty budynków gospodarczych i mieszkalnych oraz na melioracje i uzupełnianie drzewostanu w sadach.

Dalszemu wzrostowi dochodów w gospodarstwach chłopskich na Ziemi Lubuskiej winna towarzyszyć stała tendencja zwiększania funduszu akumulacji pochodzącego zarówno z dochodów rolniczych, jak i dochodów uzyskiwanych poza gospodarstwem rolnym. Wzrost dochodów z obu źródeł winien zapewniać także powolne ale systematyczne poprawianie się stopy życiowej ludności chłopskiej na Ziemi Lubuskiej, nie dopuszczając jednak do takich sytuacji, w których tendencje konsumpcyjne zniwelowałyby rozwój funduszu akumulacji, a w tym inwestycji produkcyjnych, umożliwiających w sposób trwały podnoszenie zarówno produkcji jak i dochodów na coraz wyższy poziom.

Określenie jednak zdolności do rozszerzonej reprodukcji i akumulacji w indywidualnej gospodarce chłopskiej nie jest łatwe. Podział dochodów na spożycie i akumulację zależny będzie od: rozmiaru świadczeń, polityki kredytowej państwa, polityki cen i możliwości zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji pochodzenia przemysłowego. Czynnikiem rzutującym na procesy rozszerzenia produkcji i akumulacji będzie również sposób realizacji socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Dobrze się stało, że państwo biorąc pod uwagę stosunkowo małe inwestycje czynione przez samych chłopów na Ziemi Lubuskiej postanowiło wzmóc państwowe nakłady inwestycyjne bardzo wydatnie. Największą inwestycją z tego zakresu jest budowa wielkiego basenu retencyjnego w rejonie Kostrzynia i Słońska. Zmeliorowanie tego rejonu powinno przynieść znaczny wzrost plonów paszy zielonej z łąk i pastwisk, a to powinno przyczynić się do rozwoju hodowli i w konsekwencji do dalszego wzrostu dochodów ludności rolniczej tego rejonu.

FRANCISZEK KRZYKAŁA

BADANIA PROCESÓW WRASTANIA MŁODEJ KADRY W KOSTRZYŃSKIKJ FABRYCE CELULOZY I PAPIERU W KOSTRZYNIE NAD ODRĄ[1]

I. Wstęp

Praktyczne zastosowanie dorobku poznawczego w życiu gospodarczym implikuje wiele żmudnych, wieloetapowych i długotrwałych badań terenowych i wbrew oczekiwaniom, dopiero po sprawdzeniu hipotez roboczych mogą służyć praktykowi.

Uchwycenie na gorąco zmian, zachodzących w danej zbiorowości wymaga od socjologa wnikliwej obserwacji i szczegółowej rejestracji zdarzeń i faktów społecznych w danym miejscu i czasie. Cel, jaki przyświeca tej pracy wypływa z obowiązku poznania empirycznie danych struktur obiektywnych i ich oddziaływanie na świadomość ludzką i układy subiektywne oraz poznanie danego środowiska w jego mechanizmie działania i rozwoju.

Interesujące nas zagadnienie ograniczono siłą rzeczy do problematyki, oscylującej wokół faktów, zdarzeń i procesów zachodzących w konkretym zakładzie przemysłowym na Ziemiach Zachodnich.

Chodziło mi o stwierdzenie, jak w warunkach budownictwa socjalizmu i socjalistycznej industrializacji, czynniki ilościowe osadnictwa i procesów wrastania przechodziły w jakość oraz o stwierdzenie: czy i jak przebiegał proces wrastania i proces tworzenia się nowej społeczności i przeobrażeń społecznych na Ziemiach Zachodnich, szczególnie w badanym środowisku, tj. w mieście Kostrzynie nad Odrą, stanowiącym wg określenia mieszkańców tego miasta najdalej na zachód wysunięty przyczułek Ziemi Lubuskiej. W tym czasie też nastąpił rozruch jedynej w tym rejonie dużej fabryki: Kostrzyńskiej Fabryki Celulozy i Papieru w Kostrzynie n/O.

Próbny sondaż i ujawnione bogactwo różnorodnej problematyki socjologicznej w nowouruchomionej fabryce utwierdziły mnie w przekonaniu, że w zasadzie nie można już badać aktualnie wyłącznie procesów integracji społeczności na Ziemiach Zachodnich:

1. Opracowanie jest fragmentem obszernej, liczącej ponad 500 stron maszynopisu pracy doktorskiej, napisanej w latach 1964/1965, pod kierunkiem prof. dra TADEUSZA SZCZURKIEWICZA.

Po pierwsze — proces ten został już w większym lub mniejszym stopniu dokonany w różnych regionach Ziem Zachodnich.

Po drugie — mówiąc tylko o procesach integracyjnych upraszcza się bogatą w treść problematykę i wprowadza się szkodliwą dla polityki społeczno-gospodarczo-politycznej sugestie tymczasowości, podczas gdy na Ziemiach Zachodnich nastąpiła daleko idąca stabilizacja stosunków społecznych i życia gospodarczego oraz społeczno-politycznego.

Po trzecie — zmiany społeczno-gospodarcze i społeczno-polityczne zachodzące na tych ziemiach są częścią składową ogólnej dynamiki przemian, zachodzących stale w Polsce Ludowej.

Po czwarte — stały dynamizm gospodarczy i rozwój społeczno-polityczny Ziem Zachodnich oraz dalszy napływ z województw centralnych ludności o dużych kwalifikacjach zawodowych jest wskaźnikiem nierozerwalności tych ziem oraz wskaźnikiem stałego postępu społeczno-polityczno-gospodarczego.

1. Założenia przyjęte w badaniach, cel i zakres badań

Jednym z zadań, które stoją przed nami, gdy chcemy przeprowadzić badania socjologiczne na terenie konkretnego przedsiębiorstwa, w określonym środowisku, to sformułowanie założeń wyznaczających kierunek badań empirycznych, ustalenie nazw i przydatności narzędzi, którymi należy się posługiwać w toku pracy oraz sprecyzowanie celu i zakresu zadań. W naszym przypadku wysuwają się na plan pierwszy następujące złożone problemy, wyznaczające kierunek badań empirycznych:

1) określenie badanego zakładu pracy, ujętego jako system społeczny,
2) określenie systemu społecznego zakładu pracy, traktowanego jako *zespół stosunków międzyludzkich, układ określonych grup i organizacji, system stanowisk i pozycji społecznych*[2] i wynikające z tego określenia konsekwencje metodologiczne,
3) przebieg i rodzaj społecznych procesów zachodzących w badanym zakładzie pracy, w którym zachodzą różnorodne powiązania i stosunki międzyludzkie,
4) wykazanie zależności mikrostruktury społecznej, do jakiej należy społeczność badanego zakładu pracy, od makrostruktury społeczeństwa, bazującej na odpowiednim poziomie sił wytwórczych na tle ogólnych przemian społeczno-gospodarczych, zachodzących w Polsce Ludowej,
5) przebieg i realizacja badań w określonych etapach.

Wyliczone wyżej założenia, na tle złożoności zjawisk i faktów społecznych w badanym przedsiębiorstwie oraz na tle ogólnych przemian społeczno-gospodarczych kraju w niczym nie umniejszają roli i znaczenia procesów wrastania młodej kadry w społeczność zakładową. Przeciwnie, podbudowa ta wydaje się konieczna, chociażby w celu zrozumienia dynamiki przemian i procesów integracyjnych, zachodzących w badanym przedsiębiorstwie.

Jest rzeczą zrozumiałą, że udział jednostki w społeczności zakładowej nie zawsze jest określony w sposób jednoznaczny, nie kolidujący z obowiązującymi normami, wartościami, założeniami i obowiązkami pracownika w stosunku do innych społeczności (grup) i to zarówno wewnątrz zakładu, jak i poza nim.

2. JAN SZCZEPAŃSKI *Społeczne czynniki wydajności pracy* w: Przegląd Techniczny, XI, 1959, s. 13.

Zadania badawcze podjęte w niniejszym artykule zmierzają do wyjaśnienia tych procesów oraz do uzyskania odpowiedzi na pytania:

a) Jak kształtują się w badanym zakładzie przemysłowym procesy wrastania społeczności zakładowej w ogóle a młodej kadry w szczególności, na tle kształtowania się nowej społeczności lokalnej.

b) Czy i o ile układ technologiczny i układ ekonomiczny badanego przedsiębiorstwa jest wskaźnikiem prawidłowego działania układu społecznego, w tym wskaźnikiem ułożenia stosunków między ludźmi i wrastania młodej kadry lub na odwrót, wskaźnikiem istnienia sytuacji konfliktowych?

c) Jakie czynniki przyspieszają, a jakie utrudniają wrastanie młodej kadry oraz, jaki jest stosunek pracowników do form produkcji, do narzędzi pracy, do warunków pracy i do własności społecznej?

d) Czego szuka, świadomie lub nieświadomie każdy pracownik w przynależności do grup społecznych badanego przedsiębiorstwa, ze szczególnym uwzględnieniem motywacji pracy, zadowolenia z wykonywanej funkcji, identyfikacji pracy, morale, bodźców pracy itp.?

Wymienione pytania dotyczą tylko pewnego odcinka badań socjologicznych. Chodzi również o pytania dotyczące badanego przedsiębiorstwa jako systemu społecznego, jego roli i funkcji w procesie wrastania młodej kadry, struktury organizacyjnej i całej złożoności zjawisk, ujętych schematycznie w osi: pracownik — środowisko — przedsiębiorstwo. Problematyka jest o tyle ciekawa i ważna dla konsekwencji naszego życia społeczno-gospodarczego, bo dotyczy stosunkowo „młodego" przedsiębiorstwa, uruchomionego w I półroczu 1959 r. Stąd też zachodzi konieczność przedstawienia tych wszystkich czynników i trudności, które stały na przeszkodzie realizacji planowych zadań.

Pracę badawczą przeprowadzono zasadniczo w trzech etapach: na wstępie chodziło o stwierdzenie roli, rodzaju i funkcji środowiska oraz jego znaczenie w strukturze społeczno-demograficznej zakładu przemysłowego na tle specyfiki i intensywności życia społeczno-polityczno-gospodarczego Ziem Zachodnich.

Drugi etap pracy obejmował charakterystykę zakładu przemysłowego, jego specyfikę ujętą w układzie technologicznym i w układzie ekonomicznym, z uwzględnieniem czynników stanowiących jego pozycję społeczno-ekonomiczną w skali: a) ogólnokrajowej, b) środowiska lokalnego.

Następnie chodziło o przedstawienie rozwoju przedsiębiorstwa, z uwzględnieniem czynników wchodzących w zakres układu ekonomicznego i społecznego, stanowiącego warunek zgodnej współpracy i ułożenia stosunków międzyludzkich we wszystkich zakresach działania na terenie zakładu.

W trzeciej fazie chodziło o omówienie tych czynników, które składają się na system społeczny przedsiębiorstwa oraz empirycznych wyznaczników sytuacji, w jakich znajduje się człowiek, na terenie badanego zakładu przemysłowego, przyczyn różnych reakcji, interakcji, systemów bodźców, ocen, psychospołecznych zachowań itp.

Zadania badawcze oraz problematykę badań sprowadzono zasadniczo do opisu i analizy całokształtu stosunków międzyludzkich i zjawisk ujętych w formie względnego continuum, rozumianego jako dynamikę ciągłych przemian zachodzących w zakresie przemysłowym. Pewną uwagę poświęcono również tym czynnikom, które wpływają na integrację społeczności zakładowej i umacnianie więzi w grupie oraz czynnikom wpływającym na realizację zadań techniczno-ekonomiczno-społecznych.

2. Stosowane metody i techniki badań, rodzaje materiałów oraz ocena wartości uzyskanych materiałów źródłowych

Praca niniejsza powstała w wyniku badań terenowych, przeprowadzonych w różnych odstępach czasu na przestrzeni lat 1959—1962. Stosunkowo częsty kontakt z mieszkańcami badanego miasta i pracownikami fabryki pozwalał na nawiązanie licznych stosunków, ułatwiających wzajemne poznanie i wymianę spostrzeżeń z korzyścią obustronną. Życzliwe ustosunkowanie się do badań socjologicznych dyrektora fabryki oraz przedstawicieli organizacji społeczno-politycznych przyczyniło się w dużym stopniu do zebrania potrzebnych materiałów źródłowych oraz pozwalało poruszać się swobodnie po terenie fabrycznym w celu dokonania obserwacji i przeprowadzenia wywiadów z pracownikami fabryki, zatrudnionych w systemie trzyzmianowym.

Po zapoznaniu się z strukturą przedsiębiorstwa i jej procesów technologiczno-ekonomicznych, przystąpiono do zasadniczego celu badań, tj. do wykrycia czynników odgrywających podstawową rolę w danej sytuacji, do weryfikacji przyjętych uprzednio hipotez roboczych. W tym względzie zwracano uwagę na fakt, że wypowiedzi badanych są dość często tylko symptomami ukrytych i zamaskowanych zjawisk społecznych i właściwa weryfikacja i pogłębiona analiza socjologiczna, posługująca się danymi uzyskanymi innymi metodami, może dopiero proste na pozór zagadnienia wyjaśnić.

Obserwowano i badano przede wszystkim ludzi, ich wzajemne relacje, motywy a potem dopiero ich pracę czy wytwory działań. Zwracano uwagę na to, co mówią i co robią, a czego nie mówią i czego nie robią. Ustalano wzajemne relacje i stopień zgodności wypowiedzi i działań w procesie pracy. Oceniano ich zachowania w różnych sytuacjach, ich postawy i poglądy oraz ustalano, które z nich są wspólne a które różne. Dążono szczególnie do tego, by w żaden sposób nie wpływać na obserwowane zjawiska.

Wymienione dyrektywy stosowano do wszystkich, często połączonych z sobą technik badawczych, takich jak:

1) wywiady otwarte i ukryte,
2) obserwacje bezpośrednie i pośrednie, dotyczące zjawisk i zachowań osobistych badanych pracowników, organizacji społecznych, kategorii i grup społecznych, procesów pracy itp.,
3) obserwacje uczestniczące, wywołane szczególnymi warunkami i zachowaniami, np. w okresie pobytu resortowego Ministra w fabryce z okazji otwarcia *Tygodnia techniki* w związku z dziesięcioleciem istnienia koła SITPP w Kostrzynie,
4) materiały źródłowe, do których należały:
   a) zbieranie i opracowywanie danych personalnych (życiorys, podanie, ankieta, opinie, nagrody, kary, świadectwa z ostatnich miejsc pracy, oświadczenia o stanie majątkowym pracownika itp.),
   b) rozpracowywanie rocznych analiz kompleksowych, materiałów statystycznych, ekspertyz, korespondencji dotyczącej spraw techniki i ekonomiki przedsiębiorstwa, protokółów pokontrolnych,
   c) analizowanie sprawozdań, referatów, danych uwidocznionych na wystawie, zorganizowanej z okazji *Tygodnia technika w* czasie od 3 do 10 czerwca 1962 r. ilustrujących osiągnięcia i sukcesy załogi,
   d) analizowanie protokółów i sprawozdań organizacji społecznych i politycznych, działających na terenie fabryki.

Stosowane wywiady i obserwacje przeprowodzano zarówno z metodycznie wybranymi jednostkami, zajmującymi różne stanowiska w hierarchii służbowej odpowiedzialności, w osi: zwierzchnik — współpracownik — podwładny wszystkich kategorii społecznych, jak również z wybraną ilością respondentów poszczególnych grup społecznych, stanowiących czynnik reprezentatywny dla grup, działających na terenie fabryki.

Technika wywiadu prowadziła od całkowicie swobodnych rozmów do ściśle sprecyzowanych pytań, według uprzednio zorganizowanego kwestionariusza. Pytania stosowane w wywiadzie w większości wypadków były *pytaniami otwartymi*, które w powiązaniu z pytaniami pomocniczymi, wymagały odpowiedzi o silnym zabarwieniu jakościowym. Odpowiedzi tego typu uzyskano za pomocą pytań rozstrzygających i kontrolnych, związanych bezpośrednio z badanym problemem, jak również za pomocą pytań intensyfikujących, pozwalających uchwycić reakcje respondentów oraz określić gotowość ofiary badanego w celu zrealizowania np. jakiegoś czynu społecznego lub innego zobowiązania. Duże znaczenie przypisywano pytaniom wprowadzających w dane zagadnienie. Pytania te orientowały respondenta o celach badań oraz nadawały ton i odpowiednią atmosferę, przychylną dla badacza.

Chodziło w tym przypadku o powiązanie korzyści swobodnej rozmowy z wykorzystaniem ścisłej systematyki jakościowej. Wypowiedzi badanych z kolei próbowano konfrontować za pomocą bezpośrednich obserwacji, swobodnych i kontrolowanych eksperymentów oraz z materiałami i dokumentami źródłowymi różnorodnej natury, z danymi statystycznymi fabryki i przede wszystkim z wypowiedziami następnych respondentów tak, by dochodzenie znajdowało się na każdym etapie pod kontrolą i by wyniki różnych wywiadów były z sobą porównywalne. Stałej kontroli podlegały również hipotezy robocze, które z kolei rzutowały na stawianie nowych hipotez.

Ten proces pracy badawczej był wynikiem poszukiwań w okresie tworzenia planu badań, w którym chodziło o sprecyzowanie definicjami opisu tematu i planu badań, co powodowało konieczność zużytkowania wszystkich dostępnych środków i pozostałych materiałów danego problemu. Chodziło o włączenie do budowy konstrukcji pracy badawczej tych problemów, ułożonych w odpowiednim porządku rzeczowym oraz tych pytań, które same dla siebie powodują konieczność poszukiwań i dyskusji, Siłą rzeczy, praca przygotowawcza wywiadu rozpoczynała się już z chwilą opisania problematyki badawczej i tworzenia hipotez roboczych a nie dopiero w czasie tworzenia czy formułowania pytań, które zawsze implikują jeszcze jakąś hipotezę roboczą, świadomie czy nieświadomie przyjętą.

Zrozumienie dla badań socjologicznych było zjawiskiem powszechnym, W każdym razie z zadowoleniem można stwierdzić, że nie spotkano się z przypadkiem odmawiania wywiadów, odwrotnie, respondenci odpowiadali chętnie i na ogół wyczerpująco. Przysłowiowy *termometr uczuć*, który odzwierciadlał ich nastawienia i zaangażowanie emocjonalne w badaniach wyrażał się często w prośbie nie ujawniania odpowiedzi, co z kolei pozwalało przypuszczać, że wypowiedzi są szczere i niebudzące podejrzeń celowych zafałszowań.

Również materiały źródłowe, uzyskane za pomocą pozostałych technik badawczych nie budziły zasadniczej wątpliwości. Nie znaczyło to, że wszystkie materiały udostępnione dla celów badawczych były wyczerpujące i na tyle dostateczne, by nie wymagały dalszych i to pogłębionych badań, lub by były

wystarczające dla oznaczenia prawidłowości technicznych, ekonomicznych czy społecznych badanego przedsiębiorstwa.

Poważne wątpliwości np. budziły materiały źródłowe działu kadr badanej fabryki takie, jak: życiorysy, podania, ankiety personalne, świadectwa z ostatnich miejsc pracy, opinie, oświadczenia o stanie majątkowym pracownika itp., które aczkolwiek zbierane z dużą troską przez pracowników tego działu aż w trzeciej części nie przedstawiały żadnej wartości socjologicznej. Dokumentacja osobista, głównie robotników niewykwalifikowanych (ankiety, życiorysy) ograniczała się zwykle do stwierdzenia tożsamości robotników, jego daty urodzenia i co najwyżej miejsca urodzenia i miejsca zamieszkania, bez podania powiatu czy województwa. Pozostałe rubryki w ankiecie (stan cywilny, pochodzenia społeczne, zawód, wykształcenie, kolejność pracy zawodowej i cały szereg innych), świeciły pustkami. Również i życiorysy tych robotników nie przedstawiały żadnej wartości socjologicznej — były zbyt krótkie i zbyt lakoniczne. Z tego też względu pytanie: czy i o ile pracownicy pochodzący z różnych środowisk różnią się swoim stosunkiem do pracy, dyscypliną, intensywnością w wykonywaniu pracy i swych obowiązków — pozostawiono na planie drugo —lub trzeciorzędnym.

Podobne zastrzeżenia dotyczą pozostałej dokumentacji tego działu. Opinie i zaświadczenia z ostatnich miejsc pracy znajdowały się jedynie w teczkach robotników kwalifikowanych, legitymujących się długoletnim stażem pracy, lub w teczkach robotników delegowanych z innych miejsc pracy. Braki te tłumaczono pośpiechem w załatwianiu „interesantów" oraz szczupłą obsadą kadrową tego działu. Ponadto, poważny niedobór rąk do pracy w fabryce stwarzał konieczność przyjmowania wszystkich chętnych do pracy, mimo poważnych braków w obowiązującej dokumentacji personalnej (sic).

Dużo lepiej przedstawiała się sytuacja na odcinku prowadzenia dokumentacji techniczno-ekonomicznej w innych działach fabryki. Materiały statystyczne w zasadzie nie budziły wątpliwości (z wyjątkiem rozbieżności tych samych danych, rejestrowanych w różnych działach), ale i tu ograniczono się tylko do zbierania danych cyfrowych, związanych ze sprawozdawczością GUS i resortową.

Dane ewidencyjne układu technologicznego i układu ekonomicznego i produkcyjnego nie budziły zasadniczych wątpliwości. Były prowadzone na bieżąco, z dużą dokładnością i czytelnie, nawet dla niewtajemniczonych w zagadnienia techniczno-produkcyjne. Nieco gorzej przedstawiała się sytuacja danych źródłowych układu społecznego.Ewidencja ta ograniczała się tylko do bardzo ogólnikowych danych, dotyczących fabryki jako całości, bez rozbicia na poszczególne miejsca czy stanowiska pracy. Ponadto, brak było ewidencji stażu pracy zatrudnionych pracowników, ich kwalifikacji zawodowych, a nawet kwalifikacji wyuczonych w fabryce, funkcji wykonywanych, wykształcenia zarówno podstawowego jak i zawodowego itp.

Z pobieżnego wyliczenia trudności wynika, że pracę badawczą trzeba było budować na nowych podstawach, a braki danych źródłowych uzupełniać każdorazowo w zależności od potrzeb i sprzyjających sytuacji. Dopiero pogłębiona i wielostronna analiza socjologiczna materiałów źródłowych fabryki i materiałów zebranych indywidualnie pozwalała na uchwycenie procesów

zmian i przeobrażeń zachodzących w działalności przedsiębiorstwa w konkretnych warunkach środowiska społeczno-gospodarczego.

II. Struktura społeczno-demograficzna zakładu pracy na tle kształtowania się nowej społeczności

Miasto Kostrzyn n/Odrą ma wyjątkowo złożony i skomplikowany obraz osadnictwa, ponieważ jest on uzależniony nie tylko od czynników społeczno-politycznych, gospodarczych, od środowiska społecznego i geograficznego lecz również od specyfiki i niepowtarzalnych warunków powojennych. Przejęte przez administrację polską w 1945 r. miasto zostało zniszczone w 95%. Zniszczeniom uległy zakłady przemysłowe i usługowe, a przede wszystkim budynki mieszkalne, urządzenia komunalne, gospodarcze, sanitarne i kulturalne. Brak mieszkań i placówek handlowo-usługowych, brak dróg, światła i wody nie tylko nie sprzyjał osadnictwu lecz wręcz odstraszał chętnych do osiedlania się. Sytuacja wydawała się paradoksalna. Miasto w 1939 r. o ilości 23.760 mieszkańców zostało wyludnione[3]. Zostały zgliszcza i ruiny oraz niewypały — pozostałości działań wojennych.

Zapoczątkowanie osadnictwa datuje się od czasu przyjazdu w 1945 r. poznańskich kolejarzy w liczbie ca 100 osób, w celu obsługi ważnego strategicznie i gospodarczo węzła kolejowego, oraz około 20 kobiet do obsługi stołówek i kuchni. Tą garstką ludzi, która nie była zainteresowana osiedleniem się na stałe w Kostrzynie, traktowała swój pobyt w tym mieście jako zdecydowanie tymczasowy. Większość kolejarzy, wobec braku mieszkań i podstawowych warunków socjalno-bytowych dojeżdżała do pracy z pobliskiej Witnicy i Gorzowa. Jak spoistą wewnętrznie grupę, całkowicie zintegrowaną[4], stanowiła ta garstka pionierów osadnictwa określa to, iż prawie wszyscy członkowie tej grupy pozostali do dnia dzisiejszego, ściągnęli lub założyli nowe rodziny, wpływając swoją postawą obywatelską i swoim pionierskim wkładem decydująco na kształtowanie się nowego życia w Kostrzynie[5].

Kostrzyn, w przeciwieństwie do pozostałych miast pogranicza województwa zielonogórskiego (Gubin, Słubice), położony prawie w całości po prawej stronie Odry, na skutek ogromu zniszczeń był najmniej żywotnym osiedlem. Podjęta jednak w warunkach całkowitego zniszczenia miasta, leżącego w strefie nadgranicznej, akcja osiedleńcza uwieńczona została poważnym sukcesem. Proces osadnictwa i rozwoju Kostrzyna na tle fabryki celulozy ilustruje tabela Nr II/1.

3. Zob. *Województwo zielonogórskie* Monografia geograficzno-gospodarcza. Praca zbiorowa pod red. FLORIANA BARCIŃSKIEGO i innych, Poznań 1961, s. 248 i 253.
4. Przez pojęcie integracji w socjologii należy rozumieć stan lub proces tworzenia się zorganizowanej zbiorowości, zdolnej do spełniania określonych zadań, skupionej więzią stosunków nieantagonistycznych, w której elementy składowe przystosowały się do siebie i sharmonizowały swoje dążenia, i w której części składowe tej zbiorowości partycypują w realizacji zadań instytucji formalnych w sposób pełnoprawny, zob. również w tej sprawie: JAN SZCZEPAŃSKI *Założenia i ogólna koncepcja planu badań nad rozwojem klasy robotniczej w Polsce Ludowej*. Praca zbior.: Studia nad rozwojem klasy robotniczej, cz. I, Łódź 1961.
5. Szczegółowo problemem tym zajmuje się JÓZEF KONIECZNY w rozdz. pt. *Kształtowanie się nowej społeczności na gruzach miasta (Kostrzyn nad Odrą)* umieszczonym w wyd. zbiorowym dzieła pt. *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1961.

TABELA NR II/1

Rok	Powierzchnia w km2	Ludność w tys. osób	Średno na 1 km 2	Pobyt czasowy	Okres rozwoju	Sytuacja w KFCiP i ilość zatrudnionych pracowników
1	2	3	4	5	6	7
1946		0,3		danych	I	Okres odgruzowania
1949		1,1		brak		fabryki
1950		1,4				
1952		1,7				
1954	31,6	2,5	78	0,3	II	Okres budowy fabryki
1955	31,6	2,8	88	0,6		
1956	31,6	3,3	104	0,8		
1957	31,6	3,7	117	0,7		
1958	31,6	4,9	155	1,4	III	Rozruch i produkcja fabryki
1959	31,6	6,1	193	1,0		828
1960	31,6	6,7	212	0,7		1.093
1961	31,6	7,5	237	0,5		1.108
1962	31,6	8,0	253	0,2		1.1306

Pobieżna chociażby analiza procesu osadniczego w Kostrzynie wskazuje na zmiany ilościowe, jakie zaistniały w ostatnim pięcioleciu rozwoju miasta. Narastanie procesu osadniczego jest bardziej widoczne w porównaniu okresu pierwszego z okresem trzecim. Wprawdzie w ostatnim dziesięcioleciu wzrost ludności wynosił ponad cztery i pół razy, bo z liczby 1,7 tysiąca w roku 1952 na ponad 8,0 tysięcy w roku 1962, lecz wzrost ten nie był wyjątkiem w tego typu miastach na Ziemiach Zachodnich, zniszczonych działaniami wojennymi w tak poważny sposób. Np. Gubin w ostatnim dziesięcioleciu wzrósł również ponad trzykrotnie, bo z ilości 4,3 tysięcy w roku 1950 na 13,0 tys. w roku 1961. Dalej, Krapkowice (woj. opolskie) z 4,9 tys. w roku 1950 na 11,2 tys. w roku 1961. Goleniów (woj. szczecińskie) z ilości 4,7 tys. w roku 1950 na 10,8 tys. w roku 1961[7].

Zmiany ilościowe procesu osadniczego w Kostrzynie w okresie I i II nie były tak gwałtowne, by pociągały za sobą zaburzenia w układzie funkcjonalnym miasta. Akcja osadnicza szła bowiem z jednej strony z rozwojem budownictwa mieszkaniowego (tak nowego, jak i odbudową starego, poniemieckiego), w miarę postępu odbudowy fabryki, mniejszych zakładów przemysłowych i placówek handlowo-usługowych oraz z drugiej strony z intensywnością zatrudnienia w wyniku aktywizacji gospodarczej Kostrzyna. Wskaźnikiem rozwoju miasta jest również przesunięcie dominanty zatrudnienia z innych zawodów na przemysłowe.

Za funkcję wyróżniającą dane miasto należy rozumieć ten dział gospodarki narodowej, w którym zatrudnienie stanowi wyraźną dominantę w okre-

6. Dane statystyczne uzyskano z akt PMRN w Kostrzynie oraz z *Rocznika statystycznego* województwa zielonogórskiego 1960—1962, Zielona Góra, s. 28.
7. *Rocznik statystyczny* GUS, 1962, s. 24.

ślonym rejonie czy województwie. W jaki sposób kształtuje się dominanta zatrudnienia w mieście Kostrzynie, ilustruje to *tabela nr II/2*, sporządzona na dzień 1 stycznia 1959 r.[8].

TABELA NR II/2

Zatrudnienie w poszczególnych działach gospodarki narodowej w procentach ogółu zatrudnionych w Kostrzynie, w ilości 3.190 osób = 100%	%
a) Rolnictwo i leśnictwo	9,3
b) Przemysł	22,7
c) Budownictwo	27,8
d) Transport i łączność	25,7
e) Obrót towarowy i żywienie zbiorowe	3,6
f) Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	5,3
g) Urządzenia socjalno-kulturalne	2,6
h) Administracja i wymiar sprawiedliwości	2,1
i) Organizacje społeczno-polityczne	0,1
j) Usługi nieprodukcyjne	0,8
Dominanta zatrudnienia woj. zielonogórskiego: Przemysł	39,8

Jest rzeczą zrozumiałą, że w okresie rozbudowy i odbudowy zniszczonej fabryki, tj. do roku 1959 Kostrzyn nie posiadał wyraźnej dominanty zatrudnienia. Jednakże zatrudnienie w takich działach gospodarki narodowej, jak: przemysł, budownictwo i transport w wysokości ponad 76% ogółu zatrudnionych wskazuje aż nadto wyraźnie na potencjalną możliwość specjalizacji zatrudnienia i przesunięcia podstawowej funkcji miasta w kierunku przemysłu. Potwierdza to również chwilowa przewaga zatrudnionych w budownictwie (27,8%), która w okresie odbudowy miasta stanowi funkcję przejściową rozwijającego się przemysłu w mieście Kostrzynie n/O.

Zachodzące przemiany w strukturze zatrudnienia oraz w intensywności osadnictwa są bardziej widoczne na przestrzeni lat ubiegłych okresu I i II rozwoju miasta. Surowe przepisy o ruchu ludności w pasie nadgranicznym oraz ogólne zahamowanie w rozwoju gospodarczym miasta i pogranicza spowodowały, że w roku 1950 Kostrzyn liczył zaledwie 1.385 mieszkańców, czyli prawie 5% stanu przedwojennego. Na przestrzeni lat 1954/1955 czyniono próby stworzenia trwałych podstaw rozwoju gospodarczego miast pogranicza przy pomocy przemysłu drobnego oraz drogą wyzwolenia oddolnej inicjatywy nieuspołecznionego handlu i usług lecz próby te, choć dały pozytywne rezultaty, w stosunku do narastających potrzeb miasta nie mogły być wystarczające.

Właściwą aktywizację gospodarczą i planową odbudowę miasta pogranicznego Kostrzyna rozpoczęto w roku 1956, zainicjowaną uchwałą Prezydium Rządu Nr 35/56 z dnia 21.II.1956 r. Niezależnie od planowanej odbudowy zniszczonej fabryki celulozy, opracowano równocześnie program odbudowy

8. Jak wykazują badania średnich wskaźników zatrudnienia w województwie zielonogórskim podstawowym działem, decydującym o rozwoju tych miast jest przemysł. *Województwo zielonogórskie*. Monografia, op. cit., s. 264 i 268.

gospodarczej miasta oraz sporządzono plany urbanistyczne, określające wielkość, charakter i rolę, jaką ma spełniać Kostrzyn w aktywizacji społeczno-gospodarczej Ziemi Lubuskiej. Perspektywiczne plany rozbudowy miasta oparto na inwentaryzacji uzbrojenia sieci nadziemnej i podziemnej oraz na gospodarczej i społeczno-politycznej celowości odbudowy i rozbudowy tego rejonu. W konsekwencji ustalono odbudowę i rozbudowę Kostrzyna oraz wzrost ludności miasta do 15.000 według aktualnych założeń (1968 r.) Kostrzyn osiągnie w perspektywie wielkości około 25 tys. mieszkańców, a KFCiP podlegać będzie dalszej rozbudowie — przyp. Red., w oparciu o założoną dominantę zatrudnienia w Kostrzyńskiej Fabryce Celulozy i Papieru, która po rozbudowie ma zatrudniać około 1.500 osób, czyli 10% mieszkańców miasta.

Proces osadniczy był o tyle skomplikowany, bo tylko pewna nadwyżka migracyjna pozostawała w mieście i tylko ta, która znalazła tu odpowiednie warunki asymilacyjne i adaptacyjne.

Pomimo niesprzyjających warunków osadniczych, w tej liczbie ograniczenia swobody ruchu wprowadzone w pasie nadgranicznym, złagodzono dopiero w roku 1956, zachodzi konieczność naświetlenia okoliczności, w jakich odbywał się ten proces, z wskazaniem dominant uruchamiających czynniki miastotwórcze.

W pierwszym okresie osadnictwa czynnikiem miastotwórczym była potencjalna możliwość usunięcia skutków działań wojennych, odbudowy zniszczonego miasta i obiektów przemysłowych oraz perspektywa otrzymania dobrze płatnej pracy zarobkowej.

Z rozmów przeprowadzonych z pionierami osadnictwa można było wywnioskować, że tylko pewna, najbardziej aktywna część przybyszów, decydujących się na osiedlenie zdawała sobie sprawę z wyjątkowej sytuacji miasta i roli państwa w społeczno-gospodarczej i politycznej aktywizacji tego regionu. Ta część też osadników widziała w mniejszym lub większym stopniu własny udział w przyszłej odbudowie miasta i własny wkład w czynnym przekształceniu środowiska. Wielu z pozostałych osadników cechowała bierność lub czasem wręcz negatywna postawa wobec czynnego przekształcania środowiska. Swoją sytuację i przynależność do lokalnej społeczności traktowali przeważnie przejściowo i byli skłonni przenieść się w rejon bardziej dla nich odpowiadający, o ile zaistniałyby tam odpowiednie warunki pozwalające na urzeczywistnienie swoich dążeń i celów życiowych (np. dobry zarobek, wygodne i komfortowe mieszkanie, rodzina itp.). Oczywiście, w miarę rozwoju miasta i stabilizacji warunków socjalno-bytowych i w miarę wyjaśniania sytuacji na lokalnym rynku pracy zmieniły się oczekiwania, motywy, postawy i poglądy osadników, utożsamiając coraz wyraźniej swoje cele osobiste z celami i zamierzeniami społecznymi.

Rozpoczęto pracę nad przywróceniem sieci komunikacyjnej miasta, odbudowy mostów i portu rzecznego. Przy tych pracach zatrudniono w roku 1946 ponad 200 osób. Kierownictwo tych prac i część robotników kwalifikowanych rekrutowała się z ludzi przybyłych z Poznania, z ludzi przeważnie młodych, rozpoczynających swój start życiowy, jak również starszych wiekiem, zdecydowanych pozostać na tych ziemiach, w przypadku uzyskania mieszkania oraz znośnych warunków pracy i warunków bytowych.

Robotnicy niewykwalifikowani dojeżdżali z okolicznych wsi i gromad, traktując pracę w mieście jako dodatkową. Po zakończeniu prac tylko znikoma część pozostawała na stałe w Kostrzyniu, wchodząc z upływem czasu

w związki małżeńskie, w większości z repatriantami ze wschodu i osadnikami, pochodzącymi z różnych części Polski.

Zasadniczy proces miastotwórczy rozpoczął się w roku 1949, kiedy przystąpiono do prac związanych z odgruzowaniem największego w tym rejonie obiektu przemysłowego: fabryki celulozy. Proces ten w latach 1949—1952 przebiegał bardzo powoli z przyczyn uwidocznionych w rozdziale dotyczącym historii KFCiP. Ponadto, ogólny brak mieszkań, odpowiedniej sieci placówek handlowo-usługowych oraz brak podstawowych warunków socjalno-bytowych nie sprzyjał osadnictwu. Pracownicy woleli dojeżdżać do pracy z miejsc odległych, w których czynniki adaptacyjne i stabilizacyjne były daleko zaawansowane, aniżeli dostosować się do prymitywnych niemal warunków w Kostrzynie.

Zdecydowana większość dojeżdżających do pracy, to ludzie młodzi, pochodzenia wiejskiego, których potrzeby indywidualne i rodzinne przerastały możliwości zarobkowe na wsi. Posiadali zwykle małe gospodarstwa rolne, uzyskane drogą repatriacji i podnadto odpowiednie i znośne warunki mieszkaniowe. Pracę w mieście traktowali najczęściej jako dodatkowe źródło dochodu.

Niemałą rolę przy tym odgrywały indywidualne postawy, poglądy, dążenia i cele kształtowane pod wpływem uprzemysłowienia i socjalistycznej industrializacji. Stale zwiększająca się chłonność sił roboczych w zakładach przemysłowych w mieście pociągała chętnych i powodowała powstawanie mitu życia łatwego i dostatniego w mieście. Poznanie twardej rzeczywistości, szczególnie w pierwszym i drugim okresie odbudowy miasta oraz poznanie prymitywnych warunków socjalno-bytowych, często poniżej standartu wiejskiego, względna stałość pracy robotników niewykwalifikowanych uniemożliwiały, ich zdaniem, przeniesienie się do miasta i powodowały utrzymanie zasady traktowania pracy w mieście jako dodatkowej.

Czynniki te działały tak silnie, że pracownicy fabryki rezygnowali z możliwości osiedlania się w Kostrzynie, a nawet rezygnowali z przydziału mieszkania w osiedlu fabrycznym, byle nie wiązać się z tym miastem. Mniejszym ciężarem był dla nich codzienny dojazd do pracy lub czasowy pobyt w hotelu robotniczym, niż konieczność dźwigania ciężaru prymitywnych warunków i zniszczeń miasta.

Sytuację tymczasowości i poczucia niepewności pracowników przerwała wspomniana uchwała Prezydium Rządu Nr 35/56 z dnia 21.II.1956 r. w sprawie zabezpieczenia i planowego uruchomienia KFCiP. Uchwała ta zbiegła się prawie równocześnie z zarządzeniami i postanowieniami, łagodzącymi rygory poruszania się ludzi w 30 km pasie granicznym. To zdecydowane stanowisko władz państwowych i władz partyjnych spowodowało wzmożony napływ sił roboczych oraz chętnych do osiedlania się na stałe w Kostrzyniu. Spowodowało też rozpoczęcie III okresu rozwoju miasta o cechach zmian wyraźnie jakościowych. Miasto uważane dotąd za osadę o cechach stagnacyjnych zostało tym samym przewartościowane. Przed mieszkańcami i osadnikami otworzyły się nowe perspektywy rozwojowe i nowe perspektywy stabilizacji pracy i warunków życiowych.

Poza ekonomicznymi skutkami i przyspieszeniem prac inwestycyjnych fabryki, uchwała ta spowodowała przede wszystkim skutki społeczne. Postawy pracowników, zatrudnionych w fabryce, ich cele i dążenia, do niedawna sprzeczne z interesami kierownictwa zaczęły się stopniowo lecz wyraźnie identyfikować i stwarzać klimat stabilizujący załogę. Motywy pracy, czyli

siły uruchamiające aktywność robotników determinowały już nie tyle czynniki ekonomiczne ile czynniki pozaekonomiczne: warunki socjalno-bytowe, perspektywa stabilizacji swego życia itp.

Rozpoczęto na szeroką skalę budowę nowych mieszkań dla pracowników fabryki. Przytoczona uchwała Rządu przewidywała dla załogi KFCiP łącznie 1.765 izb mieszkalnych. W tym mieściła się pula mieszkaniowa w wysokości ca' 40% dla pracowników innych instytucji jak: oświata, służba zdrowia, handel, usługi itp. Niezależnie od budownictwa DBOR-owskiego miejskiego, fabryka prowadziła przyzakładowe budownictwo mieszkaniowe na osiedlu awaryjnym, w pobliżu fabryki. Na przestrzeni lat 1955—1962 wybudowano tym sposobem 359 nowych izb mieszkalnych, a w latach 1963—1965 przewidziano dalszych 300 izb dla pracowników fabryki. Ponadto, fabryka prowadziła szeroką akcję remontu mieszkań poniemieckich, zniszczonych w skutek działań wojennych. Ogółem do roku 1962, fabryka dała miastu 716 izb mieszkalnych (łącznie z odbudowanymi i wyremontowanymi budynkami)[9].

Na skutek nowej sytuacji bodźce pozafinansowe, jakie stanowiło budownictwo mieszkaniowe i perspektywa uzyskania mieszkania w Kostrzynie, który w międzyczasie urósł do poważnego i dynamicznego miasta, w poważnym stopniu przyczyniły się do usunięcia trudności na lokalnym rynku pracy. Już w późniejszym okresie produkcji fabryki czynnik ten działał tak silnie, że potrzeby zaczęły przerastać aktualne możliwości budownictwa mieszkaniowego. W 1959 r. niedobór dla pracowników fabryki wynosił z tego tytułu aż 170 mieszkań, nie licząc dojeżdżających do pracy koleją i innymi publicznymi środkami komunikacji, w ilości ca 240 osób.

Pośrednim czynnikiem miastotwórczym, lecz wywierającym decydujący wpływ na rozwój fabryki stanowiła świadoma lub często nieuświadomiona dążność do awansu osadników i repatriantów[10]. Dążność ta cechowała ludzi starszych wiekiem, o dużym doświadczeniu życiowym i zawodowym, jak również i młodych, którym są już obce różnice kulturowe i regionalne. Niezależnie od tego, wspomniana chłonność kostrzyńskiego rynku pracy i początkowe trudności osadnictwa, a później wyraźne faworyzowanie budowy fabryki spowodowało utworzenie się specyficznego mitu o lokalnych możliwościach zarobkowych, głośnego zarówno na Ziemi Lubuskiej, jak i w Wielkopolsce oraz mitu miasta[11]. Mit ten częściowo osłabiały trudne warunki socjalno-bytowe i niedobór mieszkań, eliminując niewtąpliwe osadnictwo żywiołowe, nieskoordynowane i powodujące odpływ „słabszych" jednostek do innych rejonów przemysłowych na Ziemiach Zachodnich.

Drugim czynnikiem działającym równie silnie na osadników poszukujących pracy w fabryce celulozy w Kostrzynie — to stała poprawa warunków socjalno-bytowych, usługowych i kulturalnych miasta. Rozpoczęto budowę i odbudowę zniszczonej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, odbudowę szkoły, rozbudowę placówek służby zdrowia i przede wszystkim rozpoczęto intensywne prace nad odgruzowaniem i upiększeniem zniszczonego miasta, w tej liczbie: budowa dróg, oświetlenie ulic, zadrzewienie miasta itp. Pra-

9. Dane uzyskane z plansz i tablic umieszczonych na wystawie zorganizowanej z okazji *Tygodnia techniki* w dniach: 3—10. VI. 1962 r.

10. Por. STEFAN NOWAKOWSKI *Zmiany warunków integracji w procesie rozwoju miasta na Ziemiach Zachodnich* w: Studia Socjologiczne, 1963, t. 1(8), s. 99—100.

11. Zob. w tej sprawie: RYSZARD TURSKI *Dynamika przemian społecznych w Polsce*, Warszawa 1961, pt. Mit miasta, s. 47.

ce odbywały się częściowo w czynie społecznym przez mieszkańców miasta[12], jak również na zlecenie Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Przy pracach związanych z oczyszczeniem terenu, usuwaniu zniszczeń wojennych oraz związanych z gospodarką komunalną zatrudniono średnio 300 pracowników. Nie uniknięto tu również błędów i wypaczeń administracyjnych. *Zdarzyło się, że rozbierano budowle, które wymagały tylko remontu. Budziło to wśród ludności różne reakcje od zdziwienia aż do oburzenia oraz podejrzenie, że odbudowa Kostrzyna nie leży w interesie władz*[13].

Największy wkład społeczeństwa kostrzyńskiego stanowiły prace ziemne związane z budową sieci oświetleniowej, telefonicznej oraz z budową dróg i sieci wodociągowej. Ułożono na długości ca 9 km kabel oświetleniowy oraz na długości 300 m kabel telefoniczny w czynie społecznym. Prace te były bardzo trudne i niebezpieczne ponieważ na niektórych odcinkach zachodziła konieczność odgruzowania terenu. Nadwyrężone działaniami wojennymi i czynnikami atmosferycznymi mury groziły zawaleniem. Do tego dochodziły miny i niewypały, które przy nieopatrznym uderzeniu kilofem mogły spowodować wypadek.

Te czynniki nie tylko nie odstraszały mieszkańców, lecz utwierdzały w celowym działaniu i dążności do odbudowy i upiększenia zniszczonego i zdewastowanego miasta. Siła woli nielicznych działaczy społecznych i konsekwentna realizacja postulatów i zamierzeń wysuwanych zarówno przez władze miejskie, jak również przez organizacje społeczno-polityczne w mniejszym lub większym stopniu wiązały osiedleńców z miastem i utwierdzały coraz bardziej przekonanie, że tylko własną pracą i pomocą można przywrócić życie miastu i spowodować stabilizację stosunków i warunków bytowych.

Trzeci czynnik aktywizacji postaw i dążeń mieszkańców w kierunku stabilizacji stosunków społecznych na terenie miasta Kostrzyna zbiegł się w roku 1958 z cenną inicjatywą kierownictwa fabryki. Doceniając konieczność stabilizacji życia wraz z połączeniem celów społeczno-gospodarczych wysunięto hasło budowy drogi łączącej miasto z oddaloną o 1 km fabryką. Nie małą rolę w tym względzie odegrało kierownictwo budowy fabryki, czasowo oddelegowanej do tego celu z innych, dużych miast, głównie z Poznania i Szczecina, które domagając się dobrych dróg dojazdowych do terenu budowy fabryki, zupełnie podświadomie wysuwała postulaty jakże cenne dla dalszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego miasta. Te same bowiem postulaty były następnie dyskutowane, łącząc z tym problem pomieszczenia dla delegowanych robotników budowlanych w ilości od 500 do 800 osób, ich wyżywienia, rekreacji sił, higieny osobistej, godziwej rozrywki itp.

Hasło to szybko zostało podjęte przez mieszkańców miasta. W stosunkowo krótkim czasie, bo na przestrzeni lat 1958/1959 oraz w trudnych warunkach terenowych[14], wybudowano w czynie społecznym drogę z kostki granitowej

12. *Każdy członek załogi zobowiązał się do przepracowania przy budowie „Drogi Tysiąclecia" co najmniej 24 godziny w czasie wolnym od pracy zawodowej. O tym, że dzieło to spotkało się z uznaniem społeczeństwa świadczy fakt, że z pomocą przyszli również pracownicy innych zakładów i instytucji* J. KONIECZNY *Kształtowanie...*, s. 170.

13. op. cit., s. 168.

14. Dochodzący miejscami do 5 m wysokości nasyp ziemny i ubity na nisko położonych nieużytkach i bagnach, częściowo zalanych wodą często się obsuwał i osiadał. W celu odpowiedniego związania nasypów oraz w celu upiększenia miasta obsadzono drogi na przestrzeni 8 km topolą szybkorosnącą. Ponadto, założono plantację tego drzewa na nieużytkach i bagnach na obszarze 4 ha, częściowo w celu utworzenia pasa zieleni i zneu-

I klasy, którą nazwano *Drogą Tysiąclecia*. Również w czynie społecznym, jak już wspomniano, założono oświetlenie uliczne, jarzeniowe, na słupach żelbetowych, na długości cà 9 km. Ponadto, prostopadle do Drogi Tysiąclecia wybudowano pomocniczą drogę o długości ponad 1 km, łączącą fabrykę bezpośrednio z nowo-wybudowanym osiedlem robotniczym. Wybudowano również potężne zbiorniki na oczyszczenie ścieków fenolowych, po produkcji celulozy. Zarówno zbiorniki, jak i drogi obsadzono topolami.

Oczywiście, zdarzały się wypadki dewastacji i niszczenia drzewek[15], lecz fakty te istniały tylko na początku akcji i w żadnym wypadku nie mogły być odczytywane jako przejaw dezorganizacji społecznej. Dzisiaj, kiedy drzewka te już podrosły, mieszkańcy miasta z uznaniem wyrażają się o tej akcji, doceniając jej znaczenie estetyczne i rekreacyjne.

Wybudowanie ulic wraz z odpowiednim oświetleniem i uzbrojeniem, wyremontowanie mieszkań oraz poprawa warunków sanitarno-higienicznych i rozszerzenie sieci i placówek usługowych i kulturalnych spowodowało poprawę warunków bytowych mieszkańców oraz wydatnie przyczyniło się do rozszerzenia stosunków sąsiedzkich czy poza sądziedzkich i nawiązania nowych kontaktów towarzyskich.

Do tego czasu kontakty te były ograniczone, ponieważ brak podstawowych placówek usługowych i kulturalnych, brak oświetlenia ulic itp., duża ruchliwość załóg budowlanych stwarzał podatny grunt dla wybryków chuligańskich, niedostatecznie zwalczanych przez miejscowe władze. Zdaniem naocznych świadków, w jedynej restauracji i w jej pobliżu odbywały się prawie co wieczór, uprzednio obficie zakrapianych wódką *osobiste porachunki* różnych podejrzanych *typów i szabrowników*. Sprzyjały temu w pierwszych latach odbudowy fabryki prymitywne warunki bytowo-socjalne załóg budowlanych, panujące w hotelach robotniczych. Następnie, brak rozrywek kulturalnych i niskie morale tych pracowników powodował, że miasto traktowali za tzw. *dziki zachód* i swoistego rodzaju azyl, dla dokonanych uprzednio w innych miejscowościach przestępczych czynów. Nie znaczy to, że uczciwa i zdecydowana większość mieszkańców Kostrzyna żyła poprzednio w kolizji z prawem, lub w izolacji i osamotnieniu. Zanim zaistniały warunki szerszych kontaktów i nastąpiła normalizacja stosunków międzyludzkich, każdy miał swój indywidualny *krąg* przyjaciół i znajomych, mimo iż nie były to kręgi wyznaczone sąsiedztwem terytorialnym lecz rolą, jaką dana jednostka spełniała w mieście lub w miejscu pracy w fabryce, w placówce usługowej czy innej instytucji. Na ogół jednak panowała opinia, że *miasto jest zbiorem różnych ludzi, najczęściej nieżyczliwych, samolubów i każdy żyje jak mu się podoba.*

Jak już wspomniano, w pierwszym okresie osadnictwa zdecydowaną większość stanowili Wielkopolanie. W drugim okresie natomiast po przyłączeniu wsi Drzewice do miasta, skład ludności Kostrzyna uległ zmianie na rzecz repatriantów ze wschodu i województw centralnych i południowo-wschodnich. Stan ten uległ dalszemu pogłębieniu w trzecim okresie rozwoju miasta.

---

tralizowania wyziewów fabrycznych (woda amoniakalna, potrzebna do produkcji celulozy wydziela ostrą, nieprzyjemną woń na odległość do 2 km od miejsca produkcji, a nawet dalej, w zależności od warunków atmosferycznych).

15. *Około 1948 r. kierownik szkoły posadził kilkadziesiąt lip wzdłuż jednej z ulicy przylegających do szkoły. Wszystkie drzewka zostały wkrótce zniszczone przez nieznanego sprawcę.* J. KONIECZNY — tamże, s. 154.

Skład ludności Kostrzyna i fabryki ilustruje tabela nr II/3.

TABELA NR II/3

LUDNOŚĆ NAPŁYWOWA KOSTRZYNA wg POCHODZENIA REGIONALNEGO. STAN NA KONIEC ROKU 1960 W PROCENTACH

Pochodzenie wg województw (skąd przybyli do miasta)	Miasto Kostrzyn	Fabryka KFCiP
I. **Osadnicy województw:**	66,5	64,5
północnych	9,9	6,8
poznańskie	26,2	19,0
centralnych	16,0	22,9
południowo-wschodnich	10,2	13,7
pozostałych	4,2	2,1
II. **Repatrianci ze wschodu**	29,5	32,8
III. **Repatrianci z zachodu**	3,5	2,1
IV. **Pozostałe**	0,5	0,6
Razem:	100,0	100,0

Pobieżna chociażby analiza struktury ludności wg pochodzenia regionalnego wskazuje na zbieżność strukturalną ludności miasta i załogi fabryki, mimo iż prawie 35% załogi dojeżdża do pracy różnymi środkami lokomocji z okolicznych wsi i miast powiatu gorzowskiego, sulęcińskiego, słubickiego a nawet z pobliskiego województwa szczecińskiego.

Ciekawie układał się podział ludności miasta według kategorii płci. Spis powszechny z 1950 r. wykazywał znaczną przewagę mężczyzn, których było 723 wobec 633 kobiet. Na 100 mężczyzn przypadało wtedy 87,6 kobiet. Po raz pierwszy liczba kobiet dorównała liczbie mężczyzn, a nawet nieznacznie ją przekroczyła w 1956 r. Przewaga ta wyrażała się stosunkiem 100,4 do 100. Na koniec roku 1958 było 2.432 kobiety wobec 2.424 mężczyzn, co wyraża się stosunkiem 100,3 do 100[16].

Również procesy urbanizacyjne Kostrzyna wskazują na specyficzną dynamikę przemian i krzyżowania się wzorów regionalnych i społeczno kulturowych[17]. Okazuje się bowiem, że zdecydowana większość ludności jest pochodzenia wiejskiego. Tylko około 15% ludności pochodzi z miast i miasteczek. Ludność ta stanowi o inteligencji miasta i personelu kierowniczego fabryki.

Siłą rzeczy, wiejskie pochodzenie ludności, szczególnie w pierwszym okresie osadnictwa spowodowało infiltrację wiejskich wzorów kulturowych i przejściową możliwość przekształcania miasta w dużą wieś. Sytuację pogarszał fakt przyłączenia w roku 1952 wsi Drzewice do miasta Kostrzyna. Wiejski charakter miasta został jednak szybko zlikwidowany i to już z początkiem drugiego okresu rozwoju, tj. w czasie napływu większej ilości osadników i robotników

16. J. KONIECZNY, op. cit. s. 146.
Wg *Rocznika statystycznego* z 1962 r., s. 26 podział ludności wg kategorii płci kształtował się następująco: w roku 1950 na 100 mężczyzn przypadało 109,2 kobiety. Procent ten w 1960 r. zmalał do 106,1 w stosunku do ogółu ludności Polski, a w województwie zielonogórskim do 106,8.

17. Zob. IRENA TURNAU *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*, Poznań 1960, która stwierdza, że w roku 1947 znajdowało się we Wrocławiu ca 40% ludzi pochodzenia wiejskiego.

budowlanych w związku z budową fabryki i rozpoczęciem prac związanych z odgruzowaniem terenu fabrycznego, odgruzowaniem i budową miasta. Spontaniczny napływ ludności do Kostrzyna spowodował dość gwałtowny zwrot w zmianie i wartościowaniu wzorów kulturowych oraz szybki rozwój procesów urbanizacyjnych i demograficznych. Nastąpił również pierwszy kontakt ludności miasta z tymi procesami i przeobrażeniami, które inspirowała i determinowała socjalistyczna industrializacja w Polsce.

Proces krzyżowania i różnicowania wzorów regionalnych i społeczno-kulturowych ludności napływowej widoczny szczególnie w latach 1945—1952 wiąże się ściśle z przystowaniem lub wypracowaniem nowych form kultury materialnej i duchowej. W tym kontekście nie można pominąć najbardziej czułego, istotnego i szczególnie wrażliwego problemu, jakim jest zaopatrzenie ludności miasta w artykuły pierwszej potrzeby: artykuły spożywcze, przemysłowe i ten rodzaj materialnych produktów kultury, który stanowi o sposobie ubierania się, stosowania higieny osobistej, rodzaju przedmiotów codziennego użytku itp. Temat ten był przedmiotem rozważań wszystkich mieszkańców, przedmiotem licznych narad i dyskusji. Podkreślano nie tylko problem zaopatrzenia miasta w artykuły pierwszej potrzeby, lecz również problem rozszerzenia sieci usługowo-kulturalnych, rozrywkowych, sportowych, problem wzajemnego stosunku i odpowiedzialności osób koordynujących i kontrolujących stan usług w mieście itp.

Do niedawna w Kostrzynie istniały tylko cztery prywatne sklepy spożywcze, w których okoliczni chłopi zbywali swoje produkty rolno-spożywcze, nabiał, artykuły mięsne oraz placówki jednego, uspołecznionego pionu handlowego: Gminnej Spółdzielni *Samopomoc Chłopska,* nastawionej wyłącznie na zaopatrzenie wiejskie. W roku 1959 z inicjatywy kierownictwa fabryki wprowadzono do miasta konkurencyjną organizację handlową PSS, z szerokim asortymentowo wachlarzem zaopatrzenia o charakterze miejskim. Współzawodnictwo między tymi dwoma pionami handlowymi wydatnie poprawiło zaopatrzenie i sytuację żywnościową ludności. Zlikwiodowano w pierwszym rzędzie uciążliwe dojazdy do Gorzowa czy Witnicy w celu dokonania koniecznych zakupów wyrobów mięsnych, warzyw i owoców oraz artykułów przemysłowych[18].

W aktywizacji życia społeczno-kulturalnego i przystosowania się do nowych warunków dużą rolę odegrały organizacje społeczno-polityczne i placówki kulturalno-oświatowe, w tej liczbie kina i *Dom Kultury.* Jak wykazują dane stastystyczne Kostrzyn jest najbogatszym miastem pod względem posiadania kin[19]. W mieście czynne są aż 3 kina, w tym jedno panoramiczne *Celuloza* na terenie klubu fabrycznego. Wszystkie trzy kina udostępniono mieszkańcom. W roku 1964 uruchomiono drugie kino panoramiczne w Sanatorium Przeciwgruźliczym w dzielnicy Drzewice. Kina te są utrzymywane starannie, wyświetlają programy zmieniane dwa a nawet trzy razy tygodniowo, w zależności od frekwencji i zainteresowania programem. Repertuar jest podobny do programu kin wielkomiejskich drugiej kategorii. Miastu brak natomiast dużej sali widowiskowej, w której mogłyby się odbywać akademie świąt państwowych i regionalnych, przedstawienia teatralne, koncerty, zabawy taneczne itp.

18. Jak stwierdzają pracownicy fabryki *daleko jeszcze do doskonałości, ale stwierdzić trzeba, że z roku na rok jest coraz lepiej inż. LUDWIK BANASZAK,* Dyrektor KFCiP *Kronika Kostrzyńskiej Fabryki Celulozy i Papieru* maszynopis powielony, 9. V. 1962.

19. *Rocznik statystyczny* GUS 1962, tabela 17, s. 365. Żadne miasto nie może poszczycić się taką ilością kin, bo na 2.700 mieszkańców przypada 1 kino.

W pierwszych latach po wyzwoleniu, funkcje aktywizacji życia społeczno-kulturalnego przejęli kolejarze[20]. W świetlicy oraz w przyległych pomieszczeniach (stołówka i inne) kolejarze organizowali różne imprezy kulturalne i zabawowe. Dzięki aktywności kolejarzy — jak twierdzili osadnicy — *nie było smutno i ponuro w mieście*. Imprezy te posiadały duże znaczenie i spełniały ważną funkcję w społecznej aktywności i aktywizacji pionierów osadnictwa. Wynikały one z potrzeb komunikowania się ludzi i z potrzeb bliższego i wzajemnego poznania. Np. imprezy zabawowe i kulturalne, takie jak: gwiazdka dla dzieci kolejarzy i pracowników administracyjnych miasta, akcje rozdziału ekwiwalentów żywnościowych, paczek UNRRA itp., zabawy dziecięce związane z rozpoczęciem lub zakończeniem roku szkolnego powodowały zbliżenie i poznanie się rodziców przez dzieci. Również zabawy sylwestrowe, karnawałowe, tzw. ostatki, *podkoziołek*, zabawy okolicznościowe, festyny — wypływały z konieczności przerwania wzajemnych barier kulturowych i stworzenia podstaw społecznego współżycia. We wszystkich tego rodzaju zabawach i imprezach przodowali Wielkopolanie i osadnicy pochodzący z miast i miasteczek województw centralnych. Ten sam skład regionalny inicjował i realizował czyny społeczne, związane z odbudową miasta.

Z biegiem czasu i w miarę napływu ludności do miasta, ramy tych imprez stawały się zbyt ciasne i nie zaspakajały wciąż rosnących potrzeb. Z pomocą przyszło *Koło wędkarzy*, które z początkiem swego istnienia ograniczało się do organizacji imprez w ramach obowiązującego statutu. W miarę napływu ilości członków i stabilizacji stosunków wewnątrz koła, wędkarze przejęli inicjatywę organizacji życia zbiorowego w Kostrzynie. Poprzez wewnętrzną zwartość i dyscyplinę, koło to zdobyło szeroką popularność i autorytet wśród mieszkańców. W latach 1948—1957 działalność ich wykraczała daleko poza ramy statutu. Im też różne organizacje społeczno-kulturalne powierzały organizacje wielorakich imprez i zabaw[21].

Na terenie koła wędkarskiego stykali się przedstawiciele różnych kultur, regionów, pochodzenia społecznego, stanowiąc zbiorowość zróżnicowaną pod względem aktywności społecznej i politycznej, pod względem świadomości narodowej i kultury życia codziennego.

Udział w *Kole wędkarskim* przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i zawodów, począwszy od robotnika niewykwalifikowanego do inżyniera, czy

20. W aktywizacji życia kulturalnego na Ziemiach Zachodnich w pierwszych latach powojennych kolejarze odgrywali rolę zasadniczą we wszystkich prawie miastach, w których znajdowały się ważniejsze węzły kolejowe, wymagające do obsługi większej obsady. Osobiście znane mi są przypadki, zaobserwowane w Opolu, Brzegu, Wrocławiu, Zielonej Górze. Potwierdzenie mego spostrzeżenia można znaleźć we wspomnianej pracy. J. KONIECZNEGO *Kształtowanie...*, s. 134—135. Pomimo, iż badania socjologiczne w Kostrzynie prowadzono niezależnie od siebie i w 2 różnych kierunkach i to: *J. KONIECZNY* — na terenie miasta Kostrzyna oraz F. KRZYKAŁA — na terenie fabryki celulozy w Kostrzynie, w związku z tematem uwidocznionym w tytule pracy, w celu uchwycenia procesów wrastania młodej kadry oraz stosunków panujących w fabryce. Z tego względu pewna zbieżność spostrzeżeń i wniosków jest nieunikniona. Dotyczy to rozdziału II nin. pracy, w którym omówiono przemiany zachodzące w społeczności miejskiej i stosunki panujące w Kostrzynie, traktując je jako tło procesów, zachodzących na terenie Kostrzyńskiej Fabryki Celulozy i Papieru.

21. *Niemałe znaczenie posiadał fakt, że wędkarze potrafili zapewnić swoim zabawom spokojny przebieg, bez awantur zdarzających się na innych zabawach, rzadko zresztą urządzanych. Doszło do tego, że w 1957 r. zorganizowanie zabawy dziecięcej z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego powierzono właśnie zarządowi koła wędkarzy.* J. KONIECZNY op. cit., s. 172.

kierownika warsztatu i zróżnicowanego wiekiem: od lat 17 do wieku emerytalnego powodował przyspieszenie procesów wzajemnego poznania i poczucie solidarności grupowej. Koło to stało się podstawową płaszczyzną, na której poszczególne elementy składowe stosunków i zależności społecznych spowodowały utworzenie się głębokiej więzi grupy, składających się z członków dotychczas sobie obcych, względnie obojętnych. Jak stwierdzają członkowie tej grupy społecznej, działalność Koła wędkarskiego i jego ingerencja w życie społeczno-kulturalne miasta jest bez precedencu w historii Kostrzyna.

Przemiany społeczne i kulturalne miasta zapoczątkowały: odbudowa i rozbudowa zniszczonej fabryki, natomiast punktem zwrotnym tych przemian było uruchomienie produkcji celulozy i przemieszczenie punktu ciężkości organizacji życia zbiorowego na teren fabryczny.

Ożyły organizacje młodzieżowe, pod kierunkiem Związku Młodzieży Socjalistycznej, pociągając do współpracy starszych wiekiem, pracowników fabryki, a nawet z poza terenu fabrycznego — mieszkańców Kostrzyna. Dużo inicjatywy w ożywieniu życia społeczno-kulturalno-politycznego miasta wykazała Podstawowa Organizacja Partyjna oraz kierownictwo fabryki. *Prawie równolegle z obudzeniem się inicjatywy młodych ożywiło się w Kostrzynie życie społeczne w ogóle. Podjęli m. in. działalność byli powstańcy wielkopolscy i inni uczestnicy walk o niepodległość zgrupowani w miejscowym oddziale ZBoWiD. Powstało wreszcie, pierwsze w dziejach Kostrzyna Koło Ligi Kobiet, które zawiązało się przy fabryce. Koło Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego zorganizowało się w 1955 r., organizacja partyjna istnieje od 1945 r.*[22].

Nie można — jak to czyni. J. Konieczny — ograniczać się tylko do stwierdzenia, że *organizacja partyjna istnieje od roku 1945 w Kostrzynie.*

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza spełniała w Kostrzynie bardzo istotną funkcję. Od pierwszych dni po wyzwoleniu i w pierwszych latach osadnictwa określała zasięg, tempo i intensywność procesów współżycia społecznego osiedleńców składających się z różnych i bardzo zróżnicowanych grup społecznych. Skład tych grup o różnych wzorach kulturowych, o różnym poziomie uświadomienia społecznego i politycznego wymagał kierunku wiodącego, by z amalgamatu tych czynników ukształtować nową społeczność, złączoną jednolitą więzią społeczną, jeśli nie bezwzględnie afirmującą program Partii, to chociażby akceptującą ideały socjalistyczne i politykę władz, dotyczącą Ziem Zachodnich i życia społeczno-gospodarczego. Realizacja tych dążeń i zamierzeń przez PZPR jest aż nadto widoczna w Kostrzynie.

Nie sposób wymieniać wszystkich osiągnięć i sukcesów, dokonanych przez naszą Partię w przebudowie świadomości społecznej i rozbudowie życia społeczno-gospodarczego w Kostrzynie. Nie sposób również przedstawić ewentualnych błędów i wypaczeń, zaistniałych w okresie kultu jednostki, ze względu na szczupłość miejsca i odmienną tematykę niniejszej pracy. Wystarczy w tym miejscu podkreślić, że istnienie m. in. podstawowego warsztatu pracy, jakim jest Kostrzyńska Fabryka Celulozy i Papieru mieszkańcy Kostrzyna zawdzięczają głównie miejscowym władzom partyjnym.

Już w pierwszym okresie odgruzowania fabryki, kiedy zachodziła konieczność usunięcia niewypałów i innych środków wybuchowych — pozostałości wojennych, nawiązano kontakt z jednostkami Wojska Polskiego. Współpraca kierownictwa fabryki z wojskiem układała się pomyślnie i w dalszych latach, szczególnie gdy chodziło o wzajemne usługi sprzętowo-transportowe, eksper-

22. Op. cit., s. 173.

tyzy techniczne i obustronną wymianę doświadczeń. W ciężkich okresach prac budowlano-montażowych 80—100 żołnierzy brało udział w akcji rozruchowej fabryki, wypracowując w r. 1959 około 8.000 roboczo-godzin. Praca przy budowie i uznanie jej przez kolektyw fabryki scementowała utworzoną więź między wojskiem a załogą fabryki. Na odczyty, zebrania towarzyskie czy seanse rozrywkowe, filmowe, wyświetlane w świetlicy fabryki żołnierze chętnie przychodzą. Utworzone drużyny sportowe fabryki i wojska rozgrywają mecze pomiędzy sobą (np. rozgrywane w miesiącach letnich spartakiady, mecze piłki nożnej, zawody lekkoatletyczne itp.). Kierownictwo fabryki oraz młodzieżowe organizacje fabryczne, doceniając wpływ wzajemnych styczności, kontaktów i oddziaływań na tworzenie się więzi społecznej w zbiorowości fabrycznej umożliwiały te styczności z wojskiem oraz inicjowały budowę ośrodków rozrywkowych i sportowych. I tak, np. wybudowany piękny stadion sportowy ściąga młodzież kostrzyńską i wojsko na różne imprezy sportowe. Wytworzył się nawet lokalny patriotyzm i grupy kibiców sportowych, patronujące lokalnej drużynie. Różnorodne styczności młodzieży zachodziły również w miejscowym *Domu Kultury,* zlokalizowanym w reprezentacyjnym budynku willowym, by nie zrzeszeni mogli korzystać z publicznej biblioteki, radia, telewizji, gier towarzyskich itp.

Poza klubami sportowymi (brydż, szachy, tenis stołowy itp.), na terenie fabryki działają ponadto: klub motorowy, NOT, SIiTPP, LOK, TPPR, wędkarze, orkiestra dęta, obejmujące w sumie około 45% załogi. Mimo tylu organizacji społecznych, sportowych, kulturalnych, a nawet 3 kin i *Domu Kultury,* załoga fabryki skarży się na brak ośrodków rozrywkowych i imprez kulturalno-oświatowych[23].

Wyżej wymienione, niektóre czynniki miastotwórcze, omówione na tle istniejących warunków socjalno-bytowych i rozwoju miasta w żadnym wypadku nie wyczerpują wszystkich procesów powstawania nowej społeczności oraz przemian, zachodzących w procesie stawania się tego, co nowe w Kostrzynie. Problematyka ta jest o wiele bogatsza w treści, niż się na pierwszy rzut oka wydaje. Chociażby sam fakt zaludnienia miasta, zniszczonego w 95%, na jego ruinach i pozbawionego ludności, prawie wszystkich urządzeń kulturalnych, socjalno-bytowych i czynników stanowiących o jego cywilizacji, następnie, doprowadzenie miasta do odpowiedniej wielkości, ponad 8 tysięcy mieszkańców, w dużej mierze zespolonych jakościowo, o różnorodnym składzie grup społecznych, różnego pochodzenia, wieku i poziomu intelektualnego, a mimo to tętniącego życiem, z dużą perspektywą rozwoju — świadczy o niesłychanym bogactwie i różnorodności problemów, jakie wyłaniały się w procesie powstawania nowej społeczności na przestrzeni 18 lat. W tym czasie już nowe pokolenie, urodzone w Kostrzynie, albo podjęło pracę i naukę w zawodzie, całkowicie integrując się ze społecznością swego środowiska. Dzisiaj też zacierają się ślady dawnych antagonizmów grup regionalnych, zróżnicowanych kulturowo, zacierają się ślady dawnej aktywności społecznej i każdy czuje się związany z miastem, w którym przemiany wewnętrzne i odbudowa z ruin często pociągały przemiany jej mieszkańców.

Jak każde tego typu miasto, przechodziło okresy wzrostu i upadku, roz-

23. F. KRZYKAŁA *Badania procesów integracyjnych zachodzących w zakładach przemysłowych na Ziemiach Zachodnich* maszynopis sporządzony dla PTPN w Poznaniu w 1959 r., s. 11. Problem ten jest jeszcze dzisiaj przedmiotem dyskusji. Szczególnie młodzież domaga się kawiarni, sali dancingowej i innych rozrywek.

woju i stagnacji, w których zachodziły procesy przyspieszające integrację, jak i hamujące ten proces. Uchwycenie tych wszystkich czynników i wskaźników postępującej integracji, w procesie powstawania i rozwoju z perspektywy 18 lat przekraczało by ramy niniejszego opracowania i dlatego siłą rzeczy ograniczono się do przedstawienia niektórych czynników, rzutujących niejako swoją wymową i wagą na ten proces wprawdzie z dużym uproszczeniem, lecz wydaje się na tyle dostatecznie, że można w tym kontekście uzmysłowić sobie obraz społeczności miasta i wzajemnych związków zachodzących w społeczności miejskiej i fabrycznej. Również czynniki społeczno-kulturalne i czynniki wyznaczające adaptację kulturową i przystosowanie się do nowego środowiska osiedleńców, zróżnicowanych pochodzeniem, poziomem kulturalnym, obyczajami, nawykami i kulturą osobistą są o wiele bogatsze i o wiele dalej idące w swej treści, niż próbowano wyjaśnić. Nie omówiono np. indywidualnych postaw, poglądów, języka, czytelnictwa, szkolnictwa, dążności instytucji małżeństw i wychowania, czasu wolnego motywacji i morale przybyszów, ponieważ niektóre z tych czynników są przedmiotem rozważań w dalszej części pracy. W tym miejscu należałoby jeszcze parę zdań poświęcić problematyce krzyżowania i różnicowania się wzorów regionalnych i społeczno-kulturowych ludności napływowej.

Jak już wspomniano, ludność miasta składała się z 2 zasadniczych grup regionalnych: Wielkopolan i repatriantów ze Wschodu (woj. lwowskie, stanisławowskie, wołyńskie — patrz *tabela nr II/3)*. Już sam fakt, że osadnicy z Wielkopolski i województw centralnych przyjeżdżali do Kostrzyna na własną rękę, w poszukiwaniu pracy i to z myślą zajęcia właściwej i wysokiej pozycji społecznej, a repatrianci przyjeżdżali na skutek zmiany granic wschodnich, tj. z konieczności, powodował wzajemną niechęć i stwarzał podatny grunt dla sytuacji konfliktowych. Proces antagonizmu i obcości, wywołany skrzyżowaniem się różnych wzorów kulturowych i regionalnych ludności napływowej oraz zbieżność opinii i postaw Wielkopolan ze Ślązakami wobec repatriantów z za Bugu, szczególnie ostry, w okresie zderzenia się tych dwóch podstawowych grup regionalnych, z czasem zaczął się zacierać i zanikać.

Po pierwsze — wzajemne troski, związane z codziennymi potrzebami wyżywienia, mieszkania i tym, co nazywamy ogólnie kulturą osobistą powodowały niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy. Przy zetknięciu się przedstawicieli tych wrogich wzajemnie grup regionalnych w urzędach i innych instytucjach utyskiwano wzajemnie na istniejące warunki i na to, że „porzucili dobrobyt i przybyli na ruiny, gdzie muszą zaczynać od nowa". Te wzajemne kontakty stopniowo umożliwiały wstępne porozumienia w sprawach bytowych i z czasem powodowały bliższe poznanie, lecz jeszcze bez osobistej przyjaźni. Mimo to, zauważalny jest już proces świadomego dążenia repatriantów ze Wschodu do eliminowania własnych odrębności kulturowych i przyswajanie wzorów kulturowych Wielkopolan. Dotyczy to szczególnie ubioru i sposobów ubierania się, jak również mieszkania i kultury mieszkaniowej a później także kultury osobistej. Proces przejmowania przez repatriantów wzorów kulturowych Wielkopolan nie przebiegał jednolicie. W samym mieście proces ten został znacznie przyspieszony przez częste kontakty osobiste a przede wszystkim na gruncie pracy. Wielkopolanie po prostu wymagali od *zaburzan* dyscypliny, kultury osobistej, większej dbałości o mienie społeczne itp. Proces infiltracji wzorów kulturowych Wielkopolan w okolicznych wsiach był znacznie wolniejszy lub prawie wcale nie zachodził.

Drugim momentem, który rzucał się w oczy i coraz częściej dochodził do głosu była młodzież i dzieci. Wspólne zabawy, zainteresowania rozrywkowe, sportowe i wreszcie szkoła przyczyniły się do łamania barier wzajemnych antagonizmów i uprzedzeń. Czynnik *młodości* mieszkańców Kostrzyna coraz bardziej nabierał znaczenia i coraz częściej decydował o tworzeniu się nowego, nieantagonistycznego społeczeństwa Kostrzyna.

Trzecią okolicznością, częściowo już omówioną poprzednio, stanowiły organizacje społeczno-polityczne i kulturalne, aktywizujące i uświadamiające zarówno skłóconych przedstawicieli grup zróżnicowanych kulturowo, jak i grupy nieantagonistyczne, lub względem siebie obojętne. Podobną rolę integrującą mieszkańców Kostrzyna odgrywał związek kolejarzy i koło wędkarskie. Wspólne cele wytyczone przez te organizacje społeczne nie pozostawiały miejsca na odrębności regionalne i kulturowe.

Czwartym, i nie bagatelnym czynnikiem były kontakty osobiste przedstawicieli różnych grup regionalnych i zawierane w Kostrzynie małżeństwa mieszane. Okazuje się, że różnice wynikające z odrębności kulturowych, regionalnych, czy nawet obyczajowych, nie stanowiły przeszkód w wiązaniu się w stadła małżeńskie osób pochodzących z różnych regionów. W wyniku dociekań i badań socjologicznych stwierdzono, iż blisko 50% małżeństw zawieranych w Kostrzynie, to małżeństwa mieszane. Wskaźnik ten utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie prawie od pierwszych lat osadnictwa, do dnia dzisiejszego. Wśród członków załogi fabryki celulozy wskaźnik ten znacznie przewyższał średnią miasta i wynosił w roku 1960 ponad 59%. Nie trzeba dowodzić, że wysoki procent zawieranych małżeństw mieszanych, pomiędzy przedstawicielami różnych regionów, reprezentujących różne dziedzictwo kulturowo-obyczajowe, jest czułym instrumentem procesów integracji, i że dopóki grupy współżyjące zachowują tendencje homogamiczne, nie może zaistnieć pełna integracja społeczna. Uzyskane w Kostrzynie wskaźniki świadczą o daleko posuniętym procesie integracji.

Piątym, i to chyba decydującym czynnikiem, powodującym tworzenie się nowego społeczeństwa w Kostrzynie, był coraz bardziej widoczny proces kształtowania się klasy robotniczej i elementu robotniczego z ludności pochodzenia wiejskiego, na gruncie miejscowej fabryki celulozy. Zakład pracy stanowił płaszczyznę zetknięcia się różnorodnych kategorii społecznych i różnorodnych kultur i czynników adaptacyjnych i integracyjnych. Z tego też względu, sposób realizacji tych czynników był uzależniony od działalności i postaw kierownictwa i kolektywu fabrycznego.

Oczywiście, procesy integracyjne i adaptacyjne przebiegały różnie w różnych okresach, w różnych warunkach, w różnych środowiskach społecznych, czy miejscach pracy, i w zależności od natężenia i składu wielu czynników, aktywności przedstawicieli różnych grup społecznych, czynników społeczno-politycznych i kulturalnych, procesy te przebiegały mniej lub więcej prawidłowo. Jednym z czynników przyspieszających procesy integracyjne stanowi wiek ludności osadniczej na tle wieku załogi fabryki. Kształtowanie się struktury wieku mieszkańców Kostrzyna i KFCiP przedstawia tabela nr II/4.

Jak już zaznaczono, w pierwszym okresie osadnictwa, do Kostrzyna przybywali przeważnie ludzie młodzi, którzy w tym mieście widzieli stabilizację życia i warunków bytowych. Należy również podkreślić, że ludzie starsi wiekiem nie mogliby znieść, bez szkody dla zdrowia przeciwności losowych i surowych, prymitywnych warunków bytowania.

TABELA NR II/4

Wiek ludności w latach	Miasto w 1958 r. w %	Miasto w końcu 1961 r. w %	Załoga fabryki KFCiP na koniec maja 1962 r.		Okres	%%	
			ilość	%		Miasto %	KFCiP %
1	2	3	4	5	6	7	8
od 17 lat	46,6	45,9	14	1,0	I	46	1
18—25	11,8	12,1	213	20,0			
26—30	12,1	13,0	258	23,0	II	40	75
31—35	8,6	9,1	216	19,0			
36—40	6,3	6,0	145	13,0			
41—45	3,3	3,2	85	8,0			
46—50	3,3	3,3	76	7,0	III	14	24
51—60	4.5	3,7	80	7,0			
pow. 61	3,5	3,7	26	2,0			
Razem	100,0	100,0	1.113	100,0		100,0	100,0

Na podstawie powyższej tabeli widoczna jest znaczna przewaga dzieci i młodzieży do lat 17-tu w mieście. Wprawdzie odsetek tej kategorii wieku wykazuje nieznaczną tendencję spadkową, lecz szczególnie w drugim okresie rozwoju miasta ogromna przewaga ludzi młodych była tak przytłaczająca, że stanowiła osobny problem i potrzebę szybkiego rozwiązania. Brak ośrodków rozrywkowych i kulturalnych sprawiał, że życie toczyło i koncentrowało się na ulicy, w restauracjach, na terenach zielonych, czy na gruzach miasta. Jednocześnie występowało nie mniej uciążliwe dla miasta zjawisko przyrostu naturalnego, w natężeniu prawie najwyższym w Polsce i wynosiło średnio aż 29‰.

Oprócz cech uciążliwych, *młodość* mieszkańców Kostrzyna sprawiała, że adaptacja osiedleńców przebiegała znacznie szybciej i sprawniej, niż w innych miastach województwa zielonogórskiego, mimo, iż warunki socjalno-bytowe odbiegały znacznie od poziomu innych miast tego regionu i wymaganego minimum.

O ile występowały czasowe zaburzenia procesów adaptacyjnych i integracyjnych oraz zgrzyty we współżyciu mieszkańców, to jednak ogólny obraz procesu w zasadzie nie ulegał zmianie i powodował szybkie scalanie się i wrastanie ludzi w społeczność lokalną.

Zgodnie z powyższą tabelą należy również podkreślić niezwykłe zjawisko kształtowania się wieku załogi, a mianowicie: prawie 75% załogi fabrycznej to ludzie młodzi, którzy dopiero w Polsce Ludowej rozpoczęli swój start zawodowy, i którzy w KFCiP widzą potencjalną możliwość stabilizacji swego życia. Ta część załogi stanowi też o rozwoju, rozkwicie i dynamice fabryki, i z drugiej strony, stanowi o czynniku miastotwórczym i powstawaniu nowej, jakościowo odmiennej społeczności Kostrzyna. Z tego względu też, nie można wydzielać społeczności fabrycznej od społeczności miasta ponieważ w zdecydowanej większości to ludzie, wchodzący w jego skład. Pracownicy fabryki decydują również o życiu wewnętrznym, o rozkwicie miasta i powstawaniu no-

wych wzorów kulturowych i form współżycia towarzyskiego i społeczno-politycznego.

Ogólnie można by się zgodzić, że w społeczności Kostrzyna należy wyróżnić następujące cechy:

1. *silne zróżnicowane pochodzenie regionalne,*
2. *pochodzenie wiejskie większości mieszkańców,*
3. *przewaga młodych grup wieku,*
4. *duża ruchliwość przestrzenna,*
5. *krótkotrwałość okresu związania mieszkańców z miastem,*
6. *duży odsetek ludzi żyjących poza kręgiem pełnych rodzin,*
7. *obecność dużej liczby mieszkańców niestałych,*
8. *wysoki przyrost naturalny,*[24] z tym zastrzeżeniem, że cechy wymienione należy traktować wycinkowo, tymczasowo, ujęte niejako w przekroju. Proces rozwoju miasta nie może być, w naszym przypadku, w żaden sposób traktowany za zakończony. Na odwrót, winien być traktowany jako jeden z faz tego procesu, znajdującego się w ruchu i zmianach, odnawianiu się i rozwoju, o dużym dynamiźmie i zarazem stabilności, czyli, jako punkt wyjścia badań dalszych przemian i dalszego rozwoju.

W procesie integracyjnym, nakreślonym w dużym skrócie i uproszczeniu, zauważa się pewne i wyraźne elementy zorganizowanej zbiorowości, w której pewne cechy i części składowe w poważnym stopniu przystosowały się do siebie i zharmonizowały swoje cele, dążenia, motywy postępowania i działania. Wyrównywanie się wzorów kulturowych, czy też likwidacja sprzecznych dążności i zachowań jeszcze trwa i będzie względnie zakończona, gdy potrzeby kulturalne, socjalne i społeczno-ekonomiczne zostaną w większości zaspokojone. Ogólnie mówiąc, dzięki społecznej postawie mieszkańców dokonano wiele w kierunku normalizacji życia społecznego miasta. Dokonano wiele w kierunku podniesienia ogólnej kultury i świadomości społecznej. Z rozmów przeprowadzonych w czasie badań wynika, że poważne zadania stojące przed władzami Kostrzyna i kierownictwem fabryki w żaden sposób nie osłabiają inicjatywy i twórczej woli w przyspieszaniu i zestrajaniu tych elementów w całość zdolną do rozbudzenia inicjatywy społecznej.

III. Charakterystyka zakładu przemysłowego

1. Rys historyczny KFCiP

Fabryka, na której terenie prowadzono badania socjologiczne, należała do niemieckiego koncernu *PHRIX*, A. G. Wybudowana w latach 1935—1938 służyła do produkcji celulozy siarczanowej.

Koncern *Phrix'a* produkował sztuczne włókna, opierając się na surowcu podstawowym — celulozie wiskozowej. Fabryka w Kostrzynie, jako jedna z pięciu fabryk tego koncernu, miała również produkować celulozę bieloną wiskozową i dlatego jeszcze w okresie wojennym znajdowała się w stadium przebudowy i rozbudowy.

Pierwotne założenia przewidywały produkcję celulozy w ilości 50 ton, a po

24. J. KONIECZNY, op. cit., s. 153.

rozbudowie 100 ton na dobę. Ostatnio budowano obiekty do hydrolizy wstępnej oraz oddział drożdży pastewnych.

Znalezione po wojnie dokumenty wskazują na to, że fabryka zaplanowanej produkcji nigdy nie osiągnęła. Popełniono bowiem przy projektowaniu zasadnicze błędy w doborze maszyn (błędy w systemie paliwowo-energetycznym i kaustyzacji) oraz urządzeń, które w ruchu stanowiły tzw. *wąskie gardło* i nie pozwoliły osiągnąć założonej wydajności.

Produkcja fabryki trwała do 1945 r. W pierwszych miesiącach 1945 r. przystąpiono do ewakuacji fabryki. Wywieziono prawie wszystkie ważniejsze maszyny i urządzenia. Pozostał złom i mocno nadwyrężone działaniami wojennymi mury fabryczne.

Po wojnie nie było wiadome, co zrobić z rumowiskiem. W końcu zadecydowano powrócić do niemieckiej koncepcji produkcji celulozy, ze względu na dogodną lokalizację, poważny niedobór celulozy i konieczność stworzenia produkcji antyimportowej oraz na właściwą politykę zagospodarowania Ziem Zachodnich.

Ponieważ personel niemiecki fabryki opuścił całkowicie teren i nikt z autochtonów nie mógł udzielić rzetelnych informacji, dotyczących uzbrojenia terenu i dokumentacji technicznej, przystąpiono od podstaw do inwentaryzacji istniejących obiektów.

Ekipa projektantów, zatrudniona przy inwentaryzacji, pracowała w bardzo prymitywnych warunkach. Jak stwierdza główny projektant KFCiP w *Kronice*[25] *„wyjeżdżającą z ówczesnego Biura Budowy Przemysłu Papierniczego w Zabrzu ekipę, trzeba było wyposażyć jak na wspinaczkę wysokogórską, a więc: w liny, gwoździe, młotek, obcęgi itp. narzędzia, których na miejscu nie było. Zawieszeni na linach i drabinach przez siebie zmajstrowanych zdejmowali wymiary budynków, nie posiadających często schodów. Pomierzone w dzień na mrozie obiekty utrwalano wieczorem na papierze przy... świeczkach. Nasi dzisiejsi inspektorzy bhp na widok tych karkołomnych wyczynów dostaliby apopleksji. To była praca pionierów”.*

Po powzięciu decyzji odbudowy fabryki w 1948 r. Biuro Budowy Przemysłu Papierniczego, które w tym czasie administrowało fabrykami nieczynnymi na Ziemiach Zachodnich opracowało krótkie założenia, zatwierdzone przez Komisję Oceny Projektów Inwestycyjnych (skrót KOPI) — PKPG w dniu 27. IX. 1949 r. Według tych założeń fabryka miała produkować celulozę wiskozową w ilości 40.000 ton rocznie. Założenia te wielokrotnie zmieniano, aż wreszcie na konferencji w PKPG w dniu 28. VI. 1951 r. ustalono produkcję w wysokości 50 tysięcy ton rocznie celulozy papierniczej, w tym 35.000 ton celulozy bielonej.

Po zdefiniowaniu programu produkcji przystąpiono do opracowania projektu wstępnego, czyli następnego etapu opracowania dokumentacji technicznej. Wykonany na podstawie pierwotnych założeń projekt wstępny dla produkcji 40.000 ton celulozy wiskozowej został przez KOPI — CZPP w połowie lipca 1950 r. i po uzupełnieniu na początku lutego 1951 r. przekazany Ministerstwu Przemysłu Lekkiego, któremu w tym czasie podlegał przemysł papierniczy. Do rozpatrzenia przez MPL już nie doszło, gdyż w międzyczasie nastąpiła zmiana założeń.

Drugi projekt wstępny, oparty na ostatecznych założeniach produkcyjnych (50 tys. ton celulozy papierniczej) został opracowany przez nowo powstałe Biuro Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi. Projekt wstępny, obejmu-

25. L. BANASZAK *Kronika* op. cit., maszynopis powielony.

jący w całości 11 tomów, przedstawiono do zatwierdzenia dopiero z końcem 1952 r. Działo się to tak dlatego, że poprzez KOPI — CZPP i KOPI — Ministerstwu Przemysłu Chemicznemu, któremu z kolei przez pewien czas podlegał przemysł papierniczy, projekt wstępny dobrnął wreszcie do Głównej Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych w PKPG, gdzie został w dniu 6. X. 1952 r. zakwalifikowany do zatwierdzenia wstępnego (sic).

Na przestrzeni 1952—1953 r. przeprowadzono jeszcze kilka rewizji projektu wstępnego, rzekomo w celu wprowadzenia postępu technicznego i uzyskania tą drogą dodatkowych oszczędności.

Oszczędność ta okazała się jednak bardzo problematyczna, ponieważ poza opóźnieniem rozpoczęcia budowy fabryki wskutek braku odpowiedniej dokumentacji technicznej i siłą rzeczy, opóźnieniem oddania nowego obiektu do eksploatacji, rejon kostrzyński został w poważnym stopniu opóźniony w swoim rozwoju społeczno-gospodarczym.

2. Produkcja budowlano-montażowa na tle struktury organizacji fabryki

Od chwili odzyskania Ziem Zachodnich w roku 1945 — do 1947 r. fabryka celulozy w Kostrzynie należała do Ogólnopolskiego Zjednoczenia Fabryk Celulozy i Papieru Natronowego. Zjednoczenie to nie przejawiało żadnej inicjatywy w kierunku uaktywnienia rejonu kostrzyńskiego. W pierwszym kwartale 1947 r. opiekę nad fabryką przejęło Biuro Budowy Przemysłu Papierniczego w Zabrzu, które w tym czasie administrowało fabrykami nieczynnymi na Ziemiach Zachodnich. Trzecia reorganizacja władz nastąpiła w końcu 1949 roku. W tym czasie utworzono wspólną dyrekcję Budowy Fabryki Celulozy i Papieru w Szczecinie-Skolwinie i dla Budowy Fabryki Celulozy i Papieru w Kostrzynie n. Odrą.

Wprowadzenie dwutorowej struktury organizacyjnej nie zmieniło w sposób zasadniczy realizacji odbudowy zniszczonej fabryki w Kostrzynie. Dyrekcja pracując w oparciu o zasadę zlecania robót z reguły ograniczała swój zakres działania do spraw przygotowania inwestycji, zorganizowania dostaw wyposażenia technicznego oraz nadzoru nad wykonawstwem budowy fabryki w Skolwinie. Budowę fabryki w Kostrzynie traktowano jako drugoplanową. Jedną z istotnych przyczyn tego stanu rzeczy był niewątpliwie brak jasności, czy i w jaki sposób dyrekcja budowy zostanie przekształcona w dyrekcję eksploatacyjną jednej z nadzorowanych fabryk.

Dopiero po 3,5 latach od powzięcia decyzji odbudowy fabryki w Kostrzynie, tj. w lipcu 1951 r. powołano odrębną dyrekcję Budowy Fabryki Celulozy i Papieru w Kostrzynie n. O., z tymczasową siedzibą w Poznaniu. W dniu 1. IX. 1951 r. przekazano fabrykę nowo powołanej dyrekcji. Stan ten pozwolił wprawdzie rozwiązać sprawę odpowiedzialności za stan inwestycji fabryki oraz zagadnienie stopniowego przekształcania aparatu inwestycyjnego w eksploatacyjny, jednakże prawie 200 km odległość siedziby bezpośredniego inwestora od miejsca inwestycji, nie pozwalała na pełną aktywizację i realizację zadań w sposób zadawalający. Stan ten trwał pełne 4 lata i dopiero w miesiącach letnich 1955 r. nasątpiła zmiana i translokacja dyrekcji budowy w Poznaniu do Kostrzyna.

Dokonana z początkiem lutego 1957 r. zmiana dyrekcji i personelu kierowniczego bezpośredniego inwestora przyspieszyła tempo budowy fabryki. Atrak-

cyjność techniczna, ciekawa i żywa problematyka stanowiły dla nowej dyrekcji i młodej stosunkowo kadry technicznej szerokie pole do wyżycia się technicznego i organizacyjnego i dawała możliwość wyraźnego podwyższenia swych kwalifikacji zawodowych. Kierownictwo *rosło* razem z budową fabryki.

Na tle zmian w strukturze organizacyjnej fabryki realizacja produkcji budowlano-montażowej i związanych z tym kosztów inwestycji i dokumentacji technicznej budziły poważne wątpliwości.

W samej fabryce, do roku 1949 nie przeprowadzano żadnych prac inwestycyjnych. W połowie 1949 r. przystąpiono do odgruzowania i porządkowania terenu fabrycznego. Prace porządkowe, połączone z drobnymi naprawami i usuwaniem gruzu i uszkodzeń budynków prowadzono również przez następne dwa lata.

Właściwe roboty budowlane rozpoczęto w roku 1952, tzn. z chwilą wejścia na teren budowy generalnego wykonawcy — Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego (dawn. PZBP) z siedzibą w Poznaniu. Wskutek przeprowadzonej reorganizacji w budownictwie w roku następnym nastąpiła zmiana generalnego wykonawcy. Funkcję tę przejęło Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.

Podjęcie decyzji o odbudowie fabryki w roku 1948 zbiegło się z korzystną dla Polski sytuacją na rynkach zagranicznych. W tym celu wyjechała delegacja HZ do Szwecji, gdzie dokonała zamówień na maszyny i urządzenia dla odbudowującego się po wojnie przemysłu papierniczego, m. in. również dla fabryki w Kostrzynie. Z punktu widzenia technicznego i ekonomicznego była to przedwczesna transakcja, gdyż w tym czasie nie było podstawowych założeń technicznych a projekt wstępny zatwierdzono dopiero 5 lat później. Konsekwencje tego odczuwali w swojej pracy projektanci, ponieważ musieli się dostosować do zakupionych maszyn i urządzeń, które na dodatek trzeba było ustawiać w uszkodzonych i nie wykończonych halach.

Opracowanie projektów technicznych i rysunków konstrukcyjnych — wykonawczych przypada na lata 1953—1955. W skutek zaangażowania do tych prac 20 biur projektowo-specjalistycznych z Biurem Projektów P. P. w Łodzi, jako biurem sterującym fabryka w Kostrzynie była jednym z najlepiej zaopatrzonych w dokumentację techniczną budów, ale dopiero po siedmiu latach od czasu podjęcia decyzji odbudowy fabryki. Zbyt długi cykl budowy pociągnął za sobą dodatkowe koszty związane z aktualizacją kosztorysów, spowodowane często kilkakrotną zmianą cen materiałów budowlanych i robocizny. Niektóre kosztorysy podlegały nawet 5-ciokrotnej aktualizacji.

Ogólny koszt dokumentacji technicznej wynosił do połowy 1962 r. 33,3 miliona złotych. W tym prace inwestycyjne kosztowały 1,7 miliona zł, rysunki techniczne 8,0 milionów zł. Natomiast, za dokumentację techniczną, w ścisłym tego słowa znaczeniu, zapłacono 20,6 miliona zł, co stanowi 3,5% kosztów budowy fabryki.

Pomimo, że budowa była dobrze zaopatrzona w dokumentację techniczną, do roku 1954 nie rozwinięto należycie wykonawstwa inwestycyjnego. Hamująco wpłynął na to: brak inicjatywy władz zainteresowanych w odbudowie fabryki, zbyt długa procedura administracyjna, wielokrotna zmiana założeń i projektu wstępnego, wielokrotna zmiana cen pociągających aktualizację kosztorysów. Następnie, błędy w strukturze organizacyjnej, pięciokrotna zmiana bezpośredniego inwestora, brak odpowiedzialności za losy fabryki, za zamówienia maszyn z importu itp. w poważnym stopniu uniemożliwiało rozpoczęcie

prac inwestycyjnych i wykonywanie ich z odpowiednią intensywnością. Hamująco, na tempo robót podziałała przede wszystkim sytuacja, jaka zaistniała w 1954 r. Czynniki nadrzędne i odpowiedzialne za aktywizację rejonu kostrzyńskiego zaczęły się zastanawiać, czy w ogóle należy odbudować fabrykę w Kostrzynie, czy też przerwać dalsze prace. Z limitu inwestycyjnego, wynoszącego w danym roku 36 milionów zł zabrano nawet 6 milionów zł i przekazano na inną budowę. Spowodowało to przerwanie tempa prac inwestycyjnych i związany z tym odpływ z terenu Kostrzyna cennych sił roboczych. Ten nierozważny krok odbił się ujemnie na intensyfikacji robót w następnych latach. Komitet Centralny PZPR stanął jednak na stanowisku, że fabrykę należy odbudować, a nawet przyspieszyć jej budowę. To zdecydowane stanowisko najwyższych władz partyjnych położyło kres tymczasowości i toczącym się dyskusjom za i przeciw, i jemu mieszkańcy Kostrzyna zawdzięczają, że komin fabryczny, ten przysłowiowy słup graniczny nad Odrą dymi i daje utrzymanie ponad tysiąc rodzinom Kostrzyna i okolicy.

Od roku 1955 zaczyna się intensyfikacja budowy. Zaistniały jednak pewne trudności w zaopatrzeniu materiałowym, gdyż budowa nie posiadała priorytetu. Dopiero uchwała Rządu RP nr 35/56, z dnia 21 lutego 1956 r. zmieniła ten stan rzeczy. Przerób inwestycyjny wzrasta z roku na rok i wynosił w roku 1955 — 45,0 mln zł, w 1956 już 67, 6mln zł, w roku 1057 — 59,7 mln zł, a szczyt natężenia robót budowlano-montażowych przypada na rok 1958 z przerobem 104,1 milionów zł, przy zatrudnieniu ponad 1500 osób, o różnej specjalności zawodowej. Był to ostatni rok budowy przed uruchomieniem I ciągu produkcyjnego, który nastąpił 19 grudnia 1958 roku.

Uruchomienie II ciągu produkcyjnego nastąpiło w dziesięć miesięcy później — 28. X. 1959 r., i od tego czasu datuje się pełna praca poszczególnych oddziałów fabryki, jednak jeszcze bez bielarni i oddziałów pomocniczych. Do roku 1962 zainwestowano 508 milionów zł, a ogólny koszt budowy wynosił około 663 miliony zł.

3. Produkcja techniczno-ekonomiczna KFCiP

Jak już wspomniano, uruchomienie I ciągu produkcyjnego KFCiP nastąpiło z końcem grudnia 1958 r., mimo zaawansowania zadań inwestycyjnych zaledwie w 50% ogólnego kosztu budowy. Podjęcie produkcji w tej sytuacji było koniecznością, spowodowaną brakiem celulozy w kraju i wysoką jej ceną na rynku światowym.

W latach produkcji KFCiP 1959—1962 wyodrębnić można dwa zasadnicze zakresy działalności:

a) działalność inwestycyjna, obejmująca dalsze etapy robót budowlano-montażowych oraz rozruch maszyn i urządzeń dla przeróbki we własnym zakresie produktów ubocznych,
b) działalność inwestycyjna fabryki, polegająca na:
   1. produkcji celulozy,
   2. produkcji energii elektrycznej dla własnych celów,
   3. produkcji i przeróbki produktów ubocznych — surowej terpentyny, surowego mydła żywicznego itp.

Sytuacja, jaka zaistniała w związku z prowadzeniem dwutorowej działalności znalazła swój wyraz w organizacji pracy, układaniu stosunków między in-

westorem a generalnym wykonawcą oraz w samej produkcji docelowej. Dlatego też, w działalności eksploatacyjnej od 1959 r. można wyodrębnić trzy zasadnicze okresy produkcyjne:

I OKRES — trwający od 1. I. — 1. V. 1959 r., polegający na produkcji celulozy natronowej, przy użyciu ługu sodowego, sprowadzanego w formie 50% roztworu wodnego.

II OKRES — trwający od V—VII 1959 r., który stanowi przejście od eksploatacji próbnej do eksploatacji stałej. W tej fazie eksploatacji stałej fabryka osiągnęła przyjęte w projekcie wskaźniki techniczno-ekonomiczne. Wprowadzono również do ruchu świeżo ukończone obiekty i urządzenia produkcyjne: warniki, dyfuzory, sortownię, kaustyzację z przemiałownią wapna, rozpuszczalniki stopu, wyparki, kotły sodowe, przemiałownię siarczanu sody i elektrofiltry. Stosowano w dalszym ciągu produkcję celulozy metodą sodową, ale już przy użyciu ługu białego, wytwarzanego drogą kaustyzacji sody amoniakalnej oraz przejściowo szczepieniem tego ługu dodatkowo siarczkiem sodu, dla wytworzenia warunków, zbliżonych do metody siarczanowej.

III OKRES — trwający od lipca 1959 r. do 1962 r. Okres ten cechuje się ostatecznym sprecyzowaniem założeń planu techniczno-produkcyjnego eksploatacji stałej. Zasadnicze cechy tego okresu to: produkcja celulozy sposobem ciągłym z zastosowaniem metody siarczanowej z regeneracją ługów, stale usprawnianej.

Produkcja i osiągnięcia w roku 1959, jako pierwszego roku eksploatacyjnego o charakterze wstępnym, są nieporównywalne z wynikami lat późniejszych i osiągnięciami innych zakładów o tym samym profilu produkcji i załodze posiadającej doświadczenie eksploatacyjne. Mimo to, rozruch poszczególnych oddziałów przebiegał sprawnie i dokonany został wyłącznie personelem polskim, bez uciekania się do pomocy specjalistów zagranicznych.

Problem był niebagatelny. Większość kierowników poszczególnych oddziałów produkcyjnych, inżynierów tej branży nie przekroczyła wieku 30 lat, nie posiadała doświadczenia eksploatacyjnego, posiadała natomiast wieloletnią praktykę w biurach konstrukcyjnych, posiadała właściwą podbudowę teoretyczną i wysokie, ambicjonalne aspiracje. Koledzy, z którymi się pożegnali w biurach projektowych wyjeżdżając do Kostrzyna, powątpiewali w ich możliwości, a już żadnej wiary nie dawali oświadczeniom, że sami, bez pomocy specjalistów zagranicznych uruchomią fabrykę. Te same obawy żywiły władze nadrzędne, pozostawiając ich jednak własnemu losowi.

Licząc się z piętrzącymi trudnościami materiałowo-technicznymi i kadrami, kierownictwo uczyniło wszystko, by sprostać zadaniom. Efekty były widoczne od początku produkcji.

Po pierwszym roku produkcji załoga fabryki znakomicie opanowała zamaszynowanie i proces technologiczny, czego dowodem jest stała dynamika rozwojowa i postęp techniczny, będący fundamentem wyników produkcyjnych KCFiP w Kostrzyniu. Proces ten obrazuje tabela nr III/1 dynamiki rozwojowej produkcji celulozy.

Jak wynika z tej tabeli, zadania produkcyjne w asortymencie celulozy nie zostały wykonane jedynie w IV kwartale 1959 r. i to, jak wykazały badania, w miesiącach październiku i listopadzie. W październiku, na planowane 2.500 ton celulozy wykonano zaledwie 1.697 ton, co stanowi 71% planu. Podobnie w listopadzie, na planowane 2.700 ton, wykonano zaledwie 1.350 ton, co stanowi 50% planu. Bezpośrednią przyczyną tego stanu rzeczy stanowił brak związków sodowych, potrzebnych do pokrycia strat w obiegu ługowym.

TABELA NR III/1

PRODUKCJA CELULOZY W TONACH BS CELULOZY W LATACH 1959—1962

Rok	Półrocze	Plan produkcji w t. bs celulozy	Wykonanie w tonach bs celulozy	% wykonania	Produkcja względem roku 1959 = 100%	Produkcja względem prod. docelowej = 50.000 ton/rocznie = 100%
1	2	3	4	5	6	7
1959	I	4.400	4.415	100,9		17,6
1959	II	13.600	11.787	87,6		47,1
1959	rok	18.000	16.202	90,0	100	32,4
1960	I	16.500	16.589	100,5		66,3
1960	II	21.500	21.782	101,3		87,1
1960	rok	38.000	38.371	101,0	236	76,7
1961	I	21.500	22.350	103,9		89,3
1961	II	23.500	24.305	103,6		97,2
1961	rok	45.000	46.655	103,7	288	93,3
1962	I	23.080	b r a k	d a n y	c h	
1962	II	25.420				
1962	rok	48.500				

Największy wzrost produkcji przypada na drugi rok eksploatacji, tj. na rok 1960, a w następnych — zbliżenie się do docelowej produkcji fabryki, mimo wielu niezakończonych jeszcze obiektów prowadzonych równolegle z produkcją. Sukcesywnemu wzrostowi produkcji celulozy towarzyszyło nawet korzystne kształtowanie się wskaźników technologiczno-ekonomicznych, jak: obniżanie jednostkowego zużycia surowców, energii elektrycznej, wody przemysłowej oraz poważna obniżka kosztów własnych produkcji. W takim układzie właściwe wykonanie, a nawet przekroczenie produkcji docelowej, w wysokości 50.000 ton bs celulozy rocznie, przewidziano już w 1963 r.

Jak wykazano w schemacie produkcji celulozy, w procesie tym pozostają jako produkty uboczne: surowe terpentyny i surowe mydła żywiczne. Ze względu na niedobór tych surowców, właściwa gospodarka nimi ma doniosłe znaczenie gospodarcze i ekonomiczne.

W roku 1959 produkty odpadowe przewidziano do odprowadzenia wraz ze ściekami do rzeki Warty. Ze względu na brak odpowiednich urządzeń do odemulgowania terpentyn z kondensatów odgazowania terpentynowego i końcowego warzelni oraz oddzielaczy i zbiorników do surowych mydeł żywicznych z ługów powarzelniczych. W I-szym półroczu 1959 r. nie wykorzystywano tych surowców. Odpowiednie urządzenia, stanowiące oddział produkcji z odpadów, ujęto w planie inwestycyjnym dopiero na lata 1960—1961. Personel inżynieryjno-kierowniczy nie pozostał bierny. Doceniając ważność tego zagadnienia uczynił to, co było w jego mocy, by zapobiec marnotrawstwu.

Z inicjatywy pionu technicznego biura rozruchu KFCiP oraz przy wydatnej pomocy fabrycznego koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Papierniczego (SITPP) opracowano bezpłatnie, w ramach zobowiązania z okazji *XV-lecia istnienia PRL* pełną dokumentację, na prowizoryczne urządzenie do wykorzystania tych produktów ubocznych. Ponadto, wygospodarowano ze złomu poniemieckiego niezbędne odcinki rur, blach, zbiorników, resztek armatury,

i z tego zmontowano, również bezpłatnie, prowizoryczne urządzenie, które po ustaleniu we własnym zakresie reżimu technologicznego i rozruchu, oddano do eksploatacji fabryki w dniu 20 lipca 1959 r. Umożliwiło to odzysk cennych surowców, które zgodnie z pierwotymi ustaleniami i planem techniczno-produkcyjnym należało zmarnować. W ten sposób uratowano następujące ilości produktów ubocznych w latach 1959—1961:

TABELA NR III/2

Okres	Surowe mydło żywiczne		Surowa terpentyna	
	kg	kg/t cel.	kg	kg/t cel.
1	2	3	4	5
II półr. 1959 r	303.020	25,9	97.100	8,3
1960 r.	1.236.110	37,0	280.230	7,4
1961 r.	2.199.780	47,15	287.043	6,15
Razem:	3.738.910		664.373	

Uzyskana z tego tytułu, dodatkowa wartość produkcji towarowej w okresie wyżej wymienionych 3 lat wynosiła 5.669.000 zł.

Skierowanie uwagi załogi fabryki na zagadnienia związane z uzyskaniem optymalnych efektów ekonomicznych i warunków produkcji celulozy oraz produkcji produktów ubocznych, w niczym nie naruszyło równowagi i dalszego twórczego wysiłku, w kierunku zwiększenia wydajności ilościowej i jakościowej oraz uzyskania odpowiedniej jakości masy celulozowej.

4. Produkcja celulozy oraz gospodarka surowcami

Wyjściowym dla produkcji celulozy jest surowiec włóknisty — papierówka sosnowa, korowana na czerwono, o długości 1 m, klasy I i II. Drewno to jest, jak wiadomo, materiałem deficytowym, podlegającym normowaniu i dlatego każdy przejaw eliminowania tego surowca na rzecz zastępczych, jest przedmiotem szczególnych rozważań. Na tym tle, również w KFCiP obserwuje się od początku produkcji troskę o wprowadzanie do produkcji postępu technicznego, zmierzające do:

a) eliminowania klasycznego surowca — papierówki sosnowej — na rzecz stosowania surowców zastępczych: liściastej papierówki brzozowej, zrzyn tartacznych i żerdzi korowanych i nieskorowanych,
b) zmniejszenia na 1 tonę bezsękowej celulozy zużycia drewna.

Wysiłki załogi fabryki ilustruje tabela nr III/4, omawiająca zużycie drewna w rozbiciu rodzajowym w m^3 oraz w procentach.

Efektem postępu technicznego, poza mechanizacją i automatyzacją wprowadzaną z coraz większym powodzeniem w niektórych działach fabryki było obniżenie wskaźnika klasycznej papierówki sosnowej z 5,66 m^3 na 1 tonę celulozy w roku 1959 na 3,21 m^3 w roku 1962 czyli o prawie 37%. W stosunku do wskaźników zużycia surowców zastępczych, wyniki KFCiP w świetle krajo-

TABELA NR III/3

Rok	Łączne zużycie drewna w m³ na 1 tonę celulozy	W tym: zużycie ilościowe w m³ i procentowe					
		sosna		brzoza		zrzyny i żerdzie	
		m³	%	m³	%	m³	%
1	2	3	4	5	6	7	8
1959	5,68	5,66	99,7	—	—	0,02	0,3
1960	5,29	3,97	74,2	0,5	10,2	0,82	15,6
1961	5,26	3,57	67,9	0,51	9,9	1,17	22,2
1962 1/kwart.	5,12	3,21	62,8	0,51	9,9	1,40	27,3
Plan 1962	6,16	2,72	53,0	0,50	9,8	1,93	37,2

wych osiągnięć nie są jeszcze zadawalające. Zasadniczą przeszkodą w stosowaniu dalszego postępu i poprawy jakości stanowią przyczyny obiektywne i błędy założeń projektowych, a mianowicie: zaprojektowanie ciągów transportowych drewna wyłącznie dla papierówki o długości do 2 metrów, podczas gdy żerdzie i zrzyny przekraczają tę długość i dochodzą do 5 metrów, nieodpowiednia lokalizacja rębalni oraz prowizoryczne instalacje do przerobu i transportu włóknistych surowców zastępczych.

Mimo trudności eksploatacyjnych, wskaźnik zużycia surowców zastępczych w KFCiP jest wyższy od przeciętnej Zjednoczenia. I tak, np. w roku 1960 surowce zastępcze wynosiły w Zjednoczeniu 24,6%, a w roku 1961 — 30,8%, podczas, gdy w KFCiP w roku 1960 — 25,8%, a w roku 1961 — 32,1%. Podobnie przedstawia się jednostkowe zużycie drewna. Wprawdzie fabryka w Kostrzynie zużywa na jedną tonę celulozy więcej drewna o cà 016 m³, to jednak na przestrzeni 3 lat produkcji wykazuje większą dynamię spadku tego odsetka, bo o 4,8%, podczas, gdy w Zjednoczeniu wynosi średnio 0,1%.

Należy również stwierdzić dużą dbałość o jakość produkowanej masy celulozy. Dowodem tego stanowi fakt nie otrzymania dotąd od odbiorców żadnej oficjalnej reklamacji na jakość produkowanej w KFCiP celulozy, przeciwnie, analizy masy celulozowej, wykonane w Instytucie Celulozowo-Papierniczym na zlecenie odbiorców wskazują na to, że w zasadzie wszystkie produkowane masy, kwalifikowały się do pierwszego gatunku.

Podobna sytuacja zachodzi w gospodarce ługami. Obieg regeneracyjny ługów w KFCiP (zob. schemat ideowy), uruchomiono w II półroczu 1959 r. i od tego czasu wykazuje stałą tendencję poprawy podstawowych wskaźników techniczno-ekonomicznych w tym zakresie. Po okresie rozruchu produkcji, który cechował się dużym zużyciem alkalii, już w II kwartale 1960 r. wyeliminowano całkowicie zużycie sody amoniakalnej. Przyczyniło się do tego właściwe opanowanie procesu produkcyjnego, ustalenie optimum obiegu regeneracyjnego ługu oraz spontaniczna akcja, zainicjowana przez SIiTPP. Akcja ta przyniosła fabryce 3.538 tysięcy zł oszczędności. Równocześnie w tym samym czasie rozpoczęto próby stosowania odpadowego siarczanu pofenolowego (w cenie 220 zł

SCHEMAT IDEOWY PRODUKCJI CELULOZY SIARCZANOWEJ W KFC KOSTRZYN

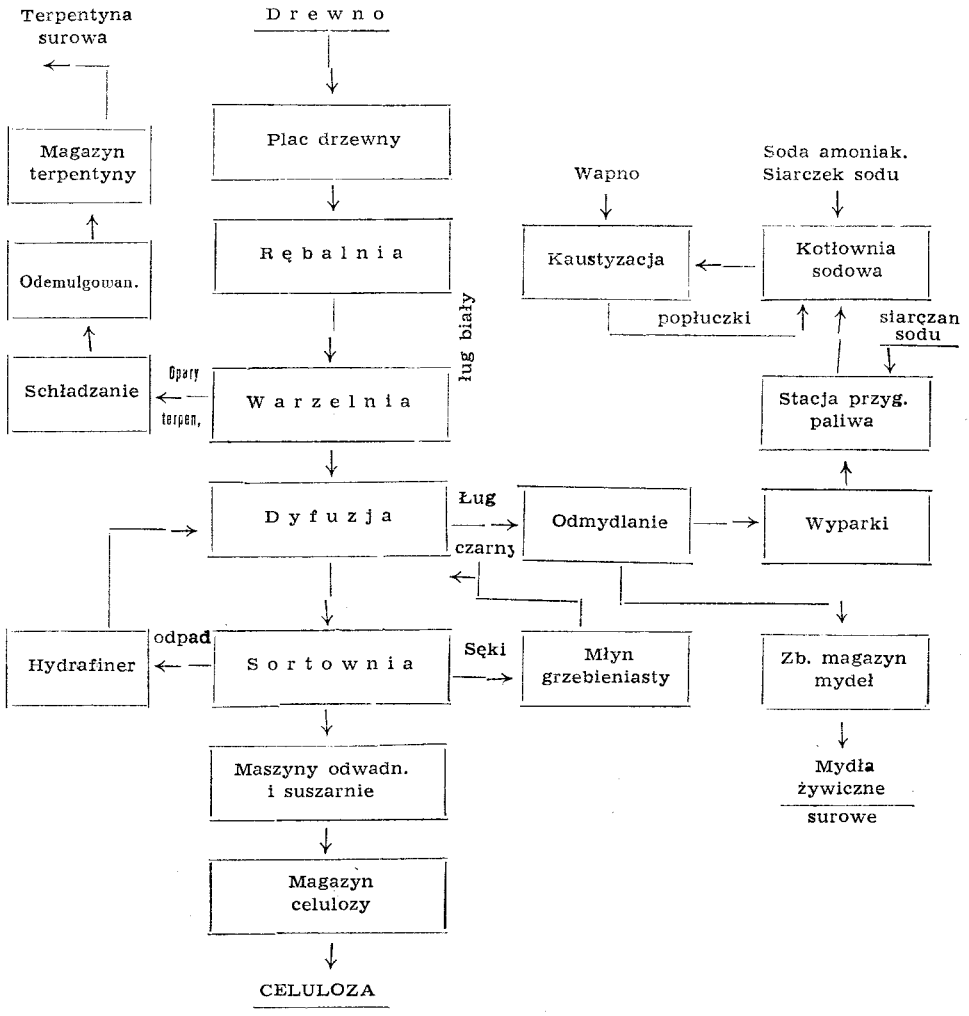

tona), co umożliwiło częściowo wyeliminować drogi siarczan sodowy (w cenie 840 zł za tonę).

W roku 1961, wykorzystując dotychczasowe doświadczenia, zorganizowano akcję nowatorstwa i postępu w zakresie gospodarki ługami. W efekcie wyeliminowano całkowicie siarczan sodowy i wprowadzono do produkcji odpadowy siarczan pofenolowy, uzyskując przez to ca 2.240 tysięcy zł oszczędności.

W zakresie zużycia wody i ograniczenia straty włókien celulozowych zaobserwowano również znaczny postęp techniczny i ekonomiczny. Zagadnienie to ilustruje tabela nr III/5.

TABELA NR III/4

Okres sprawozdawczy Rok	Zużycie wody w metrach sześciennych na jedną tonę wyprodukowanej celulozy			Straty włókna w procesie produkcji celulozy		Zawłóknienie wód w mg na jeden litr wody
	miejska	przemysłowa	razem	%	w tonach	
1	2	3	4	5	6	7
1959	4,25	390,0	394,25	2,36	382,4	69,3
1960	2,44	345,0	347,44	1,16	444,5	58,1
1961	2,42	242,0	244,42	1,02	476,46	50,2

Jak z powyższej tabeli wynika, na przestrzeni trzech lat odzyskano ponad 55 ton włókna celulozowego, w stosunku do 1959 r. zmniejszając równocześnie zawłóknienie wód przemysłowych z 69,3 miligramy na 1 litr wody w roku 1959 do 50,2 mg na 1 ltr wody w 1961 r.

Woda przemysłowa z własnego ujęcia w Warcie zużywana jest na cele technologiczne, produkcyjne, energetyczne, p-pożarowe i gospodarcze. Miejska natomiast służy do picia, do celów sanitarnych, socjalnych, gospodarczych oraz do chłodzenia niektórych elementów maszyn oraz do celów awaryjnych. Zmniejszenie zużycia wody przemysłowej opanowano przede wszystkim drogą zamknięcia obiegu wód z suszarni i sortowni, tj. oddziałów produkcyjnych, zużywających najwięcej wody oraz drogą usprawnienia gospodarki wodnej w kaustyzacji, wyparce oraz zmiękczalni wody zasilającej.

W produkcji celulozy ważną rolę odgrywa gospodarka paliwami, gospodarka energetyczna oraz gospodarka parą i ciepłem.

Podstawowym paliwem energetycznym jest węgiel kamienny. Uwzględniając planowane wskaźniki jednostkowego zużycia węgla na produkcję celulozy oraz na produkcję energii elektrycznej, załoga fabryki poważne obniżyła zużycie tego surowca. Dane te ilustrują dwie tabele III/5 i III/6).

TABELA III/5

ZUŻYCIE ENERGII ELEKTRYCZNEJ W KFCiP

Okres	Produkcja energii elektrycznej		Produkcja celulozy	
Rok	MHh	wskaźnik	ton	wskaźnik
1	2	3	4	5
1959	8.695	100	16.202	100
1960	24.548	283	38.371	236
1961	25.568	295	46.655	288

TABELA III/6

ZUŻYCIE WĘGLA DO PRODUKCJI ENERGII

Okres Rok	Zużycie węgla i jego koszt			Przeciętny koszt jednostkowy węgla — do 1 tony bs celulozy ogółem	
	Ton łącznie	Wskaźnik %	Globalny koszt zł	Jednostkowy koszt	Wskaźnik %
1	2	3	4	5	6
1959	24.242	100	7.108.000	439,— zł/t	100,0
1960	34.716	143	8.939.000	234,— zł/t	53,2
1961	28.911	119	6.363.000	136,— zł/t	31,1

Na podstawie wyżej wymienionych danych stwierdzić można dalszą poprawę wskaźników techniczno-produkcyjnych i ekonomicznych. I tak np. produkcja celulozy wzrasta w 1960 r. o 136%, natomiast produkcja energii elektrycznej wzrasta aż o 183% w stosunku do 1959 r., podczas, gdy zużycie węgla, tj. podstawowego surowca w procesie produkcyjnym — zaledwie o 43%. Ponadto, wskaźniki jednostkowego zużycia węgla i koszt węgla wskazują wyraźnie na tendencję zniżkową, która spowodowana została nie tylko stałym zmniejszaniem się ilościowym lecz również jakościowym węgla, poprzez wprowadzenie miału węglowego, mułu, węgla brunatnego itp. Równocześnie, na przestrzeni trzech lat uzyskano wyraźną obniżkę kosztu 1 tony węgla o 24,8% oraz obniżkę kosztu jednostkowego węgla na jedną tonę wyprodukowanej celulozy z 439 zł w 1959 r. na 136 zł w roku 1961, tj. prawie obniżkę trzykrotną.

Dalszym usprawnieniem było całkowite wyeliminowanie, jako paliwa, oleju napędowego, który dodawano do kotłów sodowych w celu zwiększenia wydajności pary. Wpłynęło to korzystnie na przedłużenie żywotności niektórych elementów kotłów sodowych, poprawę stopnia redukcji oraz umożliwiło długo-okresowy ruch tych kotłów.

Przykład Kostrzyńskiej Fabryki Celulozy i Papieru wskazuje, że część załogi, nie bacząc na trudności techniczno-ekonomiczne, kadrowe, socjalno-bytowe itp. potrafiła konsekwentnie realizować swe cele, dążenia i pragnienia zbieżne z celami polityki państwowej. W okresie trzechletnich zmagań techniczno-produkcyjnych widoczne jest przejście z luźnej, niezorganizowanej zbiorowości, do zbiorowości scalonej, w której zarysowały się zasadnicze elementy wrastania załogi w całość, zdolną do samodzielnej pracy, przekształcającą przedmioty pracy na dobra, służące zaspokojeniu potrzeb społecznych.

Ramy niniejszej rozprawki, uniemożliwiają przedstawić charakterystykę badanego zakładu pracy jako systemu społecznego przedsiębiorstwa w układzie: technologicznym, ekonomicznym i społecznym łącznie. W obszernym skrócie omówiono jedynie elementy układu technologicznego, ponieważ na tej podstawie wyrastają niejako dwie podstawowe funkcje współdziałania robotników z kierownictwem fabryki w procesie produkcji, a mianowicie:

a) funkcję współgospodarowania określonym zakładem pracy, który stanowi równocześnie zasadnicze ogniwo w systemie socjalistycznej gospodarki planowej,

b) funkcję decydowania o losach fabryki, na tle wzajemnej współzależności w procesie pracy.

Ze względu na szczupłość miejsca nie omówiono układu strukturalnego załogi pod względem zatrudnienia, płac, wydajności pracy i świadczeń zakładowych i poza-zakładowych. Również nie przedstawiono mechanizmu współdziałania w procesie produkcyjnym robotników z kierownictwem fabryki i czynników, wchodzących w skład rachunku ekonomicznego i społecznego. Nie omówiono również zagadnienia przestępczości gospodarczej, a przede wszystkim pominięto warunki i czynniki wyznaczające procesy wrastania młodej kadry w społeczność zakładową, czynniki przyspieszające i hamujące, czyli czynniki asocjujące i dysocjujące ten proces.

Uchwycenie warunków i czynników wyznaczających procesy wrastania w społeczność zakładową nie było rzeczą łatwą i dlatego, dla zilustrowania stopnia trudności wydaje się konieczne przedstawić tę problematykę.

IV. Problemy wrastania kadry w społeczność fabryczną

Zachodzi pytanie, które wiąże się z centralnym zagadnieniem niniejszej pracy, a mianowicie: co stanowi o wewnętrznej spoistości grupy, oraz jakie czynniki i warunki wywołały w badanej fabryce proces wrastania młodej kadry w społeczność zakładową? Odpowiedź na to pytanie winna być poprzedzona analizą tej problematyki. Proces wrastania, swoimi korzeniami sięga do istoty człowieka rozpatrywanego jako indywidum urobione społecznie.

Z tego punktu widzenia, człowiek społeczny jest gotowy (predyspozycja) przystosować się, naśladować i brać udział w działaniach międzyludzkich. Z tego stwierdzenia wypływają dalsze konsekwencje metodologiczne: jeżeli rozpatrujemy człowieka jako istotę społeczną, u którego osobowość jest wielkością zmienną, musimy uznać równocześnie, że nie tylko on (tj. homo socius) oddziaływuje na innych lecz, że w takim samym stopniu jest on kształtowany, i jest przedmiotem oddziaływania oraz podlega działaniom innych ludzi. Jak daleko sięga oryginalność tego osobnika ludzkiego i w jakim stopniu jest on kształtowany poprzez współżycie z innymi ludźmi nabiera szczególnego znaczenia w tłumaczeniu procesu wrastania nie tylko w określoną grupę społeczną, lecz przede wszystkim w społeczność zakładową na tle pracy.

Niezależnie od osobowości człowieka społecznego, zachowanie człowieka jest również uwarunkowane od otoczenia i środowiska społecznego[26]. Otoczenie zewnętrzne, w procesie rozwoju człowieka wywiera określony nacisk i wywołuje zmiany w jego osobowości. Z tego względu, zachowanie się człowieka wy-

26. W celu wyeliminowania wieloznaczności pojęcia środowiska społecznego, zob. w tej sprawie świetne studium T. Szczurkiewicza *Pojęcie środowiska społecznego*. Wyd. Polskiego Instytutu Socjologicznego, 1938 w dziele pt. *Rasa, środowisko, rodzina*. *„Środowisko społeczne — to ogół jednostek, zbiorów społecznych, zbiorowości (obojętne realnych czy fikcyjnych) oraz przedmiotów impersonalnych posiadających charakter społeczny, z którymi dana jednostka wchodzi w ciągu swego życia w stosunki społeczne trwałe, czy przelotne, uregulowane czy nie, wyznaczone zbiorowościowo czy nie wyznaczone zbiorowościowo oparte na stycznościach bezpośrednich czy pośrednich. Ogół tych jednostek, zbiorowości itd., z którymi wchodzimy w ciągu swego życia w stosunki społeczne oparte na stycznościach bezpośrednich, tworzy nasze b e z p o ś r e d n i e środowisko społeczne. Ogół natomiast tych jednostek, zbiorów społecznych, zbiorowości itd., z którymi wchodzimy w ciąku naszego życia w stosunki społeczne oparte na stycznościach pośrednich, tworzy nasze p o ś r e d n i e środowisko społeczne*, op. cit.

nika z tych dwóch przesłanek i w zależności od tego, czy w tym zachowaniu przeważać będą bodźce zewnętrzne, czy wewnętrzne, możemy mówić o bierności zachowań lub o mobilizowaniu osobowości w kierunku czynnego przekształcenia lub podporządkowania otoczenia zewnętrznego. Oczywiście, osobowość człowieka musi być również rozpatrywana z punktu widzenia grup społecznych i na tle grup, z których wyrósł człowiek społeczny i które urobiły określony system wartości oraz jego osobotwórcza postawa na tle tych grup.

Tłumacząc proces wrastania z punktu widzenia psychologiczno-mechanicznego (np. gdy pewna część procesów psychicznych zachodzi poza świadomością człowieka, ze względu na wyróżnianie doznań, spostrzeżeń w sposób motoryczny, mechaniczny), należy stwierdzić, że tylko część procesów zachodzi we współżyciu, przy udziale świadomości, większość zaś dokonuje się bez udziału świadomości człowieka. W tym zrozumieniu, życie w ciągłych kontaktach społecznych powoduje, że jednostka ludzka staje się istotą współdziałającą zgodnie z zasadą, że o ile może współoddziaływać na innych, to przede wszystkim on sam podlega oddziaływaniom innych (wzajemna współzależność), czyli podmiot działający staje się przedmiotem działania[27].

Nie można zgodzić się z wyżej wymienionymi wywodami, opartymi na założeniach mechanistycznych, nie znajdujących potwierdzenia w życiu społecznym, ponieważ *człowiek jest wytworem ludzkiego współdziałania, wytworem przez ludzi stworzonego sztucznego środowiska stosunków, konfliktów i ich zmaterializowanych wyrazów, jest wytworem społeczeństwa.* Pojęcie człowieka, rozpatrywane z punktu widzenia marksistowskiego, a więc historycznie uwarunkowane, jest tak samo zmienne, jak stosunki międzyludzkie i panujące stosunki produkcji i wynikające z nich konflikty dążeń i interesów[28].

Człowiek zatem, w procesie produkcji nie tylko wytwarza dobra materialne, w tym: poznaje przyrodę i przetwarza ją i z kolei w procesie produkcji sam jest przedmiotem zmian, czyli wytwarza swoją naturę, lecz również w procesie produkcji człowiek wchodzi w określone, konieczne i niezależne od swojej woli stosunki produkcji[29]. Stosunki produkcji, czyli ta płaszczyzna działania społecznego, na które kształtują się stosunki współdziałania, współzależności, nadrzędności i podporządkowania powodują tworzenie się zbiorowości ludzi — społeczeństwa.

Nie wchodząc w rozważania, dotyczące teorii społeczeństwa, należy jednak mieć na uwadze, że nie można rozpatrywać problematyki wrastania oraz form życia społecznego człowieka, jako *niezintegrowanej mnogości zbiorowości grup, kręgów, nie powiązanych ze sobą, przeciwstawiających się sobie*[30].

Codzienne formy życia zbiorowego, nasze doświadczenie, a przede wszystkim przejawy życia zbiorowego, zaobserwowane w mieście Kostrzynie i w badanej fabryce KFCiP potwierdzają, że mimo istniejących różnic regionalnych, kulturalnych, obyczajowych, pochodzenia społecznego, uświadomienia społeczno-politycznego itp. odrębności i antagonizmów, obowiązuje jakaś rama scalająca, jakaś podstawa wytwarzania się szeregu więzów wspólnych, norm ogólnie obowiązujących, norm moralnych, prawnych, towarzyskich, ideologii, światopoglądu i innych wartości kulturowych. Tę właśnie platformę, na której po-

27. Por. LEOPOLD VON WIESE System der allgemeinen Soziologie, wyd. III. Berlin 1955, s. 226—240.
28. K. MARKS i F. ENGELS Niemiecka ideologia w: Dzieła, t. 3, Warszawa 1961, s. 251—252.
29. K. MARKS i F. ENGELS O materializmie historycznym KiW, Warszawa 1949, s. 7, zob. również list Engelsa do Józefa Blocha — tamże, s. 19.
30. J. SZCZEPAŃSKI Elementarne pojęcia socjologii, PWN, s. 196.

wstają nowe wartości kulturalne, społeczne i polityczne i która zapewnia zarówno integrację różnorodnych grup społecznych, jak i integrację osobowości uczestniczącej w wielu zróżnicowanych grupach społecznych, stanowi społeczeństwo polskie.

Mówiąc o procesie wrastania w życie zbiorowe *rozumiane, jako zespół osobowości ludzkich — nie organizmów — ich czynów, dążeń, wyobrażeń, wytworów zobiektywizowanych oraz instytucji i zinstytucjonalizowanych struktur istniejących obiektywnie, niezależnie od jednostki*[31], mamy na myśli dwie strony tego samego procesu, a mianowicie:

a) tworzenie się społecznej osobowości jednostek w toku wrastania w życie zbiorowe i wtapianie się w społeczeństwo, stanowiąc równocześnie jej zasadniczą część składową,

b) wrastanie w określoną społeczność, jako cząstki społeczeństwa jednostek formalnie związanych z tą społecznością, poprzez grupy społecznie istniejące w ramach tej społeczności (fabryka, zakład)[32].

Łącznikiem w tworzeniu się osobowości jednostkowych i wtapianiu się w społeczeństwo, jak również wrastaniu w określoną społeczność członków formalnie tylko związanych z tą społecznością stanowi więź społeczną.

Pozostawiając na uboczu mechanizm tworzenia się określonej zbiorowości, wzajemne oddziaływania ludzi — uczestników tej zbiorowości, warunkujące dane życie społeczne, akcje, interakcje, działania, względnie czyny społeczne, prowadzące do powstawania trwałych stosunków społecznych ze względu na ich teoretyczny charakter[33], omawiać będziemy tylko w kontekście wyjaśniającym, względnie ilustrującym interesujący nas problem wrastania. W tym miejscu natomiast nasuwa się konieczność omówienia procesów adaptacyjnych, to jest tych procesów, które przewijają się w ustawicznym następstwie zmian, w kontekście wymienionych zagadnień, i które występują w okresie całego życia pracowników, w ich życiu w określonym zakładzie pracy. Terminem *adaptacja* można wyjaśnić:

a) określoną pozycję pewnego procesu społecznego, w którym kształtuje się stosunek między oczekiwaniami, pragnieniami a rzeczywistością,

b) określony stan reakcji, istniejący pomiędzy tym, czego się oczekuje a tym co jest dane. Istniejący stan reakcji pozwala ustalić stopień harmonii, zbieżności, zgodności, równowagi oraz stopień natężenia,

c) stopień narastania współżycia pomiędzy różnymi grupami społecznymi i wyrównywania się wzorów kulturowych oraz całokształt procesów, prowadzących do wytworzenia się jednolitej społeczności[34].

d) przystosowania się do zastanego wyposażenia terenu, do techniczno-gospodarczych urządzeń, jakie przybysze, szczególnie na Ziemiach Zachodnich zastają na miejscu i z którymi nie spotykali się na codzień poprzednio, czyli inaczej mówiąc, wytwarzanie się więzi, jakie łączą ludzi, z określonymi przed-

31. J. SZCZEPAŃSKI Socjologia, Warszawa 1961, s. 501.
32. Wydaje się w tym miejscu konieczne podkreślić, że jednostka społeczna nie należy do grupy całą swoją osobowością, lecz tylko jej częścią. Na ten fakt zwrócił uwagę F. ZNANIECKI w: Socjologia wychowania, t. I, Warszawa 1928, s. 31.
33. Zob. w tej kwestii: F. ZNANIECKI Wstęp do socjologii, Poznań 1922, rozdz. IV, s. 346 i nast. tenże Social Actions, Poznań 1936, tenże Miasto w świadomości jego obywateli, Poznań 1931.
J. SZCZEPAŃSKI Socjologia ..., op. cit., tenże Elementarne ... i in.
34. Zob. S. NOWAKOWSKI Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim, Poznań 1957, s. 3.

miotami i miejscem, czyli całość procesów przystosowania się do nowych warunków życia w nowym miejscu[35].

Już chociażby z pobieżnej orientacji wynika złożoność procesów adaptacyjnych i szczególne znaczenie adaptacji dla wyjaśnienia procesów wrastania, a w naszym przypadku wrastania młodej kadry w określoną społeczność fabryczną. Proces wrastania musi bowiem poprzedzać przystosowanie się wpierw do zastanego terenu, do istniejącego miasta czy wsi, i do istniejących warunków materialnych, socjalno-bytowych, kulturalnych, politycznych itp.

Proces adaptacji przybyszów do zastanej kultury materialnej w Kostrzynie został szczegółowo omówiony w r. II. Na tym tle wyrasta drugi człon adaptacji, dotyczący współżycia pomiędzy różnymi grupami społecznymi ludności napływowej. Współżycie tych grup społecznych w badanym mieście powodowało, w mniejszym lub w większym stopniu, wyrównywanie się wzorów kulturowych, obyczajowych i ogólnie mówiąc — społeczno-politycznych. Współżycie różnorodnych grup społecznych, widoczne nie tylko na wąskiej platformie życia osobistego ich członków (face-to face-groups), lecz również na terenie życia społecznego, przy różnego rodzaju akcjach społecznych, powodowało z kolei wrastanie zarówno poszczególnych osiedleńców, jak również i grup w określoną społeczność miejską, tworząc równocześnie społeczność o jednolitej strukturze społeczno-politycznej. Proces wrastania nie może ograniczyć się tylko do społeczności lokalnej, do wrastania członków tej społeczności w społeczność danego miasta czy wsi, lecz musi obejmować to środowisko, w którym człowiek przebywa trzecią część swego życia: tj. zakład pracy.

Na człowieka wchodzącego do zakładu pracy, działają zarówno obiektywne czynniki społeczne, wyznaczające pracę, w tym: system płac, system produkcji i techniki, poziom administracji i kierownictwa fabryki, poziom szkolenia zawodowego i kwalifikacji zawodowych, jak również i subiektywne czynniki społeczne, w tym: rodzaj i intensywność motywów, oczekiwań, pragnień, celów, skłaniających w sumie człowieka do podjęcia pracy i wykonywania jej z pewną gorliwością, szczególną motywacją i natężeniem.

W ten sposób kształtuje się określony stosunek pomiędzy oczekiwaniami, pragnieniami a rzeczywistością, wyznaczony jednak zawsze przez obiektywne elementy środowiska społecznego, przez grupy, w których człowiek pracuje, przez grupy poza zakładem pracy przez rodzinę, grupy koleżeńskie itp. W grupach bowiem wytwarzają się motywy, kryteria ocen, opinie, poglądy, system wartości, formy nacisku i zachęty, wpływające na zaangażowanie się jednostki w procesie pracy, jej intensywność, a przede wszystkim wpływające na identyfikację z zakładem, na przystosowanie się do istniejących warunków pracy i środowiska zakładowego oraz wpływające na wrastanie kadry w określony zakład pracy.

Procesy adaptacyjne odgrywają w historii decydującą rolę i to szczególnie wówczas, gdy są planowo regulowane przez instytucje wysoce zinstytucjonalizowane, w celu realizacji zadań politycznych, gospodarczych i społecznych. Ponadto, sytuację i zdarzenia społeczne mogą, z jednej strony, przyspieszać lub opóźniać procesy adaptacyjne, z drugiej strony, zarówno zmiany w całej nad-

35. Por. K. ŻYGULSKI Adaptacja kulturalna repatriantów na Ziemiach Zachodnich w: Kultura i społeczeństwo, nr 1, 1958 r. s. 73, ponadto Encyklopedia of the Social Sciences, w tym hasła: akomodacja, adaptacja, asymilacja, adiustment, New York, 1950.
S. NOWAKOSKI Więź społeczną na Ziemiach Zachodnich w: Kultura i społeczeństwo, t. IV nr 3, Warszawa 1950 i in.

budowie mogą wywierać decydujący wpływ na przebieg, rozwój i natężenie procesów adaptacyjnych.

Obecnie zachodzi konieczność omówienia elementów składowych samego procesu wrastania i sił społecznych, tworzących i utrzymujących ten proces. Graficznie proces ten można ująć następująco:

SCHEMAT PROCESU WRASTANIA

I. STYCZNOŚĆ
w przestrzeni i czasie
(społeczny kontakt)
↓
II. ADAPTACJA
(przystosowanie,
asymilacja i inne) ——————→ PROCES WRASTANIA (traktowany jako proces nieskończony)
↓
III. INTEGRACJA
(zespolenie,
zjednoczenie itp.)

Proces wrastania jest jak gdyby wypadkową wymienionych trzech elementów stosunków i sił, występujących w zbiorowości. Nie można jednak twierdzić, że wymieniony schemat wiernie oddaje sens i mechanizm działania procesu wrastania. Ma on jedynie charakter hipotetyczny i wydaje się służyć lepszemu uświadomieniu sobie złożoności procesu wrastania, procesu, który dotąd traktowano jako jedną z form adaptacji, a nawet integracji społecznej.

Przechodząc do omówienia procesu wrastania na gruncie fabrycznym, należałoby na wstępie zwrócić uwagę na konieczność rozluźnienia psychiki jednostki ludzkiej dla otwarcia nowych dróg, dla percepcji idei, czy innych czynników nadbudowy. Inaczej mówiąc procesy wrastania, a nawet procesy adaptacyjne, muszą być poprzedzone stanem psychicznym, powodującym recepcję, choćby tylko w części tego, co nowe w życiu jednostki ludzkiej w nowym środowisku społecznym. Dopiero na tak przygotowanym gruncie można mówić o tworzeniu się nowej osobowości w toku wrastania w życie zbiorowe i wtapianiu się w określoną społeczność miejską, zakładową itp.

U podstaw tworzenia się tej osobowości leżą potrzeby ludzkie. Potrzeby te powodują, że człowiek zawsze czegoś od innych oczekuje, a z drugiej strony jest również przygotowany na to, by inni oczekiwali również od niego pewnej rekompensaty, tj. określonego sposobu zachowania się. Kształtowanie się stosunku między tym, czego się oczekuje, czego się pragnie, a rzeczywistością odbywa się na gruncie określonego środowiska społecznego, a przede wszystkim na gruncie pracy w określonym zakładzie pracy.

Jednostka ludzka, wchodząc do fabryki, jako członek społeczności fabrycznej adresuje swoje życzenia, oczekiwania i dążenia do organizacji i systemu społecznego przedsiębiorstwa, a następnie do grup społecznych, w których pracuje, dla których pracuje i z którymi musi się liczyć.

Proces wrastania pracowników wchodzących do fabryki, jak również pracowników przesuniętych z innych zakładów pracy do danej fabryki nie jest jakimś procesem jednostronnym, mechanicznym, sztywnym, wyznaczonym przez organizację i system społeczny fabryki lecz jest:

a) wyznaczony przez czynniki obiektywne, wynikające z racji istnienia fabryki w określonych warunkach społecznych, politycznych, kulturalnych i w określonym rejonie kraju,

b) wyznaczony przez czynniki subiektywne pracowników fabryki, a mianowicie: ich świadomość, postawę, określony sposób zachowania, pragnienia, oczekiwania, motywacje, kryteria ocen, wartości itp.

W zależności od tego, czy te dwa nurty procesu wrastania kadry w fabrykę schodzą się, płyną w jednym, określonym kierunku, czy też się rozchodzą, mówimy o procesie wrastania, krzepnięcia załogi, względnie o zjawiskach dezorganizacji społecznej, sytuacjach konfliktowych lub wręcz o anarchii produkcji, organizacji i stosunków międzyludzkich w procesie produkcji.

Nie znaczy to, że proces wrastania jest procesem mechnicznym i że wystarczy nadać mu określony kierunek, by cel został osiągnięty. Proces wrastania jest równie skomplikowany, jak układ stosunków międzyludzkich na tle pracy. Bowiem, do określonej fabryki przychodzi pracownik z całym bagażem dotychczasowego doświadczenia, nawyków, zwyczajów i wypracowanego w poprzednim środowisku pracy systemu wartości, obyczajów, które w swej masie określają kierunek oczekiwań, życzeń, motywacji oraz kierunek zachowania się. Cała ta psychospołeczna struktura pracownika podlega zmianom pod wpływem nowego otoczenia i systemu społecznego fabryki. Nie znaczy to, że zmienny jest tylko sam pracownik, lecz że zmienne jest również otoczenie, środowisko pracy i system społeczny przedsiębiorstwa i że również grupy społeczne, w których dany pracownik pracuje wywierają decydujący wpływ na kształtowanie się psychospołecznej struktury pracownika, jego oczekiwania, motywacje i sposoby zachowania się.

Dużą rolę w procesie wrastania kadry w społeczność fabryczną odgrywają funkcje wychowawcze przedsiębiorstwa socjalistycznego, ściśle związane z podstawową działalnością produkcyjno-ekonomiczno-społeczną. Funkcje wychowawcze, realizowane przez przedsiębiorstwo socjalistyczne należy traktować bardzo szeroko, lecz mimo to indywidualnie, w zależności od różnic społeczno-kulturowych, regionalnych, aktywności społeczno-politycznej itp.

I tak, np. w badanej fabryce KFCiP, oprócz racjonalizacji pracy i ruchu współzawodnictwa pracy, postępu technicznego, jak również udziału we współrządzeniu fabryką poprzez samorząd robotniczy, przez wykonywanie różnych funkcji społeczno-organizacyjnych i politycznych, zasadniczą rolę w procesie wrastania odgrywała świadomość wspólnego wysiłku w przekształcaniu regionu, w dźwiganiu ciężaru prymitywnych warunków socjalno-bytowych w zniszczonym mieście, a przede wszystkim w dźwiganiu z gruzów fabryki, w myśl ukutego w tym czasie hasła *Kostrzyn — to celuloza a celuloza to Kostrzyn.* Świadomość konieczności odbudowy miasta i fabryki — zasadniczych czynników aktywizacji rejonu kostrzyńskiego, szerzyła się *jak zaraza,* stwierdzali zgodnie aktywiści — respondenci. Ten twórczy wysiłek w tworzeniu nowej społeczności, w kształtowaniu nowych warunków socjalno-bytowych, w układaniu sobie życia domowego, rodzinnego i społeczno-kulturalnego, był również widoczny od początku odbudowy miasta i fabryki.

Załoga nowo uruchomionej fabryki nie była załogą surową (poza nielicznymi wyjątkami), tzn. nie składała się z pracowników których praca w fabryce była pierwszą pracą w ich życiu, to mimo zmiany roli społeczno-zawodowej, (szczególnie u pracowników zwerbowanych do fabryki spośród załóg budowlanych, budujących fabrykę) a nawet pomimo zmiany miejsca pracy (u pracowników delegowanych), w świadomości pracowników — członków nowej spo-

łeczności zakładowej zaszły zmiany jakościowe, ukształtowane przez nowe środowisko. Wielu z nich oświadczało wręcz, że w Kostrzyniu widzą nową *ojczyznę* a w kierownictwie fabryki *nowych i dobrych opiekunów*. Nie wybrażali sobie zmiany miejsca pracy i zmiany miejsca zamieszkania.

Powstaje pytanie: co wpłynęło na takie ukształtowanie stosunków społecznych, że proces wrastania właśnie w fabryce, zlokalizowanej na Ziemiach Zachodnich, w rejonie szczególnie zniszczonym przez działania wojenne, przyspieszał stabilizację załogi i promieniował równocześnie na mieszkańców miasta, wywoływał konieczność wyrównywania się zróżnicowanych wzorów kulturowych, obyczajowych oraz przyspieszał realizację celów ogólnospołecznych a nie interesów lokalnych i partykularnych.

Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele i wszystkie w jakiś sposób wpłynęły na procesy wrastania. W fabryce bowiem, niezależnie od produkcji dóbr materialnych, produktów przeznaczonych wprawdzie na eksport a częściowo tylko na rynek krajowy, zaspokajanie potrzeb konsumentów odbywało się drogą okrężną, poprzez rynek wewnętrzny. Ponadto, fabryka zaspokajała potrzeby materialne i niematerialne swoich pracowników poprzez bodźce ekonomiczne (płace, nagrody, premie, świadczenia socjalne: ubrania robocze, stołówka, hotele robotnicze, przydziały mieszkań z budownictwa zakładowego itp.) oraz poprzez bodźce poza ekonomiczne (awanse, dyplomy uznania, pochwały, odznaczenia itp.). Zaspokajanie potrzeb niematerialnych przez fabrykę odbywało się poprzez organizowanie różnego rodzaju wyjazdów do teatrów (Gorzów, Zielona Góra, Poznań) autobusem fabrycznym i samochodami, wyjazdów zawodników i kibiców sportowych na rozgrywane mecze i zawody, wyjazdów pracowników na wycieczki i grzybobranie w ramach wczasów niedzielnych, zapraszanie zespołów artystycznych do fabrycznego klubu itp.

W fabryce kształtowała się również nowa, socjalistyczna świadomość pracowników. Tworzyły się nowe wzory stosunków międzyludzkich, nowych postaw pracownika, jako świadomego i zaangażowanego obywatela. Nowe wzory kulturowe, obyczajowe, towarzystkie itp. nie tworzyły się żywiołowo lecz powstawały na drodze żmudnej i uciążliwej pracy wychowawczej i społeczno-politycznej. Widoczne są przemiany w postawach i w świadomości pracowników i mieszkańców Kostrzyna. I tak np. postawy negatywne, niechęć do istniejących stosunków społecznych, szczególnie w latach czterdziestych i częściowo w latach piędziesiątych, wyrażająca się wśród mieszkańców miasta i okolicy zdecydowanym odcięciem się od możliwości inwestowania w mieszkania, gospodarstwa domowe, warsztaty rzemieślnicze, usługowe, mniej więcej z początkiem produkcji fabryki celulozy uległa zmianie i widocznej poprawie. Zaobserwowana w tym czasie walka o mieszkanie, o właściwe, nowoczesne warunki socjalno-bytowe, o szybkie i korzystne urządzenie się w Kostrzyniu nawet przy pewnym wysiłku, zaangażowanie się w pracach społecznych i kulturalnych było równocześnie czułym wskaźnikiem przemian świadomości mieszkańców Kostrzyna — pracowników fabryki. To już nie ci sami repatrianci zza Bugu, to nie wrogie, zwalczające się na wzajem grupy regionalne, to mieszkańcy Kostrzyna ze swoimi zaletami i wadami, u których zaznaczył się już zaawansowany proces wrastania i prawie całkowita adaptacja (zmiana jakości).

W kształtowaniu postaw i świadomości załogi fabryki decydującą rolę odegrało kierownictwo a przede wszystkim organizacje społeczno-polityczne, które w sumie przyspieszały procesy wrastania przez inicjowanie różnych akcji (budowa dróg, sieci oświetleniowej, wodno-kanalizacyjnej, sieci usług, placó-

wek kulturalnych itp.), głównie nieodpłatnie, w ramach czynów społecznych. Nie znaczy to, że kierownictwo i organizacje społczno-polityczne od początku budowy fabryki posiadały właściwe rozeznanie w potrzebach pracowników i ich społecznych i politycznych stosunkach, i że od początku pomagały w kształtowaniu socjalistycznych stosunkach międzyludzkich w fabryce. Szczególnie w pierwszym roku produkcji, młodzi, energiczni, wysoko kwalifikowani specjaliści, i jak ich tu nazwano: *entuzjaści* natrafiali na opór w realizacji swych konstruktywnych idei ze strony członków organizacji, wśród których tkwił jeszcze *kult jednostki*, z okresu *alienacji władzy partyjnej*, ze strony karierowiczów i kierowników *autokratycznych*, którzy mniej lub bardziej świadomie realizowali swoje osobiste i partykularne interesy.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie w 1961 r. po przeprowadzeniu zmian organizacyjnych i pouczeniu tych, którzy przeszkadzali w procesie przemian społecznych. Przeprowadzone zmiany organizacyjne pozwoliły również dostosować się nowo zaangażowanych do obowiązkowych rygorów i wymogów regulaminowych i do nowych warunków współżycia na terenie fabryki.

Pierwszorzędne znaczenie w tym względzie posiada komórka kadrowa, o ile posiada właściwe wyczucie swej roli i prawidłowe rozeznanie w społecznej strukturze pracowników. Społeczno-polityczna rola komórki kadrowej w fabryce nie była jednak doceniana. Rola kierownika i pracowników tej komórki ograniczała się tylko do załatwienia w sposób mechaniczny przyjęć i zwolnień pracowników nie wnikając w ich mechaniczny przyjęć i zwolnień pracowników. Społeczno-polityczna rola komórki kadrowej w fabryce nie była jednak doceniana. Rola kierownika i pracowników tej komórki ograniczała się tylko do załatwienia w sposób mechaniczny przyjęć i zwolnień pracowników nie wnikając w ich psychospołeczne właściwości: motywacji pracy, zwolnień na własną prośbę, życzeń, pragnień i oczekiwań z chwilą podjęcia pracy, ocen, opinii (nie tych, czysto formalnych), poglądów i innych elementów świadomościowych. To samo dotyczy warunków socjalno-bytowych, mieszkaniowych, kulturalnych i dalszego losu pracowników. Przyjętego pracownika nie pytano jak mieszka, tylko gdzie mieszka (bo to było wymogiem kwestionariusza osobowego), nie pytano w jaki sposób zużytkowuje swój czas wolny od pracy, tylko czy posiada gospodarstwo rolne, uniemożliwiające podjęcie pracy zarobkowej w fabryce. Nie pytano, jakie są życzenia nowo przyjętego pracownika w związku z pracą, tylko kierowano go do lekarza zakładowego, który orzekał o jego przydatności na danym stanowisku pracy. Nie pytano również pracownika, zwalniającego się na własną prośbę o przyczyny decyzji, tylko pytano, czy posiada jakieś zobowiązania wobec pracodawcy, tzn. czy zdał ubranie robocze, narzędzia pracy, mieszkanie służbowe, pościel w hotelu robotniczym itp. Oczywiście, wyżej wymienione przykłady tylko w części wyczerpują problematykę polityki kadrowej w badanej fabryce, lecz głównie wskazują na trudności adaptacyjne i trudności w realizacji procesów wrastania, w szczególności nowo zaangażowanych pracowników.

Na ogół istnieje pogląd, że życiorys pracownika, jego kariera w dążeniu do stabilizacji zawodowej, do stabilizacji miejsca pracy jest procesem ciągłego przystosowywania się do środowiska społecznego i do nowego miejsca pracy. Przebieg dotychczasowej pracy, uwidoczniony w ankiecie osobowej oraz przedstawione opinie z ostatnich miejsc pracy pozwalają przypuszczać, jaki jest stosunek nowo zaangażowanego do pracy i zawodu, do mienia społecznego, do zwierzchników i współkolegów pracy i czy istnieją przesłanki na społeczną

stabilizację jego życia z prognozą wrastania w obecny zakład pracy, w obecne środowisko społeczne i zawodowe.

Komórka kadrowa nie skorzystała z tej możliwości i z szansy kształtowania dobrych stosunków międzyludzkich, a nawet zatraciła swój charakter — wiarygodnego i rzetelnego informatora o składzie socjalnym, opiniach, dążeniach i przekonaniach tkwiących w załodze i pozwalających kierownictwu rozładowywać stany napięć i konfliktów społecznych, dezorganizacji, utrudniające w sumie kształtowanie się procesów wrastania, szczególnie w pierwszych dwóch latach produkcji fabryki.

Można ogólnie powiedzieć, że w KFCiP zaprzepaszczono szczególnie korzystną (z punktu widzenia procesów wrastania) sytuację. Na przestrzeni badanych trzech lat przeważała załoga młoda, ponieważ w wieku od lat 18—29 znajdowało się aż 53% załogi. Ponadto okazało się, że około 70% pracowników stanowi załogę o względnej stabilizacji społecznej i spoistości. W tym czasie zaobserwowano również, że szereg pracowników, nie powołanych do wykonywania określonego zawodu, do wykonywania danej pracy, podjęło się ją wykonywać w fabryce licząc na tzw. szczęście oraz łatwiznę życiową i brak kontroli ze strony organizatorów procesu technologicznego. Jeżeli dostrzegano ten stan rzeczy i tolerowano go w fabryce to tylko w przypadku okazania maksimum dobrej woli pracownika, który świadomy swej niewiedzy starał się uzupełnić braki zawodowe i techniczne.

Na tle wyżej wymienionych przykładów i rozważań wydaje się konieczne określić, co należy rozumieć przez procesy wrastania. Definiując zagadnienie procesu wrastania kadry w określony zakład pracy mamy na myśli całokształt spraw związanych z przejściem z niezorganizowanej zbiorowości jednostek lub luźnych grup społecznych, powołanych do wykonywania określonych zadań produkcyjnych i realizujących je na gruncie sformalizowanych instytucji, przechodząc z kolei do zbiorowości zintegrowanej lub niezintegrowanej, skupionej więzią pracy, w której poszczególne czynniki sformalizowanej instytucji zmierzają do scalenia przyjaznych, wrogich lub objętych względem siebie pracy, w celu utworzenia jednej spójnej społeczności zakładowej, realizującej nałożone zadania, identyfikując cele indywidualne z celami ogólnozakładowymi oraz ogólnospołecznymi.

Gdzie właściwie rozpoczyna się proces wrastania pracowników w powołany do życia zakład pracy lub, gdzie kończy się ten proces trudno ustalić. U jednych pracowników proces ten rozpoczyna się stosunkowo bardzo wcześnie, bo już w pierwszym dniu pracy w danej fabryce i to niekoniecznie związanej z produkcją docelową, lecz jeszcze w okresie trwania budowy fabryki. Dowodem tego są usilne starania tych pracowników o przejście z załogi budowlanej nej do załogi produkcyjnej. U innych pracowników proces ten nie rozpoczął się nawet po paru, lub kilkunastu miesiącach pracy w fabryce, pomimo przywiązania do danego miasta a nawet charakteru pracy. Ci pracownicy też stanowią o wskaźniku płynności kadr i fluktuacji załogi, powodujące skądinąd proces zmierzający do dezorganizacji społecznej w zakładzie pracy.

V. Czynniki wrastania oraz uwagi końcowe

Omawiając czynniki wrastania młodej kadry w strukturę załogi należy na plan pierwszy wysunąć historię fabryki. Kostrzyńska Fabryka Celulo-

zy i Papieru wyróżnia się swoją historią od innych fabryk tej samej branży. Bowiem w końcowej fazie badań (1962 r.) obchodziła zaledwie 3 rok swojej działalności produkcyjnej i wychowawczej. Nie posiadała ani tradycji, ani wypracowanych form pracy, form kierownictwa, współdziałania czy współżycia na tle pracy. Nie posiadała też okresów wzlotów czy upadków, czy wreszcie fluktuacji koniunkturalnych w zakresie produkowanych wyrobów. Nie potrzebowała zmieniać form kierowania zespołem ludzkim, okresu kultu jednostki ani zrzucać balastu błędów i wypaczeń organizacyjnych, czy partykularnych. W tym kontekście uwarunkowania historycznego fabryki, punkt wyjścia badania procesów wrastania staje się jasny i konieczny mimo, że nie wszyscy pracownicy budujący fabrykę weszli w skład jej załogi. Nie wszyscy też późniejsi, czy aktualni pracownicy fabryki uczestniczyli w tworzeniu się jej historii. Mimo to, przeszłość fabryki i jej historia (zob. r. II i III) wyciska i na nich swe piętno szczególnie wówczas, gdy chodzi o ocenę dotychczasowych osiągnięć lub, gdy chodzi o dokonanie zmian w technice produkcji, organizacji oraz ekonomice przedsiębiorstw. Czynne zaangażowanie załogi w obronie fabryki, wraz z akcją władz lokalnych o aktywizację rejonu kostrzyńskiego scementowały wzajemne interesy i dążenia oraz wyeliminowały stan niepewności i tymczasowości. Te ciekawe i dramatyczne momenty walki o egzystencję tego rejonu, a następnie o ożywienie życia kulturalno-oświatowego, są bardzo ściśle związane z historią fabryki, jej nowoczesnością i postępem technicznym oraz z historią wzmagań o atrakcyjność pracy w fabryce, o warunki socjalno-bytowe i właściwą kadrę pracowniczą. Przełomowym okresem w historii fabryki i jej dalszym rozwoju stanowiło zorganizowanie w 1962 r. „Tygodnia Technika", połączonego z wystawą postępu technicznego i osiągnięć załogi, w związku z X-leciem istnienia SITPP. Efekty myśli twórczej zakrzepłe w wytworach robotników, techników i inżynierów KFCiP, pozwalają stwierdzić, że historia fabryki stanowi podstawę porównań i ocen dla ilustracji teraźniejszości oraz stanowi źródło doświadczeń, kształtujących równocześnie poczucie odpowiedzialności za przyszłość fabryki. Pod urokiem przeszłości fabryki pozostają zarówno nowo zaangażowani, jak również pracownicy o długoletnim stażu pracy, którzy stwierdzają, jakie wysiłki mają trwały sens, i jakie wywołują skutki oraz co spowodowało, że czują się związani z fabryką i miejscem szczególnego ich wysiłku i poświęcenia.

Drugim czynnikiem wrastania stanowi staż pracy. Staż pracy układał się w badanej fabryce nader ciekawie i przechodził swoistą metamorfozę. I tak, dane liczbowe wskazują, że na 1093 pracowników zatrudnionych w roku 1960, ze stażem do 1 roku legitymowało się aż 675 pracowników, co stanowi 61,8%, ze stażem od 1 do 3 lat — 229 pracowników, tj. 21%, oraz stażem od 3 do 10 lat — 186 pracowników, czyli 17%, podczas gdy już w roku następnym nastąpiła radykalna zmiana. I tak, na zatrudnionych 1108 pracowników w roku 1961, ze stażem do 1 roku było już tylko 293 pracowników, co stanowi 26,5%. Wzrosła natomiast liczba pracowników ze stażem od 1 do 3 lat i wynosiła 352 pracowników, tj. 32% oraz ze stażem od 3 do 10 lat — 352 pracowników, tj. 41%. Dane te nasuwają dwojakiego rodzaju refleksje, przy założeniu prawidłowości zapisów ewidencji pracowniczej: a) atrakcyjność pracy w KFCiP dla tych pracowników, którzy przenieśli się służbowo lub na własną prośbę z innych fabryk tej samej branży, b) przyspieszenie i pogłębienie procesów wrastania, szczególnie młodej kadry fabryki, pod wpływem stosowania odpowiednich bodźców, działających na motywacje pracowników,

Nie wszyscy pracownicy fabryki przechodzili proces wrastania w identyczny sposób. Działało tu zróżnicowanie pracowników na kategorie płci, wieku, wykształcenie, pochodzenia społecznego, sytuacji rodzinnej i czynniki, które w określonych sytuacjach pomagały lub utrudniały ten proces. Dużą rolę odgrywała postawa i działalność kierownictwa, partii, organizacji związkowych i in.

Następny czynnik wrastania stanowi wiek i płeć pracowników fabryki. Kształtowanie się tych kategorii ilustruje tab. V/1.

TABELA NR V/1

Lp.	Wiek zatrudnionych w fabryce	Lata produkcji KFCiP	Kategoria płci ogółu zatrudnionych pracowników					
			Razem zatrudnionych	%	w tym:			
					mężczyźni	%	kobiety	%
1	2	3	4	5	6	7	8	9
1.	Ogółem lp. 2—6	1959	828	100,0	781	94,2	47	5,8
		1960	1093	100,0	1001	90,1	92	9,9
		1961	1118	100,0	970	86,8	148	13,2
2.	Do lat 18-tu	1959	5	0,6	2		3	
		1960	6	0,5	3		3	
		1961	14	1,3	12		2	
3.	Lata 18—29	1959	443	53,4	421		22	
		1960	577	52,7	526		51	
		1961	581	52,8	503		78	
4.	Lata 30—39	1959	182	22,0	165		17	
		1960	260	23,8	228		32	
		1961	268	24,0	217		51	
5.	Lata 40—60	1959	187	22,7	182		5	
		1960	239	22,0	233		6	
		1961	245	21,0	228		17	
6.	Lata 60 i powyżej	1959	11	1,3	11		—	
		1960	11	1,0	11		—	
		1961	10	0,9	10		—	

Wyżej przedstawiona tabela nr V/1 jest o tyle ważna, że pozwala wyodrębnić interesującą nas kategorię „młodej kadry", która w badanej fabryce stanowi poważną większość załogi i wynosi ca 53% (lp. 3 Lata 18—29). Na przestrzeni trzech lat średni udział mężczyzn wyraźnie maleje z 94,2% w roku 1959 na 86,8%, podczas gdy ilość zatrudnionych kobiet w tym samym okresie wzrasta z 47 osób do 148 przy niezmienionym wskaźniku młodej kadry.

Mimo zdecydowanej przewagi liczbowej mężczyzn, pewne prace są wykonywane wyłącznie przez kobiety, szczególnie w takich zawodach, jak: sekretarki, maszynistki, pomoce biurowe, księgowe a nawet w pewnych pracach produkcyjnych (laboratorium). W niektórych zaś działach fabryki kobiety pracują łącznie z mężczyznami (kadry, zaopatrzenie, pakownia celulozy, transport wewnętrzny). Z problematyką płci i wieku pracowników wiąże się sprawa sta-

nu cywilnego, sprawa małżeństw zawieranych przez pracowników, sprawa małżeństw mieszanych i ich wpływ na procesy wrastania w załogę fabryki. Na przestrzeni 3 lat aż 31 małżeństw zawarto wśród pracowników fabryki, i to przeważnie małżeństw mieszanych, co stanowi ponad 3% ogółu pracowników. Można wyróżnić dwie formy małżeństw mieszanych: pionową i poziomą. Do pierwszej formy zaliczyć należy małżeństwa: zawierane pomiędzy pracownikami zajmującymi różne stanowiska w hierarchii służbowej odpowiedzialności, posiadających średnie lub wyższe wykształcenie z pracownikami szeregowymi, nie posiadającymi nawet wykształcenia podstawowego, lub rzemieślnikami o wykształceniu zawodowym. Tego typu małżeństwa mieszane są w zdecydowanej większości i wynosiły w badanej fabryce ponad 64%. Do drugiej formy małżeństw mieszanych należy zaliczyć małżeństwa zawierane w ramach tej samej kategorii pracowniczej (np. pracownicy umysłowi pomiędzy sobą, fizyczni, czy inżynierowie pomiędzy sobą itd.), lecz zróżnicowanej pochodzeniem regionalnym czy społecznym. Wzrastający odsetek małżeństw mieszanych, zawieranych przez pracowników umysłowych (kierownicy działów, inżynierowie, technicy) jak również przez pracowników fizycznych różnych kategorii zawodowych wskazują na daleko idące zaawansowanie procesu wrastania pracowników oraz na momenty scalania i integrowania się pracowników, należących do różnych grup społecznych na terenie badanej fabryki.

Oznaczenie kategorii wieku od 18 do 29 lat *młodą kadrą* ma nie tyle znaczenie heurystyczne, ile jest odpowiednikiem opinii towarzyszącej tej kategorii wieku na terenie fabryki i nie bez racji. Np. na 27 kierowników działów, wydziałów i oddziałów 19 nie przekroczyło 30 roku życia, a pozostałych 8 nie przekroczyło 40 roku życia. Również na terenie „Samodzielnego Koła zakładowego SITPP w Kostrzynie „na 22 członków — aktywistów tego koła aż 18-tu członków liczy poniżej 30 lat. Sukcesy załogi towarzyszące zmianom w związku z wprowadzeniem postępu technicznego, wykorzystaniem produktów ubocznych, uzyskaniem wielomilionowych oszczędności itp. są wynikiem działania *młodej kadry.*

Młoda kadra to nie tylko kategoria wieku, lecz również typ osobowy, odbiegający od podobnego typu w innych przedsiębiorstwach przemysłowych, zlokalizowanych na ziemiach dawnych. Ten typ osobowy w KFCiP odznacza się przede wszystkim bardzo dużym przywiązaniem do tej fabryki, w zasadzie będącym ich *dzieckiem pierworodnym.* Część bowiem kierownictwa inżynieryjno-technicznego stanowi typową grupę pierwotną, która przeszła z biura projektowego do *praktyki.*

W praktyce gospodarczej istnieje pogląd, że zasadniczym zadaniem polityki zatrudnienia w zakładzie pracy jest prawidłowy dobór pracowników do określonych prac w celu zabezpieczenia procesu produkcyjnego i stworzenia zwartego i ustabilizowanego zespołu ludzkiego. Dobór ten nie jest czynnością jednorazową, skończoną lecz jest procesem ciągłym, prowadzącym do systematycznego doskonalenia i przyuczania kadr, by w miarę potrzeb i możliwości można ich było przydzielić do odpowiedniej pracy.

Czynnikiem umożliwiającym podnoszenie kwalifikacji zawodowych, a zarazem umożliwiającym podnoszenie wydajności pracy stanowi systematyczne i rzetelnie prowadzone szkolenie zawodowe i doszkalanie pracowników na danych stanowiskach pracy. Szkolenie wewnątrz-zakładowe w czasie rozrachunku fabryki (1959 r.) oraz w latach następnych prowadzono w dwóch dziedzinach: w dziedzinie przygotowania przyuczenia do zawodu oraz w dziedzinie podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników już zatrudnionych.

W roku 1959 przyuczono do zawodu 104 robotników. Z tej liczby 89 osób przeszkolono w ramach szkolenia kursowego a 15 osób w ramach szkolenia indywidualnego. W roku 1960, na zorganizowanych 8 kursów fabrycznych zgłosiło się 367 kandydatów, ukończyło 311 robotników. Odsiew wynosił 15%. W roku 1961 natomiast, na zorganizowanych 6 rodzajów kursów zgłosiło się aż 602 kandydatów. Z tego ukończyło 539 osób, czyli odsiew wynosił już tylko 10,5%. Powyższe dane wskazują wyraźnie na ewolucję w postawach załogi fabryki i w poglądach na zdobywanie zawodu i dalszych kwalifikacji. Nie ulega wątpliwości, jakie znaczenie dla procesów wrastania stanowiło podjęcie hasła masowego kształcenia. Poza zdobywaniem kwalifikacji zawodowych i ogólnych umiejętności, koniecznych na danym stanowisku pracy, w grę wchodziło zaangażowanie emocjonalne i przekonanie o słuszności obranej drogi życiowej w celu stabilizacji swego życia, nawet gdy perspektywa otrzymania awansu, mieszkania z budownictwa przyzakładowego, wyższych zarobków była dość daleko. Szkolenie przyzakładowe szło zwykle w parze z podniesieniem ogólnego stanu kultury materialnej i duchowej oraz z przebudową świadomości społecznej, stapianiem się stopniowo różnic kulturowych, regionalnych, kultury życia codziennego itp.

Do pozostałych czynników wrastania młodej kadry w społeczność zakładową należy atmosfera pracy i zadowolenie z wykonywanego zawodu oraz bodźce pracy.

Nie znaczy to, że tylko jednoznacznie możemy mówić o procesie wrastania w zakład pracy. W badanej fabryce występowały z nie mniejszą siłą zjawiska dezorganizacji społecznej i sytuacje konfliktowe, utrudniające lub wręcz hamujące procesy wrastania. Do przejawów dezorganizacji społecznej i sytuacji konfliktowych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie: zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy, absencje oraz wysoki odsetek fluktuacji załogi, wzmożone marnotrawstwo czasu i surowców, zbyt szybkie zużywanie się maszyn i urządzeń fabrycznych, konflikty i zatargi między pracownikami, między załogą a kierownictwem, wzrastająca fala przestępczości gospodarczej, obojętność wobec losu mienia społecznego itd.

Już z powyższych wyliczeń wynika złożoność problematyki wrastania załogi w strukturę zakładu przemysłowego i skomplikowany charakter tego procesu. (Brak miejsca nie pozwala na szerokie ujęcie tego problemu, tym też należy tłumaczyć zbyt częste stosowanie skrótów myślowych i ograniczeń tematycznych).

Konieczność rozgraniczenia czynników sprzyjających procesom wzrastania od czynników utrudniających to wrastanie miała jeszcze inne uwarunkowanie. Czynniki te bowiem bardzo często wiązały się z sobą a nawet zachodziły na siebie i wystarczyło przesunięcie ciężaru gatunkowego w jedną ze stron, by czynniki dotąd ułatwiające procesy wrastania stały się przeszkodą w realizacji tych celów i na odwrót.

Proces wrastania pracowników wchodzących do fabryki, jak również pracowników przesuniętych z innych zakładów pracy do danej fabryki nie jest jakimś procesem jednostronnym, sztywnym lecz złożonym i skomplikowanym, wymagającym wiele różnorodnych i pogłębionych badań socjologicznych.

Hipoteza robocza, usiłująca przedstawić współzależność wzrostu natężenia procesu wrastania w załogę szczególnie młodej kadry a wskaźnikiem stopniowego zanikania przestępczości gospodarczej w badanej fabryce znalazła swe całkowite pokrycie i uzasadnienie. Nie znaczy to, że zjawisko przestępczości nie istnieje w badanej fabryce lecz to, że zjawisko przestępczości gospodarczej ma

tu charakter wybitnie indywidualny, nie masowy i że przestępstw tych dopuszczają się zazwyczaj pracownicy o spaczonych normach etycznych, moralnych i społecznych oraz kleptomani, u których kradzież jest celem samym w sobie. Tego typu pracownicy dopuszczali by się zapewnie przestępstw i w takich środowiskach pracy, które zapewniałyby im maximum dochodu i zadowolenia z pracy.

Badanie procesów wzrastania młodej kadry w zakład pracy ma jeszcze drugi, nie mniej ważny aspekt. Chodzi tu o uzyskanie odpowiedzi na pytanie: w jakim stopniu badani oraz ci, od których w dużym stopniu zależy realizacja nałożonych zadań zbliżają się do postulowanych warunków i do modelu człowieka socjalistycznego.

Odpowiedź na to pytanie uzyskujemy w dużej mierze w drodze analizy nie tylko psychiki samego człowieka pracującego i jego świadomości społecznej, lecz na drodze analizy wytworów jego pracy postaw, zachowań i działań społecznych. Analiza ta musi z kolei uwzględniać fakt, że zasadniczym tłem realizacji zadań politycznych i wychowawczych przez zakład pracy jest i winien być całokształt zadań produkcyjnych i społeczno-ekonomicznych, świadomie uporządkowanych przez stosunki międzyludzkie, za pomocą odpowiedniej organizacji przy sprzyjającej atmosferze pracy.

Stąd też wydaje się za usprawiedliwiony fakt przeprowadzenia szczegółowej analizy układu technologicznego fabryki do analizy parametrów produkcyjnych włącznie, następnie układu ekonomicznego, będącego przedmiotem szczególnej troski ekonomistów i administratorów przedsiębiorstwa oraz układu społecznego, obejmującego ludzi wykonujących pracę i ludzi kierujących pracą. (W niniejszym skrócie pominięto całkowicie układ ekonomiczny i ograniczono się do przedstawienia niektórych zagadnień układu społecznego).

Pełne ujęcie problematyki badawczej, o tak szerokim wachlarzu zagadnień podyktowane zostało przede wszystkim względami praktycznymi: pragnieniem, by wyniki tych badań chociaż w części mogły służyć realizacji budownictwa socjalistycznego na Ziemiach Zachodnich, oraz by uzyskane dane mogły służyć praktycznej działalności społeczno-politycznej oraz organizacyjnej i pomagały w kształtowaniu nowego człowieka socjalistycznego i układaniu stosunków międzyludzkich na tle pracy w zakładach przemysłowych, szczególnie w rejonach uprzemysławianych w sposób świadomie kierowany.

Autor zdaje sobie sprawę z tego, że wiedza społeczna w tym zakresie nie może być kompletna i wystarczająca, ze względu na jej ciągły rozwój. Tym nie mniej, poznanie obiektywnych i subiektywnych czynników kształtujących lub wpływających na kształtowanie się procesów wrastania, może być realną pomocą w wyjaśnieniu skutków procesów industrializacji w skali mikrośrodowisk społecznych.

JANINA BORKOWSKA

STAN SIECI KOLEJOWEJ WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO

I. Cel i zakres pracy

Niniejszy artykuł ma na celu dokonanie wstępnej oceny poziomu rozwoju sieci kolejowej z punktu widzenia potrzeb przewozów ładunku województwa.

Złożoność i szeroki zakres problematyki transportu kolejowego skłaniają do ograniczenia rozważań wokół stanu sieci kolejowej w przestrzennym układzie gospodarki województwa. Przyjęcie takiego kierunku uzasadnia ścisły związek transportu kolejowego z układem gospodarki. Współzależność ta jest wzajemna. Transport kolejowy jest jednym z podstawowych czynników rozmieszczenia sił wytwórczych, a z kolei produkcję transportową a zatem i potrzeby wyposażenia w sieć linii kolejowych, determinuje przestrzenny układ gospodarki.

Zgodnie z przyjętym tematem rozpatruje się problem w ograniczonym zasięgu terytorialnym, obejmującym obszar województwa.

Cel rozważań zamierza się osiągnąć poprzez przegląd następujących zagadnień:
— charakter społeczno-gospodarczy województwa,
— historyczny rozwój sieci kolejowej,
— miejsca transportu kolejowego w ogólnym zagospodarowaniu i działalności transportowej,
— przestrzennego rozmieszczenia sieci kolejowej,
— układ linii kolejowych,
— dostępność linii kolejowych.

Co zamierza się osiągnąć poprzez analizę problemu w trzech zasadniczych aspektach, a mianowicie: dynamiki rozwoju, postępujących zmian w przestrzennym ukształtowaniu zjawisk, postępujących zmian rodzajowych.

Z punktu widzenia celu rozważań transport kolejowy interesuje głównie jako techniczny instrument wymiany dóbr materialnych. Jednym z jego podstawowych elementów jest droga kolejowa, która wyznacza miejsce produkcji przewozowej. Rozważania przestrzennego rozmieszczenia sieci kolejowej koncentrują się głównie nad zagadnieniem czy poziom jej rozwoju jest dostosowany do aktualnych i przyszłych potrzeb gospodarki województwa i ekonomiki ich eksploatacji. W przeglądzie zagadnienia przyjęto założenie, że wielkość nadań i przyjęć ładunków równa się wielkości popytu przewozowe-

go na danej linii. Prawidłowość wyposażenia w sieć linii kolejowych wyraża korelacja współczynników ilustrujących społeczno-gospodarczy rozwój obszarów i ich wyposażenie w sieć linii kolejowych.

W układzie linii rozpatruje się głównie jego wady z punktu widzenia racjonalnego rozmieszczenia i wykorzystania sił wytwórczych. Miernikami nieprawidłowości układu są współczynniki wydłużenia tras i braki połączeń kolejowych. Zawężenie badań stanu linii kolejowych tylko z punktu widzenia przewozów ładunków wynika z ograniczonego miejsca. Należy przy tym podkreślić, że nie ma to większego wpływu na prawidłowość oceny problemu ze względu na małe zaludnienie województwa i w związku z tym małe natężenie przewozów osób szczególnie na liniach drugorzędnych.

Rozważania oparto na materiałach ilustrujących stan w ujęciu statycznym na dzień 31. VII. 1964 r. Ponieważ stan jednego roku nie daje dostatecznego poglądu na trwałość zjawisk i zarysowujące się tendencje do zmian, wybrane zagadnienia przedstawia się w kilku przekrojach 5-letnich bądź w aspekcie porównań ze stanem z roku 1939. Materiały dokumentacyjne GUS obejmują mały zakres informacji, a ponadto podają je w ujęciu globalnym. Dane w przekroju województw przedstawiają długość linii kolejowych oraz wielkość i kierunki przepływów grup ładunków. Te ostatnie zawierają zbyt ogólne kierunki przewozów i niedostateczny, dla przeprowadzenia analizy ekonomicznej, przekrój grupowy i czasowy. Statystyka i dokumentacja analityczna PKP tylko w ograniczonym zakresie może być wykorzystana do badań regionalnych. Jest to niewątpliwie konsekwencją systemu zarządzenia i podziału administracyjnego, nie pokrywającego się z obszarem województwa. Dla zilustrowania trudności w zgromadzeniu materiałów należy podać, że linie kolejowe tego obszaru podlegają 3 okręgowym dyrekcjom kolei, których siedziby znajdują się w Poznaniu, we Wrocławiu i w Szczecinie. W zakresie administracji oddziałowej, obejmującej tylko działalność ruchowo-handlową, sieć kolejowa podlega 6-ciu oddziałom, które swoim zasięgiem obejmują także linie kolejowe sąsiadujących województw. Ponadto statystyka dokumentacyjna kolei posiada niedostateczny zakres danych w przekroju liniowym, dotyczących kosztów eksploatacji, wielkość przewozów osób i ładunków, potoków przewozowych i innych.

Materiały źródłowe wykorzystane w artykule najogólniej można podzielić na trzy zasadnicze grupy:

1) Wiadomości dotyczące stanu sieci i urządzeń oraz działalności produkcyjnej kolei. Składają się one z danych statystycznych niepublikowanych, zaczerpniętych z różnych szczebli służb kolei (wielkość nadań i przyjęć ładunków w punktach handlowych kolei, wielkość odpraw pasażerów, zdolność przepustowa linii kolejowych i jej wykorzystanie, obciążenie linii pracą przewozową, wyposażenie stacji w urządzenia ekspedycyjne, wskaźniki techniczno-ekonomiczne i inne) oraz z danych statystycznych publikowanych przez GUS, zamieszczonych w rocznikach i opracowaniu pt.: *Przewozy ładunków między województwami i wojewódzkie bilanse transportowe* oraz w wydawnictwach Ministerstwa Komunikacji, jak: Wykaz odległości taryfowych, *Rozkład jazdy PKP* i inne,

2) Źródła dotyczące specyfiki, technologii i ekonomiki transportu kolejowego. Posłużyły one do wyjaśnienia, bądź oceny

pewnych zjawisk. Wspomnieć tu należy prace Czesława Waldemara Michalskiego[1], Ryszarda Domańskiego[2] i Mariana Madejskiego[3].

3) Prace i materiały publikowane i niepublikowane dające pogląd na przestrzenne zagospodarowanie województwa, należą tu roczniki GUS, publikacje: J. Grzelaka[4], Z. Dziubińskiego[5]; biuletyny TRZZ, protokoły z posiedzeń Komisji Koordynacji i inne.

II. Charakter społeczno-gospodarczy województwa

Z rozwoju społeczno-gospodarczego województwa wybrano tylko te zjawiska, które wywierają największy wpływ na ukształtowanie potrzeb przewozów ładunków i dlatego przedmiotem rozważań będą tylko podstawowe zagadnienia demograficzne i funkcje gospodarcze województwa. Mają one na celu określenie znaczenia transportu kolejowego w obsłudze przewozowej oraz zarysowujących się tendencji zmian jego znaczenia w przestrzeni i w czasie. Nie zamierza się wyczerpać odpowiedzi na wymienione zagadnienia, lecz jedynie przedstawić ogólne zarysy sytuacji.

Województwo zielonogórskie zalicza się do województw małych. Zajmuje obszar o powierzchni 14.514 km^2 (co stanowi 4,7% powierzchni kraju), który zamieszkuje 839,3 tys. osób (2,7% globalnego potencjału demograficznego Polski). Pod względem wielkości obszaru ustępują mu takie województwa, jak katowickie, gdańskie i szczecińskie, a pod względem gęstości zaludnienia koszalińskie, olsztyńskie i białostockie. Poziom zaludnienia województwa w porównaniu z przeciętnym w kraju jest bardzo niski. Na 100 km^2 powierzchni regionu przypada średnio 58 osób, podczas gdy w kraju wynosi 101 osób.

Na obszarze województwa znajduje się łącznie 1428 jednostek osadniczych w tym 37 miast, 5 osiedli i 1.386 wsi. Liczba miast i osiedli stanowi 2,9% ogólnego stanu jednostek osadniczych regionu, 4,7% globalnej liczby miast i osiedli kraju i 73,5% stanu miast regionu w roku 1939. Przeważają miasta małe, o stanie ludności do 10 tys. mieszkańców (71,3%). Wiejska sieć osiedleńcza należy w Polsce do najbardziej rozdrobnionej i zróżnicowanej pod względem liczby ludności. Przeciętna wielkość jednostki osadniczej wynosi 287 mieszkańców, gdy w kraju kształtuje się ona w granicach 410 osób. Wielkości wsi są bardzo różne i mają od kilkunastu do ca 2.500 mieszkańców. Ponadto wiejską sieć osiedleńczą charakteryzuje nierównomierne rozmieszczenie przestrzenne.

W okresie powojennym w województwie zielonogórskim zachodzą bardzo istotne zmiany w układzie demograficznym, osadniczym i w źródłach utrzymania ludności, które w konsekwencji wywierają wpływ na ukształtowanie wielkości i przestrzennego rozmieszczenia potrzeb transportowo-komunikacyjnych. Szybko wzrasta stan ludności.

1. C. W. MICHALSKI. *Ekonomika transportu kolejowego.* Warszawa, 1965, PAN.
2. R. DOMAŃSKI: *Perspektywiczne planowanie rozwoju i lokalizacji sieci kolejowej.* Poznań, 1958, WSE.
3. M. MADEJSKI: *Kierunki badań w zakresie problematyki przestrzennej transportu.* Biuletyn PAN, Warszawa, 1963, nr 2/21.
4. J. GRZELAK: *Kierunki rozwoju gospodarczego Ziemi Lubuskiej.* Zeszyt WUML nr 2, Zielona Góra, 1966 r.
5. Z. DZIUBIŃSKI: *Wstępna koncepcja organizacji transportu samochodowego województwa zielonogórskiego,* Zielona Góra, 1965, PTE.

TABELA 1

ROZWÓJ LUDNOŚCI WOJEWÓDZTWA

Wyszczególnienie	1939[1]	1946	1950	1955	1960	1964
Ludność w tys. osób	921,2	362,0	572,0	678,0	777,3	839,4
Dynamika wzrostu 1946 = 100	254,5	100,0	158,2	185,6	214,7	231,9

ŹRÓDŁA: *„Ziemie Zachodnie i Północne w liczbach"* Warszawa, 1966 r. GUS, Lata 1946-64 dane z roczników statystycznych GUS.

Dynamika wzrostu ludności kształtuje się na poziomie znacznie wyższym od przeciętnego krajowego. W okresie 1950—1964 liczba ludności województwa wzrosła o 46,7% natomiast w kraju o 25,2%.

Na ukształtowanie dzisiejszego oblicza demograficznego zasadniczy wpływ wywarły ruchy migracyjne i repatriacyjne oraz wysokie tempo przyrostu naturalnego.

Drugim elementem, warunkującym rozwój potrzeb transportowo-komunikacyjnych jest szybki postęp urbanizacji.

TABELA 2

LUDNOŚĆ MIEJSKA I WIEJSKA W LATACH 1946-64

Lata	Ludność					
	mieszkańcy w tys. osób			w odsetkach		
	ogółem	miejska	wiejska	ogółem	miejska	wiejska
1946	362,0	128,4	233,6	100	35,4	64,6
1950	560,0	207,9	252,7	100	37,1	62,9
1955	678,0	279,0	399,0	100	41,7	58,3
1960	777,3	372,1	405,2	100	47,9	52,1
1964	839,3	421,9	417,4	100	50,3	49,7

ŹRÓDŁA: Dane GUS z roczników statystycznych.

W roku 1964 stopień urbanizacji regionu przekracza poziom ogólnokrajowy. Ludność miejska w tym czasie w kraju stanowiła 49,4% ogółu ludności.

Postęp urbanizacji nie jest jednak równomierny. Przyjmując za kryterium rozwoju poszczególnych miast bezwzględny wzrost liczby mieszkańców w latach 1949—1964, można wyróżnić trzy grupy miast o największej, średniej i najmniejszej intensywności wzrostu stanu mieszkańców.

Największy przyrost liczby mieszkańców nastąpił w Gorzowie Wlkp. (47,5 tys. osób), Zielonej Górze (47,1), Nowej Soli (23,5), Żarach (21,7) i Żaganiu (16,4). Miasta zaliczone do grupy pierwszej zajmują od 1950 roku pozycje największych i najbardziej rozwijających się miejskich jednostek osadniczych (w klasyfikacji ogólnokrajowej zaliczają się do miast średniej wielkości).

Grupę drugą o średniej intensywności wzrostu liczby mieszkańców tworzą miasta Gubin, Głogów, Słubice, Lubsko, Kostrzyn, Szprotawa, Świebo-

dzin, Międzyrzecz, Kożuchów, Sulechów i Wschowa. Przyrost ich stanu mieszkańców waha się w granicach od 5,2 do 11 tys. osób.

Grupa trzecia o najmniejszej intensywności wzrostu liczby mieszkańców, obejmuje łącznie 26 miast i osiedli, co stanowi 61,9% stanu jednostek miejskich. Przyrost liczby mieszkańców w tej grupie oscyluje między 0,6 a 4,8 tys. osób.

Dysproporcje w rozwoju miast będą się nadal pogłębiały. Mówią o tym kierunki rozwoju gospodarczego województwa w latach 1966—1985, które zakładają:

— rozwój województwa głównie w oparciu o przemysł,
— koncentrację od 40 do 50% (to jest cà 37,0 do 46,0 tys. osób) ogólnego przyrostu zatrudnienia w przemyśle w 5-ciu miastach. Ze względu na najlepsze warunki lokalizacji do intensywnego uprzemysłowienia wyznaczone zostały następujące ośrodki: Gorzów Wlkp., Zielona Góra, Głogów, Gubin, Żagań i Kostrzyn,
— lokalizację dalszych 30% zasobów siły roboczej w 11-tu miastach (co stanowi około 28 tys. osób: Nowej Soli, Międzyrzeczu, Krośnie Odrz., Lubsku, Słubicach, Strzelcach Krajeńskich, Sulechowie, Szprotawie, Świebodzinie, Wschowie i Żarach,
— pozostałe 20% (to jest cà 18 tys. osób) zatrudnić w zakładach mniejszych, nie wymagających dużego uzbrojenia terenu w małych miastach.

Nierównomierny rozwój miast świadczy o tym, że i potrzeby komunikacyjno-transportowe poszczególnych jednostek miejskich narastają w różnym stopniu.

Na podkreślenie zasługują także zmiany w miejskim układzie osadniczym w stosunku do stanu 1939 r.

Przybliżoną ilustrację przesunięć jakie nastąpiły w układzie miejskim w stosunku do stanu w roku 1939 daje tabela 3.

TABELA 3

STRUKTURA WIELKOŚCI MIAST 1939 i 1964 R.

Wielkość miast	Liczba miast		Struktura wielkości miast	
	1939	1964	1939	1964
od 1 do 3 tys. osób	9	9	21,4	21,4
od 3 do 5 tys. osób	9	12	21,4	28,6
od 5 do 10 tys. osób	9	9	21,4	21,4
od 10 do 20 tys. osób	8	7	19,1	16,7
od 20 do 50 tys. osób	7	3	16,7	7,1
powyżej 50 tys. osób	—	2	—	4,8
ogółem:	42	42	100,0	100,0

UWAGA: — przyjęto stan miast w roku 1964 oraz wielkość zaludnienia miast granicznych po stronie Polski.

ŹRÓDŁO: — 1939 r. — A. Jelonek *Liczba miast, osiedli w Polsce w latach 1810—1955*. Dokumentacja geograficzna 25. Warszawa, 1956, Instytut Geografii.
— Szacunek dla wielkości miast po stronie Polski J. Grzelak i M. Woźniak z rozdziału pt. *Zagospodarowanie miast* w: Monografia geograficzno-gospodarcza województwa zielonogórskiego, Poznań, 1961 r.
— 1964 rok — dane Wojew. Pracowni Planów Regionalnych w Zielonej Górze.

Najbardziej istotnymi z punktu widzenia obsługi przewozowej są zmiany w przestrzennym rozmieszczeniu dominujących jednostek osadniczych. Największe w roku 1939 miasta Gubin i Słubice, położone na zachodniej granicy województwa i Państwa w wyniku zniszczeń wojennych i podziału tych miast, ustraciły swoje pierwotne znaczenie na rzecz Gorzowa Wlkp. i Zielonej Góry ośrodków miejskich położonych bardziej centralnie w stosunku do nowego układu polityczno-gospodarczego. Źródłem powstawania przeobrażeń w układzie osadniczym poza ich położeniem geograficznym, zniszczeniem wojennym, była także polityka inwestycyjna, rozmieszczenie surowców i inne czynniki.

W konsekwencji powstałych zmian w układzie osadniczym a także źródeł zaopatrzenia, zbytu, związków społecznych i innych przeobrażeń nastąpiły zmiany w kierunkach i natężeniu przewozów, a to z kolei zrodziło potrzeby nowelizacji istniejącego zagospodarowania komunikacyjnego, którego podstawowe elementy powstały w okresie przed wyzwoleniem tych ziem i były dostosowane do ówczesnych warunków politycznych, gospodarczych i społecznych.

Do czołowych funkcji gospodarczych województwa z punktu widzenia wartości produkcji i wytwarzanego dochodu narodowego należy działalność przemysłowa. W roku 1964 wartość produkcji globalnej (w cenach porównywalnych z 1.VII.1960 r.) wyniosła 17.506,3 mln zł. W klasyfikacji ogólnokrajowej województwo zalicza się do średnio uprzemysłowionych. Zajmuje trzynaste miejsce pod względem wartości produkcji przemysłowej i znajduje się przed województwami szczecińskim, olsztyńskim, koszalińskim i białostockim, a 9-te miejsce w przeliczeniu wartości produkcji na 1000 mieszkańców.

Potencjał przemysłowy regionu tworzy 1544 zakładów 18-stu gałęzi przemysłowych. Przeważają zakłady małe, zatrudniające do 50 osób. Stanowią one 82,0% ogólnej ich liczby. W grupie tej dominują zakłady liczące do 10 pracowników i w większości nie wymagają bezpośredniej obsługi przewozowej transportem kolejowym.

Produkcja przemysłowa zatrudnia 87.585 osób, stanowi to 28,8% ogółu osób pracujących w sferze produkcji materialnej i 2,5% zatrudnionych w przemyśle kraju (w klasyfikacji ogólnokrajowej województwo zajmuje 7 miejsce pod względem liczby osób pracujących w przemyśle na 1000 mieszkańców i 10 miejsce w ogólnej liczbie zatrudnionych).

Wiodące znaczenie w produkcji przemysłowej mają przemysły spożywczy, włókienniczy, środków transportu, chemiczny, drzewny i metalowy. Łączna wartość ich produkcji stanowi 77,1% produkcji globalnej, a zatrudnienie 66,0% ogólnego zatrudnienia w przemyśle.

Produkcja przemysłowa w znacznej mierze opiera się na surowcach sprowadzanych z innych województw oraz z importu. Przemysły oparte na surowcach lokalnych sprowadzają surowce pomocnicze, a niektóre z nich, jak np. przemysł spożywczy, drzewny, papierniczy nawet część surowców podstawowych.

Produkcję przemysłową charakteryzuje brak zamkniętych cykli, co w poważnej mierze wpływa na ukształtowanie wielkości przewozów.

Mimo małego udziału w produkcji przemysłowej kraju, przemysł województwa posiada duże znaczenie ogólnogospodarcze. Świadczy o tym między innymi wielkość eksportu. W roku 1964 — 15% wyrobów przemysłowych wysyłano do 80 krajów. Przedmiotem eksportu są przede wszystkim: tabor kole-

jowy, maszyny budowlane, artykuły włókiennicze, wyroby odlewnicze i przemysłu lekkiego[6].

Przewaga zaopatrzenia surowcowego ze źródeł pozaregionalnych i szerokie rynki zbytu produkcji przemysłowej, mówią o dużym znaczeniu transportu kolejowego w obsłudze przewozowej przemysłu. Na terenie województwa nie ma dotąd wykształconych okręgów przemysłowych. Przemysł posiada strukturę rozproszoną o małym stopniu koncentracji przestrzennej. Budowany Legnicko-Głogowski Okręg Przemysłowy jest okręgiem przyszłościowym. W wyniku dotychczasowego rozwoju ukształtowały się jedynie następujące obszary przemysłowe: gorzowski, zielonogórsko-nowosolski oraz żarsko-żagańsko-szprotawski, obejmujący również pow. Lubsko. Na obszarach tych, których powierzchnia stanowi 36% powierzchni województwa mieści się podstawowa część majątku trwałego przemysłu (74%), zatrudnienia (76,6%) i wartości produkcji (78%).

Przemysł jest jednym z najpoważniejszych czynników wywołujących potrzeby przewozowe, które kształtują wielkość i strukturę przewozów. Dlatego też, należy poznać także zmiany zachodzące w jego rozwoju, a przede wszystkim dynamikę wzrostu i zmiany struktury rodzajowej produkcji oraz jej przestrzennego rozmieszczenia.

Dynamikę rozwoju produkcji przemysłowej przedstawia tabela 4, a zmiany jego struktury rodzajowej tabela 5.

TABELA 4

WARTOŚĆ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO I DYNAMIKA JEJ WZROSTU NA TLE WZROSTU OGÓLNOKRAJOWEGO

Rok	Produkcja przemysłu uspołecznionego w mln zł w cenach stałych z 1. VII. 1960 r.	Dynamika wzrostu 1950 — 100		% udział w produkcji przem. Polski
		Polska	Wojew.	
1955	4.536,9	211,6	237,9	1,8
1960	11.554,0	337,7	506,3	2,4
1964	17.505,3	466,0	766,0	2,6

ŹRÓDŁO: Rocznik Statystyczny, Warszawa, 1965, GUS. *Ziemie Zachodnie i Północne w liczbach* Warszawa, 1966, GUS.

TABELA 5

ZATRUDNIENIE WEDŁUG GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZECIĘTNE W ROKU 1939, 1946, 1960, 1964

Gałąź przemysłu	1939		1946		1960		1964	
	osób	%	osób	%	osób	%	osób	%
Ogółem	108.671	100,0	20.495	100,0	74.875	100,0	87.394	100,0
Wytwarzanie energii elektr. i cieplnej	931	0,9	1.414	6,9	1.378	1,8	1.379	1,6

6. *Program rozwoju eksportu województwa zielonogórskiego w latach 1966—1970.* Opracowanie Prez. WRN Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego — Zielona Góra — 1966 r. (maszynopis powielony).

(c. d. tabeli 5)

Gałąź przemysłu	1939		1946		1960		1964	
	osób	%	osób	%	osób	%	osób	%
Przemysł paliw i koksochemiczny	1.955	1,8	1.421	6,9	1.665	2,2	2.124	2,4
Hutnictwo metali nieżelaznych	254	0,2	39	0,1	—	—	—	—
Przemysł metalowy, elektrochemiczny, środków transportu i metalowy	20.538	18,9	3.082	15,1	17.089	22,8	21.879	25,1
Przemysł chemiczny i gumowy	210	0,2	127	0,6	4.944	6,5	6.809	7,8
Przemysł materiałów budowlanych (szklarski i porcelanowy)	12.546	11,5	2.186	10,7	7.423	9,9	6.586	7,5
Przemysł drzewny i poligraficzny	15.337	14,2	2.919	14,3	10.449	13,9	10.629	12,1
Przemysł włókienniczy i odzieżowy	30.710	28,3	5.500	26,9	20.043	27,2	23.664	27,1
Przemysł skórzany i obuwniczy	4.996	4,6	212	1,0	2.145	2,8	2.428	2,8
Przemysł spożywczy	17.462	16,1	2.725	13,3	9.029	12,0	10.558	12,1
Przemysł pozostały	3.622	3,3	870	4,2	710	0,9	1.338	1,5

UWAGA: Dane za rok 1939 obejmują liczby zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle, dla lat pozostałych tylko zatrudnionych w przemyśle.
ŹRÓDŁO: — dla roku 1939 S. Smoliński i H. Przedpelski, B. Gruchman: „Struktura przemysłu Ziem Zachodnich w latach 1939—1959 — Poznań, 1961.
— 1960 i 1964 dane GUS.

Z danych wynika, że wraz z rozwojem przemysłu ulega przebudowie i przeobrażeniom stara jego struktura, dostosowująca się do potrzeb nowego rynku zbytu. W globalnej produkcji przemysłowej regionu wzrasta znacznie udział takich gałęzi jak: przemysł chemiczny, elektrotechniczny, metalowy, maszynowy i konstrukcji metalowych. Jednocześnie zmniejszają wyraźnie swój udział przemysły: drzewny, materiałów budowlanych, wytwarzania energii elektrycznej i paliw.

Oba zjawiska, a mianowicie wysokie tempo rozwoju i zmiany w strukturze rodzajowej będą się nadal utrzymywały. Świadczą o tym wstępnie założone kierunki rozwoju gospodarczego regionu na lata 1966—1985, które w oparciu o takie kryteria, jak: warunki techniczno-ekonomiczne, istniejący potencjał produkcyjny przemysłu, zainwestowanie transportowo-komunikacyjne, mierniki wydajności i inne, zakładają, że produkcja przemysłowa pozostanie nadal podstawową funkcją gospodarczą i podstawowym działem zatrudnienia siły roboczej. Rozwój specjalizacji przemysłowej będzie się odbywał poprzez rozwój hutnictwa i przetwórstwa miedzi, wykorzystanie eksploatowanych surowców rolnych oraz leśnych, zasobów wodnych oraz silny rozwój przemysłu maszynowego, chemicznego a także włókienniczego. Głównymi ośrodkami koncentracji nowej produkcji przemysłowej będą miasta Gorzów Wlkp., Zielona Góra, Żary, Żagań, Głogów, Kostrzyn, Gubin i Międzyrzecz.

Drugą podstawową funkcją gospodarczą województwa jest rolnictwo, które zatrudnia 49,7% osób pracujących w sferze produkcji materialnej. Użytki rolne zajmują 44,9% powierzchni województwa, a przeciętnie w Polsce 64,6%. W rolnictwie dominuje produkcja roślinna, w tym zbożowa. Największe zna-

czenie w produkcji zbóż mają powiaty południowo-wschodnie: Głogów i Wschowa oraz powiaty centralne Sulechów i Świebodzin. W roku 1964 produkcja 4-ch zbóż osiągnęła 353 tys. ton.

Ziemniaki uprawiane są na obszarze całego województwa. Największe zbiory osiągają powiaty: Świebodzin, Sulechów, Strzelce Krajeńskie, Gorzów Wlkp. W roku 1964 globalne zbiory ziemniaka wynosiły 1351 tys. ton.

Buraki cukrowe uprawia się w dwóch rejonach:
— w południowo-wschodnim — głównie w powiatach Głogów i Wschowa, w których zlokalizowane są dwie cukrownie *Głogów* i *Wschowa*,
— północnym — w powiatach Gorzów Wlkp. i Strzelce Krajeńskie.
Zbiory z tych terenów przekazywane są w większości do Cukrowni *Opalenica* w woj. poznańskim.

Produkcja owoców osiągnęła wysokość 20 tys. ton. Największe uprawy sadownicze występują w trzech rejonach:
— południowo-zachodnim — w pow. Gubin, Lubsko i Żary,
— południowo-wschodnim — w pow. Głogów, Zielona Góra, Sulechów,
— północnym — w pow. Gorzów Wlkp. i Strzelce Krajeńskie.

Produkcja siana w roku 1964 wynosiła 478 tys. ton. Nadwyżki produkcji siana występują głównie w rejonach największych upraw w pow. Strzelce Krajeńskie i Sulęcin, natomiast w powiatach Międzyrzecz, Świebodzin i Sulechów wielkość produkcji nie pokrywa spożycia.

W uprawie roślin oleistych, wynoszącej 25 tys. ton, zdecydowanie przeważa produkcja rzepaku. Zasoby roślin oleistych wysyłane są do innych województw.

Produkcja roślinna regionu nie pokrywa jego zapotrzebowania produkcyjnego i konsumpcyjnego, szczególnie w uprawach zbożowych.

W produkcji żywca województwo zalicza się do regionów nadwyżkowych. Nie dotyczy to wszystkich powiatów, gdyż w rejonach o dużym stopniu zurbanizowania występują niedobory żywca.

W produkcji rolnej regionu zachodzą zmiany — wyrażające się zmniejszeniem areału uprawy zbóż. Znajduje to odbicie w wielkości produkcji, która mimo uzyskiwania wyższych wydajności, zmniejszyła się z 407 tys. ton w roku 1955 do 353 tys. ton w roku 1964. Wzrosła natomiast wydatnie uprawa ziemniaka w roku 1965 — wielkość jego produkcja stanowiła 780 tys. ton, a w roku 1964 — 1351 tys. ton.

Zakładane kierunki rozwoju rolnictwa przewidują wzrost wydajności upraw rolnych i produkcji żywca oraz dalsze nieznaczne zmniejszenie terenów upraw zbożowych na rzecz ziemniaka, co w konsekwencji będzie wpływało na zwiększenie masy transportowej płodów rolnych.

Ważną rolę w gospodarce regionu odgrywa leśnictwo. Zatrudnia ono 12,8 tys. osób, co stanowi 4,1% zatrudnienia w sferze produkcji materialnej regionu i 8,4% zatrudnienia w leśnictwie kraju.

Obszary leśne zajmują 43,8% powierzchni województwa podczas, gdy przeciętnie w kraju 25,7%. Największy stopień zalesienia przypada na powiaty: Krosno Odrzańskie, Zielona Góra i Lubsko. Dominują lasy iglaste, ich powierzchnia zajmuje 91,4% powierzchni leśnej (lasy iglaste w kraju zajmują 83,7% powierzchni). Mimo dużego zalesienia województwo nie posiada dużej bazy surowcowej. Wynika to z przewagi drzewostanu najmłodszej i średniej klasy

wieku. Klasy I i II, które nie podlegają eksploatacji zajmują 52,7% ogólnej powierzchni leśnej. Drzewostan w średnim wieku — eksploatowany tylko w niewielkim stopniu — zajmuje 17,5% powierzchni leśnej. Ogólny zapas masy drzewnej szacuje się na 50.946 tys. m^3. Pozysk drewna wynosi 1.638 tys. m^3, w tym 1.405 tys. m^3 stanowi grubizna i 233 tys. m^3 drobnica. Leśnictwo regionu dostarcza 9,1% ogólnej produkcji grubizny.

W latach 1955—1964 obserwuje się nieznaczne zmniejszenie wielkości pozysku drewna oraz przesuwanie się terenów eksploatacji z obszarów południowych na północ. Po roku 1975 rozpocznie się pozysk drewna także z obszarów środkowo-zachodnich.

Z dotychczasowego przeglądu sytuacji społeczno-gospodarczej regionu wynikają następujące spostrzeżenia:

1. Transport kolejowy jest niezbędnym rodzajem transportu w obsłudze przewozowej regionu, jednak nie powinien być transportem dominującym ze względu na:
   — małe zaludnienie,
   — przewagę małych jednostek osadniczych wiejskich i miejskich,
   — duże rozdrobnienie produkcji przemysłowej i rolnej,
   — słabo rozwiniętą produkcję wydobywczą,
   — duży udział w produkcji przemysłowej zakładów opartych o lokalną bazę surowcową.
2. W zagospodarowaniu regionu zachodzą bardzo istotne zmiany ilościowe i jakościowe, które wskazują na postępujący wzrost znaczenia transportu kolejowego w obsłudze regionu. Podłoże jego powstania tworzą przede wszystkim:
   — dynamika wzrostu zaludnienia,
   — dynamika procesu uprzemysłowienia,
   — wzrost znaczenia produkcji przemysłowej regionu,
   — nowe układy w terytorialnym i społecznym podziale pracy,
   — rozwój produkcji w oparciu o surowce sprowadzane spoza regionu.
3. Potrzeby przewozowe transportem kolejowym w poszczególnych obszarach nie są jednolite zarówno pod względem wielkości, jak i rodzaju jego usług przewozowych. Źródłem tego są przede wszystkim nierównomierne zaludnienie poszczególnych obszarów, wielkość produkcji, wielkość konsumpcji, rodzaj produkcji, zasięg powiązań społeczno-gospodarczych.
4. Nierównomierne zapotrzebowanie na przewozy kolejowe będzie się nadal pogłębiało w wyniku niejednolitego tempa rozwoju społeczno-gospodarczego poszczególnych obszarów.
5. Zmiany ilościowe i jakościowe w rozwoju regionu powodują powstawanie zmian w kierunkach i natężeniu potrzeb transportowych. Rodzą je przede wszystkim nowe koncentracje sił wytwórczych i osadnictwa, związki społeczno-gospodarcze, zmiany zasięgu przestrzennego oddziaływania aglomeracji miejskich i inne.

W charakterystyce społeczno-gospodarczej województwa nie zostało omówione zagospodarowanie transportowo-komunikacyjne. Cel artykułu wymaga nieco szerszego rozpatrzenia problemu i jednocześnie oceny zajmowanego w nim miejsca przez transport kolejowy.

III. Rozwój sieci kolejowej

A. Lata 1846—1945

Budowa linii kolejowych na obecnym obszarze województwa zielonogórskiego, zwanym Ziemią Lubuską, rozpoczęta już została w okresie wczesnego rozwoju kolei.

Szybko rozwijający się przemysł niemiecki, po przejściu od manufaktury do przemysłu maszynowego, potrzebował nowych rynków zbytu i nowych surowców. Dawna technika i organizacja transportu była nie wystarczająca. Rewelacyjny wynalazek kolei stwarzał nowe możliwości rozwoju przemysłu. Koleje bowiem zapewniały szybki, masowy i tani przewóz na dalekie nawet odległości, dając w ten sposób możność eksploatacji nowych obszarów surowcowych, rozszerzenia rynków zbytu, przyspieszenia tempa i wielkości produkcji oraz rozwoju jej nowych gałęzi, które przedtem były w ogóle nieopłacalne.

Walory kolei wzbudziły również zainteresowanie aparatu państwowego. Jej szybkość i masowość przewozów dawała możność umocnienia władzy i zwiększenia obronności państwa[7].

O wczesnym rozwoju kolei na Ziemi Lubuskiej zadecydowała zgodność interesów państwa i przemysłu niemieckiego. Władzom państwowym chodziło głównie o zwiększenie obronności wschodnich granic, dla przemysłu istotne znaczenie posiadała możliwość eksploatacji surowców tych ziem.

Najwcześniej wybudowane zostały linie kolejowe położone na południowych i północnych krańcach województwa. Uruchomienie eksploatacji pierwszej linii kolejowej nastąpiło w roku 1846 tj. w 21 lat po rozpoczęciu eksploatacji wybudowanego przez Stephensona 21 km odcinka linii z Stockton do Darlington, a w 4 lata po oddaniu do użytku publicznego pierwszej linii kolejowej na obecnych ziemiach polskich (Wrocław — Brochów — Oława)[8]. Linia ta stanowiła przedłużenie trasy kolejowej z Frankfurtu nad Odrą w kierunku Wrocławia i posiadała odnogę prowadzącą z Jankowej Żagańskiej do Głogowa, największego wówczas na południowych krańcach Ziemi Lubuskiej miasta, o najbogatszym (na tych terenach) zapleczu rolniczym.

W rok później uruchomiona została druga z kolei linia biegnąca ze Szczecina — odcinek Choszczno — Dobiegniew, a w następnym dalsze przedłużenie tego odcinka: Dobiegniew — Krzyż. Przechodzi ona przez najdalej na północ wysunięty skrawek obszaru województwa.

Po upływie 9 lat (w roku 1857) nastąpiło uruchomienie trzeciej linii kolejowej Kostrzyn — Gorzów Wlkp. — Strzelce Krajeńskie — Krzyż. Ponadto w tym samym roku otwarta została linia Leszno — Wschowa — Grodziec Mały, która wraz z oddanym w roku następnym odcinkiem Grodziec Mały — Głogów, związała dwa szlaki kolejowe Jankowa Żagańska — Głogów i Leszno — — Poznań. Linie kolejowe przebiegające przez centralne tereny województwa uruchomione zostały znacznie później, bo dopiero w latach 1870—1875.

W roku 1870 oddano do użytku dwie linie kolejowe:

1) Kunowice — Rzepin — Toporów — Świebodzin — Zbąszynek o długości ponad 90 km, tworzącą najkrótsze połączenie Berlina z Poznaniem i Warszawą;

7. R. DOMAŃSKI: *„Perspektywiczne planowanie rozwoju i lokalizacji sieci kolejowej"*, Poznań, 1958, WSE.

8. T. LIJEWSKI — *Rozwój sieci kolejowej Polski* — Dokumentacja geograficzna, 1959, Zeszyt 5.

2) Gubin — Krosno Odrzańskie — Czerwieńsk — Sulechów, o długości ponad 94 km. Zakończenie budowy głównej linii kolejowej Głogów — Kostrzyn, przebiegającej z południowego wschodu w kierunku północno-zachodnim, nastąpiło w roku 1875. Była ona oddawana do użytku etapami (na odcinku do Czerwieńska w roku 1871, do Rzepina w roku 1874).

Poza głównymi szlakami w okresie tym wybudowano także kilka krótkich odcinków kolejowych.

Rozwój linii kolejowych w latach 1880—1900 nie zmienił głównego ukształtowanego już układu. Nowe odcinki budowane były w celu ściślejszego wewnętrznego i zewnętrznego powiązania istniejących głównych szlaków. Przyrost sieci kolejowej postępował w tempie znacznie mniejszym niż w okresie początkowego jej rozwoju.

W dwudziestoleciu 1901—1920 nastąpiło ponowne ożywienie lokalnego budownictwa kolejowego. Oddano do użytku 19 odcinków linii o łącznej długości ca 566 km. Charakterystyczna dla tego okresu była budowa krótkich tras, tworzących nowe połączenia ośrodków gospodarczych z głównymi ciągami kolejowymi.

W latach 1921 — 1940 kierunki inwestycji kolejowych związane były ściśle z zamierzeniami inwestycji gospodarczych. Działalność gospodarcza zmierzała do rozbudowy wykształconych już ośrodków przemysłowych. Wpłynęło to na znaczny wzrost potrzeb przewozowych na istniejącej już sieci.

Szereg linii nie mogło sprostać nowym, zwiększonym zadaniom transportowym. Dlatego też podstawowym kierunkiem działalności inwestycyjnej kolei stała się jej modernizacja.

Nowe inwestycje kolejowe były realizowane w minimalnym zakresie. W roku 1929 wybudowano krótki odcinek linii Lutol Suchy — Trzciel, a w latach 1934 — 1936 ostatnią linię — Skwierzyna — Stare Bielice.

Okres rozwoju sieci kolejowych na Ziemi Lubuskiej trwał 90 lat. W tym czasie oddano do użytku 1798 km linii kolejowych. Sieć kolejowa narastała stopniowo. Budowa podstawowego jej układu zakończona została w roku 1875. Tworzą go 4 linie o przebiegu równoleżnikowym połączone ukośnie linią o kierunku południkowym. O ich powstaniu, jak to już zostało podkreślone, zadecydowały głównie względy polityczno-strategiczne i interesy przemysłu niemieckiego. Powiązanie centrum państwa z przygranicznymi jego obszarami zwiększało obronność i jednocześnie umożliwiało przekształcenie tych ziem w rolniczo-surowcowy dodatek do uprzemysłowionych Niemiec.

Na powstanie i kierunki przebiegu powiązań wewnętrznych głównych linii kolejowych wywarł poważny wpływ podział administracyjny pomiędzy trzy rejencje: poznańską, frankfurcką i legnicką.

W wyniku odrębnej polityki gospodarczej jednostek administracyjnych powstały 3 różne, niedostatecznie zespolone ze sobą układy wewnętrzne powiązań głównych tras komunikacyjnych.

Układy północny i południowy charakteryzuje przewaga linii wybiegających na zewnątrz województwa. W układzie wschodnim występuje koncentracja linii wewnętrznych w węzłach kolejowych, położonych peryferyjnie na obszarze przygranicznym z województwem poznańskim.

Na rozwój wewnętrznych powiązań głównych linii kolejowych dość istotny wpływ wywarło również samo ich istnienie. Transport kolejowy odgrywa bowiem doniosłą rolę w powstawaniu miast. Zarówno budowa przemysłu, który

stanowi główny element miastotwórczy, jak też budownictwo komunalne i mieszkaniowe, wymagają masowych dostaw materiałów budowlanych, a także surowców i żywności. Funkcje miastotwórcze kolei na tych terenach w poważnym stopniu ograniczała ówczesna polityka, mimo to miasta położone przy głównych szlakach transportowych rozwijały się szybciej, a to z kolei powodowało budowę do nich nowych szlaków kolejowych.
Rozwój sieci kolejowej na Ziemi Lubuskiej odbiega znacznie od przeciętnego w Polsce. W początkowym okresie obserwowało się szybsze tempo rozwoju przyrostu długości sieci. Najintensywniejszy przyrost linii miał miejsce w latach 1870—1880, podczas gdy na pozostałych ziemiach Polski przypadał on na lata 1890—1900, a więc o 20 lat później.

Ponadto budownictwo kolejowe na tym obszarze cechowały okresy nasilania i obniżania tempa robót i przyrostu długości sieci kolejowej. Wzrost długości sieci ogólnopolskiej postępował bardziej równomiernie — do roku 1870 tempo przyrostu było wolne, później coraz gwałtowniejsze i po osiągnięciu maksimum nasilenia w latach 1890—1900, zaczęło obniżać się początkowo łagodnie, a potem szybko. Na Ziemi Lubuskiej po roku 1936 nie budowano nowych linii kolejowych, a na pozostałym terytorium Polski sieć kolejowa rozwijała się nadal.

B. Lata 1945—1964

Druga wojna światowa spowodowała ogromne zniszczenia kolei. Działania wojenne, a przede wszystkim cofające się wojska niemieckie zdewastowały sieć i urządzenia kolejowe. Straty w urządzeniach stacyjnych, poniesione w tym czasie, oszacowano na ca 60%. Spośród 1626 budynków ocalało 811, tj. 55.4%. Rozjazdy stacyjne zdewastowane zostały w ponad 90%. Zniszczeniu uległy również urządzenia zabezpieczenia ruchu pociągów, urządzenia wodne i inne. Bardzo dotkliwe straty poniesione zostały w budownictwie mostowym. Zniszczono łącznie 35 mostów, w tym w Kostrzynie, w Pomorsku, Gubinie na rzece Bóbr, na linii Szprotawa — Żagań, mosty na Warcie na linii Skwierzyna — — Gorzów Wlkp. i Skwierzyna — Skwierzyna Gaj, most na linii Głogów — — Kostrzyn itd. Brak mostów, rozebrane tory i inne zniszczenia uniemożliwały uruchomienie ruchu na 494 km linii kolejowych.

Poważnie zniszczone zostały także zaplecze naprawcze taboru np. parowozownia w Głogowie i w Żarach, wagonownia w Głogowie i inne. Wielkość zniszczeń wojennych nie przekraczała jednak przeciętnego poziomu krajowego.

W pierwszych latach po wyzwoleniu działalność gospodarcza kolei koncentrowała się głównie na usuwaniu zniszczeń wojennych. W tym czasie odbudowę realizowano bez projektów i kosztorysów. Roboty ograniczały się jedynie do rekonstrukcji sieci i urządzeń, a niejednokrotnie miały nawet charakter prowizoryczny. Zasadniczym celem robót było wznowienie ruchu pociągów na możliwie największej ilości linii kolejowych.

Najwcześniej, gdyż w niespełna 4 miesiące po wyzwoleniu, uruchomiona została linia Sulechów — Zbąszynek, a potem linie Sulechów — Wolsztyn, Rzepin — Sulęcin — Międzyrzecz.

W roku 1947 zakończono odbudowę odcinka linii Zbąszynek — Międzyrzecz i Krzyż — Stare Bielice. Ponadto w okresie tym odbudowano szereg krótkich odcinków, co w efekcie umożliwiało przywrócenie ruchu na dalszych ca 180 km nieczynnych linii kolejowych.

W roku 1948 zakończono odbudowę mostów w Kostrzynie, a w następnym roku usunięto pozostałe zniszczenia na linii Głogów — Kostrzyn. W ten sposób uruchomiono ruch pociągów na całej trasie Wrocław — Zielona Góra — Szczecin. W roku tym uruchomiono także linię Sulechów — Świebodzin. Wznowienie ruchu na linii Głogów — Szprotawa — Żagań, po likwidacji zniszczeń, nastąpiło w roku 1949.

Od roku 1950 do 1960 rozwój kolei ma już nieco inny charakter. Odbudowę poczęto realizować w sposób planowy i w połączeniu z rozbudową i modernizacją obiektów.

Do najważniejszych osiągnięć tego okresu zaliczyć należy:
— wymianę szyn typu 8 na S 42 na liniach Głogów — Tuplice i Głogów — — Kostrzyn,
— wymianę różnych typów szyn T 95, typu 5 i innych na typ 8 na liniach Zbąszynek — Gorzów Wlkp., Kunowice — Cybinka, Jankowa — Sanice, Raduszec — Mużaków,
— budowę nowych elektromechanicznych urządzeń nastawczych w 95 okręgach nastawczych (m. in. na stacji Stary Kisielin, Niedoradz, Santok i innych),
— budowę elektromechanicznej blokady liniowej na 215 km linii,
— instalację na wszystkich ważniejszych trasach kolejowych dyspozytorskiej łączności selektorowej,
— zastąpienie na większych stacjach aparatów telefoniczno-zapowiadawczych, telefonami z blokadą liniową,
— modernizację sieci łączności,
— rozbudowę stacji granicznych — Kostrzyn, Rzepin i Gubin,
— odbudowę budynków stacyjnych na stacjach: Nowe Czaple, Kostrzyn n. Odrą, Pszczew, Lipki Wielkie itd.,
— modernizacja budynku na stacji Kłobuczyn i innych,
— odbudowę linii Bobrowice — Lubsko.

W wyniku wykonania tych robót osiągnięto znaczne polepszenie pracy stacji, zwiększono bezpieczeństwo przewozów oraz poprawę warunków podróżowania.

Zakres inwestycji i modernizacji nie był jednak w pełni wystarczający. Na przykład rozbudowa stacji granicznych miała charakter cząstkowy i nie rozwiązywała wszystkich trudności, nie stwarzała warunków dostatecznego podniesienia standartu przewozów międzynarodowych i lokalnych.

Niedostateczne w tym czasie były także prace remontowe. Z ważniejszych robót wykonanych w omawianym okresie na podkreślenie zasługuje: rekonstrukcja peronów, wiat, tuneli i budynków na 24 stacjach, kanałów oczystkowych na 9 stacjach, dróg dojazdowych na 20 stacjach. Zakres wykonanych prac remontowych pokrywał około 60% potrzeb.

Inwestycje w latach 1961—1965 obejmowały dalszą rozbudowę i modernizację istniejących urządzeń.

Ważniejsze roboty wykonane w tym czasie to:
— rozbudowa i modernizacja stacji Kunowice i Rzepin,
— odbudowa i rozbudowa budynków dworcowych w Gorzowie Wlkp. i Szprotawie,

— odbudowa i budowa budynków mieszkalnych w Kostrzynie, Zbąszynku, Zielonej Górze, Górkach Noteckich, Głogowie, Międzyrzeczu,
— budowa mijanki w Łęgowie Sulechowskim, wyposażonej w nowoczesne urządzenia przekaźnikowe.

Postęp prac w latach 1960—64, zmierzających do podniesienia stanu technicznego kolei, był niewątpliwie duży. Nie można mimo to pominąć rzeczywistego faktu pozostawania nadal niezaspokojonych od wielu lat potrzeb w zakresie modernizacji oraz rekonstrukcji sieci i urządzeń kolejowych.

IV. Miejsce transportu kolejowego w ogólnym zagospodarowaniu działalności transportowej

Zagospodarowanie transportowo-komunikacyjne przekracza znacznie przeciętny poziom krajowy i stopień zainwestowania innych działów produkcyjnych województwa. Ilustruje to w sposób przybliżony tabela 6.

TABELA 6

STRUKTURA MAJĄTKU TRWAŁEGO W WOJEWÓDZTWIE I W POLSCE WG STANU NA 1. I. 1961 r.

Wyszczególnienie	Województwo	Polska
Majątek trwały globalnie Transport samochodowy jak w tabeli 7	100,0	100,0
w tym:		
A. Majątek trwały w sferze produkcji materialnej	65,7	59,7
z tego:		
— transport i łączność	30,4	19,8
— przemysł	12,6	20,8
— rolnictwo	19,3	15,7
— budownictwo	0,4	1,1
— leśnictwo	1,1	0,6
— obrót towarowy	1,9	1,7
B. Majątek trwały spoza sfery produkcyji materialnej	34,3	40,3

ŹRÓDŁO: GUS, Departament Statystyki Środków Trwałych — *Wartość środków trwałych w gospodarce narodowej.* Wyniki szacunku i powszechnej inwentaryzacji. Stan w dniu 1. I. 1961 r. w cenach z 1. VII. 1960 r.

Według danych szacunkowych wartość odtworzeniowa majątku trwałego transportu i łączności wg stanu na 1. I. 1961 rok wynosiła 28.944 mln zł. Majątek trwały tego działu stanowił 46,2% majątku sfery produkcji materialnej regionu i 6,3% globalnego majątku transportu i łączności w Polsce.

Transport i łączność zatrudniały w 1964 roku 23,3 tys. osób i pod tym względem zajmowały 14 miejsce w kraju. Mniejszą liczbę osób zatrudniał ten dział gospodarki tylko w województwie koszalińskim, białostockim i olsztyńskim.

Jednym z podstawowych elementów zagospodarowania komunikacyjnego jest kolej. Wartość odtworzeniowa jej majątku trwałego na 1.I.1964 r. stanowi

31,8%, a liczba osób pracujących 56,9% ogólnego zatrudnienia w dziale gospodarki transportu i łączności.

W systemie transportowym województwa wyróżnić można, z punktu widzenia środowiska, w którym odbywa się działalność przewozowa, dwie gałęzie transportu, a mianowicie wodny i lądowy.

Żegluga śródlądowa posiada bardzo mały udział w przewozach województwa i z tego powodu nie posiada prawie żadnego znaczenia. Żeglugę uprawia się na Odrze, Warcie i Noteci. Najlepsze warunki nawigacji posiada rzeka Odra. Są one nawet nieco lepsze niż w roku 1940. Poprawę osiągnięto głównie poprzez wprowadzenie równomiernych przepływów ze zbiorników retencyjnych, które zmniejszyły znacznie ilości przemiałów i umożliwiły utrzymanie minimalnej głębokości nawigacyjnej w granicach 1,2 — 1,4 m. Uprawianie żeglugi na szlaku Odry w granicach województwa w obecnych warunkach możliwe jest przez 245 dni w roku. Rzeki Warta i Noteć są spławne przeciętnie przez 275 dni w roku (głębokość tranzytowa od 1,2 do 1,4 m).

Funkcje gospodarcze Odry, Warty i Noteci, jako arterii transportowo-komunikacyjnych, są niewielkie. Świadczy o tym ich minimalne zaangażowanie w przewozach ładunków i pasażerów. Na przestrzeni ostatnich 9-ciu lat obserwuje się zjawisko spadku wielkości przewozów ładunków z 29 tys. ton w roku 1955 do 21 tys. ton w roku 1964. Recesja obejmuje głównie nadania z terenu województwa. W roku 1964 udział żeglugi śródlądowej w przewozach ładunków wynosił 0,09% przewozów globalnych. Przewozy pasażerów żeglugą śródlądową mają charakter turystyczny. W roku 1964 przewieziono około 11 tys. osób. Tak nikłego zaangażowania żeglugi w obsłudze transportowej nie obserwuje się w żadnym z województw, posiadających drogi wodne tej klasy. Jedną z przyczyn omawianego stanu jest mała dostępność tych dróg. Na całym szlaku przepływu Odry przez województwo wynoszącym 38% jej długości żeglowej, eksploatuje się w przewozach publicznych jeden port handlowy w Cigacicach o rocznej zdolności przeładunkowej 27 tys. ton/dobę. Ponadto na rzece Odrze istnieje port w Nowej Soli, wybudowany w 1875 r., który pełni funkcje stacji obsługi trasowej. Zaplecze lądowe tego portu użytkuje CPN. Wykorzystanie portu w przewozach publicznych przewiduje się dopiero po roku 1970. Podobnie sytuacja przedstawia się w Głogowie. Istniejący w tym mieście port rzeczny użytkuje Głogowska Fabryka Maszyn Budowlanych. Na Warcie eksploatuje się port-przeładownię w Kostrzynie położony w odległości 2 km od ujęcia Warty do Odry. Ponadto umocnienia nabrzeży istnieją w Gorzowie Wlkp. na Warcie, Drezdenku na Noteci oraz w Krośnie Odrzańskim i Słubicach na Odrze. Większemu zaangażowaniu żeglugi w przewozach województwa nie sprzyja także mała szybkość handlowa, nieregularność i ograniczone kierunki przewozów, brak taboru oraz niski poziom zagospodarowania obszarów ciążących do dróg wodnych.

Przewozy województwa realizują głównie dwa rodzaje transportu lądowego, a mianowicie samochodowy i kolejowy. Transport samochodowy wyróżnia się dużą dynamiką rozwoju. Niewątpliwie wpływ na to zjawisko wywierają szybkość, elastyczność, możliwość bezpośredniego przewozu i mniej kosztowne inwestycje sieciowe i remontowe tego rodzaju transportu.

Wielkość i rozwój podstawowych elementów transportu samochodowego i motoryzacji w latach 1955—1964 przedstawia tabela 7.

TABLICA 7

Wyszczególnienie	Jedn. miary	1955	1960	1964	Wskaźniki wzrostu	
					1960 : 1955	1964 : 1960
Motocykle	szt.	5.749	26.142	50.340	454,7	192,5
Samochody osobowe	szt.	1.007	2.436	4.482	241,9	183,9
Autobusy	szt.	78	215	458	275,6	213,0
Samochody ciężarowe	szt.	1.785	3.158	5.449	176,9	172,4
Ciągniki	szt.	3.448	4.825	6.104	139,9	126,5
Przewozy ładunków	mln. t.	8,3	11,8	14,2	142,1	120,3
Przewozy pasażerów	mln. osób	15,0	32,0	56,8	213,5	175,5
Drogi o naw. tward	km	5.334	5.639	5.665	104,7	100,4

ŹRÓDŁO: — Stan pojazdów mechanicznych — dane Wydziału Komunikacji PWRN w Zielonej Górze (łącznie z samochodami specjalnymi i o napędzie elektrycznym).
— Przewozy ładunków — dane obejmują przewozy ładunków dokonane przez przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze użytku publicznego, branżowe przedsiębiorstwa i spółdzielnie transportu drogowego oraz przez transport własny przedsiębiorstw bez rolnictwa.
Dane za rok 1955 i 1960 — Pracownia Planów Regionalnych w Zielonej Górze. Dane za rok 1964 zaczerpnięto z opracowania Z. Dziubińskiego *Wstępna koncepcja organizacji transportu samochodowego województwa zielonogórskiego*, Zielona Góra, 1966, PTE (maszynopis powielany).
— Przewozy pasażerów obliczono na podstawie danych PKS i MPK i Sp-ni — nie uwzględniono przewozów socjalnych, służbowych samochodami przedsiębiorstw i instytucji publicznych oraz taksówkami.

Transport samochodowy nie jest jednolity pod względem organizacyjnym. W przewozach ładunków i pasażerów biorą udział różne formy organizacyjne. Każda z nich posiada odrębny charakter i zakres produkcji przewozowej.

Z bardziej istotnych problemów wypadnie podkreślić rozdrobnienie towarowych gospodarstw samochodowych, co ilustruje tabela 8.

TABELA 8

STRUKTURA WIELKOŚCI GOSPODARSTW SAMOCHODOWYCH W ROKU 1964

Wielkość gospodarstw samochodowych	% udziału w ogólnym stanie gosp. samochod.
Gospodarstwa ogółem	100,0
w tym:	
— do 5 samochodów	71,8
— od 6 do 25 samochodów	21,5
— ponad 25 samochodów	6,7

ŹRÓDŁO: Z. Dziubiński op. cit.

Ponadto w towarowym transporcie samochodowym istotnym problemem jest zaplecze obsługowo-naprawcze. Jego niedobór występuje we wszystkich formach organizacyjnych, a także i w zapleczu obsługowo-naprawczym o charakterze publicznym.

Transport zorganizowany eksploatuje łącznie w 1964 r. 2026 jednostek taboru silnikowego i 696 przyczep. Przeciętnie w województwie na 1 stanowisko kanałowe tego transportu przypadają 22 jednostki ciągnące (skrajne wielkości obciążenia stanowisk zaplecza przedsiębiorstw wynoszą 13 — 51 pojazdów).

Znacznie gorsze wyposażenie techniczne ma transport niezorganizowany. Przy stanie 154 stanowisk obsługowo-naprawczych przeciętnie na 1 stanowisko przypada aż 63 pojazdy. Najbardziej niekorzystnie pod tym względem przedstawia się sytuacja w transporcie resortu rolnictwa (180 pojazdów na 1 stanowisko), spółdzielczości mleczarskiej (143) i leśnictwa (42).

Zaplecze techniczne transportu niezorganizowanego w większości przypadków jest bardzo prymitywne i nie spełnia odpowiednio swoich funkcji. Natomiast publiczne zaplecze motoryzacji posiada łącznie 105 stanowisk kanałowo-naprawczych, lecz ponad 50% tych obiektów nie jest odpowiednio przystosowana do zadań produkcyjnych.

W opracowaniu *Programu rozwoju zaplecza publicznego w latach 1966-70*[9] oszacowano niedobory w wyposażeniu regionu zielonogórskiego w stanowiska kanałowo-naprawcze, przy stanie taboru na dzień 31 grudnia 1964 r., bez uwzględnienia potrzeb wynikających z obsługi naprawczej motocykli i przy założeniu obsługi 30% taboru transportu ciężarowego, na cà 255 stanowisk. Wskaźnik pokrycia potrzeb globalnych w województwie określono na 34,3%, a zaspokojenie potrzeb w wyposażeniu w stanowiska kanałowo-naprawcze od 0 (w powiatach Sulęcin, Słubice) do 55% (w pow. Zielona Góra).

Dział gospodarki transport i łączność obejmuje w rejonie dwa przedsiębiorstwa transportu samochodowego PKS i KZST. Przedsiębiorstwo PKS składa się z 6-ciu oddziałów zlokalizowanych w następujących miejscowościach: w Zielonej Górze (Oddział Osobowy i Oddział Towarowy), Gorzów Wlkp. (Oddział Mieszany), Nowej Soli (Oddział Towarowy), Żarach (Oddział Mieszany) i w Głogowie (Oddział Mieszany). Ponadto przewozy towarowe realizują podporządkowane odpowiednim oddziałom placówki terenowe w Gubinie, Słubicach i Szprotawie. Faktycznie PKS obsługuje przewozy towarowe 5-ciu powiatów (świadczenie usług przowozowych na rzecz jednostek gospodarczych pozostałych powiatów jest nieznaczne z powodu braku punktów akwizycyjnych).

Wyposażenie w środki transportu i przewozy towarowe PKS w latach 1960, 1964 przedstawia tabela 9.

TABELA 9

STAN TABORU TOWAROWEGO I PRZEWOZY MASY TOWAROWEJ PKS W ROKU 1960 I 1964

Wyszczególnienie	1960	1964	Wskaźnik wzrostu 1964 : 1960
Średnia ilość taboru w szt.	292	346	118,4
Przewóz ładunków w tonach	781	1.970	252,2
Praca przewozowa w ton — km	20.624	40.416	136,4

ŹRÓDŁO: Dane Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS Zielona Góra.

PKS nie posiada odpowiedniego zaplecza technicznego. Łączna powierzchnia hal obsługowo-naprawczych wynosi 7645 m². Wyposażone są one w 48 stano-

9. Techniczna Obsługa Samochodów Okręgu Poznańskiego — Sekretariat Bazy — listopad 1965 r.

nisk kanałowo-naprawczych. Większość obiektów została adaptowana do wykonywania funkcji zaplecza technicznego i tylko jeden z 10-ciu posiada stałą lokalizację.

Przedsiębiorstwo KZST w roku 1964, przy stanie wyposażenia w 16 pojazdów silnikowych o łącznej ładowności (z przyczepami) 98,3 ton, przewiozło 77,1 tys. ton ładunków i wykonało 988 tys. tonokm. Stan zaplecza to jedno stanowisko kanałowo-naprawcze.

Obok zaplecza technicznego istotnym elementem transportu samochodowego, który wywiera ujemny wpływ na efekty ekonomiczne jego eksploatacji jest sieć drogowa.

Drogi kołowe o nawierzchni twardej mimo ich wyżej od przeciętnej krajowej zagęszczenia i dobrego stanu nawierzchni, nie zapewniają korzystnych warunków obsługi przewozowej przede wszystkim ze względu na wydłużone trasy przebiegu oraz niski poziom techniczny. Drogi państwowe, tworzące główne połączenia międzyosiedlowe, tylko na $^1/_5$ ogólnej długości mają nawierzchnie o dwóch pasmach ruchu. Pozostałe $^4/_5$ długości tych dróg posiada nawierzchnie o szerokości mniejszej niż 5 m (przeciętnie 3,8 m). Ponadto drogi te mają duże spadki poprzeczne, małe promienie łuków, przebiegają najczęściej przez osiedla wąskimi, krętymi ulicami o nawierzchni brukowanej i w większości krzyżują się z liniami kolejowymi na jednym poziomie. W roku 1964 wg ewidencji WZDP w Zielonej Górze na drogach państwowych istniało 300 bardzo niebezpiecznych miejsc. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja na drogach lokalnych. Są one wąskie i kręte, a ponadto mają nie najlepszy stan nawierzchni. Na obu rodzajach dróg bezpieczeństwo ruchu w znacznym stopniu obniża stan mostów. W roku 1964 na drogach państwowych było 116 mostów o łącznej długości 1344 m, a na drogach lokalnych 106 mostów o długości 1137 m i posiadały one niedostateczne dopuszczalne obciążenie.

Wybrane elementy i zjawiska transportu kolejowego będą przedmiotem badań dalszej części artykułu. Obecnie przedstawia się tylko jego miejsce w ogólnej działalności transportowej województwa i przedsiębiorstw działu transport i łączność, które ilustrują tabele 10, 11, 12 i 13.

TABELA 10

WIELKOŚĆ I STRUKTURA GLOBALNYCH PRZEWOZÓW ŁADUNKÓW WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO

Wyszczególnienie	Wielkość przewozów w tys. ton		Struktura przewozowa ładunków w %	
	1960	1964	1960	1964
Przewozy ogółem	20.488	23.516	100,0	100,0
w tym:				
— transport kolejowy	8.578	9.330	42,0	35,4
— transport samochodowy	11.894	14.165	58,0	64,5
— transport wodny	16	21	0,07	0,09

UWAGI: Przewozy transp. kolejowym = przewozy PKP
Przewozy transp. wodnym = przewozy żeglugą śródlądową
Przewozy transp. samochodowym = przewozy transportem publicznym, transportem branżowym i transportem niezorganizowanym bez rolnictwa.

ŹRÓDŁA: Transport kolejowy i wodny — roczniki GUS — „Przewozy ładunków między województwami i wojewódzkie bilanse transportowe za rok 1960 i 1964 (w PKP za rok 1960 doszacowano przewozy grupy *pozostałe*).
Transport samochodowy jak w tabeli 8.

Z danych zawartych w tabeli wynika, że w roku 1964, w porównaniu z 1960 r., wielkość przewozów najmniej wzrosła w transporcie kolejowym:

— transport kolejowy — 108,7%
— transport samochodowy — 119,1%
— transport wodny — 131,2%

W wyniku niższej dynamiki wzrostu wielkości przewozów ładunków transport kolejowy obniżył swój udział w ogólnych przepływach ładunków z 42,0% w roku 1960 do 35,4% w roku 1964.

TABELA 11

WIELKOŚĆ I STRUKTURA PRACY PRZEWOZOWEJ W PRZEWOZACH ŁADUNKÓW PODSTAWOWYCH GAŁĘZI TRANSPORTU REGIONU

Wyszczególnienie	Wielkość pracy przewozowej w mln tonokm		Struktura pracy przewozowej w %	
	1960	1964	1960	1964
Przewozy ogółem	2.650	2.962	100,0	100,0
w tym:				
— transport kolejowy	2.353	2.626	88,5	88,7
— transport samochodowy	295	334	11,5	11,3
— transport wodny	2	2	0	0

UWAGA: dane przedsiębiorstw oraz szacunki.

Mimo to jednak transport kolejowy pozostaje nadal podstawowym rodzajem transportu w przewozach ładunków na dalekie odległości, obniża się tylko jego znaczenie w przepływach masy towarowej wewnątrz województwa.

TABELA 12

TRANSPORT KOLEJOWY A DZIAŁALNOŚĆ INNYCH PRZEDSIĘBIORSTW

Wyszczególnienie	Wielkość przewozów w tys. ton		% udział w przewoz. globalnych analogicznych przedsiębiorstw w Polsce	
	1960	1964	1960	1964
Przewozy ogółem	9.429	10.725	2,9	2,7
w tym:				
a) — PKP (normalnotorowe)	8.578	9.330	3,1	2,9
b) — transport samochodowy	835	1.274	1,9	2,1
z tego: — PKS	781	1.197	2,0	2,3
— KZST	54	77	1,4	1,7
c) — Żegluga śródlądowa	16	21	0,0	0,0

ŹRÓDŁO: GUS z roczników statystycznych oraz dane przedsiębiorstw.

TABELA 13

WIELKOŚĆ I STRUKTURA MIĘDZYOSIEDLOWYCH PRZEWOZÓW PASAŻERSKICH PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH

Wyszczególnienie	Wielkość przewozowa w mln osób		% struktura przewozów osób	
	1960	1964	1960	1964
Przewozy ogółem	27,7	46,4	100,0	100,0
w tym:				
— transportem kolejowym	20,4	24,7	73,6	53,2
— transportem samochodowym	7,3	21,7	26,4	46,8
— transportem wodnym śródlądowym	0,008	0,012	0,0	0,0

ŹRÓDŁO: dane przedsiębiorstw.

Głównie ulega zmniejszeniu znaczenie transportu kolejowego w obsłudze przewozów małych jednostek osadniczych.

Analiza ogólna zagospodarowania transportowo-komunikacyjnego i działalności transportowej nasuwa następujące spostrzeżenia:

1) Zagospodarowanie transportowo-komunikacyjne województwa zielonogórskiego należy do jednego z najwyższych a zarazem najmniej efektywnych w kraju. Mówią o tym między innymi wskaźniki udziału województwa:
   — w zajmowanej powierzchni kraju — 1,7%,
   — w wartości globalnej majątku transportu i łączności — 6,3%,
   — w wartości globalnej społecznego dochodu transportu i łączności 2,2%.

Na ten stan rzeczy składa się szereg różnorodnych przyczyn, z których przede wszystkim wymienić należy:

— niski poziom rozwoju społeczno-gospodarczego, zaludnienie województwa na 1 km² pow. jest o 42,6% mniejsze od przeciętnego w kraju, a wartość produkcji przemysłowej o 38,6% niższa,
— strukturę użytkowania ziemi, użytki rolne na 100 km² powierzchni są o 30,0% mniejsze od przeciętnych w kraju,
— niski poziom techniczny wyposażenia transportowo-komunikacyjnego, o czym świadczy np. wyższe od przeciętnej w Polsce zużycie majątku transportu i łączności (w województwie wynosi 47,6%, a w kraju 35,7%), brak zelektryfikowanych linii kolejowych (w Polsce ogółem 7,8%), większy stan dróg kołowych o nawierzchni jednopasmowej (w województwie 80,0%, a w kraju 50,6%[10] dróg kołowych, posiada nawierzchnię jednopasmowe),
— nieodpowiedni w stosunku do aktualnych potrzeb rodzaj i układ przestrzenny transportowo-komunikacyjnego zagospodarowania zwłaszcza na obszarach słabo zaludnionych i mało uprzemysłowionych, gdzie dominować powinien transport samochodwy, nie ma tam zorganizowanych jego placówek.

2) Kolej jest jednym z podstawowych elementów transportowo-komunikacyjnego zagospodarowania województwa. Wartość odtworzeniowa jej majątku trwałego stanowi cà 31% globalnej wartości majątku działu transport i łączność. Kolej spełnia funkcje podstawowego przewoźnika. Realizacja cà 35% globalnych przewozów i cà 80% pracy przewozowej w przepływach ładunków i ponad 53% międzyosiedlowych przewozów pasażerów. Dlatego też do-

10. E. BUSZMA. *Aktualne problemy gospodarki drogowej w Polsce.* Drogownictwo, 1966, nr 4.

stosowanie stanu transportu kolejowego do potrzeb transportowych posiada dominujące znaczenie gospodarcze.

3) Obecny poziom rozwoju transportu samochodowego oraz żeglugi śródlądowej nie stwarza możliwości wprowadzenia większych usprawnień w istniejącym systemie transportowym województwa.

4) Aktualny poziom rozwoju społeczno-gospodarczego województwa i jego funkcje gospodarcze wskazują na możliwości występowania nadmiernego zagęszczenia dróg kolejowych. Wobec wysokich kosztów utrzymania sieci kolejowej nawet niewielkie odchylenia od optymalnych powodują wielkie straty.

V. Długość, zagęszczenie i przestrzenne rozmieszczenie sieci kolejowej

Długość eksploatowanej sieci kolejowej, w porównaniu z jej stanem w 1936 roku, uległa zmniejszeniu. Zlikwidowane zostały 4 krótkie odcinki linii, na których wznowienie eksploatacji nie znajdowało uzasadnienia ekonomicznego (Lutol Suchy — Trzciel — Zielona Góra — Szprotawa, Strzelce Krajeńskie — Lubiana Pyrzycka i Rudnica — Sulęcin). Mimo to, obszar województwa posiada wysokie nasycenie siecią kolejową. Przeciętnie na 100 km^2 powierzchni przypada 11,6 km linii, podczas gdy ogólnie w Polsce 8,6 km. Większe zagęszczenie sieci kolejowej mają tylko województwa katowickie (18,2 km), wrocławskie (14,1), gdańskie (13,2), opolskie (13,0), bydgoskie (11,9).

Linie kolejowe są jednym z podstawowych elementów sieci transportowo-komunikacyjnej. Ich wykorzystanie, funkcjonalność i znaczenie gospodarcze w dużej mierze zależy od rozwoju innych rodzajów dróg międzyosiedlowych o charakterze publicznym.

TABELA 14

STAN DRÓG MIĘDZYOSIEDLOWYCH

Rodzaj dróg	Długość w km		
	1955	1960	1964
Linie kolejowe normalnotorowe	1638	1701	1679
Drogi kołowe o nawierzchni twardej	5617	5639	5665
Drogi wodne śródlądowe	405	405	405

ŹRÓDŁO: dane GUS i PP *Żegluga na Odrze Wrocław*[11].

Przytoczone dane wykazują wyraźną przewagę dróg kołowych w systemie sieci transportowo-komunikacyjnej.

Województwo zielonogórskie posiada wyższe od przeciętnego w Polsce wyposażenie w drogi kolejowe oraz kołowe i wodne. Najlepiej jednak w stosunku do przeciętnej w kraju rozwinięta jest sieć dróg kolejowych.

11. Wyjaśnienie: Ponadto na obszarze województwa eksploatuje się ca 210 km linii kolejowych użytku niepublicznego. Są to bocznice, kolejki leśne i inne oraz 8 km linii tramwajowych, 947 km ulic i placów, 10.149 km dróg leśnych (w tym 387 km utwardzonych) oraz ca 70 km innych dróg kołowych zakładowych.

TABELA 15

RODZAJE DRÓG NA TLE PRZECIĘTNEJ KRAJU
(długość drogi na 100 km² powierzchni)

Rodzaje dróg	Województwo zielonogórskie			Polska		
	1955	1960	1964	1955	1960	1964
drogi kolejowe	11,3	11,7	11,6	8,7	8,6	8,6
drogi kołowe twarde	38,2	38,7	39,0	31,6	33,6	36,8
drogi wodne żeglowne	2,1	2,1	2,1	1,5	1,5	1,5

ŹRÓDŁO: dane GUS i PP *Żegluga na Odrze* Wrocław.

Miejsce, jakie zajmują linie kolejowe w systemie drogowym regionu i ogólnie w Polsce, przedstawia tabela 16.

TABELA 16

UDZIAŁ DRÓG KOLEJOWYCH W GLOBALNEJ DŁUGOŚCI DRÓG TRANSPORTOWO-KOMUNIKACYJNYCH W WOJEWÓDZTWIE I W POLSCE WG STANU NA KONIEC 1964 ROKU

Wyszczególnienie	Województwo zielonogórskie	Polska
Drogi ogółem	100,0	100,0
w tym:		
drogi kolejowe	21,6	16,1

ŹRÓDŁO: GUS — *Rocznik statystyczny 1965.*

Na znacznie wyższy w stosunku do średniej krajowej udział linii kolejowych w sieci transportowo-komunikacyjnej zasadniczy wpływ wywierają proporcje między rozwojem sieci kolejowej i kołowej o nawierzchni twardej. Na 1 km linii kolejowych w województwie przypada przeciętnie 3,3 km dróg kołowych, a w Polsce 4,2 km (we Francji 38 km, we Włoszech 12 km).

Sieć transportowo-komunikacyjna charakteryzuje się nierównomiernym przestrzennym rozmieszczeniem. Nasycenie powiatów w poszczególne rodzaje dróg waha się w granicach:

— dla dróg kolejowych od 8,5 do 16,0 km/100 km²,
— dla dróg kołowych twardych od 38,0 do 51,7 km²,
— dla dróg wodnych śródląd. od 0 do 8,5 km².

Maksymalne odchylenia w zagęszczeniu dróg wynoszą:

— kolejowych 7,5 km/100 km²,
— kołowych 23,7 km/100 km²
— wodnych 8,5 km/100 km²
— ogólnym 32,7/100 km²

Z wywodów wielu autorów oceniających rozmieszczenie sieci transportowo-komunikacyjnej, lub też jednego rodzaju dróg w Polsce[12] wynika, że:

— im wyższe są wskaźniki gęstości dróg tym lepiej zaspokojone potrzeby transportowo-komunikacyjne danego obszaru,

— nierównomierność rozmieszczenia dróg transportowo-komunikacyjnych jest wyrazem nieprawidłowości.

Taka interpretacja współczynników nasycenia obszarów województwa siecią kolejową wymagała by postulowania zwiększenia jej zagęszczenia m. in. w powiecie Krosno Odrzańskie, w którym długość linii kolejowych na 100 km² powierzchni jest około dwukrotnie niższa niż w pow. Sulechów, a także niższa od przeciętnej województwa i nawet kraju. Nie wydaje się to jednak słuszne.

Drogi kolejowe, podobnie jak i inne rodzaju dróg transportowo-komunikacyjnych, służą przede wszystkim zaspokojeniu potrzeb przewozowych w zakresie transportu ładunków i osób. Dlatego też, różnice w nasyceniu siecią kolejową nie mogą stanowić dostatecznej podstawy oceny problemu.

Kierując się poglądem prof. Rosińskiego, który uważa, że działalność w zakresie rozwoju komunikacji, stanowiąca cząstkę ogólnej działalności gospodarczej, musi uwzględniać dostosowanie komunikacji do pozostałych działów pracy i działalności społecznej[13] oraz, mając na uwadze zakres regionalnej działalności przewozowej kolei[14] można stwierdzić — w oparciu o przeprowadzone badania korelacji współczynników nasycenia siecią linii kolejowych, a stanem ludności, jednostek osadniczych, wartością majątku trwałego, produkcji przemysłowej, obrotu towarowego i produkcji rolnej — że wyposażenie w sieć linii kolejowych powiatów: Sulechów, Świebodzin, Słubice, Międzyrzecz i Krosno Odrzańskie nie wykazuje związku z ich charakterem społeczno-gospodarczym. Wobec małego zagospodarowania na obszarach tych występuje nadmierne, w stosunku do potrzeb wyposażenie w sieć linii kolejowych. Potwierdzają to także dane z zakresu ukształtowania wielkości nadań i przyjęć ładunków oraz ilość i rodzaje sprzedanych biletów w punktach handlowych PKP poszczególnych powiatów.

Wielkość nadań i przyjęć ładunków na tych obszarach w roku 1964, podobnie jak i w roku 1960, jest najniższa w województwie i wynosi w przeliczeniu na 1 km linii:

w pow. Słubice	2391 ton
w pow. Świebodzin	2948 ton
w pow. Sulechów	3800 ton
w pow. Krosno Odrz.	3885 ton

gdy tymczasem przeciętnie w województwie na 1 km linii przypada w tym samym okresie 6430 ton, w województwie poznańskim 8616 ton, wrocławskim 7680 ton, w kraju 19.559 ton.

12. np.: W. KACZMAREK: *Drogi w Polsce*, Łódź, 1948 r., s. 74—75,
K. BROMEK: *Geografia komunikacji*, Warszawa, 1951, Czytelnik, s. 19—22.
T. BISSAGA: *Geografia Kolejowa Polski*, Warszawa, 1938, Wyd. Techniczne Min. Komunikacji.

13. *Polityka komunikacyjna* (skrypt opracowany według wykładów prof. ROSIŃSKIEGO), Poznań, 1931, s. 2.

14. Cz. MICHALSKI *Ekonomika transportu kolejowego*, Warszawa, 1965, PWN, s. 8: określa racjonalny zakres działalności transportowej kolei w sposób następujący: *Transport kolejowy — przewóz ładunków masowych od odległości powyżej kilku kilometrów oraz w mniejszych partiach na średnie i dalsze odległości. Masowy przewóz osób w ruchu podmiejskim oraz przewozy miejscowe i na dalekie odległości.*

Przybliżona wielkość przejazdów pasażerów obliczona na podstawie ilości sprzedanych biletów jednorazowych blankietowych i miesięcznych[15] w przeliczeniu na 1 km linii jest także najniższa w regionie i wynosi:

ogółem województwa	— 14.711 przejazdów
pow. Słubice	— 4.640 przejazdów
pow. Świebodzin	— 6.720 przejazdów
pow. Sulechów	— 7.856 przejazdów
pow. Krosno Odrz.	— 6.950 przejazdów

Korelacje między przestrzennym rozmieszczeniem sieci kolejowej i jej obciążeniem podażą ładunków i osób a charakterem społeczno-gospodarczym obszarów mierzona współczynnikami obciążenia, nie daje wyczerpującej oceny problemu. Współczynniki nasycenia ilustrują w sposób statyczny przeciętne natężenie zjawisk.

Potrzeby przewozów ładunków transportem kolejowym, podobnie jak i innymi rodzajami transportów powstają[16]:

— w sferze produkcji,
— między sferą produkcji a sferą konsumpcji,
— w sferze konsumpcji,
— w sferze działalności pozagospodarczej.

Nasilenie działalności produkcyjnej na obszarach w aktualnej fazie ich rozwoju nie jest przestrzennie równomierne. Występują także różnice w przestrzennym natężeniu wielkości i rodzajów konsumpcji. Dlatego też nadmierne w stosunku do potrzeb wyposażenie w sieć linii kolejowych może występować także na tych obszarach, których przeciętny poziom rozwoju społeczno-gospodarczego i przeciętne obciążenie podażą ładunków jest wysokie.

Bliższą ocenę problemu dają badania obciążenia linii w bruttotonach/km[17]. Jest to syntetyczny miernik pracy przewozowej linii w zakresie obsługi przewozowej obszarów, przez które przebiega linia i jednocześnie obsługi przewozów tranzytowych wewnątrzregionalnych, międzyregionalnych i państwowych, które wymagają, niezależnie od potrzeb własnych obszarów, rozwoju sieci i urządzeń transportowych.

Wielkość ciężaru brutto pociągów zależna jest od stanu torów (dopuszczalnego nacisku osi na szynę, profilu toru itp.), mocy lokomotyw oraz w ruchu towarowym od podaży masy towarowej, a w ruchu pasażerskim od podaży osób.

Analiza obciążenia pracą linii kolejowych województwa w bruttotonach/km, wskazuje na to, że są one w dość znacznie zróżnicowanym zakresie zaangażowane w przewozach.

Przyjmując za kryterium podział uwielkości obciążenia w bruttotonach/km rocznie można wyróżnić trzy zasadnicze grupy linii: 1) o dużym, 2) małym i 3) niedostatecznym — obciążeniu pracą.

15. Przyjęto: 1 bilet miesięczny równa się 50 przejazdów.
16. J. TARSKI: *Porównywalność kosztów przewozów ładunków różnymi rodzajami transportu* —Przegląd Komunikacyjny, 1962, nr 4, s. 122. (Autor wyróżnia trzy pierwsze sfery).
17. Miernik ten ma wieloraką wartość analityczną. Wykorzystuje się go w badaniach stanu technicznego linii, ruchu, rodzajów trakcji itp.

Grupę pierwszą o dużym obciążeniu pracą tworzą 4 linie podstawowego układu komunikacyjnego województwa. Łączna długość tych tras wynosi 628 km i stanowi 37,4% ogólnej długości sieci kolejowej województwa.
Długość linii grupy drugiej, której obciążenie pracą waha się w granicach od 450 do 1.888 bruttoton/km wynosi 795 km, stanowi to 47,5% długości sieci kolejowej regionu. W skład tej grupy wchodzi 15 linii.
Grupa trzecia o obciążeniu pracą w ruchu towarowym od 148 do 400 tys. bruttoton/km składa się z 9-ciu linii i odcinków, które mogą być uznane za odrębne linie, długość ich wynosi 256 km, co stanowi 15,1% ogólnej długości sieci kolejowej.

Eksploatacji linii o małym natężeniu pracy przewozowej jest nieekonomiczna, a obciążenie poniżej 400 tys. bruttoton/km kwalifikuje je do zamknięcia dla celów eksploatacji publicznej[18].

W województwie zielonogórskim wymaganego minimum obciążenia w ruchu towarowym nie posiadają następujące linie i odcinki linii:

— Kunowice — Cybinka,
— Chyżyno — Zieleniec,
— Stare Bielice — Skwierzyna Gaj,
— Strzelce Krajeńskie — Strzelce Wschód,
— Gorzów Wlkp. — Myślibórz,
— Wschowa — Lipinka Głogowska,
— Bojadła — Góra Śląska,
— Zebrzydowice — Żagań,
— Sulechów — Świebodzin.

Większość wymienionych linii położona jest na obszarach wykazujących nadmierne nasycenie siecią kolejową w stosunku do charakteru społeczno-gospodarczego terenu.

Przeprowadzone badania obciążenia linii kolejowych w bruttotonach dają ilustrację ich ogólnych funkcji przewozowych, nie wyjaśniają natomiast dostatecznie zagadnienia znaczenia poszczególnych linii w obsłudze transportowej województwa. Szereg tras, głównie tych, których układ ma charakter międzypaństwowe i międzyregionalne. Pewną korektę lokalnego znaczenia tranzytowy, obsługuje nie tylko przewozy tego obszaru, lecz także transporty osiągnięto poprzez badania ich obciążenia ładunkami regionu.

W oparciu o dane liczbowe z zakresu globalnej podaży ładunków na poszczególnych liniach kolejowych oraz jej efektywnej wielkości w stosunku do długości linii przedstawia się strukturę długości sieci kolejowej wg jej zaangażowania w przewozach towarowych województwa:

	DŁUGOŚĆ LINII W %
LINIE KOLEJOWE OGÓŁEM	100,0
w tym:	
o dużej podaży ładunków	25,4
o średniej wielkości podaży	35,7
o małej podaży ładunków, lecz uzasadnionej ekonomicznie eksploatacji (obsługa przewozów innych obszarów i przewozów pasażerskich)	24,1
o małej podaży ładunków i nie posiadające ekonomicznego obciążenia pracą przewozową	14,8

18. R. DOMAŃSKI: *Perspektywiczne planowanie rozwoju i lokalizacji sieci kolejowej*, Poznań, 1958, WSE, s. 74.

Największe znaczenie gospodarcze z punktu widzenia obsługi przewozów towarowych województwa posiadają linie:
— Głogów — Zielona Góra — Kostrzyn (w roku 1964 załadowano i wyładowano w punktach handlowych tej linii 2.429 tys. ton masy towarowej),
— Krzyż — Gorzów Wlkp. — Kostrzyn (1587 tys. ton),
— Wschowa — Głogów i Tuplice (1407 tys. ton).

Określa je także wielkość obciążenia ładunkami na 1 km linii (od 9.640 do 15.715 ton/km). Wyszczególnione szlaki biorą również największy udział w przewozach pasażerskich.

Na trasach tych należy oczekiwać w okresie perspektywicznym największego wzrostu wielkości przewozów województwa, między innymi z tego względu, że położone są przy nich miasta rozwojowe Zielona Góra, Głogów, Żagań, Kostrzyn, Gorzów Wlkp. Również charakterystycznym zjawiskiem jest to, że linie, które nie posiadają minimum obciążenia ruchem towarowym mają niewielkie znaczenie w transportach pasażerów. Były one wyliczone już wyżej.

Należy też tu podkreślić, iż mają one mały zasięg (maksymalna długość trasy wynosi 54 km), oraz położone są w niedalekiej odległości od innych linii kolejowych (największa odległość wynosi 35 km).

W latach 1960—1964 tylko 42% punktów handlowych tych linii wykazuje tendencje zwyżkowe wielkości przewozów z tego największe na stacjach: Cybinka, Drezdenko, Słońsk i Murzynowo. W pozostałych 58% punktach wielkość nadań i przyjęć ładunków w roku 1964 w porównaniu z ich wielkością w roku 1960 zmalała o cà 10%. Ostateczny bilans jest jednak ujemny. Na omawianych trasach obserwuje się także zmniejszanie wielkości przewozów pasażerskich.

W okresie perspektywicznym może wzrosnąć wartość gospodarcza linii Gorzów Wlkp. — Myślibórz. Daje ona bowiem o 12 km krótsze połączenie Gorzowa Wlkp. ze Szczecinem. Ponadto w zasięgu linii znajdują się zasoby żwirów i glin ceramicznych. W związku z występującym w rejonie północnym województwa jak i w skali krajowej, deficytem ceramiki budowlanej mogą powstać w zasięgu linii nowe zakłady jej produkcji. Ponadto nie wyklucza się możliwości wzrostu wartości gospodarczej linii Kunowice — Cybinka. W jej zasięgu położone są bardzo dogodne tereny lokalizacji dużych, uciążliwych zakładów produkcji wodochłonnej. W niewielkiej odległości od linii występują złoża węgla brunatnego. Jednak do roku 1985 nie przewiduje się rozpoczęcia ich eksploatacji. Dotychczasowe badania nad sposobem wykorzystania węgla brunatnego wykazały, że jest ono ekonomiczne tylko dla potrzeb elektroenergetyki[19].

Przy linii Stare Bielice — Skwierzyna Gaj położone są dogodne tereny lokalizacji przemysłów wodochłonnych, których procesy technologiczne wymagają zaopatrzenia w czystą wodę.

Z przeprowadzonej analizy przestrzennego rozmieszczenia sieci kolejowej wynikają następujące spostrzeżenia:

1. Sieć linii kolejowej województwa jest nierównomiernie rozmieszczona. Jej zagęszczenie waha się w granicach od 8,5 do 16,0 km/100 km^2.
2. W przestrzennym rozmieszczeniu sieci kolejowej dominuje proporcjonalne jej zagęszczenie w stosunku do innych rodzajów dróg transportowo-komunikacyjnych. Odchylenie dodatnie występuje w pow. Sulechów, Między-

19. J. Wagner: *Zagospodarowanie surowców energetycznych a problemy rozmieszczenia przemysłu w Polsce* — Biuletyn KPZK — Warszawa, 1963, PAN, s. 7/26.

rzecz, i Gorzów Wlkp., a o charakterze ujemnym w powiatach Słubice i Sulęcin.

3. W przestrzennym rozmieszczeniu sieci kolejowej widoczny jest wyraźny brak korelacji między nasyceniem obszarów w sieć linii kolejowych, a ich charakterem społeczno-gospodarczym i popytem na przewozy kolejowe.
4. Około 15% długości eksploatowanych linii kolejowych nie posiada ekonomicznego obciążenia pracą przewozową w transportach ładunków i w obecnym stanie rozwoju społeczno-gospodarczego kwalifikuje się do likwidacji.
5. W świetle postępujących jakościowych zmian w przestrzennym zagospodarowaniu województwa, których społeczno-ekonomiczne podłoże powstawania tworzą przede wszystkim koncentracje procesów urbanizacji, wynikające z koncentracji produkcji wydaje się, że linie kolejowe nie posiadające obecnie dostatecznego obciążenia pracą przewozową i charakteryzujące się małą podażą ładunków, nie będą miały znaczenia gospodarczego w okresie perspektywicznym. Było ono zresztą niewielkie od początku ich istnienia. Zbudowano je dla stworzenia warunków eksploatacji surowców lokalnych, głównie rolnych i leśnych, w okresie kiedy kolej była niemal jedynym przewoźnikiem publicznym.

Znaczenie gospodarcze linii kolejowych zależne jest nie tylko od wielkości pracy przewozowej i podaży osób i ładunków, lecz także od funkcjonalności ich układu.

VI. Układ linii kolejowych

Układ linii kolejowych w województwie zielonogórskim pozornie nie stanowi czynnika przeciwdziałającego równomiernemu rozmieszczeniu sił wytwórczych, gdyż wszystkie powiaty wyposażone są w linie kolejowe o poziomie nasycenia od około średniej krajowej do około dwukrotnie od niej wyższego; wszystkie większe ośrodki miejskie (z wyjątkiem Słubic) mają bezpośrednie powiązanie kolejowe. Mimo to układ sieci kolejowej nie sprzyja racjonalnemu zagospodarowaniu województwa i stworzeniu jednolitego regionu ekonomicznego. Region ekonomiczny, jako produkt terytorialnego podziału pracy, stanowi kompleks funkcjonalny, w którym wszystkie wchodzące w skład jego komponenty są ze sobą ściśle związane i znajdują się w stosunku ścisłej, funkcjonalnej współzależności.

Istniejąca w województwie sieć linii kolejowych tworzy wprawdzie zwarty i jednolity, lecz niedostatecznie funkcjonalnie związany układ. Świadczą o tym w pewnym stopniu proporcje między długościami linii kolejowych i obszarem województwa.

Na 1 km długości obszaru województwa przypada linii kolejowych:

a) wschód—zachód 4,2 km,

b) północ—południe 1,3 km,

W kierunku zbliżonym północ—południe przebiega tylko jedna linia, a w kierunku wschód—zachód — 4.

Z bardziej istotnych ujemnych cech istniejącego układu, które obciążają efektywność jego zagospodarowania, wymienić należy niedostateczną funkcjonalność powiązań Zielonej Góry z miastami powiatowymi.

TABELA 17

DŁUGOŚĆ LINII KOLEJOWYCH I OBSZARU WOJEWÓDZTWA W KIERUNKACH WSCHÓD—ZACHÓD I PÓŁNOC—POŁUDNIE

Długość w km	Kierunek (przybliżony)	
	wschód—zachód	północ—południe
Obszar województwa[1]	134	183
Linie kolejowe[2]	562	251

ŹRÓDŁA: 1) Rocznik GUS 1965
2) Obliczono na podstawie odległości taryfowych z rozkładu jazdy PKP lato 1964.

Szereg elementów działalności produkcyjnej, produkcyjno-usługowej, kulturalno-oświatowej itp. mają zasięg regionalny i dlatego też celowa jest ich koncentracja w ośrodkach miejskich najbardziej centrycznie położonych w stosunku do obsługiwanego obszaru. Ponieważ w województwie najbardziej centralne położenie posiada jego stolica — Zielona Góra — jak więc przedstawia się funkcjonalność istniejącego układu linii w powiązaniu z najważniejszymi odbiorcami jej działalności o zasięgu regionalnym, to jest z miastami powiatowymi.

Za miernik funkcjonalności przyjmuje się współczynnik wydłużenia trasy, który w przyjętym znaczeniu wyraża stosunek odległości kolejowej, mierzonej wzdłuż najkrótszych połączeń kolejowych, od odległości w linii prostej. Marian Madejski nadaje inne znaczenie współczynnika jako: cytuję: *ochylenia od drogi prostej spowodowanego warunkami naturalnymi środowiska geograficznego*[20].

Analiza współczynników wydłużenia tras wskazuje na to, że połączenia kolejowe Zielonej Góry z około połową miast powiatowych: Gorzowem Wlkp., Międzyrzeczem, Strzelcami Krajeńskimi, Sulechowem, Szprotawą i Świebodzinem są bardzo niekorzystne. Współczynnik wydłużenia linii kolejowych w połączeniu z tymi miastami waha się od 157 do 175%. Połączenia z czterema miastami: Krosnem Odrzańskim, Lubskiem, Wschową i Żaganiem są wydłużone o ca 1/3 odległości rzeczywistej i te można uznać za średnio korzystne. Za bardzo dogodne uznać należy połączenia z miastami: Nową Solą, Głogowem i Żarami. Współczynnik wydłużenia w tych kierunkach wynosi 114—120% odległości rzeczywistej.

W przewozach kolejowych, szczególnie w przewozach masy towarowej, nieznaczne wydłużenia odległości nie mają większego wpływu na wzrost kosztów transportu (największe koszty początkowe i końcowe). W układzie linii kolejowych w województwie w większości przypadków, wydłużenie drogi wiąże się niejednokrotnie z zmianami ruchu pociągów i przejściem przez węzły kolejowe, które nie są dostosowane do przyjmowania większego ruchu. W wyniku tego szybkość dostaw ładunków i przejazdów pasażerów transportem samochodowym jest znacznie szybsza, np. w przewozach ładunków w połączeniach miast Zielona Góra — Sulęcin ponad czterokrotnie (czas od momentu przekazania ładunku do momentu odbioru).

20. M. MADEJSKI: *Zagospodarowanie transportowe kraju* opublikowane w zeszycie nr 2/21 biuletynu wydanego przez PAN. Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, Warszawa luty 1963.

Układ linii kolejowych nie stwarza korzystnych warunków kooperacji przemysłowej i wymiany towarowej poszczególnych obszarów.

Łącznie w 68 połączeniach kolejowych międzypowiatowych (co stanowi 56,7% ogólnej ich liczby) współczynniki wydłużenia trasy przebiegu wynoszą 150% do ponad 200%. 15,8% połączeń ma wydłużone powiązania od 130% do 160% i 27,5% współczynnik wydłużenia do 130% odległości rzeczywistej. Przy tym należy podkreślić, że w liczbie korzystnych połączeń przeważają połączenia na krótkich odległościach, które w przewozach ładunków koleją nie mają większego znaczenia.

Układ linii nie zapewnia korzystnych warunków aktywizacji najbardziej w województwie gospodarczo zaniedbanego rejonu przygranicznego z NRD. Brak połączeń linii na tym obszarze przebiegającej w kierunku północ—południe, przy równoczesnym braku połączeń drogowych, utrudnia aktywizację gospodarczą tego rejonu.

Dla rozproszonego przestrzenno-gospodarczego układu województwa, o pasmowym rozkładzie centrów aktywności gospodarczych, najbardziej korzystny byłby układ linii z dominantą kierunków równoległych i prostopadłych. Ilość kierunków równoległych jest wystarczająca. Niedobór występuje w kierunkach prostopadłych, zwłaszcza w bezpośrednim połączeniu Zielonej Góry z Gorzowem Wlkp. (największe centra demograficzne i produkcji przemysłowej) oraz miast w rejonie przygranicznym z NRD. W obecnych warunkach rozwoju społeczno-gospodarczego budowa tych połączeń nie znajduje uzasadnienia ekonomicznego.

W województwie zielonogórskim podstawową masę w przepływach kolejowych stanowią ładunki wysyłane i przyjmowane spoza regionu. W roku 1964 wielkość ich w porównaniu z rokiem 1960 wzrosła o 655 tys. ton. Wpłynęło to na zwiększenie udziału tych transportów w globalnych przepływach regionu z 72,5% w roku 1960 do 72,8% w roku 1964 (łącznie z importem i eksportem).

Wymiana międzyregionalna masy towarowej jest jednym z podstawowych czynników rozwoju gospodarki województwa. Wynika to między innymi z braku surowców niezbędnych do produkcji i nadwyżek produkcji. Dlatego też w układzie linii kolejowych istotne znaczenie posiada funkcjonalność w powiązaniach ośrodków gospodarczych województwa z ośrodkami gospodarczymi kraju.

Układ linii kolejowych regionu charakteryzuje duża ilość linii wybiegających na zewnątrz województwa. Z Niemiecką Republiką Demokratyczną łączy obszar województwa 7 tras kolejowych w tym:

— 4 linie eksploatowane w ruchu towarowym międzynarodowym (w tym jedna Zbąszynek—Kunowice) także w ruchu pasażerskim,
— 3 linie o nieczynnych połączeniach z siecią linii NRD.

Do województw przyległych wybiega łącznie 17 linii z tego: 4 linie do województwa szczecińskiego, 7 linii do województwa poznańskiego, 6 linii do województwa wrocławskiego. Wszystkie te linie mają powiązania z siecią ogólnokrajową, lecz nie wszystkie posiadają istotne znaczenie gospodarcze. 8 linii, wybiegających na zewnątrz obszaru, ma peryferyjny zasięg i bierze mały udział w przewozach województwa, w tym 3 w stopniu nie uzasadniającym ich dalszą eksploatację (Gorzów Wlkp. — Myślibórz, Żagań — Zebrzydowa, Głogów — Góra Śląska). Pozostałe szlaki kolejowe, tworzące połączenie ośrodków gospodarczych województwa z największymi ośrodkami gospodarczymi kraju, zapewniają bardzo korzystne warunki wymiany towarowej i ruchu pasażer-

skiego. Analiza układu sieci kolejowej województwa wskazuje, że posiada on zarówno dodatnie jak i ujemne cechy. Z cech dodatnich układu sieci kolejowej na podkreślenie zasługuje istnienie korzystnych powiązań międzyregionalnych z głównymi ośrodkami koncentracji produkcji krajowej oraz innych powiązań z województwami sąsiadującymi i z NRD.

Do istotnych, ujemnych cech zalicza się:

— niedostateczną funkcjonalność powiązań Zielonej Góry z szeregiem miast powiatowych, która obniża efekty ekonomiczne działalności o zasięgu terytorialnym;
— niedostateczną funkcjonalność powiązań miast powiatowych, obniżającą efekty kooperacji przemysłowej i wymiany towarowej obszarów;
— mały zasięg szeregu linii;
— brak połączeń w kierunku północ—południe w rejonie przygranicznym.

Obecny poziom rozwoju społeczno-gospodarczego nie uzasadnia budowy nowych linii, korygujących istniejący układ.

Postęp techniczny w transporcie, możliwości zastosowania w przewozach innych jego rodzajów, a przede wszystkim dynamiczny rozwój transportu samochodowego, wyznaczają kolei inną rolę niż w okresie jej wczesnego rozwoju. Dla wielu rodzajów przewozów transport kolejowy stał się nieekonomiczny, ponieważ inne rodzaje transportu mogą je wykonać taniej i szybciej. Cechy i właściwości kolei predystynują do przewozów masowych i na dalekie odległości. Dlatego też linie kolejowe lokalne o małym zasięgu i niekorzystnym układzie, ograniczającym ich eksploatację w przewozach województwa, powinny ulec likwidacji.

Przestrzenne rozmieszczenie i układ sieci kolejowej nie daje dostatecznej ilustracji przystosowania stanu sieci do potrzeb przewozów. Zależne jest ono także w dużej mierze od dostępności linii kolejowych.

VII. Dostępność linii kolejowych

Z usług transportu kolejowego nie można korzystać w dowolnym miejscu. Obsługa przewozów odbywa się w określonych punktach handlowych i tak o charakterze publicznym (w jednostkach ekspedycyjnych PKP) o charakterze zamkniętych (na bocznicach kolejowych).

W województwie zielonogórskim kolej świadczy usługi łącznie w 256 punktach otwartych dla obsługi przewozów publicznych i przyjmuje przewozy ze 127 bocznic kolejowych. Łączna ilość eksploatowanych w roku 1964 publicznych jednostek usługowych PKP, w porównaniu z ich stanem w roku 1950, jest o 19,5% mniejsza. W czasie tym zlikwidowano 62 punkty (27 jednostek w okresie od 1950 do 1960 roku i 35 jednostek w latach 1960—1964). Najwięcej wyłączonych zostało z eksploatacji punktów usługowych PKP na obszarach o niskim poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego (w powiatach: Słubice, Strzelce Kraj. i Lubsko, a także w powiatach: Żary i Gorzów Wlkp., charakteryzujących się dużym zagęszczeniem sieci kolejowej). Eksploatowane punkty usługowe PKP w regionie różnią się zakresem i rodzajem wykonywanych usług:

— 160 ekspediuje i przyjmuje pasażerów, bagaż, przesyłki całowagonowe i ekspresowe;
— 37 odprawia i przyjmuje wagony i pasażerów;

— 5 obsługuje tylko przywozy w przesyłkach całowagonowych na podstawie umowy;
— 48 obsługuje tyko przewozy pasażerskie.

Ze względu na ograniczone ramy artykułu ograniczę się tylko do przedstawienia dostępności linii w przewozach ładunków.

W tej mierze są one dostępne w 208 punktach w tym:
— 160 punktów realizuje pełny zakres czynności ekspedycyjnych,
— 6 punktów obsługuje przewozy w pełnym zakresie z wyjątkiem odprawy żywych zwierząt,
— 42 punkty obsługuje przewozy całowagonowe na podstawie umowy.

Dwa pierwsze rodzaje punktów usługowych PKP, obok czynności handlowych, wykonują czynności ruchowe i naszą nazwę stacji kolejowych, a pozostałe ładowni publicznych.

Z dniem 1 stycznia 1965 roku Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej przyjęło (w zastępstwie kolei) odprawę i przewóz drobnych przesyłek towarowych ze 160 stacji kolejowych. Na koniec 1965 roku w organizacji PSK przewozy drobnicowe obsługuje 11 spedycji zlokalizowanych na terenie stacji kolejowych, które obejmują zasięgiem przeciętnie obszar o powierzchni 1310 km^2.

Stacje i ładownie kolejowe rozmieszczone są w przeciętnej odległości co 8,0 km tj. o 5,0 km mniejszej od średniej krajowej. Najbardziej odbiegające od tego poziomu *dodatnie* wyposażenie mają powiaty: Sulęcin, Żary, Słubice, Strzelce Kraj. i Międzyrzecz oraz *ujemne* powiaty: Lubsko, Szprotawa, Nowa Sól i Żagań. Wielkości skrajne przeciętnej dostępności linii kolejowych wynoszą 6,3 i 12,7 km.

Przeciętne odległości stacji i ładowni na poszczególnych liniach kolejowych wahają się od 4,9 do 19,0 km.

Z analizy dostępności linii kolejowych w układzie grupowym według wielkości podaży masy towarowej wynika, że żadna z nich nie posiada wyrównanego poziomu zagęszczenia stacji i ładowni.

Z tras kolejowych o największej podaży ładunków z nadania i przyjęcia, najmniej dostępna jest Wschowa — Głogów — Żagań — Tuplice. Posiada ona przeciętnie rozmieszczone stacje i ładownie w odległości 8,6 km. Dostępność pozostałych dwóch linii jest mniejsza od średniej w województwie i wynosi na linii Głogów — Kostrzyn — 7,7 km i na linii Krzyż — Kostrzyn — 5,3 km. W drugiej grupie linii o średniej wielkości podaży ładunków najmniej dostępne są:
— Legnica — Żagań — Gubinek (przeciętna odległość stacji wynosi 17,2 km),
— Zbąszynek — Kunowice (9,5 km).

W pozostałych grupach (trzeciej i czwartej) linie kolejowe również posiadają znacznie zróżnicowane zagęszczenie stacji i ładowni. Dostępność sieci kolejowej nie wykazuje także większego związku z ogólnym poziomem zagospodarowania powiatów, ani też z wyposażeniem obszarów w sieć linii kolejowych.

W wyniku nierównomiernej dostępności linii kolejowych oraz zagęszczenia ich sieci stacje i ładownie obsługują różnej wielkości obszary:

a) najmniejsze w powiatach Żary — 42 km^2, Sulechów — 48 km^2, Głogów — 55 km^2, Międzyrzecz — 58 km^2, Gorzów Wlkp. — 65 km^2, Żagań — 68 km^2 i Słubice — 68 km^2;
b) największe w powiatach: Nowa Sól — 101 km^2, Krosno Odrzańskie — 97 km^2, Lubsko — 97 km^2, Szprotawa — 92 km^2, Zielona Góra — 90 km^2 i Wschowa — 85 km^2.

Przeciętnie w województwie do stacji kolejowej ciążą obszary o promieniu 4,7 km i o powierzchni 69 km², natomiast w Polsce stacje obsługują przeciętnie obszary o promieniu 6,0 km i powierzchni 114 km².

Stacje i ładownie kolejowe województwa są dość znacznie zróżnicowane pod względem wielkości nadawanej i przyjmowanej masy towarowej.

TABELA 18

STRUKTURA STACJI I ŁADOWNI ODPRAWIAJĄCYCH I PRZYJMUJĄCYCH ŁADUNKI W ROKU 1964

Stacje i ładownie o rocznej odprawie i przyjęciu ładunków	Procentowy udział		Średni dobowy załadunek i wyładunek na stacjach i ładowniach
	w liczbie stacji i ładowni	w ciężarze odprawianych i przyjmowanych ładunków	
1— 5.000	21,1	0,9	7
1.001— 10.000	15,4	2,2	21
10.001— 25.000	24,1	7,1	42
25.001— 50.000	15,4	10,3	96
50.001—100.000	12,2	17,4	205
100.001—300.000	9,1	29,8	463
ponad 300.000	2,8	32,3	1589
Ogółem w wojew.	100,0	100,0	141

ŹRÓDŁO: dane zawiadowców stacji kolejowych.

Jak wynika z danych dominują jednostki małe, których wielkość przepływów ładunków nie stwarza warunków wprowadzenia racjonalizacji procesów technologicznych.

Na stacjach o dużej masie przewozowej istnieje możliwość wykonywania przewozów pociągami zmarszrutowanymi, opłacalne staje się wprowadzenie mechanizacji prac ładunkowych, osiąga się lepsze wykorzystanie taboru manewrowego i innych elementów, co wywiera wpływ na efekty ekonomiczne produkcji przewozowej.

Stacje i ładownie poniżej 25 tys. ton ładunków w świetle wyników badań Włodzimierza Potlikowskiego[21] można uznać za nieekonomiczne w eksploatacji. Stanowią one 60,6% stanu punktów usługowych kolei w regionie a ekspediują 10,2% globalnej wielkości nadań i przyjęć ładunków.

Analiza przestrzennego rozmieszczenia nieekonomicznych w eksploatacji stacji i ładowni wykazuje zależność między ich stanem, a wielkością obszarów ciążenia do stacji kolejowych.

Przedstawione dane świadczą o nieodpowiedniej w stosunku do aktualnych potrzeb, dostępności linii, która na obszarze wyszczególnionych powiatów wiąże się z nadmiernym wyposażeniem w sieć linii kolejowych.

21. W. PATLIKOWSKI: *Zagadnienia ekonomiczne dowozu ładunków bocznicami kolejowymi*, Warszawa, 1967, Wyd. Komunik.

TABELA 19

UDZIAŁ STACJI I ŁADOWNI W PRZEPŁYWACH PONIŻEJ 25 TYS. TON ROCZNIE W OGÓLNYM STANIE PUNKTÓW USŁUGOWYCH KOLEI ORAZ OBSZARY CIĄŻENIA DO STACJI KOLEJOWYCH

STAN NA KONIEC 1964 r.

Wyszczególnienie	Liczba stacji		Przeciętny obszar ciążenia do stacji i ładowni kolejowych w km²
	Ogółem w %	stacje i ładownie o przepływach poniżej 25 tys. ton w %	
Województwo	100,0	60,2	69
pow. Głogów	100,0	73,3	55
pow Gorzów Wlkp.	100,0	60,8	65
pow. Międzyrzecz	100,0	75,0	58
pow. Słubice	100,0	71,4	68
pow. Sulechów	100,0	73,3	48
pow. Żary	100,0	57,3	42
pow. Świebodzin	100,0	75,0	69

Stacje i ładownie o nadaniach i przyjęciach ładunków poniżej 25 tys. ton rocznie koncentrują się głównie na liniach drugorzędnych, posiadających charakter łącznikowy w stosunku do podstawowego układu.

Szereg linii, względnie odcinków linii omawianych powiatów nie posiada w ogóle punktów o większej masie przepływów ładunków, są to:
Wschowa — Lipinka Głogowska,
Chyżyno — Zieleniec,
Gorzów Wlkp. — Myślibórz,
Sulechów — Świebodzin,
Bojadła — Góra Śląska,
Zebrzydowa — Żagań.

Ponad 70% nieekonomicznych w eksploatacji stacji i ładowni mają następujące linie:
Międzychód — Toporów — 72,7%
Wierzbno — Skwierzyna — Gorzów Wlkp. — 70,1%
Wolsztyn — Nowa Sól — Żagań — 87,5%
Skwierzyna — Międzyrzecz — Zbąszynek — 83,3%
Kunowice — Cybinka — 83,3%
Konotop — Sulechów — 83,3%

Jak z tego wynika likwidacja punktów w odprawie ładunków do 25 tys. ton doprowadziłaby w konsekwencji do likwidacji większości tych linii zwłaszcza, że niektóre z nich biorą mały udział w obsłudze przewozów towarowych innych obszarów, a także posiadają małe obciążenie przewozami pasażerskimi. Wielkość przepływów ładunków na stacjach i ładowniach wykazuje dominująca zależność od wielkości zaludnienia oraz rozwoju produkcji wydobywczej i przemysłowej. Istotny wpływ wywiera także rodzaj produkcji.

W roku 1964 na 41 stacjach kolejowych miast nadano i przyjęto łącznie 66,0% globalnej wielkości ładunków, a pozostałe 34,0% na stacjach i ładowniach wsi. Należy przy tym podkreślić, że miasta regionu skupiają 50,3% lud-

ności i 88,4% zatrudnionych w przemyśle. Zakłady przemysłowe, zlokalizowane w miastach, wytwarzają 92,4% globalnej wartości produkcji przemysłowej.

Na stacjach miast przepływy ładunków wykazują stałą tendencję wzrostu. W roku 1964 wielkość ich w porównaniu z rokiem 1960 zwiększyła się o 880,710 ton. W tym samym czasie wielkość przepływów ładunków na stacjach i ładowniach wsi zmalała o 30.541 ton. Jest to niewątpliwie rezultatem działalności gospodarczej, która zmierza i zmierzać będzie nadal do likwidacji cji drobnych zakładów produkcji przemysłowej, zlokalizowanych we wsiach. Ponadto na ukształtowanie wielkości przepływów ładunków na punktach handlowych PKP, obsługujących obszary wiejskie, wywierają wpływ i inne czynniki, z których wymienić należy rozwój transportu samochodowego.

Jest rzeczą oczywistą, że kolej jest i pozostanie podstawowym rodzajem transportu w obsłudze przewozowej województwa i dlatego nieodzowne staje się podniesienie standardu usług na liniach obsługujących przewozy państwowe i w wojewódzkich ośrodkach rozwojowych.

Równocześnie zmiany w przestrzennym zagospodarowaniu województwa, rozwój transportu samochodowego wskazują na potrzebę niezwłocznego podjęcia badań ekonomicznych dotyczących celowości dalszej eksploatacji nierentownych linii kolejowych.

KAZIMIERZ ŻYGULSKI

LUBUSKA DROGA DO UNIWERSYTETU

Wstęp

Artykuł niniejszy jest sprawozdaniem z badań terenowych przeprowadzonych w województwie zielonogórskim w 1963 r. przez Międzyuczelniany Zakład Badań nad Szkolnictwem Wyższym z inicjatywy i pod kierunkiem autora.

Województwo zielonogórskie należało w tym czasie do tych, które nie posiadało ani jednej wyższej uczelni. Pierwsza uczelnia w Zielonej Górze, Wyższa Szkoła Inżynierska została uruchomiona dopiero od jesieni 1965 r.

Wśród wielu problemów szkolnictwa wyższego w naszym kraju niewątpliwie ważne miejsce zajmuje jego przestrzenna lokalizacja, szczególnie istotna w momencie wyboru miejsca dla nowych szkół.

Powszechnie wiadomo, iż ambicje posiadania nowych uczelni żywią zarówno stare ośrodki akademickie jak i miasta, w których dotychczas tych instytucji nie ma. Szczególnie ostro, z różnych względów, sprawa ta przejawia się na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Do roku 1939 działało na tych obszarach 10 niemieckich wyższych uczelni kształcących ok. 6 tys. studentów. Były to: Uniwersytet Wrocławski, wyższe szkoły techniczne w Gdańsku i Wrocławiu, wyższe szkoły pedagogiczne w Bytomiu, Elblągu, Gdańsku, Jeleniej Górze, Lęborku i Pile oraz Akademia Filozoficzno-Teologiczna w Braniewie.

Natychmiast po zakończeniu działań wojennych, już w roku akademickim 1945 na 1946, uruchomionych zostaje 7 wyższych uczelni: — Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu, Politechnika, Akademia Medyczna i Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Gdańsku, Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Sopocie oraz Politechnika Śląska w Gliwicach. Następne lata przynoszą dalszą znaczną rozbudowę sieci wyższych szkół na ziemiach nadodrzańskich i nadbałtyckich. W 1962 r. na ogólną ilość 73 wyższych uczelni w kraju 21 znajdowało się tam właśnie. Dysponowały one ponad 100 wydziałami i ponad 780 katedrami. Były wśród nich reprezentowane wszystkie typy uczelni, a mianowicie:

Uniwersytet	— 1
Politechniki	— 4
Wyższe Szkoły Rolnicze	— 3
Wyższe Szkoły Ekonomiczne	— 3
Wyższe Szkoły Pedagogiczne	— 2
Akademie Medyczne	— 4
Wyższe Szkoły Artystyczne	— 4
Wyższe Szkoły Wychowania Fizycznego	— 1

Jeżeli chodzi o kadrę naukową to dynamika jej wzrostu przedstawiała się następująco:

Samodzielnych pracowników nauki było na Ziemiach Zachodnich:

w roku akademickim 1948/49 — 288 osób
w roku akademickim 1953/54 — 418 osób
w roku akademickim 1957/58 — 705 osób
w roku akademickim 1961/62 — 767 osób

W roku 1961/62 21,9% samodzielnych pracowników nauki w kraju pracowało na omawianym terenie, w tym 27% ogółu docentów.

Pomocniczych pracowników nauki było w latach:

1948/49 — 1759 asystentów i 307 adiunktów
1953/54 — 3015 asystentów i 638 adiunktów
1957/58 — 4214 asystentów i 1175 adiunktów
1961/62 — 4182 asystentów i 1208 adiunktów

Ogółem 32% ogółu polskich pomocniczych pracowników nauki pracowało w 1961/62 r. na Ziemiach Zachodnich i Północnych. W roku akademickim 1945/46 studiowało na Ziemiach Zachodnich i Północnych 7.780 studentów, w 1947/48 — ponad 21 tysięcy, w roku akademickim 1954/55 — 44.841, w 1961/62 — 50.389. Liczba ta stanowiła (w r. akad. 1961/62) 29% ogółu studentów polskich. Forma studiów zaocznych pojawiła się na Ziemiach Zachodnich w roku akademickim 1950/51 i w następnym dziesięcioleciu przeżywała dynamiczny rozwój. Liczba studentów wzrosła od 109 osób w pierwszym roku istnienia do 8.609 w 1961/62. Stanowi to przeszło 28% ogólnopolskiej liczby studentów na tego typu studiach. Mimo tak dużego wzrostu zarówno ilościowego jak i jakościowego stan szkolnictwa wyższego na Ziemiach Zachodnich i Północnych wywołuje od lat szereg obaw. Związane są one zarówno z niedostatecznym udziałem miejscowej młodzieży na studiach (w 1959 r. aż 45% ogółu studentów na ZZ. pochodziło z innych terenów) jak i zbyt małą ilością ludzi z dyplomem wyższych uczelni, zatrudnionych w gospodarce narodowej. Mówiąc o pochodzeniu studentów na sesji naukowej pt. *Problemy szkoły wyższej na Ziemiach Zachodnich* zorganizowanej w Poznaniu przez Instytut Zachodni w grudniu 1962 r. W Markiewicz stwierdził m. in.[2] *...cechą charakterystyczną ośrodków uczelnianych na Ziemiach Zachodnich jest to, że wykazują one najmniejszy, w porównaniu z innymi ośrodkami, odstetek miejscowego pochodzenia. Podczas gdy w Warszawie — wg cytowanych już danych PAN*[3] *— studenci w 73% rekrutują się z terenu woj. warszawskiego, w Łodzi w 66,8% z woj. łódzkiego, w Poznaniu w 59,6% z woj. poznańskiego i w Krakowie w 54,6% z woj. krakowskiego, to w Gdańsku studiuje na tamtejszych uczelniach 49,6% młodzieży pochodzenia miejscowego, we Wrocławiu 48,9%, zaś w szczecińskim ośrodku uczelnianym 37,3%.*

Według danych statystycznych jakimi rozporządza Komisja Planowania Gospodarczego, w 1961 r. województwo zielonogórskie znajdowało się na 12

1. Dane o kadrze naukowej i studentach z artykułu Z. KACZMARCZYK: *Organizacja i działalność szkół wyższych na Ziemiach Zachodnich*, Przegląd Zachodni 1963, nr 1, s. 21—32.
2. W. MARKIEWICZ: *Przesłanki rozwoju szkolnictwa na Ziemiach Zachodnich*, Przegląd Zachodni 1963, nr 1, s. 39—40.
3. W. MARKIEWICZ powołuje się tu na dane Pracowni i Organizacji Oświaty PAN, op. cit., s. 39.

miejscu w Polsce jeśli chodzi o ilość ludzi z wyższym wykształceniem: na 10.000 mieszkańców przypadało ich podówczas 59,3. Niższy wskaźnik tego rodzaju posiadały jedynie województwa: białostockie — 43,5, kieleckie — 49,1, olszytyńskie — 53,2, kosztalińskie — 54,9 i rzeszeowskie — 56,4. (Dla porównania: najwyższy wskaźnik w tym samym czasie posiadało województwo warszawskie — z m. Warszawą — 210,7 oraz gdańskie — z Trójmiastem — 135,1)[4].

W tych warunkach wydawała się w pełni uzasadniona potrzeba podjęcia badań nad szkolnictwem wyższym tam, gdzie w istocie jeszcze ono nie dotarło, lecz gdzie potrzeba zarówno wyższych szkół jak i ich absolwentów wzrasta z każdym rokiem.

Bezpośrednim bodźcem do przeprowadzenia studium stały się informacje o lokalnej akcji prasowo-propagandowej, zorganizowanej przez miejscową gazetę pod hasłem *Lubuska droga do uniwersytetu,* które przyjęte zostało jako kryptonim zamierzenia. Jakież więc były podstawowe założenia zaplanowanej pracy? Otóż i one:

1. Przedmiotem badań miały być przede wszystkim przejawy zorganizowanej opinii społecznej dążącej, poprzez akcję prasową, do przyśpieszenia decyzji o powołaniu w Zielonej Górze wyższej szkoły. Taka regionalna akcja wypływająca z lokalnego patriotyzmu, przedstawia dla socjologa i badacza zjawisk kultury nader interesujące zjawisko i poznanie go w szczegółach może zwiększyć naszą wiedzę o działających mechanizmach rzeczywistości kraju, w którym żyjemy.

2. Ponieważ w okresie, o którym mowa, istniała na terenie województwa zielonogórskiego swoista namiastka wyższych szkół w postaci punktów konsultacyjnych szeregu odległych uczelni, placówek przeznaczonych dla studiujących zaocznie, narzucił się drugi ważny przedmiot badań, a mianowicie punkty konsultacyjne i grupujący się wokół nich ludzie — zarówno organizatorzy, wykładowcy jak i studenci.

Analiza tych materiałów miała na celu naszkicowanie obrazu społecznej prehistorii szkolnictwa wyższego w województwie znajdującym się w szczególnych warunkach kulturalnych. Stanowi ono część ziem, które po wiekach wróciły do Polski, i których ogromną większość mieszkańców stanowi ludność napływowa przybyła tu z rejonów Polski Centralnej jak i dawnych terenów wschodnich II Rzeczypospolitej. Cały szereg faktów świadczy wymownie, iż jesteśmy świadkami wytwarzania się tam regionu kulturalnego o dużych ambicjach, energii i poczucia własnej wartości. W charakterze przykładów wskazać można działalność Lubuskiego Towarzystwa Kultury w Zielonej Górze posiadającego na koncie swej intensywnej i wszechstronnej działalności m. in. wydanie kilkudziesięciu książek miejscowych autorów. O równej randze jest również i działalność Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, odnotowującego stosunkowo poważny dorobek. Uparte dążenie do uzyskania lokalizacji wyższej szkoły jest więc jedynie fragmentem szerszego procesu społecznego, którego naukowe poznanie jest ze wszech miar interesujące i pożyteczne.

---

4. Powyższe dane przedstawił w 1965 r. ZDZISŁAW KOWALEWSKI w pracy pt.: *Inteligencja z wyższym wykształceniem w miastach i powiatach Polski Ludowej.* Komitet Badań nad Kulturą Współczesną, PAN W-wa 1965.

Organizacja i przebieg badań

Zgodnie z przedstawionymi już założeniami studium nakreślony został i plan prac badawczych w terenie.

1. Dla zbadania opinii społecznej dotyczącej spraw wyższej szkoły w Zielonej Górze postanowiono zebrać materiały prasowe dotyczące akcji „Lubuska droga do uniwersytetu", dotrzeć z wywiadami do organizatorów tej akcji, a następnie zbadać opinię aktywu społeczno-gospodarczego miasta. Ponieważ do głównych odbiorców kadr wykwalifikowanych należy przemysł, a w Zielonej Górze znajdują się cztery wielkie zakłady przemysłowe o ogólnopolskim znaczeniu (*Lumel, Zastal, Polska Wełna* i Lubuska Fabryka Zgrzeblarek Bawełnianych) — postanowiono dotrzeć do ich kierownictwa i dowiedzieć się czy i o ile interesuje się ono sprawami wyższej szkoły na swoim terenie. Przewidziano też wywiady w innych większych fabrykach i zakładach miasta. Następnie postanowiono zbadać opinię aktywu polityczno-związkowego w mieście, odpowiedzialnych przedstawicieli partii i stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych oraz związków zawodowych, którzy z natury rzeczy musieli uczestniczyć, a w każdym razie powinni byli być poinformowani o rozwijającej się na ich terenie akcji prasowej i problemach z nią związanych. Ponieważ poważnym odbiorcą kadr kwalifikowanych jest aparat administracji państwowej, przewidziano wywiady z jego kierownictwem, wreszcie ostatnia seria wywiadów miała być przeprowadzona z aktywem kulturalnym miasta, do którego zaliczono także przedstawicieli szkolnictwa.

2. Dla zbadania punktów konsultacyjnych, zorganizowanych przez uczelnie (poznańskie i wrocławską), na terenie województwa zielonogórskiego, postanowiono zwrócić się z prośbą o udzielenie wywiadów do przedstawicieli odpowiednich szkół, obciążonych obowiązkami tej organizacji. Wywiady te przeprowadzono więc częściowo poza terenem województwa zielonogórskiego — w Poznaniu i Wrocławiu. Zwrócono się również do wykładowców, obsługujących punkty konsultacyjne na miejscu, prosząc ich o podzielenie się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami, związanymi z funkcjonowaniem tych instytucji.

3. Jednym z głównych, zamierzonych celów badania było zebranie materiałów charakteryzujących zbiorowość studentów zaocznych na terenie województwa. Dla realizacji tego zamierzenia postanowiono oprócz wywiadów, zebrać informacje zarówno demograficzno-społeczne jak i związane z karierą szkolną, które znaleźć można w dokumentach uczelnianych dotyczących studentów.

Dla przeprowadzenia wywiadów i zbioru innych zaplanowanych danych przygotowano odpowiednie narzędzia badawcze — kwestionariusze, ankiety i karty personalne. Kolejno omówimy ich konstrukcję.

1) Ramowy kwestionariusz dla wywiadów z uczestnikami akcji prasowej „Lubuska droga do uniwersytetu" miał na celu uzyskanie informacji od bezpośrednich organizatorów i uczestników akcji prasowo-propagandowej, przeprowadzonej na przełomie 1961/62 w Zielonej Górze. Składał się z ośmiu pytań merytorycznych i metryczki badanego[5]. W pytaniach merytorycznych, otwartych starano się uzyskać dane o charakterze udziału rozmówców w akcji będącej przedmiotem zainteresowania oraz stwierdzić w jaki sposób uczestnik ocenia zarówno akcję jak i perspektywy szkolnictwa wyższego w Zielonej Górze, studia zaoczne i pracę punktów konsultacyjnych. Me-

5. Tekst kwestionariusza, patrz Aneks nr 1.

tryczka oprócz imienia, nazwiska, płci i wykształcenia badanego miała dostarczyć informacji, dotyczącej jego miejsca pracy i stanowiska, a także pochodzenia regionalnego i czasu osiedlenia się w Zielonej Górze lub na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

2) Ramowy kwestionariusz dla wywiadów z aktywem społeczno-gospodarczym Zielonej Góry na temat studiów zaocznych miał za zadanie zdobycie informacji od kierowniczej kadry i aktywu miasta na temat stosunku do zagadnień szkolnictwa wyższego w Zielonej Górze, problemów kadr wykwalifikowanych i pracowników studiujących w podległych rozmówcom zakładach, instytucjach i komórkach, a także uzyskanie danych o osobistym stosunku do studiów zaocznych. Kwestionariusz składał się z 11 merytorycznych pytań oraz metryczki badanego, analogicznej z metryczką poprzedniego kwestionariusza[6].

3) W ramowym kwestionariuszu dla wywiadów z organizatorami i wykładowcami punktów konsultacyjnych w Zielonej Górze chodziło o zebranie danych od ludzi bezpośrednio związanych z punktami konsultacyjnymi zarówno co do ich własnego udziału w nich jak i funkcjonowania punktów. Oprócz tego starano się uzyskać informacje o opinii badanych na temat perspektyw szkolnictwa wyższego w Zielonej Górze i akcji społecznych, dążących do przyśpieszenia decyzji o powołaniu w mieście uczelni. Kwestionariusz składał się z 10 pytań merytorycznych oraz metryczki badanego[7].

4) Kwestionariusz dla wywiadu ze studentem studiów zaocznych w Zielonej Górze i Toporowie miał na celu uzyskać informację o osobie studenta; jego wieku, płci, stanie cywilnym i rodzinnym oraz dacie przybycia na Ziemie Zachodnie. W dalszym ciągu kwestionariusz zawierał pytania dotyczące pracy i źródeł utrzymania badanego, motywów podjęcia studiów zaocznych, ich przebiegu oraz związanych z nim rozlicznych trudności i przeszkód. Kwestionariusz składał się z 4 części zawierających łącznie 31 pytań zarówno otwartych jak i skategoryzowanych[8].

5) Celem ankiety dla studentów zaocznych studiów w Zielonej Górze i w Toporowie było uzyskanie od ogółu studentów zaocznych (wywiady przeprowadzono jedynie z częścią) podstawowych danych demograficzno-społecznych. Składała się ona z 11 pytań. Jej uzupełnieniem była karta personalna studenta[9].

6) Karta personalna studenta miała dostarczyć podstawowe dane demograficzno-społeczne każdego studenta wraz z niektórymi informacjami dotyczącymi przebiegu jego studiów. Była ona wypełniana przez badających w oparciu i urzędowe dokumenty wyższej szkoły, organizującej zaoczne nauczanie. Składała się ona z 11 pytań w części identycznych z pytaniami poprzednio opisanej ankiety[10]. Miało to na celu weryfikację danych uzyskiwanych od studentów bezpośrednio.

PRZEBIEG BADAŃ

Badania terenowe przeprowadziła w 1963 r. ekipa wyszkolonych ankieterów, mająca za sobą poważne doświadczenie w podobnego typu studiach. Na czele

6. Tekst kwestionariusza, patrz Aneks nr 2.
7. Tekst kwestionariusza, patrz Aneks nr 3.
8. Tekst kwestionariusza, patrz Aneks nr 4.
9. Tekst ankiety, patrz Aneks nr 5.
10. Tekst karty, patrz Aneks nr 6.

ekipy stał dr Władysław Świrski z Wrocławia. W przeciągu kilku miesięcy prac prowadzonych w Zielonej Górze i Toporowie (w tej ostatnio wymienionej miejscowości mieścił się punkt konsultacyjny Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu i Poznaniu) zebrano następujące ilości nadających się do dalszego opracowania materiałów:

1) wywiady z organizatorami akcji prasowej *Lubuska droga do uniwersytetu* 24,
2) wywiady z aktywem społeczno-politycznym 29,
3) wywiady z aktywem gospodarczym 88,
4) wywiady z aktywem administracyjnym 26,
5) wywiady z aktywem kulturalno-oświatowym 35,
6) wywiady z organizatorami i wykładowcami punktów konsultacyjnych 30,
7) wywiady ze studentami studiów zaocznych 120,
8) ankiety studenckie 591,
9) karty personalne studentów . . . . . 609.

Do tego dodać jeszcze należy materiały prasowe, związane z akcją *Lubuska droga do uniwersytetu,* a pochodzące głównie z miejscowej *Gazety Zielonogórskiej.*

Wypadnie też nadmienić, że wywiadów najchętniej udzielali przedstawiciele prasy oraz wszelkiego rodzaju aktywiści. Na pytania odpowiadano obszernie, dodając wiele uwag od siebie. Znacznie mniej chętnie odpowiadali studenci zaoczni indagowani w punktach konsultacyjnych. Trzeba im było dokładnie tłumaczyć w jakim celu zbierane są tego rodzaju dane. Natomiast najtrudniej było uzyskiwać wypowiedzi od pracowników uczelni, a zwłaszcza od wykładowców.

W sumie zarówno ilość i jakość zebranych materiałów dają podstawę do naszkicowania obrazu szkolnictwa wyższego w województwie nie posiadającym podówczas jeszcze wyższej szkoły, ale intensywnie starającym się o nią i rozwijającym system studiów zaocznych.

Studia zaoczne w województwie zielonogórskim

Przedstawienie wyników badań, o których mowa w niniejszym sprawozdaniu, rozpoczniemy od spraw związanych z akcją prasowo-propagandową, do której przylgnęła udana nazwa *Lubuska droga do Uniwersytetu,* stanowiąca tytuł artykułu w *Gazecie Zielonogórskiej* pióra dziennikarki Ireny Solińskiej[11].

Odtwórzmy wpierw zasadnicze fakty. Rozgrywały się one rzecz zrozumiała, nie tylko w płaszczyźnie prasowo-propagandowej, lecz także organizacyjno-administracyjnej.

Z inicjatywy Prezydium WRN w Zielonej Górze i przy współpracy z Wydziałem Prawa UAM w Poznaniu zorganizowano w 1961 r. w stolicy województwa Studium Administracyjne, które jest równorzędne Wyższej Szkole Zawodowej, a więc jego absolwenci uważani są za posiadających wyższe wykształcenie. Powołanie tego punktu do życia spowodowane było rosnącym zapotrzebowaniem terenowej administracji na wykwalifikowane kadry. Ponieważ dopływ ludzi z dyplomami nie mógł tych potrzeb zaspokoić, postanowiono

11. S. SOLIŃSKA: *Lubuska droga do uniwersytetu.* Gazeta Zielonogórska 1961.

skierować pewną liczbę już zatrudnionych do studium zaocznego w oparciu o nowy punkt konsultacyjny, znacznie ułatwiający naukę kandydatom. Od kandydatów wymagano świadectwa dojrzałości, przynajmniej trzyletniego stażu pracy w administracji oraz zgody jednostki administracji państwowej na podjęcie przez kandydata studiów zaocznych. Wszystkie zajęcia i egzaminy odbywać się miały w Zielonej Górze, w zasadzie co dwa tygodnie (w sobotę po połududniu i w niedzielę przed południem). W swej macierzystej uczelni w Poznaniu słuchacze mieli zjeżdżać się nie częściej niż 2 lub 3 razy w ciągu roku. Po trzech latach studium (nie daje ono tytułu naukowego) studenci mieli składać egzamin końcowy i otrzymywać dyplom, dający w zasadzie prawo zajmowania w administracji państwowej wszystkich stanowisk, przewidzianych dla absolwentów studiów wyższych. Zgłoszenia kandydatów do Zawodowego Studium Administracyjnego przyjmował wydział organizacyjny Prezydium WRN i wydziały organizacyjno-prawne prezydiów powiatowych rad narodowych.

Inauguracja pracy punktu konsultacyjnego Zawodowego Studium Administracyjnego była szeroko komentowana na łamach miejscowej *Gazety Zielonogórskiej*[12]. Wiadomości te wzbudziły znaczny oddźwięk wśród czytelników. Zapytywano czy możliwe jest jeszcze dostanie się na studia, proszono o informacje o możliwościach kształcenia się w innych kierunkach. Aby zaspokoić oczekiwania czytelników redakcja *Gazety Zielonogórskiej* zamieściła wspomniany już programowy artykuł *Lubuska droga do uniwersystetu,* a następnie otworzyła pod tym samym, szybko spopularyzowanym hasłem, stałą rubrykę informującą o poczynaniach, projektach i osiągnięciach w tej dziedzinie. Artykuł I. Solińskiej, oparty zarówno o miejscowe doświadczenia jak i przykład Szczecina[13], rysował realną drogę do wyższego szkolnictwa poprzez rozbudowę punktów konsultacyjnych organizowanych i finansowanych na miejscu w powiązaniu z naukową współpracą z uczelniami poznańskimi. Ponieważ do stworzenia punktu potrzeba było co najmniej 15 słuchaczy, autorka artykułu apelowała do potencjalnych kandydatów, aby się ujawnili. W akcji prasowej, którą od jesieni 1961 r. systematycznie rozwijała redakcja *Gazety Zielonogórskiej* uczestniczyło także czasopismo *Nadodrze* i Rozgłośnia Polskiego Radia w Zielonej Górze. Poczynania prasy i radia poparły zdecydowanie zarówno Komitet Wojewódzki PZPR, jak i Prezydium WRN, podejmując szereg kroków i decyzji. Przy Komitecie Wojewódzkim PZPR powołano specjalną Komisję dla spraw szkolnictwa wyższego, w skład której weszli przedstawiciele stronnictw politycznych, kierownictw zakładów pracy i związków zawodowych.

Komisja ta przeprowadzała pertraktacje z przedstawicielami wyższych uczelni Poznania i Wrocławia. Sprawami organizacyjno-materialnymi punktów konsultacyjnych zajęła się Wojewódzka Rada Narodowa, przekazując finansowanie punktów Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Przy końcu 1961 r. radio i prasa zielonogórska ogłosiły wezwanie do chętnych, którzy chcą studiować zaocznie, aby zgłaszali się do Kuratorium, podając personalia oraz kierunek studiów jaki najbardziej by im odpowiadał. Z początkiem lutego 1962 r., w swej rubryce *Lubuska droga do uniwersytetu,* Gazeta Zielonogórska informowała, iż na apel zgłosiły się 352 osoby. Z nich chciało studiować: prawo — 69 osób, ekonomię — 71, budownictwo lądowe — 44[14].

12. Gazeta Zielonogórska 1961, październik-grudzień.
13. S. SOLIŃSKA, op. cit.
14. Gazeta Zielonogórska 1962.

Inne, licznie wymienione, kierunki uzyskały mniejsze ilości kandydatów. Wiele osób oświadczało jednak, iż w razie konieczności gotowe są zrezygnować ze swych pierwotnych zamierzeń i obrać te kierunki, których punkty konsultacyjne zostaną otwarte w mieście. Przy końcu lutego 1962 roku Prezydium WRN podejmuje uchwałę w sprawie organizacji punktów konsultacyjnych, motywując ją rosnącym zapotrzebowaniem na wykwalifikowane kadry i brakiem uczelni na miejscu. Duże odległości od ośrodków uniwersyteckich, trudności z dojazdami oraz poważne koszty z tym związane zniechęcały wielu kandydatów do podjęcia zaocznych studiów. W oparciu o tę uchwałę zwrócono się do WSE i UAM w Poznaniu z propozycjami zorganizowania punktów konsultacyjnych wydziału ekonomi i prawa. Prezydium WRN zobowiązało się w okresie od 1. 10. 1962 r. do 31. 12. 1963 r. pokryć pracownikom naukowym koszty przejazdu z Poznania do Zielonej Góry i wypłacać im honoraria za wykłady i zajęcia praktyczne oraz ponosić wydatki administracyjne związane z utrzymaniem punktu. Dla przykładu podaję, iż pracownicy naukowi mieli otrzymać zwrot kosztów biletów 2 klasy poc. pośp. lub autobusu; z kolei honoraria za wykłady starszych pracowników naukowych wynieść miały za godzinę 150 zł a 120 zł asystentów, natomiast za godzinę zajęć praktycznych starsi pracownicy naukowi mieli otrzymać 130 zł, a młodsi — 100 zł.

W październiku 1962 r. uruchomiono w Zielonej Górze bardzo uroczyście punkty konsultacyjne prawa i ekonomii, przeznaczone dla przeszło 150 zaocznych studentów. „Gazeta Zielonogórska" donosiła swoim czytelnikom, iż uczyniony został nowy, ważny krok w nakreślonej drodze do uniwersytetu. Kampania prasowa prowadzona w Zielonej Górze w ciągu 1962 r. oraz informacje o decyzjach powoływania nowych punktów konsultacyjnych wywołały rosnące zainteresowanie społeczne. Nie tylko kierowane były zapytania i nadsyłane notatki i artykuliki do prasy zielonogórskiej ale sprawę porusza się przy sposobności zebrań i zjazdów towarzystw i organizacji kulturalnych, społecznych i zawodowych. I tak, jako jeden z pierwszych, odezwał się zarząd miejscowego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, przysyłając do redakcji obszerny list i zapewniając, iż gotów jest przeprowadzić wśród swych członków odpowiednią akcję propagandową. Ponieważ, w związku z planowaną reformą szkolną, stale wzrastają wymagania w stosunku do nauczycieli, studia zaoczne mają dla tego zawodu szczególne znaczenie. Bardzo żywo przejawiły swe zainteresowanie perspektywami rozwoju szkolnictwa wyższego na miejscu i grupy zawodowe związane z techniką zwłaszcza budowlani, zwołując masowe zebrania dla omówienia tego problemu.

Idea powołania Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze znalazła, ze względu na ogromne potrzeby przemysłu, silne poparcie u miejscowych władz, które w kwietniu 1962 r. zwróciły się z taką propozycją do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Jednakże w 1962/63 r. nie udało się zorganizować jeszcze punktów konsultacyjnych studiów politechnicznych, nie mówiąc oczywiście o powołaniu uczelni.

Powstała natomiast w Toporowie filia Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu, tworząc nową i ważną w tym rolniczym województwie placówkę studiów wyższych. Inauguracja studium rolniczego odbyła się w Toporowie przy końcu października 1962 r. Naukę rozpoczęło około 100 studentów zaocznych, w tym wielu fachowców-praktyków na kierowniczych stanowiskach w PGR, kółkach rolniczych, radach narodowych i wiejskiej spółdzielczości. Ze względu na wymogi nauczania w Wyższej Szkole Rolniczej punkt konsultacyjny zorganizo-

wany został w odbudowanym i odpowiednio przystosowanym poniemieckim pałacu, w którym obok sal wykładowych mieszczą się pracownie i laboratoria. Wykłady i zajęcia odbywają się przez trzy dni w miesiącu, obejmując piątki, soboty i niedziele. Przez czas trwania zajęć studenci mają zapewnione utrzymanie i nocleg. W Toporowie znajduje się także specjalna kancelaria dziekanatu zaocznego w związku z czym dla załatwienia formalności studenci nie muszą jeździć do Wrocławia. Pierwszy rok studium w Toporowie rozpoczęło 97, a ukończyło i przeszło na drugi 65 studentów.

W ciągu pierwszej połowy 1963 r. trwały pertraktacje w sprawie uruchomienia studiów politechnicznych w trybie zaocznym w oparciu o punkty konsultacyjne. Powstanie tych punktów uzależnione zostało od ilości kandydatów i wyników egzaminów wstępnych. W 1962 r. bowiem projektowany punkt konsultacyjny z zakresu budownictwa lądowego nie doszedł do skutku z powodu słabego przygotowania kandydatów — na 51 osób, które zgłosiły się do egzaminu wstępnego pomyślny wynik uzyskało zaledwie 12.

Gazeta Zielonogórska kontynuując swą akcję zwróciła się z początkiem 1963 r. w imieniu popierających ją w tej sprawie czynników społecznych, gospodarczych i urzędowych z apelem do dyrekcji, komórek związkowych i kół NOT z najbardziej zainteresowanych zakładów pracy, aby dotrzeć do wszystkich pracowników, którzy są potencjalnymi kandydatami na studia[15].

Kandydaci posiadający świadectwa dojrzałości i przynajmniej dwuletni staż pracy powinni byli zgłaszać się do zarządu NOT w Zielonej Górze. Przewidywano organizację specjalnego kursu przygotowawczego, aby uniknąć przykrych niespodzianek przy egzaminach wstępnych. W jesieni tegoż roku otwarto stały punkt konsultacyjny Politechniki Poznańskiej dla 80 studentów wydziałów: budownictwa lądowego, mechanicznego i elektrycznego. Sukcesem zakończyły się też starania o uruchomienie punktów innych, oprócz prawa, wydziałów uniwersytetu. Punkty takie dla filologii polskiej, fizyki i matematyki powstały w jesieni 1963 r. dla 119 osób, w przeważającej większości zatrudnionych w szkolnictwie.

Pod koniec 1963 r. w okresie przeprowadzania naszego studium stan punktów konsultacyjnych w województwie przedstawiał się następująco:

TABELA NR 1

LICZEBNOŚĆ STUDENTÓW KORZYSTAJĄCYCH Z POSZCZEGÓLNYCH PUNKTÓW KONSULTACYJNYCH

Uczelnia	Kierunek (wydział)	I rok	II rok	III rok	Razem
UNIWERSYTET im. A. MICKIEWICZA w POZNANIU	Prawo	52	41	14	107
	Zawodowe Studium Administracyjne	40	55	—	95
	Fizyka	40	—	—	40
	Matematyka	34	—	—	34
	Filologia polska	45	—	—	45
WYŻSZA SZKOŁA EKONOMICZNA	Ogólnoekonomiczny	46	38	—	84

15. Gazeta Zielonogórska 1963.

(c. d. tabeli 1)

Uczelnia	Kierunek (wydział)	I rok	II rok	III rok	Razem
POLITECHNIKA POZNAŃSKA	Wydz. budownictwa lądowego	14	—	—	14
	Wydział budowy maszyn	57	—	—	57
	Wydział elektryczny	12	—	—	12
WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA we WROCŁAWIU (filia w Toporowie)		94	65	—	159
Razem:		434	199	14	647

Jak więc wynika z przytoczonego zestawienia ogółem w dziesięciu punktach konsultacyjnych (łącznie z filią WSR w Toporowie) zgrupowanych było przy końcu 1963 r. ponad 600 zaocznych studentów województwa.

Opinia aktywu kulturalnego Zielonej Góry o problemach wyższego szkolnictwa w województwie

Pierwszą grupą aktywu, z którą przeprowadzono wywiady na temat problemów wyższego szkolnictwa w województwie zielonogórskim byli bezpośredni uczestnicy akcji prasowo-propagandowej *Lubuska droga do uniwersytetu* w liczbie 24 osób. W grupie znajdowało się 20 mężczyzn i 4 kobiety, wśród nich była i autorka artykułu, który nadał imię akcji. Z wyjątkiem jednej osoby, posiadającej średnie wykształcenie, wszyscy organizatorzy akcji to ludzie z wyższym wykształceniem, o różnych specjalnościach. Jeśli chodzi o pracę zawodową respondentów to największą grupę stanowią osoby zajęte w szkolnictwie i kulturze — 9 odpowiadających, następnie 7 dziennikarzy oraz 4 działaczy politycznych. Udział w akcji, o której mowa, przejawiał się w bardzo szerokim wachlarzu form; badane osoby to autorzy artykułów i wzmianek w prasie i w radio, uczestnicy zebrań organizacyjnych, członkowie specjalnej komisji dla spraw szkolnictwa wyższego przy KW PZPR, organizatorzy kursów przygotowawczych dla kandydatów na studia zaoczne, kierownictwo punktu konsultacyjnego.

Co skłoniło badanych do udziału w akcji? Dziennikarze, którzy odegrali tu, przez wszystkich wyraźnie podkreśloną, rolę inicjatorów, twierdzą, iż usiłowali wykorzystać wpływ prasy, aby doprowadzić do skutku zamierzenia powszechnie uznawane za słuszne ale pozornie pozostające poza wpływem czyjejkolwiek kompetencji. Działacze polityczni, społeczni i kulturalni mówili, iż podjęli rzucone przez prasę projekty, widząc znaczny oddźwięk społeczny, jaki wywołała kampania prasowa, ponadto dodawali, iż od dawna przekonani byli o potrzebie i celowości wszczęcia takiej akcji.

W uzasadnieniu konieczności rozbudowy szkolnictwa wyższego, choćby w jego zaocznej formie, w województwie badani, zgodnie wskazywali następujące argumenty:

1. Potrzeby ekonomiczne województwa cierpiącego na ostry brak kadr, wymagają ich uzupełnienia. Uważa się powszechnie, iż realizacja długofalowych

planów gospodarczych terenu jest niemożliwa bez kształcenia własnych specjalistów, gdyż dopływ z zewnątrz nie jest w stanie zaspokoić istniejących potrzeb.

2. Potrzeby społeczno-kulturalne: miasta i województwa dla swego prawidłowego rozwoju muszą posiadać ośrodki życia intelektualnego, co jest nie do pomyślenia bez wyższych szkół.

3. Względy demograficzne każą zważać na fakt, iż 45% ludności województwa nie przekroczyło 18 lat. Perspektywy awansu tej masy młodzieży byłyby niedostateczne bez możliwości kształcenia się na miejscu w zakresie studiów wyższych. Doświadczenie wskazuje, iż wiele osób nie może sobie pozwolić na studia stacjonarne w odległych miastach.

Większość wypowiadających się ocenia optymistycznie perspektywy szkolnictwa wyższego w województwie, twierdząc, iż istnieją obiektywne warunki i możliwości dla jego stopniowej rozbudowy. Przywiązując znaczną wagę do zorganizowanych punktów konsultacyjnych wysuwa się postulaty powołania stałej uczelni — przede wszystkim typu zawodowego; Wyższej Szkoły Inżynierskiej, Pedagogicznej i Rolniczej.

Znamiennym zjawiskiem jest to, iż prawie wszyscy uczestnicy akcji mają w swym najbliższym otoczeniu w miejscu pracy lub wśród znajomych osoby, które studiują zaocznie. Warto też zwrócić uwagę na fakt, iż z 24 organizatorów akcji, 3 osoby same, drogą studiów zaocznych ubiegają się o otrzymanie dyplomu magisterskiego, a jedna ma studiującą zaocznie córkę. Wszyscy zapytywani, którzy zetknęli się ze studiującymi zaocznie wydają im bardzo pochlebne świadectwo: są to ich zdaniem, ludzie silni, wytrwali, zdolni do wyrzeczeń i poświęceń, świadomi swego celu i dążący doń mimo rozlicznych trudności. Wśród kłopotów związanych ze studiami zaocznymi na pierwszym miejscu wymienione są sprawy bytowe, później długoletnia nieraz przerwa w nauce. Jednakże na ogół podkreślano, iż ze strony zakładów pracy nie spotyka się zbyt wielu trudności.

Organizatorów akcji *Lubuska droga do uniwersytetu* wyraźnie cechuje realizm; nikt nie wysuwał żądań, których realizacja wymagałaby szczególnych przywilejów dla województwa, znacznych inwestycji, lub importu kadr naukowych na wielką skalę. Projekty obracały się w kręgu raczej ostrożnie ocenianych szans. Wyrażało się to m. in. w powszechnym wątpieniu co do możliwości uzyskania w bliskiej przyszłości stacjonarnej uczelni, obliczano sprawę na lata. Rzeczywistość jednak okazała się łaskawsza, w jesieni 1965 r. a więc w niespełna dwa lata od czasu przeprowadzenia relacjonowanych wywiadów, Zielona Góra otrzymała wyższą szkołę.

Opinia aktywu polityczno-związkowego

Kolejną grupę osób, z którymi przeprowadzono wywiady, był aktyw polityczno-związkowy, odpowiedzialni pracownicy KW PZPR, ZMS, ZSL, SD oraz kierownictwa niektórych większych liczebnie związków zawodowych i rad zakładowych najważniejszych przedsiębiorstw miasta. Ogółem otrzymano 28 wywiadów z indywidualnymi działaczami i jedną ankietę zbiorową wypełnioną przez miejscowy Komitet Stronnictwa Demokratycznego. Z 28 osób tylko w jednym wypadku rozmówcą była kobieta, reszta to mężczyźni. Jeśli chodzi o poziom wykształcenia w tej grupie, w przeciwieństwie do grupy inicjatorów

i organizatorów akcji prasowej, przeważali ludzie ze średnim wykształceniem — było ich 21 osób. Wyższe wykształcenie posiadało 6 osób, a podstawowe jedna. Znaczna część aktywu posiadającego średnie wykształcenie kształci się zaocznie — z 21 osób aż 6 podało, iż studiuje, łącząc naukę z pracą zawodową i polityczną. Studia zaoczne to także, jak podaje 5 osób — rodzaj nauki, który wybrali ich najbliżsi krewni. Wszyscy zapytywani bez wyjątku interesowali się w ten czy inny sposób akcją *Lubuska droga do uniwersytetu,* czytali odnośne materiały prasowe i słyszeli o organizowanych zebraniach i przygotowywanych projektach. Sześć osób brało czynny, choć nie bezpośredni udział w akcji, zajmując się nią z racji swych politycznych funkcji. Wszyscy też bez wyjątku oceniają dodatnio akcję i związane z nią poczynania, twierdząc, iż stworzyła ona przychylny dla sprawy studiów klimat społeczny, poruszyła opinię publiczną oraz wywarła pewien nacisk na władze centralne. Pytania, mające na celu wyjaśnienie stopnia poinformowania aktywu polityczno-związkowego o faktycznym stanie punktów konsultacyjnych w województwie, wykazały, iż z 28 osób — 14 posiada szczegółowo, 12 — raczej ogólną wiedzę o tym temacie, — 2 osoby nie udzieliły odpowiedzi.

Okazało się także, iż w najbliższym, osobiście znanym kręgu osób, z którymi stykają się działacze jest wielu studiujących zaocznie — z 28 zapytywanych aż 19 wymieniło konkretne nazwiska takich studentów, 7 — nie spotyka się z zaocznymi, 2 osoby uchyliły się od odpowiedzi.

Wszyscy zapytywani podkreślają, iż w ich przekonaniu Zielona Góra powinna stać się ośrodkiem stałego wyższego szkolnictwa, jakkolwiek argumenty na rzecz tej tezy są rozmaitego typu. Na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o ilość głosów, znalazło się twierdzenie, iż obecnie miasto wojewódzkie nie może być bez uczelni, gdyż staje się niejako miejscowością niższej kategorii i upośledzoną w stosunku do innych ośrodków. Zwracano dalej uwagę na istniejący związek między planami rozwojowymi miasta i posiadaniem uczelni. Uczelnia stwarza szanse życiowe, zwiększa atrakcyjność miejscowości, podwyższa jej rangę i jest ważnym czynnikiem, sprzyjającym kształtowaniu się przywiązania ludzi do miasta — co zresztą posiada szczególną wagę na Ziemiach Zachodnich. Dwa następne argumenty należą do kategorii ekonomiki i demografii: respondenci dostrzegają ścisły związek rozwoju gospodarczego z posiadaniem kadr kwalifikowanych i widzą konieczność zaspokojenia potrzeb masie młodych, których procent w województwie jest szczególnie wysoki.

Prawie wszyscy z tej grupy wypowiedzieli się też na podstawie swych doświadczeń, obserwacji i przekonań na temat wartości studiów zaocznych. Jest rzeczą interesującą, iż najczęściej prezentowane rozumowanie brzmiało mniej więcej tak: *studia tego typu są trudne, uciążliwe, wymagają wielkiego wysiłku człowieka — lecz w efekcie przydatność zawodowa i społeczna absolwentów jest większa od przydatności absolwentów studiów stacjonarnych.* Zaledwie trzy osoby podkreślały, iż studia takie dają mniejszą wiedzę i że w związku z tym są mniej warte. Na dowód, iż absolwenci studiów zaocznych są w praktyce więcej warci aniżeli inni, wskazywano na ich umysłową dojrzałość, doświadczenie zawodowe, wytrwałość, odpowiedzialność. Przytaczano opinie zakładów pracy, kwestionując przydatność młodych absolwentów stacjonarnych uczelni, posiadających bagaż teorii, ale oderwanych od rzeczywistości i nie umiejących sobie z nią radzić.

Kwestionariusz wypełniony przez Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Zielonej Górze informuje, iż powołana jest przy nim i działa specjalna grupa doradcza dla spraw studentów i absolwentów wyższych uczel-

ni. Grupa ta zajmuje się propagowaniem podnoszenia kwalifikacji zawodowych i ogólnych, wytycza kierunki opieki nad absolwentami, działa na rzecz pozyskiwania absolwentów na teren województwa zielonogórskiego. Z doświadczeń KW SD wynika także, iż zasadnicze trudności studentów zaocznych polegają przede wszystkim na braku księgozbioru naukowego. W związku z tym postuluje się zorganizowanie czytelni dla studiujących zaocznie oraz pomieszczenia klubowego, w którym studiujący mogliby podejmować dyskusje na nurtujące ich tematy.

Opinia aktywu oświatowego w Zielonej Górze na temat studiów wyższych

Grupę tę tworzy 26 osób, sami mężczyźni, stanowiący kierowniczą kadrę Rad Narodowych, mających swą siedzibę w mieście. Są to więc członkowie ich prezydiów, kierownicy wydziałów i inni odpowiedzialni pracownicy. Z 25 osób, które podały rodzaj posiadanego wykształcenia — 9 ma wykształcenie wyższe, a 16 średnie. Na szczególną jednak uwagę zasługuje fakt, iż z tych 16 osób aż 10 studiuje zaocznie, a więc ponad 30% kierowniczej kadry rad narodowych korzysta właśnie z tej drogi do osiągnięcia dyplomu studiów wyższych. Z 26 indagowanych osób — 6 podało, iż na studiach zaocznych znajdują się członkowie ich najbliższej rodziny. Tylko jedna z 26 osób nie mogła niczego konkretnego powiedzieć na temat istniejącej sieci punktów konsultacyjnych w województwie. Pozostali podali konkretne i ścisłe informacje. Zaledwie jedna osoba stwierdziła, iż w jej otoczeniu w pracy nie ma studiujących zaocznie, natomiast 24 osoby podawały nieraz po kilka nazwisk, wymieniając nawet kierunek studiów.

Opowiadając o swoim stosunku do akcji *Lubuska droga do uniwersytetu* wszyscy zapytywani bez wyjątku stwierdzają, iż interesowali się nią, czytając artykuły i wzmianki w prasie, opatrzone cytowanym hasłem.

Niewiele jednak, bo 5 osób uczestniczyło bezpośrednio w zebraniach i dyskusjach związanych z tą akcją, większość włączyła się tylko pośrednio, choć trzeba też wziąć pod uwagę i to, że pewna ilość wystąpiła w charakterze osobiście zainteresowanych tj. kandydatów na studia zaoczne. Ponieważ w grupie, o której mówimy, wszyscy spełniają funkcje kierownicze i to na wysokim szczeblu, nie może zdziwić fakt, iż 6 osób oświadczyło, że starało się namówić podwładnych do podjęcia przez nich studiów. Ocena akcji prasowo-propagandowej jest niemal jednomyślnie pozytywna. Wskazuje się, iż po raz pierwszy udało się w województwie nie posiadającym wyższej szkoły obudzić tak masowe zainteresowanie sprawami szkolnictwa. Respondenci podkreślali przy tym słaby stan kadr (np. na 320 pegeerów w województwie pracuje jedynie 62 ludzi z wyższym wykształceniem rolniczym) i postulowali konieczność kształcenia pracujących na miejscu. Nie obyło się tu bez uwag krytycznych, oceniających sytuację zaocznych studiów wyższych w województwie, choć padło ich na ogół niewiele. Podnoszono więc iż akcja prasowa była za mało konkretna w informowaniu o zapotrzebowaniu na fachowców, zakłady pracy wywierały za małą presję na potencjalnych kandydatów, zdolnych do podjęcia studiów, a jeden z rozmówców twierdził, iż częste wyjazdy studentów zaocznych na konsultacje dezorganizują pracę w zakładach i instytucjach.

Rozmówcy, oceniając funkcję i rolę studiów zaocznych, podkreślali ich związek z praktyką; przydatność, zwłaszcza w rolnictwie, przewyższającą lub w każdym razie dorównującą studiom stacjonarnym; bardziej przemyślany wybór kierunku; dodatni wpływ na stopień zdyscyplinowania pracownika. Z drugiej strony wskazywano na trudności tej drogi, patrząc na nią głównie z perspektywy studenta. Tylko pojedyncze głosy zwracały uwagę na obciążenie zakładu pracy a zwłaszcza bezpośrednich współpracowników studiującego. Jeden z rozmówców sformułował nawet ogólny wniosek, twierdząc, iż *społeczny koszt studiów zaocznych jest wyższy od stacjonarnych.*

Wypowiadając się na temat potrzeb, perspektyw i możliwości wyższego szkolnictwa w województwie sięgano po znane już nam argumenty ekonomiczne, demograficzne i lokalno-patriotyczne. Zwracano uwagę na rosnące w rezultacie ostatnich odkryć geologicznych perspektywy gospodarcze terenu, dotkliwie odczuwającego niedostatek specjalistów we wszystkich właściwie dziedzinach życia. Wiele uwagi poświęcano roli samego miasta, twierdząc, iż miastotwórczy charakter funkcji administracyjno-usługowych osiągnął już swój szczyt i że dalszy rozwój stolicy województwa zależy od przemysłu, a ten nie może rozwijać się bez fachowców z dyplomem.

Opinia aktywu gospodarczego w Zielonej Górze na temat studiów wyższych

Najliczniejszą grupę aktywu, z jakim przeprowadzano wywiady była grupa kierowników życia gospodarczego, reprezentowana przez osoby zarządzające zakładami i przedsiębiorstwami pracującymi w Zielonej Górze. Ogółem ankieterzy dotarli do 88 osób (w tym były tylko 4 kobiety), obejmując praktycznie wszystkich odgrywających istotną rolę w hierarchii zarządzania przedsiębiorstwami, zaczynając od naczelnych dyrektorów takich ogólnokrajowego znaczenia zakładów jak *Lumel, Zastal* i *Polska Wełna.*

W objętej badaniem grupie 50 osób posiadało wykształcenie wyższe (przeważnie techniczne), 28 — średnie ogólnokształcące, 7 — średnie techniczne i zaledwie 3 — podstawowe. Spośród posiadających średnie wykształcenie, ponad połowa, tj. — 16 osób, studiuje zaocznie. Z całej grupy 88 osób — 11 przyznało, iż mają studentów zaocznych w najbliższej rodzinie.

Kierownicy przedsiębiorstw są dość dobrze poinformowani o istniejących punktach konsultacyjnych. Zaledwie 2 osoby nie wiedziały o nich wcale, natomiast 34 posiadały ogólnikowe informacje, a 52 osoby dysponowały szczegółowymi danymi. Około 1/5 grupy, dokładnie 16 osób, oświadczyło, iż w ich miejsce pracy nikt nie podjął studiów zaocznych, a 4/5 ogółu operowało nieraz bardzo szczegółowymi danymi o współpracownikach studiujących zaocznie.

W tej grupie stosunkowo najmniej ludzi zetknęło się bezpośrednio z akcją prasową *Lubuska droga do uniwersytetu.* Na 88 osób 20 nie miało z nią żadnej styczności, 19 tylko pośrednio się nią interesowało, natomiast 49 w jakiś sposób w niej uczestniczyło. Sposoby tego uczestnictwa były związane z działalnością polityczną, społeczną i zawodową badanych. Część kierowników z racji swych funkcji, przede wszystkim partyjnych, zetknęła się z akcją na zebraniach, posiedzeniach i konferencjach organizowanych przez instancje partyjne. Wiele osób zainteresowało się sprawą punktów konsultacyjnych w związku z działalnością NOT-u i innych organizacji tego typu. Kilkunastu odpowia-

dających stwierdziło, iż starało się ułatwić swoim pracownikom podjęcie studiów zaocznych, namawiając ich i zaopatrując w odpowiednie zaświadczenia.

Ogromna większość zapytywanych zwróciła uwagę na kampanię w prasie, czytała i interesowała się artykułami, wezwaniami i listami drukowanymi przede wszystkim w *Gazecie Zielonogórskiej*. Zaledwie 2 osoby na 88 nie przypominały sobie tych materiałów prasowych.

Ocena akcji prasowo-propagandowej była w zasadzie jednolicie pozytywna, ale w tej grupie wystąpiły, nie notowane w poprzednich, nuty sceptyczne. Kilka głosów poddawało w wątpliwość efektywność akcji prasowych, kilka podkreślało ogólnikowość artykułów, niedostateczny udział w dyskusji działaczy kulturalnych, nauczycieli i kierowników przedsiębiorstw. Jeden z odpowiadających dyrektorów oświadczył wręcz: *czy Minister Szkolnictwa Wyższego czytuje Gazetę Zielonogórską?* i dodał, *z obecnej ankiety sądząc, wydaje się, że tak.*

Szereg głosów domagało się kontynuowania akcji prasowej, twierdząc, iż opinia publiczna powinna być systematycznie informowana o zagadnieniach wyższej szkoły w województwie.

Bardzo szeroko i konkretnie wypowiadali się kierownicy przedsiębiorstw na temat efektywności studiów zaocznych, zwłaszcza w porównaniu ze stacjonarnymi. Najczęściej spotkać się można było ze zdaniem, iż dla praktycznych potrzeb zakładów pracy wartość absolwenta studium zaocznego jest z reguły wyższa aniżeli absolwenta studium stacjonarnego. Wskazywano przy tym na następujące okoliczności: absolwent zaoczny jest już praktykiem, zna realne potrzeby zakładu pracy, nie potrzebuje adaptacji, jest dojrzalszy społecznie, bardziej pracowity. Wspominając o absolwentach studiów stacjonarnych twierdzono, iż ich adaptacja w zakładzie pracy trwa minimum dwa lata i w tym czasie są właściwie mało przydatni, a brak doświadczenia zawodowego powoduje szereg trudności wyrażających się w konflikcie między wyidealizowanym pojęciem o pracy zawodowej a rozczarowaniem pojawiającym się po zetknięciu z rzeczywistością i w rezultacie nieraz tracą chęć do pracy. Świeżo upieczeni *ludzie z dyplomem* nie są przygotowani do życia w kolektywie fabrycznym, nie interesują się sprawami społecznymi itp.

Znacznie (sześciokrotnie) mniejsza ilość badanych przyznała większą wartość absolwentom studiów stacjonarnych ze względu na ich solidniejsze przygotowanie teoretyczne. Wszyscy wypowiadający się na ten temat wyrażali opinię, iż studia zaoczne wymagają poświęceń i wyrzeczeń ze strony studenta i w rezultacie musi na tym ucierpieć albo praca, albo nauka lub wreszcie rodzina. Kilka zaledwie głosów zwracało uwagę na trudności jakie ma zakład pracy ze studiującymi zaocznie, którzy według określenia jednego z dyrektorów, muszą być przez czas studiów traktowani z przymrużeniem oka. Krytycyzm ludzi kierujących praktycznie przedsiębiorstwami, a więc stykających się ostro z realiami życia przejawił się także w odpowiedziach na pytania dotyczące perspektyw szkolnictwa wyższego w Zielonej Górze. Jakkolwiek większość powtórzyła znane argumenty natury ekonomicznej, demograficznej i regionalnej, nie brakło głosów kwestionujących w ogóle celowość stwarzania w Zielonej Górze wyższych uczelni. Zasadniczym argumentem dla tego rodzaju postawy (zajęło ją ok. 10 osób) była kwestia kadry naukowej. Poddawano w wątpliwość możliwość ściągnięcia wartościowych naukowców do Zielonej Góry i wyrażono obawę, aby nie powstała uczelnia oparta o *II garnitur* fachowców. Krytykowano zresztą i organizację punktów konsultacyjnych ze względu na brak podręczników, skryptów, biblioteki naukowej na miejscu i dostatecznej ilości ćwiczeń. Jeden z odpowiadających, sam student zaoczny Politechniki Poznańskiej, w

charakterze załącznika do swej wypowiedzi przekazał ankieterowi całą listę zarzutów pod adresem punktu konsultacyjnego Uniwersytetu A. Mickiewicza, kierunek filologia polska, oraz oryginalny dokument-wykaz obowiązkowej lektury, przysłany przez kierownictwo studiów zaocznych. Wykaz ten, powielony w sposób niezwykle niedbały, jest rzeczywiście w znacznej części zupełnie nieczytelny. Według relacji naszego rozmówcy po półrocznej działalności punktu konsultacyjnego studenci filologii polskiej nie mieli jeszcze ani planu zajęć, ani programu studiów, ani informacji jakie, kiedy i gdzie będą mieli zdawać egzaminy i kolokwia.

Opinia aktywu oświatowego w Zielonej Górze na temat studiów wyższych

Do grupy zaliczono 35 osób (wśród nich 10 kobiet), stanowiących kierowniczą kadrę szkół na terenie miasta oraz władz oświatowych. Są to więc odpowiedzialni pracownicy kuratorium, dyrektorzy szkół, nauczyciele pełniący różne dodatkowe funkcje zawodowe i społeczne. Przeważa wśród tych ludzi wykształcenie wyższe — posiada je 25 osób, średnie ogólne — 5 i średnie zawodowe 5. Spośród 10 osób nie posiadających wyższego wykształcenia — 6 studiuje zaocznie. Z całej grupy 7 osób oświadczyło, iż w najbliższej rodzinie są osoby studiujące zaocznie. Większość, 23 osoby, posiada szczegółowe rozeznanie w stanie punktów konsultacyjnych na terenie województwa, 12 osób wie o nich ogólnie. W bezpośrednim otoczeniu pracy naszych rozmówców studiuje zaocznie wiele osób — 26 zapytywanych wymienia konkretne fakty i nazwiska. Tylko 1 osoba z 35 oświadczyła, iż nie czytała artykułów i wzmianek na temat lubuskiej drogi do uniwersytetu w miejscowej gazecie. Nieco ponad połowa badanych (18 osób) brała bezpośredni udział w akcji, a mianowicie: byli wykładowcami na kursach przygotowawczych dla kandydatów na wyższe studia, werbowali chętnych w podległych im instytucjach oraz uczestniczyli w zebraniach partyjnych i związkowych, poświęconych tym zagadnieniom. Ocena akcji prasowej prowadzonej przez „Gazetę Zielonogórską" była w tej grupie jednolita i pozytywna — powtarzały się argumenty, iż zmobilizowała ona społeczeństwo i walnie przyczyniła do organizacyjnego sukcesu wysiłków.

Wartość studiów zaocznych wśród działaczy oświatowych oceniano z większą rezerwą niż w poprzednio omówionych grupach aktywu. Spotkać się można było też ze zdaniem, iż ustępują one stacjonarnym jeśli chodzi o wiedzę absolwenta. Ponadto omawiana grupa zwracała specjalną uwagę na brak naukowego księgozbioru w Zielonej Górze, brak podręczników oraz słaby kontakt z wykładowcami. Równocześnie badani podkreślali wartość praktyczną takiej drogi do dyplomu jako często po prostu jedynie możliwą, wreszcie potwierdzano istotny sens zdobywania wiedzy zaocznie ze względu na ściślejszy związek studiów z pracą zawodową. Szereg głosów kładło akcent na korzyści jakie odnosi sam studiujący zaocznie, bowiem nabiera on większej pewności siebie, zyskuje autorytet w otoczeniu, uczy się samozdyscyplinowania, wytrwałości, logicznego myślenia.

Perspektywy szkolnictwa wyższego w Zielonej Górze oceniane są przez działaczy oświatowych w zasadzie zupełnie podobnie jak i przez inne grupy aktywu. Jak można było oczekiwać, częściej tylko, aniżeli inni domagali się oni powołania na miejscu wyższej szkoły pedagogicznej. Szereg nauczycieli podkre-

ślało także z naciskiem znaczenie powołania ośrodka naukowego dla życia intelektualnego i kulturalnego województwa.

Studenci zaoczni w województwie zielonogórskim

Sieć punktów konsultacyjnych, istniejąca w województwie zielonogórskim przy końcu 1963 r. obsługiwała, według oficjalnych danych, 660 studentów zaocznych. W toku relacjonowanych w niniejszym sprawozdaniu prac terenowych, zdołano uzyskać rozmaitego rodzaju informacje od 630 z nich, tj. objąć badaniem 95% interesującej nas zbiorowości.

Studia zaoczne, jak podkreśla J. Szczepański w swej pracy poświęconej socjologicznym zagadnieniom szkolnictwa wyższego[16], posiadają szereg cech szczególnych w tym względzie. Studenci są od razu pracownikami, ludźmi biorącymi czynny udział w życiu społecznym a nie, jak studenci stacjonarni, dopiero przygotowujący się do niego. Stąd problematyka socjologiczna studiów zaocznych związana jest ściśle z problemami pracy i zakładów pracy. Stosunki pomiędzy zespołem wykładowców i studentami mają charakter uproszczony. Podjęcie studiów zaocznych wymaga od słuchacza znacznych nieraz poświęceń i wyrzeczeń, wywołuje nieuniknione konflikty także w życiu prywatnym, zmniejsza ilość wolnego czasu jakim dysponuje człowiek, zakłóca życie rodzinne.

Jak przedstawia się obraz tych wszystkich problemów w świetle otrzymanych przez nas danych? Ponieważ z kart personalnych posiadamy szereg podstawowych informacji demograficzno-społecznych o zbiorowości studentów zaocznych w województwie zielonogórskim, rozpoczniemy od ogólnych zestawień statystycznych, a następnie zajmiemy się grupami studentów poszczególnych typów studiów.

Demograficzna charakterystyka studentów zaocznych

W całej, liczącej 630 osób zbiorowości, znajdowało się 75% mężczyzn i 25% kobiet. Odpowiada to niemal ściśle ogólnokrajowemu udziałowi kobiet w studiach dla pracujących, który, jak podaje J. Szczepański[17], wyniósł w roku 1961 24,4%. Ponieważ na studia stacjonarne przyjęto w tym czasie 41,6% kobiet, stąd wynika, że studia zaoczne to studia męskie i do podjęcia decyzji o wyborze takiej formy nauki skłonni są raczej mężczyźni aniżeli kobiety. Biorąc pod uwagę konieczność łączenia przez studenta pracy zawodowej z nauką i obowiązkami rodzinnymi, nie trudno znaleźć przyczynę stosunkowo małej ilości kobiet. Obciążenie kobiety, zwłaszcza zamężnej i posiadającej dzieci, jest w świetle licznych badań tak wielkie, iż wygospodarowanie czasu na naukę przedstawia nieraz problem praktycznie nie do rozwiązania. Według danych Z. Skórzyńskiego odnoszących się do mieszkańców Warszawy, 75% badanych kobiet pracowało w domu od 2 do 10 godzin a nawet i więcej dziennie[18].

16. Por. J. SZCZEPAŃSKI: *Socjologiczne zagadnienie wyższego wykształcenia*, W-wa 1963, s. 226—229.
17. Op. cit., s. 126.
18. Por. Z. SKÓRZYŃSKI: *Między pracą a wypoczynkiem*, Wrocław 1965, s. 29.

TABELA NR 2

STUDENCI ZAOCZNI WEDŁUG WIEKU (w %)

Grupa wieku	Ogółem w %[19]	Mężczyźni	Kobiety
18—24 lat	35	26	60
25—30 lat	30	33	23
31—35 lat	17	20	11
36—40 lat	11	12	5
ponad 40 lat	7	9	1

Im starsza grupa wieku, tym dostarcza ona mniej zaocznych studentów. Ta ogólna prawidłowość jest jednak spowodowana niezwykle silną zależnością występującą pomiędzy wiekiem i studiami zaocznymi u kobiet, wśród nich 60% to osoby, które nie osiągnęły 25 lat. Można więc sądzić, iż zarówno względy rodzinne jak i stan cywilny kobiety odgrywają tu rolę zasadniczą. Wśród mężczyzn sprawa przedstawia się inaczej, największa ilość studentów należy do grupy 25—30-letnich, a ludzie ponad czterdziestoletni stanowią prawie 10%.

TABELA NR 3

STUDENCI ZAOCZNI WEDŁUG STANU CYWILNEGO (w %)

Stan cywilny	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety
wolni	32	23	56
żonaci, zamężne	68	77	44

Zdecydowaną większość studentów zaocznych stanowią ludzie posiadający własne rodziny — wśród mężczyzn obejmują oni przeszło 3/4 zbiorowości. Natomiast zaocznie studiujące kobiety w większości są stanu wolnego, a mężatki stanowią 44% tej płci. Tak więc potwierdza się teza, iż małżeństwo znacznie bardziej ogranicza w tym względzie możliwości kobiety aniżeli mężczyzny.

W kartach personalnych studentów zapytywaliśmy ich o zawód ojca i według charakteru tego zawodu określamy pochodzenie społeczne studentów. Ponieważ okazało się iż płeć studentów nie odgrywa istotnej roli w proporcjach społecznego pochodzenia, ograniczamy się do ogólnego zestawienia.

TABELA NR 4

STUDENCI ZAOCZNI WEDŁUG POCHODZENIA SPOŁECZNEGO (w %)

Zawód ojca	Ogółem
Rolnik	48
Robotnik	38
Inteligent pracujący	12
Rzemieślnik	1
Inny	1

19. We wszystkich zestawieniach statystycznych wskaźniki procentowe zaokrąglono do jednostek.

W roku akademickim 1961/62 na studia dzienne w Polsce przyjęto 27,9% kandydatów pochodzenia robotniczego i 19,4% chłopskiego, a na studia dla pracujących odpowiednio 54,5% i 26,7%[20]. W zestawieniu dla województwa zielonogórskiego zwraca uwagę wysoki procent kandydatów pochodzenia chłopskiego. Trzeba stwierdzić, że pochodzenie społeczne studentów zaocznych jest znacznie bardziej zbliżone do aktualnie istniejących proporcji klas i warstw w naszym narodzie aniżeli ma to miejsce na studiach dziennych, gdzie, mimo różnych celowych zabiegów, inteligencja jest wyraźnie nadreprezentowana, dostarczając ponad połowę kontygentu. O wykształceniu średnim, którym dysponowali nasi studenci podejmując studia zaoczne mówi kolejna tablica.

TABELA NR 5

STUDENCI ZAOCZNI WEDŁUG TYPU UKOŃCZONEJ SZKOŁY ŚREDNIEJ
(w %)

Typ szkoły	Ogółem
Liceum ogólnokształcące	22
Liceum zawodowe	12
Liceum ogólnokształcące dla pracujących	13
Technikum zawodowe	43
Inny	10

Zaledwie około 1/5 badanych stanowią absolwenci młodzieżowego liceum ogólnokształcącego, które dostarcza zdecydowaną większość kandydatów na studia dzienne. Najczęściej studenci zaoczni są absolwentami różnorodnych techników zawodowych, przygotowujących średnią kadrę specjalistów.

Z odpowiedzi na pytanie *czy kandydat ubiegał się już kiedyś o przyjęcie na studia wyższe?* okazało się, iż zaledwie 6,5% badanych odpowiedziało twierdząco, a 93,5% oświadczyło, iż uprzednio nie starało się o przyjęcie na wyższą uczelnię.

W badaniach zjawisk społecznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych od 1945 r. ustaliła się zasada uwzględniania, jako istotnego czynnika charakteryzującego każdą zbiorowość tych terenów, struktury pochodzenia regionalnego, Dziś, gdy nad Bałtykiem i Odrą przychodzi na świat drugie pokolenie ludzi urodzonych na miejscu, cecha pochodzenia traci stopniowo swe pierwotne znaczenie. Nie możemy jednak zapomnieć, iż społeczeństwo tamtejsze utworzone zostało w swym obecnym kształcie na drodze masowych powojennych migracji. Migracje te, w szeregu kolejnych fal, przyniosły na Ziemie Zachodnie i Północne miliony przybyszów z różnych części kraju i zagranicy. Zazwyczaj wydziela się, w analizie struktury pochodzenia, następujące grupy ludności:

1) ludność rodzimą, zamieszkującą te tereny w 1939 r.,
2) przesiedleńców — osadników z terenów Polski Centralnej tj. tych województw, które przed i po 1945 roku wchodziły w skład państwa polskiego
3) repatriantów z dawnych województw wschodnich II Rzeczypospolitej,
4) reemigrantów z zachodu i południa Europy.

20. Dane p. J. SZCZEPAŃSKI: op. cit., s. 123—124.

Dla całości Ziem Zachodnich i Północnych cechy pochodzenia regionalnego ludności ujął spis powszechny z 1950 roku. Według niego obraz struktury regionalnej w województwie zielonogórskim przedstawiał się, w porównaniu z całością, następująco:

TABELA NR 6

STRUKTURA POCHODZENIA TERYTORIALNEGO LUDNOŚCI ZIEM ODZYSKANYCH według stanu z 3. 12. 1950 r.

Obszar	Ludność w tys.	W tym w procentach			
		autochtoni	przesiedleńcy	repatrianci i reemigranci	niewiadome pochodzenie
Województwo zielonogórskie	560,6	3,2	51,8	43,7	1,3
Całość ziem odzyskanych	5.936,2	19,6	49,1	29,5	1,8

Według tych danych (w następnych spisach powszechnych cecha pochodzenia terytorialnego nie była już rejestrowana) województwo zielonogórskie zamieszkiwali głównie przesiedleńcy i repatrianci, ludność rodzima stanowiła bardzo nikły procent, podobnie zresztą jak i reemigranci, których tablica nr 5 łączy z repatriantami. Ogólna ilość reemigrantów na Ziemiach Odzyskanych wynosiła w okresie spisu 1950 zaledwie 151,7 tys. ludzi co stanowiło ok. 2,5% ludności[22], reemigranci rozrzuceni byli w różnych miejscowościach i w żadnym województwie nie tworzyli znaczniejszej koncentracji. Jak na tym tle przedstawia się struktura pochodzenia naszych studentów zaocznych? Uchwyciliśmy ją, biorąc za podstawę miejsce urodzenia jako dokładniejszy wyznacznik pochodzenia regionalnego aniżeli miejsce zamieszkania w 1939 r.

TABELA NR 7

STRUKTURA POCHODZENIA TERYTORIALNEGO STUDENTÓW ZAOCZNYCH WEDŁUG MIEJSCA URODZENIA W %

Obszar	Pochodzenie w procentach			
	autochtoni	przesiedl.	repatrianci	reemigranci
woj. zielonogórskie	1	57	37	5

Struktura pochodzenia studentów w zasadzie odzwierciedla strukturę pochodzenia ludności województwa. Nieco może nadreprezentowani są, w porównaniu z rokiem 1950, przesiedleńcy, ale przyczyna tego jest zupełnie prosta.

21. Patrz: L. KOSIŃSKI: *Procesy ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1960*, W-wa 1963, s. 61.

22. Por.: J. ZIÓŁKOWSKI: *Przeobrażenia demograficzne i społeczne na Ziemiach Zachodnich*. Kultura i Społeczeństwo, 1959, nr 1, s. 17—43.

Otóż po roku 1950 trwają dalej procesy osadnictwa na Ziemiach Zachodnich, w tym i w Zielonogórskiem. Odbywają się one głównie na drodze migracji wewnętrznej a ta zwiększa kategorię przesiedleńców. Posiadamy zresztą pewną miarę tego zjawiska, gdyż odnotowaliśmy okres czasu, w którym dany student przybył na Ziemie Zachodnie. Liczba autochtonów wśród studentów jest znikoma.

TABELA NR 8

OKRES OSIEDLENIA SIĘ STUDENTÓW ZAOCZNYCH NA ZIEMIACH ZACHODNICH W %

Studenci przybysze	Z tego osiedliło się			
	1945—1946	1947—1950	1951—1955	1956—1963
100%	51	14	17	18

Jak świadczą dane uwidocznione w tablicy nr 7 65% studentów osiedliło się na Ziemiach Zachodnich przed 1951 rokiem. Z tego przeszło połowa przybyła z pierwszą, największą powojenną falą migracji, tj. w latach 1945—1946. Natomiast prawie 1/5 studentów, to ludzie, którzy na Ziemiach Zachodnich znaleźli się dopiero po 1956 roku a więc należą do późnych grup osadniczych.

Przechodzimy obecnie do omówienia zagadnień związanych z pracą zawodową studentów zaocznych. Jak wskazują zebrane informacje, 90% z nich rozpoczęło pracę natychmiast po ukończeniu, lub jeszcze w czasie nauki w szkole średniej. Większość nie zmieniła dotychczas miejsca pracy i tak:

nie zmieniło miejsca pracy — 60% osób
zmieniło jeden raz — 16% osób,
zmieniło dwukrotnie — 13% osób,
zmieniło wielokrotnie — 11% osób.

Dane jakimi rozporządzamy, pozwalają nam określić także tendencję do zmian pracy poprzez porównywanie dziedziny pierwszej pracy zawodowej studentów z wykonywaną w okresie przeprowadzania badań.

TABELA NR 9

STUDENCI ZAOCZNI WEDŁUG PIERWSZEJ I AKTUALNEJ PRACY ZAWODOWEJ W % (stan z 1963 r.)

Dziedzina pracy	Pierwsza praca	Aktualna praca
Rolnictwo	18	15
Przemysł — transport	24	22
Handel	8	6
Administracja publiczna	22	28
Ochrona zdrowia	1	1
Szkolnictwo i kultura	26	26
Inne	1	2

Z biegiem lat coraz większa ilość zaocznych przechodziła do administracji publicznej, skutkiem czego zmniejszyła się ilość ludzi zatrudnionych w produkcji i dystrybucji dóbr materialnych, natomiast bez zmiany pozostała ilość zatrudnionych w szkolnictwie i ochronie zdrowia.

Studenci zaoczni według kierunków studiów

Po przedstawieniu całej zbiorowości studentów zaocznych, których badaliśmy, przejdziemy obecnie do analizy oddzielnych grup według kierunku studiów. Zajmiemy się kolejno studentami:

1) wydziału prawa i studium administracyjnego,
2) wyższej szkoły rolniczej,
3) filologii, matematyki i fizyki uniwersyteckiej,
4) politechniki,
5) wyższej szkoły ekonomicznej.

Ustalona kolejność odpowiada liczebnościom grup studentów: od ilościowo największej grupy do najmniej licznej.

Studenci prawa i Zawodowego Studium Administracyjnego przy Wydziale Prawa UAM w Poznaniu

Ogólna ilość studentów wynosiła na tych obu kierunkach, organizowanych przez Wydział Prawa, 183 osoby. 75% z nich stanowili mężczyźni. Wśród mężczyzn było aż 87% żonatych, wśród kobiet prawie połowa pozostawała w stanie wolnym. Jeśli chodzi o wiek to 3/4 kobiet nie przekroczyło lat 30, a mężczyźni stanowili w tym wieku tylko 1/3. W wieku ponad 40 lat było ok. 3% kobiet i ok. 20% mężczyzn. Pochodzenie społeczne tej grupy przedstawia kolejna tabela.

TABELA NR 10

STUDENCI PRAWA I ADMINISTRACJI WEDŁUG POCHODZENIA SPOŁECZNEGO W %

Zawód ojca	Ogółem
Rolnik	40
Robotnik	38
Inteligent pracujący	15
Rzemieślnik	4
Inny	3

Dzieci chłopów i robotników tworzą na tym kierunku prawie 80% ogółu studentów. Większy natomiast, w porównaniu z przeciętną dla całej zbiorowości studentów zaocznych województwa, jest udział absolwentów normalnego liceum ogólnokształcącego, ukończyło je 39% studentów. Z liceum dla pracujących wyszło 23%, a z techników specjalistycznych 35% ogółu, 3% to jeszcze absolwenci przedwojennego gimnazjum.

I jeszcze informacja o pracy zawodowej tych ludzi. Otóż 56% zdążyło już zmienić pracę, w tym 25% ogółu wielokrotnie. Dziedziny pracy studentów i zmiany w tym względzie demonstruje poniższe zestawienie.

TABELA NR 11

STUDENCI PRAWA I ADMINISTRACJI WEDŁUG PIERWSZEJ I AKTUALNEJ PRACY ZAWODOWEJ (stan z 1963 r.) w %

Dziedzina pracy	Pierwsza praca	Aktualna praca
Rolnictwo	7	4
Przemysł i transport	15	17
Handel	15	10
Administracja publiczna	43	60
Ochrona zdrowia	1	1
Szkolnictwo i kultura	12	7
Inne	2	1

Administracja publiczna jest tą dziedziną, która od razu wchłonęła i wchłania w dalszym ciągu największą ilość osób studiujących na obu kierunkach. Należy jednak zwrócić uwagę, iż 40% przyszłych prawników i specjalistów administracyjnych pracuje w innych działach gospodarki narodowej, w tym ponad 30% w produkcji i dystrybucji dóbr materialnych.

Studenci filii Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu w Toporowie, woj. zielonogórskie

Ogólna ilość studentów wynosiła w okresie badań 160 osób, z tego 80% stanowili mężczyźni. Wśród tych ostatnich 2/3 stanowili żonaci, a wśród kobiet ponad 3/4 były osobami stanu wolnego. Kobiety były też znacznie młodsze od swych kolegów i tak 9/10 nie miało jeszcze 25 lat, wtedy gdy ponad 60% mężczyzn było w wieku powyżej 25 lat. Wśród studiujących rolnictwo zgodnie ze spodziewanym rezultatem szczególnie wysoki był procent ludzi pochodzenia chłopskiego, bo wynoszący aż 63%, przy 25% robotniczego i 12% inteligenckiego.

Specyficznie kształtował się też dobór kandydatów ze względu na rodzaj ukończonej szkoły średniej, świadczy o tym następująca tabela.

TABELA NR 12

STUDENCI WSR WEDŁUG TYPU UKOŃCZONEJ SZKOŁY ŚREDNIEJ W %

Typ szkoły	Ogółem
Liceum ogólnokształcące	17
Liceum ogólnokształcące dla pracujących	7
Liceum rolne	6
Technikum rolne	56
Inny	14

Ponad połowa studiujących to absolwenci technikum rolniczego a więc specjaliści ze średnim zawodowym wykształceniem. Zawodowa przeszłość i teraźniejszość studentów wygląda jak następuje:

49% nie zmieniało dziedziny pracy,
22% zmieniło jeden raz,
14% zmieniło dwukrotnie,
15% zmieniało wielokrotnie.

Pierwszą pracę, wykonywaną niekiedy nawet w czasie nauki w szkole średniej oraz pracę w okresie badań przedstawia tabela nr 13.

TABELA NR 13

STUDENCI WSR WEDŁUG PIERWSZEJ I AKTUALNEJ PRACY ZAWODOWEJ (stan z 1963 roku) w %

Dziedzina pracy	Pierwsza praca	Aktualna praca
Rolnictwo	57	53
Przemysł — transport	9	7
Handel	4	3
Administracja publiczna	18	23
Szkolnictwo i kultura	11	11
Inne	2	3

Mimo, iż rolnictwo zatrudniało i zatrudnia obecnie największą grupę studentów WSR, obserwuje się w tej mierze tendencję malejącą. Wzrasta natomiast, jak i w skali całej zbiorowości zielonogórskiej, zatrudnienie w aparacie administracji publicznej.

Studenci filologii, fizyki i matematyki UAM w Poznaniu

Ogólna ilość studentów zaocznych na tych kierunkach wynosiła 119 osób w tym 48% kobiet. Wśród mężczyzn 2/5 osób było stanu wolnego, wśród kobiet — połowa. Połowa mężczyzn i prawie 70% kobiet mieści się w przedziale wieku do 25 lat, jest to więc najmłodsza jeśli chodzi o strukturę wieku grupa studentów zaocznych, zwłaszcza, iż ponad 80% słuchaczy nie przekroczyło jeszcze 30 lat. Tu też najliczniej reprezentowane są dzieci robotników — 46%, następnie chłopów — 43% oraz inteligencji — 11%. Szkolna kariera tych ludzi była jeszcze przed osiągnięciem szczebla uniwersyteckiego ściśle związana z zawodem nauczycielskim, w którym ogromna większość pracowała i pracuje. Ilustruje to kolejna tabela.

TABELA NR 14

STUDENCI FILOLOGII, MATEMATYKI I FIZYKI WEDŁUG TYPU UKOŃCZONEJ SZKOŁY ŚREDNIEJ (w %)

Typ szkoły	Ogółem
Liceum ogólnokształcące	18
Liceum ogólnokształcące dla pracujących	2
Liceum pedagogiczne	53
Studium Nauuczycielskie	22
Inne	5

Wśród studentów, o których obecnie mówimy, 75% stanowią absolwenci nauczycielskich szkół zawodowych. Fakt ten łączy się ściśle ze znaczną stabilizacją pracy, bowiem aż 78% badanych nie zmieniało pracy, 13% zmieniało ją raz i 9% więcej niż jeden raz. Szkolnictwo zatrudniało i zatrudnia jak świadczy kolejne zestawienie, lwią część studentów.

TABELA NR 15

STUDENCI FILOLOGII, MATEMATYKI I FIZYKI
WEDŁUG PIERWSZEJ I AKTUALNEJ PRACY ZAWODOWEJ (stan z 1963 r.)
w %

Dziedzina pracy	Pierwsza praca	Aktualna praca
Rolnictwo	—	—
Przemysł i transport	4	1
Handel	2	1
Administracja publiczna	4	1
Szkolnictwo i kultura	90	95
Inne	—	2

Studenci Politechniki Poznańskiej, Wydziałów: Budownictwa Lądowego, Elektrycznego i Budowy Maszyn

Ogólna ilość studentów zaocznych Politechniki wynosiła 84 osoby w tym zaledwie 2 kobiety — są to więc najbardziej męskie ze wszystkich studiów w województwie.

Studenci stanu wolnego stanowią 1/4, żonaci 3/4 ogółu. Najliczniej reprezentowana jest grupa wieku pomiędzy 25 a 30 lat — należy do niej 50% badanych, 1/4 nie ukończyła jeszcze 25 lat i 1/4 ma ponad 30 lat.

Większość studentów politechniki (48%) to dzieci robotników, 43% chłopów, a tylko 9% inteligencji. Ludzie ci, w znacznej przewadze, wyszli ze szkół zawodowych.

TABELA NR 16

STUDENCI POLITECHNIKI
WEDŁUG TYPU UKOŃCZONEJ SZKOŁY ŚREDNIEJ w %

Typ szkoły	Ogółem
Liceum ogólnokształcące	14
Liceum ogólnokształcące dla pracujących	2
Technikum	82
Przedwojenna szkoła techniczna	2

Ze wszystkich grup uczących się zaocznie studenci politechniki najczęściej legitymują się średnim wykształceniem zawodowym. Stabilizacja zawodowa tych grup nie jest jednak duża, bo 47% zmieniało już pracę w tym: 23% jeden raz, 12% dwukrotnie i 12% wielokrotnie. Przemysł zatrudnia większość tych studentów od chwili rozpoczęcia przez nich kariery, ale część z nich przechodzi jednak do administracji.

TABELA NR 17

STUDENCI POLITECHNIKI
WEDŁUG PIERWSZEJ I AKTUALNEJ PRACY ZAWODOWEJ
(stan z 1963 r.) w %

Dziedzina pracy	Pierwsza praca	Aktualna praca
Rolnictwo	—	—
Przemysł — transport	91	82
Handel	—	—
Administracja publiczna	5	12
Szkolnictwo i kultura	4	6
Inne	—	—

Studenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu

Ogólna ilość studentów na tym kierunku wynosi 84 osoby — w tym 25 kobiet. Wśród kobiet połowa, a mężczyzn 1/5 jest stanu wolnego. Poniżej 30 lat liczy sobie 4/5 kobiet studiujących ekonomię i 2/3 mężczyzn. Trzeba więc stwierdzić, iż jest to grupa stosunkowo młoda w porównaniu ze studentami innych kierunków. Najliczniej reprezentowane są dzieci robotników — 46%, następnie chłopów — 36%, inteligencji — 15% i rzemieślników — 3%.

Większość ukończyła liceum ogólnokształcące — w przeciwieństwie do trzech poprzednich grup studentów, u których absolwenci tego typu szkoły są w poważnej nieraz mniejszości.

TABELA NR 18

STUDENCI WSE WEDŁUG TYPU UKOŃCZONEJ SZKOŁY ŚREDNIEJ
w %%

Typ szkoły	Ogółem
Liceum ogólnokształcące	26
Liceum ogólnokształcące dla dorosłych	29
Liceum specjalistyczne	4
Technikum	40
Inne	1

Rzeczą charakterystyczną jest to, iż szkołę zawodową, związaną w jakiś sposób z kierunkiem studiów, tj. technikum handlowe, ekonomiczne, rachun-

kowości etc. ukończyła stosunkowo największa grupa studentów, wypadnie jednak podkreślić, że w porównaniu np. ze studentami politechniki, wskaźnik kończących średnią szkołę zawodową jest o połowę niższy. Zwraca także uwagę niezwykle silna zawodowa stabilizacja studentów WSE — 82% z nich nie zmieniało pracy. Jest to o tyle ciekawe, iż pracują oni w różnych bardzo działach gospodarki narodowej. Wydaje się, iż mamy tu do czynienia ze znaczną stabilizacją ludzi pracujących przede wszystkim w księgowości.

TABELA NR 19

STUDENCI WSE
WEDŁUG PIERWSZEJ I AKTUALNEJ PRACY ZAWODOWEJ
(stan z 1963 r.) w % %

Dziedzina pracy	Pierwsza praca	Aktualna praca
Rolnictwo	11	9
Przemysł — transport	34	31
Handel	18	17
Administracja publiczna	28	32
Szkolnictwo i kultura	5	5
Inne	4	6

Warto zauważyć, iż tylko dwie dziedziny życia społecznego w zasadzie nie tracą specjalistów, są to administracja publiczna i szkolnictwo (w kulturze pracuje znikomy procent naszych badanych).

Pochodzenie regionalne i okres osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich przedstawiamy porównawczo dla wszystkich pięciu wydzielonych grup studentów w dwu kolejnych zestawieniach statystycznych.

TABELA NR 20

STUDENCI ZAOCZNI RÓŻNYCH KIERUNKÓW
WEDŁUG POCHODZENIA REGIONALNEGO w % %

Kierunek studiów	Pochodzenie regionalne			
	Autochtoni	przesiedleńcy	repatrianci	reemigranci
Prawo i administracja	—	62	32	6
Wyższa Szkoła Rolnicza	1	65	32	2
Filologia, Fizyka i Matematyka Uniwer.	1	43	49	7
Politechnika	—	59	34	7
Wyższa Szkoła Ekonomiczna	1	57	37	5

Najwyższy procent przesiedleńców z Polski centralnej studiuje rolnictwo, najniższy filologię, fizykę i matematykę uniwersytecką. Liczba repatriantów

csiąga swoje maksimum właśnie na tych nauczycielskich kierunkach z kolei reemigranci są wyraźnie niedoreprezentowani na studiach rolniczych. Można w tym obrazie doszukiwać się pewnych związków z ogólnymi postawami wobec kształcenia dzieci w różnych grupach ludzi na Ziemiach Zachodnich na co zwracali uwagę badacze społecznych procesów[23].

Oceny egzaminacyjne studentów zaocznych

W kartach personalnych odnotowano także oceny egzaminów uczelni. Przede wszystkim więc mamy oceny egzaminów wstępnych, a następnie egzaminów rocznych. Interesowały nas stopnie jako miara wiedzy studenta, posługiwaliśmy się przyjętym systemem cyfrowym, w którym 2 — oznacza niedostatecznie,, 3 — dostatecznie, 4 — dobrze a 5 — bardzo dobrze. Niekiedy studenci, którzy otrzymali z jakiegoś przedmiotu dwójkę zdążyli już zdać poprawkę uwidocznioną w dokumentach i wtedy notowano ocenę egzaminu poprawczego. Nie posiadamy danych o egzaminach z konkretnych przedmiotów jakie zdawali studenci, zbytnio by to zresztą rozdrobniło materiał i dlatego ograniczymy się do ogólnego obrazu. Ponieważ niektóre kierunki studiów zaocznych istniały, w czasie badania, dłużej niż rok, mamy dla nich dane z egzaminów rocznych, dla niektórych jedynie z egzaminów wstępnych. Tam gdzie operujemy większymi liczebnościami, w objaśnieniach podajemy procenty.

TABELA NR 21

OCENY EGZAMINACYJNE STUDENTÓW PRAWA I ADMINISTRACJI

Oceny	Mężczyźni				Kobiety			
Egzaminy	2	3	4	5	2	3	4	5
Wstępny	2	285	121	12	—	106	21	2
Po I roku	6	127	59	5	—	24	25	1
Po II roku	—	21	15	3	—	—	—	—
Po III roku	—	6	5	—	—	—	—	—

Rzut oka na powyższą tabelę uczy, iż najczęściej spotykaną oceną egzaminacyjną zaocznego studenta prawa i administracji jest ocena dostateczna — trójka. Na egzaminach wstępnych trójki stanowią 68% ogółu ocen otrzymanych przez mężczyzn i aż 81% ocen otrzymanych przez kobiety. Po pierwszym roku studiów sytuacja jest podobna — 64% ocen otrzymanych przez mężczyzn stanowią oceny dostateczne.

23. Por.: S. NOWAKOWSKI: *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*, Poznań 1957. W. MARKIEWICZ: *Przeobrażenie świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*, Poznań, 1960. K. ŻYGULSKI: *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1962.

TABELA NR 22

OCENY EGZAMINACYJNE STUDENTÓW WYŻSZEJ SZKOŁY ROLNICZEJ

Oceny	Mężczyźni				Kobiety			
Egzaminy	2	3	4	5	2	3	4	5
Wstępny	6	320	152	96	1	60	52	26
Po I roku	30	123	37	12	3	37	9	1

Studenci rolnicy uczą się początkowo widocznie lepiej aniżeli ich koledzy z prawa. Przy egzaminach wstępnych procent ocen dostatecznych wśród mężczyzn wyniósł 55 — wśród kobiet tylko 43 — po pierwszym roku sytuacja pogorszyła się, oceny dostateczne stanowią zdecydowaną większość.

TABELA NR 23

OCENY EGZAMINACYJNE STUDENTÓW FILOLOGII, FIZYKI I MATEMATYKI

Oceny	Mężczyźni				Kobiety			
Egzaminy	2	3	4	5	2	3	4	5
Wstępny	3	116	63	19	6	152	64	24

O tej grupie studentów posiadamy jedynie informacje z egzaminów wstępnych. Mimo iż przeważają oceny dostateczne (57% ocen otrzymanych przez mężczyzn i 61% otrzymanych przez kobiety) liczba ocen dobrych i bardzo dobrych jest w sumie nieco większa aniżeli przy egzaminach wstępnych na innych kierunkach.

TABELA NR 24

OCENY EGZAMINACYJNE STUDENTÓW POLITECHNIKI

Oceny	Mężczyźni			
Egzaminy	2	3	4	5
Wstępny	20	255	88	28

Wśród zaocznych studentów Politechniki były zaledwie dwie kobiety i dlatego ograniczamy się do podania ocen mężczyzn. Przy egzaminie wstępnym 64% ocen stanowią oceny dostateczne, 22% dobre.

TABELA NR 25

OCENY EGZAMINACYJNE STUDENTÓW WYŻSZEJ SZKOŁY EKONOMICZNEJ

Oceny	Mężczyźni				Kobiety			
Egzaminy	2	3	4	5	2	3	4	5
Wstępny	8	110	53	3	6	53	21	3
Po I roku	1	32	32	8	3	15	20	2

Przy egzaminie wstępnym na WSE 63% ocen otrzymanych przez mężczyzn było dostatecznych a 30% dobrych.

W sumie powyższy obraz wskazuje niedwuznacznie iż student zaoczny jest w poważnej większości studentem przygotowanym na dostatecznie — rzadziej dobrze a wręcz wyjątkowo bardzo dobrze.

TABELA NR 26

STUDENCI ZAOCZNI RÓŻNYCH KIERUNKÓW WEDŁUG OKRESU OSIEDLENIA SIĘ NA ZIEMIACH ZACHODNICH W %

Kierunek studiów	Osiedlili się w latach			
	1945/46	1947/50	1956/63	1951/55
Prawo i administracja	54	15	17	14
Wyższa Szkoła Rolnicza	44	13	19	24
Filologia, Fizyka, Matematyka Uniwers.	63	15	13	19
Politechnika	47	17	20	16
Wyższa Szkoła Ekonomiczna	50	13	18	19

Do najbardziej zasiedziałych na Ziemiach Zachodnich należą studenci filologii, fizyki i matematyki, reprezentujący w znakomitej większości zawód nauczycielski, a najkrócej przebywają tu rolnicy.

Opinia studentów zaocznych o swych studiach

Oprócz kart personalnych i ogólnych wywiadów, udało się uzyskać od 120 studentów zaocznych bardziej szczegółowe wypowiedzi, zebranych według kwestionariusza (patrz Aneks nr 4). Studenci niezbyt chętnie udzielali tych pogłębionych wywiadów i często uchylali się od odpowiedzi na niektóre pytania jak np. dotyczące dochodów. Szereg pytań miało zresztą tylko cele kontrolne, ponieważ chodziło o skonfrontowanie wypowiedzi otrzymanych różnymi drogami na ten sam temat. Dane otrzymane w tych wywiadach traktujemy jako materiał uzupełniający i nie w pełni reprezentatywny dla całej badanej zbiorowości. Choć jednak zebrany materiał nie był reprezentatywny to jednak wspomniane wywiady posiadają wartość informacyjną i nadają się jako podstawa dla przeprowadzenia prób typologii w rozmaitych kwestiach, o których dotychczas w ogóle mało wiemy. Z tymi wstępnymi zastrzeżeniami przechodzimy do analizy otrzymanych danych, uwzględniając przede wszystkim sprawę motywów podjęcia studiów zaocznych oraz ich przebiegu w świetle opinii studentów.

Wśród 120 odpowiadających było 77 mężczyzn i 43 kobiety a więc procent kobiet (36%) przewyższał ich liczebność w całej zbiorowości studentów zaocznych w województwie. Jeśli chodzi o kierunek studiów to najliczniej odpowiadali studenci WSR — 30% odpowiedzi, następnie filologii, fizyki i matematyki uniwersyteckiej 28% wywiadów, prawa i administracji — 17%, WSE — 15% i Politechniki — 10%.

Jak widać z powyższego niedoreprezentowani są studenci prawa i administracji, którzy tworzyli w rzeczywistości najliczniejszą grupę. Można przy-

puszczać, iż wielu z nich, wśród których sporo było pracowników aparatu państwowego, zajmujących odpowiedzialne stanowiska, nie chciało udzielać zbyt osobistych informacji o sobie, swej rodzinie, planach i dążeniach życiowych.

Większość odpowiadających (58%) to ludzie posiadający własne rodziny. Ponad 80% współmałżonków pracuje, w tym 50% to pracownicy umysłowi, często wykonujący podobną lub nawet identyczną pracę co i badani. Warto zwrócić uwagę na interesujący szczegół, otóż 25% współmałżonków to kobiety, żony pracujące w charakterze nauczycielek. W świetle różnych wypowiedzi wydaje się, iż współmałżonkowie — nauczyciele (ze względu na stopień feminizacji tego zawodu w praktyce w większości kobiet) odgrywają istotną rolę w podejmowaniu przez swych partnerów studiów zaocznych. Nie tylko bowiem skłaniają do nich, lecz pomagają w samej nauce.

Z odpowiedzi na pytanie — czy wybrany kierunek studiów zaocznych zgodny jest z pierwotnymi zamierzeniami badanych, z chęcią wybrania po szkole średniej określonego zawodu wynika, iż większość bo ok. 75% i to zarówno mężczyzn jak i kobiet — podjęła kierunek zgodny z początkowymi zamierzeniami, a dla ok. 25% obecny kierunek odbiega od dawnych chęci i planów. Pytając raz jeszcze (podobne pytanie zadawano w kwestionariuszu, który wypełniali wszyscy biorący udział w badaniu, tj. 630 osób) o poprzednio czynione wysiłki, których celem było dostanie się na studia wyższe, otrzymaliśmy następującą listę przyczyn dla których obecni studenci zaoczni w przeszłości rezygnowali z próby dostania się do wyższej szkoły lub musieli ją porzucić:

1. Około połowa osób, które odpowiedziały na to pytanie, twierdzi, iż na przeszkodzie stanął brak środków materialnych. Nie mając odpowiednich funduszów badani bądź to w ogóle po szkole średniej nie byli w stanie myśleć o dalszych studiach, bądź też podjąwszy je nawet, po pewnym czasie musieli z nich zrezygnować.
2. Około 1/4 odpowiedzi wskazuje na brak miejsc na wyższych uczelniach: nie dostali się, gdyż w egzaminie konkursowym nie zajęli dostatecznie wysokiej lokaty, choć egzamin zdali.
3. Następna, nieliczna grupa (ok. 15% odpowiedzi) podaje, iż odpadła przy egzaminach wstępnych lub nie mogła, ze względu na słabe wyniki w nauce kontynuować rozpoczętych studiów. Jeden ze studentów przyznaje np. iż musiał zrezygnować z uczelni, gdyż siedmiokrotnie (!) nie potrafił zdać pewnego egzaminu.
4. Najmniejsza, bo licząca ok. 10% grupa wypowiedzi wskazuje na słabe zdrowie i względy rodzinne jako główną przyczynę rezygnacji ze studiów. Jakie czynniki odgrywają istotną rolę w podjęciu decyzji o studiach zaocznych — w szczególności o ile inicjatywa wychodzi tu od samego zainteresowanego o ile od jego otoczenia? Z danych jakie otrzymaliśmy wynika iż. ok. 80% badanych uważa, iż decyzję podjęło w pełni samodzielnie z uwagi na własne cele, dążenia, aspiracje i interesy. Reszta wskazuje na inicjatywę: 1) rodziny, 2) zakładu pracy, 3) kolegów. Mężczyźni, jest wśród nich większy procent żonatych, znacznie częściej aniżeli kobiety przyznają iż do studiów zostali namówieni.

Szczególnie interesująco przedstawia się pozazawodowa działalność badanych, ich zaangażowanie w organizacjach i związkach społecznych. Materiały nasze pozwalają wysunąć tezę, iż zaocznie studiuje aktyw społeczny. Znaczna większość, obejmująca 70% badanych twierdzi, iż jest aktywna społecznie, ale

występuje tu wyraźna różnica między obu płciami. Zaangażowanych organizacyjnie jest ok. 80% mężczyzn i 50% kobiet. Istnieje też różnica w typie organizacji w których działają kobiety i mężczyźni. Kobiety wymieniają jako teren swej społecznej działalności przede wszystkim PCK, ZNP, harcerstwo i Rady Narodowe, mężczyźni PZPR, ZSL, SD i NOT. Wielu mężczyzn podkreśla, iż stopień społecznego zaabsorbowania ich jest tak wielki, iż stanowi główną przeszkodę we właściwej kontynuacji studiów (jeden z badanych twierdzi, iż pełni 12 (!) funkcji społecznych, a nawet domaga się specjalnych ulg w tym okresie ze strony organizacji.

Bardzo ciekawe światło na społeczny mechanizm zaocznych studiów rzuciły odpowiedzi dotyczące wzajemnych kontaktów pomiędzy studiującymi. Okazało się, że znaczna ich większość utrzymuje podobne i jak można sądzić, intensywne kontakty — znajduje to potwierdzenie u ponad 70% ogółu badanych z tym, że częściej czynią to mężczyźni (prawie 80%) kobiet (ok. 60%). Szereg wypowiedzi podkreśla istnienie trudności w nauce w miejscowościach, w których nie ma innych osób, studiujących ten sam kierunek, w rezultacie czego tworzenie grup koleżeńskich jest utrudnione. Wydaje się, iż stopień powiązania studentów zaocznych między sobą jest znacznie wyższy, aniżeli się na ogół przypuszczało.

W jakim celu ludzie pracujący podejmują studia zaoczne, czego od nich oczekują? Analiza wypowiedzi uzyskanych w wywiadach pozwala na uszeregowanie motywów w następujący sposób:

1. Najczęściej podawanym motywem studiów, niezależnie od płci, wieku i kierunku, jest chęć poprawienia swej sytuacji materialnej. Argument ten występuje bądź jako jedyny, bądź w łączności z innymi, powtarza się jednak powszechnie. Uzyskanie dyplomu, zwiększenie kwalifikacji to droga do wyższych zarobków.
2. Dla pewnej kategorii pracowników, przede wszystkim w administracji publicznej i produkcji, dyplom potrzebny jest dla utrzymania już uzyskanego stanowiska, dla stabilizacji osiągnięć w karierze. Wprowadzanie przepisów, wymagających określonych dyplomów dla zajmowania kierowniczych stanowisk, powoduje w sposób naturalny dążenie do uzupełnienia wykształcenia, aby jak pisze wielu studentów: *Czuć się pewnie na zajmowanym stanowisku.*
3. Znaczna liczba odpowiadających widzi cel studiów w stworzeniu możliwości awansu zawodowego. Awans ten podlega nie tylko na przesunięciu się na szczeblach drabiny służbowej, co wiąże się z reguły z korzyściami materialnymi, lecz także na 1) przejściu do innej instytucji, lepszej w przekonaniu studiującego; 2) przeniesieniu się do większego miasta.
4. Około 1/4 badanych wskazuje na związek wykształcenia z rangą społeczną człowieka i podaje, iż poprzez dyplom ma nadzieję uzyskania wyższej rangi uznania w swoim środowisku społecznym.
5. Nieliczna grupa, zwłaszcza kobiet, akcentuje korzystny wpływ studiów na rozwój własnej osobowości: uczenie się daje satysfakcję, wzmaga pewność siebie, usuwa kompleksy, zapełnia, jak pisze jedna z kobiet: *pustkę mego życia.*
6. Około 5% odpowiadających twierdzi, iż nie oczekuje niczego od studiów i nie wiąże z nimi żadnych nadziei. Należy przypuścić, iż raczej ze względu na specyficzne cechy swej osobowości jednostki te nie lubią się zwierzać i dlatego dają odpowiedź negatywną.

Trudności studiów zaocznych w opinii studentów

Przytłaczająca większość (95% odpowiadających) podkreśla, iż studia zaoczne powodują powstawanie rozlicznych trudności. Przedstawimy ich listę w porządku liczebności głosów.

1. Wszyscy niemal bez wyjątku studiujący widzą podstawową trudność w braku podręczników, skryptów i materiałów naukowych. Brak naukowych bibliotek, w zasięgu dostępnym studentom, pogarsza sytuację i niewątpliwie jeszcze bardziej ogranicza możliwości uczenia się. Należy przypuszczać, iż w ogóle wartość studiów zaocznych zależy od wartości podręczników i ich dostępności; braków w tym względzie nie zdoła nadrobić nawet największa pilność i wytrwałość kandydatów. Obraz rysowany w wywiadach jest wręcz ponury. Studenci ogromną ilość czasu, energii i kosztów zużywają na poszukiwania nieuchwytnej książki czy skryptu.
2. Student zaoczny cierpi na chroniczny brak czasu wynikający dość często z sezonowości niektórych typów pracy zawodowej, częstych delegacji służbowych, obowiązku pracy społecznej z racji przynależności organizacyjnej itp. Studiujący, aby móc studiować, rezygnuje z czasu wolnego i uchyla się od części obowiązków rodzinnych, znacznie ogranicza lub odkłada na przyszłość rozrywki, życie towarzyskie i kulturalne.
3. Największe trudności, niezależnie od kierunku studiów, sprawiają takie przedmioty, jak matematyka i języki obce. Wiadomo powszechnie, że są one słabym punktem szkoły średniej, a w warunkach pracy indywidualnej bardzo trudno nadrobić tu, zdaniem studentów, braki.
4. Warunki bytowe, wymieniane przez ok. 1/3 odpowiadających, to przede wszystkim trudności uczenia się we własnym mieszkaniu, wynikające z braku miejsca dostatecznie odizolowanego oraz z obciążenia budżetu rodzinnego kosztami dojazdów, podręczników, książki i innych materiałów. Niewielki procent badanych wskazuje na zły stan zdrowia, nawet kalectwo, jako na przeszkodę w nauce. Kobiety zamężne niemal bez wyjątku podkreślają, iż wiele wysiłku kosztuje je pogodzenie obowiązków domowych z nauką i że robią to kosztem snu i czasu wolnego, wyrzekając się normalnego odpoczynku i rozrywki.
5. Wbrew rozpowszechnionemu poglądowi, przeszkody ze strony zakładów pracy podawano zupełnie wyjątkowo (wymienili je dwaj zaledwie mężczyźni). Jeden z nich skarżył się na złą atmosferę w miejscu pracy, ponieważ jego współpracownicy, sami nisko kwalifikowani, dokuczają mu z powodu podjęcia przezeń studiów: drugi podał ogólnie, iż zakład pracy utrudnia mu studia. Na podstawie naszych materiałów wydaje się, iż pracownicy studiujący zaocznie oczekują od zakładów pracy pomocy w studiach, tymczasem obserwuje się jej brak lub też jest ona za mała i to jest źródłem konfliktów między studentem a jego pracodawcą.

Uwagi studentów o studiach zaocznych

Wielu badanych wypowiedziało pod adresem organizacji studiów zaocznych swe uwagi i postulaty. Dotyczyły one, jak można było zresztą oczekiwać spraw, które rysują się jako przyczyny trudności. Przede wszystkim więc żądano podręczników i skryptów, rozbudowy punktów konsultacyjnych, zwięk-

szenia ilości wykładów i ćwiczeń. Znaczny procent badanych podkreślał, iż tylko dzięki utworzeniu punktów konsultacyjnych mógł podjąć studia. Dalej żądano uregulowania prawnej sytuacji studenta zaocznego w zakładzie pracy, zagwarantowania mu dostatecznych ulg w okresie nauki, które są przedmiotem rozmaitych sporów. Często wysuwano także postulat skrócenia studiów zaocznych do czterech lat ze względu na zasób wiedzy praktycznej, jaki posiadają studenci.

Opinia wykładowców zatrudnionych w punktach konsultacyjnych o studiach zaocznych

Ostatnim rodzajem materiałów jakim dysponujemy w naszym studium jest 26 wywiadów z wykładowcami punktów konsultacyjnych w województwie zielonogórskim. Kim są ci ludzie i jak wyglądają w ich ocenie studia zaoczne w których pełnią rolę nauczających w terenie, poza murami swych macierzystych uczelni?

Wśród zapytywanych było 23 mężczyzn i 3 kobiety, zajmowali oni następujące rangi w hierarchii naukowej: jeden profesor, dwu docentów, dziesięciu adiunktów, sześciu asystentów i ośmiu wykładowców. Prowadzili oni wykłady i zajęcia na wszystkich kierunkach: 5 osób z dziedziny prawa i administracji, 8 osób — WSR, 6 osób WSE, 5 osób reprezentowało politechnikę, a 2 filologię oraz matematykę i fizykę uniwersytecką. Zespół naszych rozmówców nie jest oczywiście pod żadnym względem reprezentatywny i dane uzyskane z tych wywiadów mają charakter pomocniczy i orientacyjny. Wszyscy wykładowcy zgadzają się w następujących ocenach:

1) praca punktów przebiega pomyślnie i wydatnie ułatwiają one studia zaoczne osobom pracującym;
2) studenci zaoczni wykazują, w porównaniu ze stacjonarnymi, znacznie więcej dyscypliny, wytrwałości, hartu i szacunku dla nauki;
3) zarówno przygotowanie studentów w chwili rozpoczęcia studiów jak i ich wyniki są słabsze od przygotowania i wyników studiujących stacjonarnie;
4) studia zaoczne są społecznie cenne ale dla studiujących trudne i wymagające udoskonaleń w organizacji, metodzie i przede wszystkim wymagają podręczników;
5) współpraca z władzami terenowymi układa się pomyślnie i obecne warunki pracy w punktach są w województwie zielonogórskim dobre.

Wśród starszego, jeśli chodzi o rangę naukową, odłamu wykładowców rozpowszechnione jest krytczne mniemanie o planach rozbudowy studiów zaocznych, tworzenia nowych punktów konsultacyjnych i perspektywach uczelni wyższych w województwie zielonogórskim. Ludzie ci wskazują na mniejszą wartość nauki w systemie zaocznym, wyczerpywanie się bazy rekrutacyjnej, której zwiększenie wywołane jest przepisami prawnymi wymagającymi dyplomu od ludzi piastujących kierownicze stanowiska, co przejściowo spowodowało nacisk na tę formę nauczania. Krytycyzm swój uzasadniają ponadto brakiem kadr naukowych dla nowych uczelni i niedostatek niezbędnego zaplecza materialnego. Młodzi stopniami i zwykle wiekiem albo nie wypowiadali się na te tematy, albo podkreślali konieczność stworzenia wyższych szkół w województwie powtarzając znane argumenty o potrzebach regionalnych, gospodarczych i demograficznych Ziemi Lubuskiej. Mniej więcej jedna trze-

cia wykładowców twierdzi, iż praca w punktach konsultacyjnych stanowi dla nich, ze względu na dojazdy i związane z nimi wysiłki, duże obciążenie i że podjęli się jej kosztem własnej pracy naukowej lub wypoczynku.

Zakończenie

Zadaniem niniejszej relacji było przedstawienie w oparciu o szeroki wachlarz materiałów, problemów wyższego szkolnictwa w województwie, nie posiadającym w okresie studium, ani jednej stałej uczelni. Społeczność i władze badanego terenu usilnie starały się o jej uzyskanie i rozwijały w tym celu zarówno akcję propagandowo-organizacyjną jak i namiastki uczelni w formie punktów konsultacyjnych studiów zaocznych. Analiza materiału pozwoliła ustalić szereg wniosków. Oto, zdaniem piszącego, najistotniejsze:

1. Zainteresowanie problemami wyższych szkół jest dziś w Polsce powszechne, w szczególności utrwala się przekonanie, iż posiadanie wyższych szkół jest koniecznym atrybutem miasta wojewódzkiego oraz jednym z warunków normalnego rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego każdego regionu. Nie ma zorganizowanej grupy społecznej, która nie byłaby zainteresowana w powstawaniu i rozwijaniu szkolnictwa wyższego, bowiem jego absolwentów potrzebuje przemysł i administracja, szkolnictwo i rolnictwo, organizacje spełczne i związki twórcze,
2. Szczególnie zainteresowany problemami szkolnictwa wyższego jest, szeroko rozumiany, aktyw społeczny. Działa on w tym wypadku nie tylko w imieniu ogólnych interesów i perspektyw rozwoju własnego regionu, stwarzania szans młodemu pokoleniu ale zabiega wokół realizacji własnych celów ponieważ aktyw sam intensywnie korzysta ze studiów, zdobywa dyplomy, opiera się w swej działalności o pomoc uczelni i jej kadr, a ponadto chce kształcić swe własne dzieci.
3. Studia zaoczne to druga droga do dyplomu, z której korzysta spora liczba osób. Jest ona dłuższa, trudniejsza ale posiada swe prawidłowości. Studenci stacjonarni są młodsi, wychodzą z normalnych liceów, często są mało wytrwali, zmieniają kierunki studiów, wykazują dostateczne zdolności aby przejść przez sieć egzaminów wstępnych. Studenci zdobywający wiedzę trybem zaocznym są zazwyczaj absolwentami różnego typu szkół zawodowych, pochodzą z klas fizycznie pracujących, mają ograniczone środki materialne, pochodzą z małych prowincjonalnych miejscowości, a trudne warunki nauki wpływają na obniżenie efektów studiów. Ponadto charakteryzują ich takie cechy jak: wytrwałość i ambicja do utrzymania zdobytego stanowiska albo awansu, polepszenia swego bytu, zaspokojenia potrzeby społecznego poważania. Popiera ich w decyzjach rodzina, często współmałżonek — nauczyciel. Studia wymagające nieraz ogromnego wysiłku, stają się możliwe dopiero wtedy gdy w pobliżu znajdzie się pomoc, choćby w osobie drugiego studiującego, a już bardzo znaczna w przypadku punktu konsultacyjnego. Opinia społeczna twierdzi, iż zdobyty tą drogą dyplom w pełni zaspokaja potrzeby życia praktycznego w zakładach i instytucjach pracy.
4. W organizacji studiów zaocznych kluczowym i dotychczas nierozwiązanym problemem jest dostarczenie studiującym kompletów podręczników. Od

nich w znacznej mierze zależy wartość tych studiów, ich chroniczny brak poważnie obniża efektywność nauczania.

Wnioski te, oparte na materiale jednego województwa są oczywiście tylko hipotezami, ale stanowić mogą punkt wyjścia dla planowania następnych prac badawczych nad tymi zagadnieniami i stopniowej weryfikacji wysuniętych tu twierdzeń.

ANEKS NR 1

MINISTERSTWO SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
MIĘDZYUCZELNIANY ZAKŁAD BADAŃ
NAD SZKOLNICTWEM WYŻSZYM

RAMOWY KWESTIONARIUSZ
dla wywiadów z uczestnikami akcji prasowej *Lubuska droga do uniwersytetu*

I. Stosunek do akcji *Lubuska droga do uniwersytetu*

1. Czy brał udział w akcji, w czym się to wyrażało? .....
2. Co skłoniło go do udziału w tej akcji? .....
.....
3. Jak ocenia przebieg i skutki akcji, jej sens oraz możliwości rozwoju szkolnictwa wyższego w Zielonej Górze? .....
.....
4. Czy interesuje się studiami zaocznymi i punktami konsultacyjnymi, umożliwiającymi młodzieży pracującej studia na miejscu — co może powiedzieć o tym? .....
.....
5. Czy ma kogoś osobiście znajomego z tych studiów lub organizującego je — kto to? .....
.....
6. Czy spotkał się w pracy lub poza pracą ze studentami zaocznymi — co o nich sądzi? .....
.....
7. Jak ocenia możliwości Zielonej Góry, jeśli chodzi o studia wyższe? .....
.....
8. Jakie ma jeszcze uwagi na temat? .....

II. Dane osobiste rozmówcy

1. Imię ..... nazwisko ..... płeć .....
2. Stanowisko ..... miejsce pracy .....
3. Wykształcenie .....
4. Pochodzenie regionalne .....
5. Od jak dawna mieszka w Zielonej Górze lub na Ziemiach Zachodnich .....

ANEKS NR 2

MINISTERSTWO SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
MIĘDZYUCZELNIANY ZAKŁAD BADAŃ
NAD SZKOLNICTWEM WYŻSZYM

RAMOWY KWESTIONARIUSZ

dla wywiadów z aktywem społeczno-gospodarczym Zielonej Góry na temat studiów zaocznych

I. Stosunek do studiów zaocznych w Zielonej Górze

a) czy z racji swego stanowiska, zawodu, działalności społecznej zetknął się z problemami szkół wyższych w Zielonej Górze, studiów zaocznych i punktów konsultacyjnych? (gdzie, kiedy i w jaki sposób) .....

.....

b) czy pamięta akcję Gazety Zielonogórskiej na temat „Lubuska droga do uniwersytetu", czy brał w tym jakiś udział, czy interesował się, czy czytał odnośne artykuły i wezwania .....

.....

c) co sądzi o tej akcji prasowej .....

d) czy na terenie jego zakładu pracy, instytucji, organizacji społecznej odczuwa się brak kadr z wyższym wykształceniem — jakich specjalności i ilu

.....

e) czy na terenie jego zakładu pracy, instytucji, organizacji społecznej pracują jacyś młodzi absolwenci naszych krajowych wyższych uczelni — jacy

.....

f) czy jest zorientowany, jakie studia zaoczne można kończyć na miejscu w oparciu o punkty konsultacyjne? .....

.....

g) czy słyszał coś o pracy tych punktów, czy ktoś z jego otoczenia, miejsca pracy, studiuje zaocznie — kto i co? .....

.....

h) czy ma w najbliższej rodzinie kogoś w wieku studiów — jeśli tak — to czy dany aspirant do studiów ma możność studiować lub już studiuje — gdzie i co? .....

i) czy mógłby coś powiedzieć — na podstawie znanych sobie przykładów — o efektach studiów osób uczących się zaocznie lub stacjonarnie(różnica)?

.....

j) co sądzi o projektach utworzenia stałych studiów uniwersyteckich w Zielonej Górze — czy projekty także uważa za realne i w czym ich realizacja mogłaby pomóc w jego działalności .....

.....

k) jakie jeszcze uwagi ma na temat Zielonej Góry i jej przyszłości? .....

II. Dane osobiste rozmówcy

1. Imię ..... nazwisko ..... płeć .....
2. Rok urodzenia ..... pochodzenie regionalne .....
3. Stanowisko ..... miejsce pracy .....
4. Wykształcenie .....
5. Od jak dawna mieszka w Zielonej Górze lub na Ziemiach Zachodnich .....

ANEKS NR 3

MINISTERSTWO SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
MIĘDZYUCZELNIANY ZAKŁAD BADAŃ
NAD SZKOLNICTWEM WYŻSZYM

RAMOWY KWESTIONARIUSZ
dla wywiadów z organizatorami i wykładowcami punktów konsultacyjnych w Zielonej Górze

I. Praca w punkcie konsultacyjnym

a) kiedy rozpoczął pracę — z jakich przyczyn (służbowe oddelegowanie, dobrowolne przyjęcie obowiązków, przypadkowe związanie się z pracą w punkcie konsultacyjnym — inne przyczyny — jakie)? .....

.....

b) na czym polega funkcja rozmówcy? .....

c) jak godzi zajęcia w punkcie ze swoją inną pracą (jeśli ją posiada)? .....

.....

d) jak ocenia pracę punktu, jego wartość i wyniki? .....

e) jak ocenia studentów pod względem:
1) środowiska z jakich się rekrutują,
2) przyczyn dla jakich studiują,
3) wyników w nauce,
4) postawy i wartości społecznej — wytrwałości dyscyplin

.....

.....

.....

.....

f) czy słyszał o akcji prasowej „Lubuska droga do uniwersytetu" — co o tym sądzi? .....

.....

g) czy widzi w Zielonej Górze przyszłość dla studiów stacjonarnych uczelni normalnych? .....

h) jak układa się współpraca z miejscowymi czynnikami? .....

.....

i) jakie jeszcze ma uwagi o pracy punktów konsultacyjnych i swoich doświadczeniach — zwłaszcza w macierzystej uczelni? .....

.....

j) co sądzi o szkolnictwie wyższym zaocznym w ogóle? .....

II. Osobiste dane rozmówcy

1. Imię ..... nazwisko ..... płeć .....
2. Wiek ..... tytuł naukowy .....
   pochodzenie regionalne .....
3. Od jak dawna ma kontakt z Zieloną Górą, lub w ogóle z Ziemiami Zachodnimi? .....

ANEKS NR 4

MINISTERSTWO SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
MIĘDZYUCZELNIANY ZAKŁAD BADAŃ
NAD SZKOLNICTWEM WYŻSZYM

KWESTIONARIUSZ

dla wywiadu ze studentem studiów zaocznych w Zielonej Górze i Toporowie

I. Dane osobiste

1. Imię ..... nazwisko ..... płeć .....
2. Stan cywilny ..... rodzinny (dzieci) .....
3. Rok urodzenia ..... miejsce urodzenia .....
4. Jak długo mieszka w Zielonej Górze lub w ogóle na Ziemiach Zachodnich? .....
5. Gdzie mieszkał przed osiedleniem się na ZZ? .....
6. Gdzie mieszkał w 1939 r.? .....
7. Gdzie mieszkał w 1945 r.? .....
8. Czy utrzymuje kontakty z poprzednim miejscem pobytu przed osiedleniem się na Ziemiach Zachodnich? .....

II. Praca i źródła utrzymania

1. Czy pracuje (pracował po szkole średniej)? .....
2. W jakiej instytucji pracuje? ..... od kiedy? .....
3. W jakim charakterze pracuje (stanowisko dokładnie) .....
4. Czy zmieniał pracę? ..... ile razy? .....
5. Ile ma osób prócz siebie na utrzymaniu? .....
6. Co jest źródłem dochodów:
7. zarobek własny .....
8. zarobek współmałżonka .....
9. stypendium ..... pomoc rodziny .....
10. czy ma jakieś prace dodatkowe? .....
11. Czy (jeśli żonaty, zamężna) współmałżonek pracuje ..... (gdzie, w jakim charakterze)? .....
12. Wykształcenie współmałżonka? .....

III. Motywy studiów zaocznych

1. Jaki zawód chciał obrać po ukończeniu szkoły średniej? .....

.....

2. Czy starał się o przyjęcie na jakąś wyższą uczelnię zanim zaczął studia zaoczne (gdzie, jaką)? .....
dlaczego nie dostał się na nią, względnie dlaczego porzucił studia? .....

.....

3. Jakie okoliczności skłoniły go do rozpoczęcia studiów zaocznych (czy namawiała rodzina, współmałżonek, koledzy, czy były inne względy) — i właśnie na tym kierunku .....

IV. Przebieg studiów

1. Jak godzi studia z pracą, obowiązkami domowymi, jakie ma w związku z tym trudności? .....
2. Czy i jakie ma trudności z samą nauką (przedmiotami), czy ma podręczniki, skrypty, czy znajduje czas na konsultacje? .....

.....

3. Czy utrzymuje kontakty koleżeńskie z innymi studiującymi zaocznie? .....

.....

4. Czy poza studiami (i pracą) — udziela się społecznie, należy do organizacji, gdzie, co tam robi? .....
5. Czy poza studiami (pracą) i obowiązkami domowymi pracuje społecznie, ma wolny czas na swoje przyjemności — ile (średnio) na tydzień, co z nim robi? .....
6. Na jakie zmiany liczy w swoim życiu — po ukończeniu studiów? .....

.....

7. Czy myśli o przeniesieniu się z Zielonej Góry po studiach? .....
8. Jakie ma jeszcze uwagi o swych studiach zaocznych? .....

.....

.....

ANEKS NR 5

MINISTERSTWO SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
MIĘDZYUCZELNIANY ZAKŁAD BADAŃ
NAD SZKOLNICTWEM WYŻSZYM

ANKIETA

dla studentów studiów zaocznych w Zielonej Górze i Toporowie

1. Imię ..... nazwisko ..... płeć .....
2. Rok urodzenia ..... miejsce urodzenia .....
3. Jak długo mieszka w Zielonej Górze lub w ogóle na Ziemiach Zachodnich?

.....

4. Gdzie mieszkał poprzednio? .....
5. Gdzie mieszkał w roku 1939? .....

5a. Gdzie mieszkał w roku 1945? .....

6. Czy utrzymuje kontakty z poprzednim miejscem pobytu przed osiedleniem się na Ziemiach Zachodnich? .....
7. Czy natychmiast lub po jakimś czasie rozpoczął pracę po ukończeniu szkoły średniej? ..... w jakiej instytucji? .....

..... w jakim charakterze?
(podać dokładne stanowisko)

8. Czy zmienił pracę? ..... ile razy?.....
9. Gdzie obecnie pracuje i w jakim charakterze? .....
10. Obecny adres studenta .....
11. Uwagi .....

.....

.....

ANEKS NR 6

MINISTERSTWO SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
MIĘDZYUCZELNIANY ZAKŁAD BADAŃ
NAD SZKOLNICTWEM WYŻSZYM

KARTA PERSONALNA STUDENTA

Rok studiów .....

Wydział .....

Kierunek .....

1. Nazwisko ..... imię ..... płeć .....
2. Rok urodzenia ..... miejsce urodzenia .....
3. Stan cywilny ..... zawód ojca ..... matki .....
4. Rodzeństwo: bracia ..... siostry .....
5. Pracuje (nie pracuje) gdzie? .....
   w jakim charakterze? .....
6. Przyjęty na studia na podstawie świadectwa ukończenia szkoły? .....
   .....
7. Czy ubiegał się uprzednio o przyjęcie na wyższe studia — na jakie?
   gdzie? ..... kiedy? .....
8. Oceny egzaminów wstępnych .....
9. Oceny po I roku studiów .....
   Oceny po II roku studiów .....
   Oceny po III roku studiów .....
10. Obecny adres .....
11. Uwagi .....
    .....
    .....

HENRYK STAWSKI
FLORIAN WIŚNIEWSKI

ROZWÓJ RZEMIOSŁA ZIEMI LUBUSKIEJ W OKRESIE POWOJENNYM

Rzemiosłu województwa zielonogórskiego poświęcono jeden z rozdziałów monografii geograficzno-gospodarczej tego regionu[1]. Od momentu ukazania się powyższej publikacji upłynął jednak pewien okres czasu, który umożliwia przeprowadzenie oceny rozwoju rzemiosła Ziemi Lubuskiej za okres jego 20-lecia.

Rozważania powyższe stanowią próbę oceny rozwoju rzemiosła zielonogórskiego w Polsce Ludowej. W związku z tym obejmują one okres od wyzwolenia Ziemi Lubuskiej, to jest od 1945 r. do końca realizacji minionego planu pięcioletniego, czyli do roku 1965 włącznie.

Rzemiosło zielonogórskie pomimo zniszczeń wojennych stanowiło jeden z najaktywniejszych czynników zagospodarowania Ziemi Lubuskiej po jej wyzwoleniu. W dużej mierze przyczyniła się do tego tradycja polskości, której głównym przejawem była działalność na terenie Zielonej Góry Towarzystwa Polskich Rzemieślników w okresie przed I wojną światową[2]. Już w styczniu 1946 r. na obszarze obecnego województwa zielonogórskiego czynnych było 2.173 warsztatów rzemieślniczych[3]. Przyrost warsztatów rzemieślniczych trwał do roku 1948, w którym osiągnął stan 2.816, a liczba zatrudnionych w nich pracowników wynosiła 5.061[4].

Tak pomyślnego rozwoju rzemiosła na omawianym terenie nie można niestety już zanotować w okresie późniejszym. Rozwój zakładów oraz zatrudnionych w nich pracowników na terenie całego kraju oraz Ziemi Lubuskiej przedstawia tabela nr 1.

Z tabeli wynika, że rzemiosło indywidualne w okresie swego dwudziestolecia istnienia na Ziemi Lubuskiej[5] podlegało w zasadzie działaniu tych samych czynników, które występowały w pozostałych regionach kraju. W związku z tym można wyróżnić w jego rozwoju cztery etapy, a mianowicie okres od

1. H. STAWSKI, *Rzemiosło*, w: Województwo zielonogórskie. Monografia geograficzno-gospodarcza, praca zbiorowa, Poznań 1961, s. 535—544.
2. Ibidem, s. 535 i Nadodrze 1960, nr 12.
3. H. STAWSKI, op. cit., s. 536.
4. Materiały Związku Izb Rzemieślniczych.
5. Do badania przyjęto obszar województwa zielonogórskiego według stanu powiatów w podziale administracyjnym z 1965 r. Przyjęta powierzchnia Ziemi Lubuskiej była w latach 1945—1950 tylko o 0,3% mniejsza. Można więc zakładać, że wyniki porównań z tego tytułu będą zawierały podobny procent błędu.

TABELA NR 1

DYNAMIKA ZAKŁADÓW I ZATRUDNIENIA RZEMIOSŁA INDYWIDUALNEGO W POLSCE I NA ZIEMI LUBUSKIEJ W LATACH 1947—1965

Lata	Zakłady		Zatrudnienie	
	Polska	Ziemia Lubuska	Polska	Ziemia Lubuska
1947	100,0	100,0	100,0	100,0
1948	94,4	106,6	94,1	130,7
1951	63,1	52,2	44,0	47,3
1953	59,2	52,2	39,5	44,4
1955	65,0	52,9	41,6	43,7
1958	98,6	113,2	72,9	112,9
1960	96,9	101,8	71,7	107,9
1962	97,4	103,3	72,8	119,2
1965	100,7	107,5	107,5	127,2

Źródło: Materiały Związku Izb Rzemieślniczych i Izby Rzemieślniczej w Zielonej Górze.

roku 1945 do roku 1948 oraz od roku 1949 do roku 1955, od roku 1956 do roku 1960 i od roku 1961 do roku 1965.

W pierwszym okresie zaznaczył się silny rozwój rzemiosła, który na terenie Ziemi Lubuskiej przyniósł lepsze rezultaty, niż dla ogółu kraju. Spowodowane było to faktem, iż zarówno ludność autochtoniczna, jak i napływowa, potrafiły najszybciej uruchomić małe zakłady zaspokajające podstawowe potrzeby mieszkańców. W tym czasie rzemiosło indywidualne stanowiło jedną z podstawowych gałęzi określających rozwój gospodarczy Ziemi Lubuskiej, gdyż przemysł był o 80% zniszczony[6]. Stopniowe uruchomianie zakładów wielkoprzemysłowych przy ograniczonej liczbie mieszkańców spowodowało jednak na przełomie lat 1948 i 1949 nowe zjawisko, polegające na odpływie pracowników z rzemiosła. Proces ten spotęgowała zmiana polityki państwowej wobec rzemiosła w okresie realizacji planu sześcioletniego. Główną rolę odegrały w tym zakresie polityka podatkowa i lokalowa. Łączne działanie przedstawionych czynników spowodowało zmniejszenie liczby zakładów rzemieślniczych do połowy ich stanu z roku 1948 oraz 1/3 zatrudnionych w nich pracowników. Na terenie Ziemi Lubuskiej upadek rzemiosła indywidualnego nastąpił w wyjątkowo szybkim tempie i w zasadzie osiągnął już swoją dolną granicę w roku 1951. Od wspomnianego roku można mówić o stagnacji w rzemiośle zielonogórskim, która trwała do końca 1955 r. Nowy okres rozwoju przeżyło rzemiosło zielonogórskie w latach 1956—1958. Zmiana polityki państwowej wobec rzemiosła doprowadziła do szybkiego uruchomienia nieczynnych bądź pracujących nielegalnie zakładów rzemieślniczych. Burzliwy rozwój rzemiosła napotkał jednak na sporo przeszkód o charakterze rynkowym. Na podstawie przeprowadzonej ankiety wśród rzemieślników zielonogórskich, do takich zasadniczych trudności można zaliczyć: niedostateczne zaopatrzenie w surowce, nierealne cenniki za świadczone usługi oraz konkurencję rzemiosła nielegalnego[7]. Szczególną przeszkodą w dalszym rozwoju stanowiło zaopatrzenie warsztatów rzemieślni-

6. Z. KRZYŻANIAK, A. NETZEL, W. HYŁA, *Problemy gospodarcze województwa zielonogórskiego*, w: Rocznik Lubuski I, Zielona Góra 1959, s. 10.

7. Materiały Izby Rzemieślniczej w Zielonej Górze.

czych w surowce i paliwo. Niezależnie bowiem od niskich przydziałów, istniejący system rozdzielnictwa powodował konieczność ponoszenia dodatkowych kosztów transportu, które tym samym wpływały na wzrost ostatecznej ceny zaopatrzenia. Z drugiej strony ceny zbytu w rzemiośle pozostawały bez zmian, obniżając tym samym rentowność zakładów. W tej sytuacji mniej sprawne warsztaty rzemieślnicze zaczęły ulegać likwidacji. Z rzemiosła odeszły także osoby, które w okresie jego szybkiej rekonstrukcji upatrywały możliwości łatwego się wzbogacenia. Na osłabienie rzemiosła wpłynęła także polityka niektórych władz terenowych (np. powiat Żary), które stwarzały nadal przeszkody w uruchamianiu nowych zakładów. W wyniku działania wymienionych przyczyn w latach 1959 i 1960 nastąpiło zmniejszenie rozmiarów działalności rzemiosła indywidualnego.

Rozwojowi rzemiosła indywidualnego w latach 1956—1960 towarzyszył odwrotny proces w zakresie świadczenia usług ze strony spółdzielczości i państwowego przemysłu terenowego. W usługach przemysłowych stan zatrudnienia pracowników w roku 1958 zmniejszył się do 66% w stosunku do roku 1956, a w usługach nieprzemysłowych liczba zatrudnionych bezpośrednio przy usługach w tym samym czasie zmalała do 70%[8]. W spółdzielczości pracy liczba zatrudnionych robotników w usługach przemysłowych w roku 1960 wynosiła w stosunku do roku 1957 około 60%[9]. W ten sposób rzemiosło indywidualne uzyskało szerokie możliwości świadczenia usług.

W roku 1960 ukazała się uchwała nr 194 Rady Ministrów w sprawie rozwoju usług dla ludności w latach 1961—1965[10]. Na podstawie wymienionej uchwały rzemiosło indywidualne zostało zobowiązane do zaspokojenia potrzeb ludności w zakresie usług. Podobna rola przypadła również rzemiosłu lubuskiemu. W wyniku realizacji wspomnianej uchwały nastąpił ponowny rozwój rzemiosła. Charakterystycznym przejawem rozwoju rzemiosła lubuskiego w ostatnim okresie było wyprzedzenie przyrostu zakładów przez zatrudnionych w nich pracowników. Sprzyjające warunki dla rozwoju rzemiosła spowodowały bowiem napływ do niego nowych pracowników, a szczególnie uczniów. W uruchamianiu natomiast nowych zakładów na przeszkodzie stanął brak nowych lokali, a ponadto niedostateczne zasoby środków wśród nowowyszkolonych rzemieślników.

Przedstawione przemiany w rozwoju rzemiosła wpłynęły na ukształtowanie się udziału lubuskich zakładów i zatrudnienia w rzemiośle ogólnopolskim (tab. 2).

TABELA NR 2

UDZIAŁ PROCENTOWY RZEMIOSŁA W ZAKŁADACH I ZATRUDNIENIU KRAJU

Wyszczególnienie	1947	1948	1951	1953	1955	1958	1960	1962	1965
Zakłady	1,9	2,2	1,6	1,7	1,6	2,2	2,0	2,0	2,2
Zatrudnienie	1,2	1,7	1,3	1,4	1,3	1,9	1,9	1,9	2,0

Źródło: Materiały Związku Izb Rzemieślniczych i Izby Rzemieślniczej w Zielonej Górze.

8. Rocznik Gospodarczo-Statystyczny Województwa Zielonogórskiego 1959, Zielona Góra 1959, s. 162 i 165.
9. Materiały Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy.
10. *Monitor Polski* 1960, nr 55.

Najwyższy udział rzemiosła zielonogórskiego w ogólnej liczbie zakładów i pracowników kraju można było zaobserwować w roku 1948. Upadek jednak rzemiosła w latach następnych był również większy na terenie Ziemi Lubuskiej i dlatego pomyślny jego rozwój w ostatnim dziesięcioleciu nie pozwolił na odzyskanie utraconej pozycji w rzemiośle ogólnopolskim. Z tych względów zajmuje ono dwudzieste miejsce w kraju, podczas gdy w zakresie produkcji przemysłu siedemnaste[11].

Rzemiosło indywidualne nie reprezentuje tylko jednej branży działalności, lecz podobnie jak przemysł, różne zawody a obok tego produkcję i usługi budowlane oraz usługi osobiste. Z tego powodu dalsze rozważania poświęcono rozwojowi najbardziej licznych zawodów rzemiosła zielonogórskiego. W analizie celowo pominięto grupy rzemiosł, gdyż od 20.VIII. 1963 r. obowiązuje nowa lista klasyfikacyjna zawodów rzemieślniczych. Z powodu luk w materiałach źródłowych nie można było przyjąć do rozważań roku 1947 lub 1948 jako podstawy porównawczej. W tej sytuacji rozwój rzemiosła ilustrują liczby z lat 1951, 1960 i 1965.

Rok 1951 stanowi stosunkowo młodą datę istnienia województwa zielonogórskiego, a ponadto obrazuje stan rzemiosła na Ziemi Lubuskiej, w okresie jego upadku. Względna stabilizacja rzemiosła oraz zapoczątkowanie nowego etapu jego rozwoju przypada na okres lat sześćdziesiątych naszego stulecia. Wobec tego rok 1960 przyjęto jako podstawę porównawczą.

Analiza rozwoju zakładów i zatrudnienia w najważniejszych rzemiosłach zielonogórskich (tabela 3) pozwala wyodrębnić w nich zasadnicze trzy grupy rzemiosł z punktu widzenia tempa przyrostu. Pierwszą grupę stanowią zawody, które podlegają szybkiemu rozwojowi. Do nich można zaliczyć budownictwo, instalatorstwo elektryczne, malarstwo, wiertnictwo studzien, zduństwo, radiomechanikę, wulkanizatorstwo, stolarstwo, ślusarstwo samochodowe, fotografowanie i fryzjerstwo. Na aktywizację części wymienionych rzemiosł wpłynęły stale wzrastające potrzeby ludności i przedsiębiorstw na roboty konserwacyjno-budowlane. W ostatnim dziesięcioleciu czynnik ten nabrał szczególnego znaczenia dla województw zachodnich. Na tych terenach znajduje się bowiem największy majątek komunalny łącznie z gospodarką mieszkaniową. W województwie zielonogórskim udział majątku komunalnego w całości majątku tego regionu wynosił wg inwentaryzacji z 1961 r. 15,9% i był najwyższy w kraju[12]. Wskutek jednak niedostatecznych nakładów na remonty kapitalne i inwestycje szczególnie w okresie planu sześcioletniego wystąpiło zjawisko zmniejszenia stanu majątku komunalnego. W tej sytuacji rzemiosła budowlane stały się obok spółdzielczości i przemysłu terenowego istotnym źródłem podaży usług mających na celu renowację i konserwację obiektów mieszkaniowych na terenie Ziemi Lubuskiej. Wysokie tempo wzrostu można również zaobserwować w radiomechanice, wulkanizatorstwie i ślustarstwie samochodwym. Powyższe rzemiosła nabierają coraz większego znaczenia pod wpływem wzrostu gospodarczego regionu. Przyrost trwałych dóbr konsumpcyjnych wśród ludności w postaci samochodów, motocykli, motorowerów, telewizorów i odbiorników radiowych powoduje, że państwowa baza obsługowa oraz spółdzielczości pracy nie zaspokajają w sposób wystarczający rosnącego popytu na tego rodzaju usługi.

11. Por. F. WIŚNIEWSKI, *Rzemiosło indywidualne w dwudziestoleciu Polski Ludowej*. Studium ekonomiczne, Poznań 1964, s. 98 i 123.

12. A. GINSBERT, *Majątek komunalny w Polsce i zmiany w jego stanie w okresie powojennym*, Miasto 1965, nr 2, s. 3.

TABELA NR 3

ZAKŁADY I ZATRUDNIENIE W NIEKTÓRYCH RZEMIOSŁACH ZIEMI LUBUSKIEJ (1960 = 100)

Rzemiosło	Zakłady			Zatrudnienie		
	1951	1960*	1965	1951	1960*	1965
Ogółem Ziemia Lubuska	**51,3**	**2691**	**105,6**	**43,8**	**4178**	**117,9**
w tym:						
Budownictwo	13,4	82	211,0	12,5	192	177,6
Instalatorstwo elektryczne	9,8	41	219,5	9,1	88	203,4
Kominarstwo	64,4	90	98,9	66,9	151	86,1
Malarstwo	26,8	112	179,5	25,2	226	165,9
Wiertnictwo studzien	6,7	15	133,3	16,7	24	125,0
Zduństwo	23,1	26	242,3	21,2	33	224,2
Elektromechanika	31,6	19	68,4	21,9	32	84,4
Kowalstwo	52,4	311	83,0	49,2	366	85,8
Radiomechanika	28,6	16	137,5	23,5	17	158,8
Ślusarstwo	31,3	144	88,9	32,4	216	105,1
Ślusarstwo samochodowe	31,6	38	128,9	55,6	45	297,8
Wulkanizatorstwo	27,3	22	118,2	22,6	31	148,4
Zegarmistrzostwo	51,9	77	96,1	52,2	90	102,2
Kołodziejstwo	48,5	68	76,5	48,1	79	75,9
Stolarstwo	27,5	178	102,8	28,3	322	122,7
Rymarstwo	78,9	19	68,4	65,5	29	75,9
Szewstwo	84,5	258	80,2	79,5	308	81,5
Krawiectwo damskie	**54,5**	**132**	**96,2**	**44,7**	**179**	**108,9**
Krawiectwo męskie	76,5	370	63,8	63,7	559	65,5
Piekarstwo	65,4	133	78,9	58,4	279	106,8
Fryzjerstwo	46,6	174	112,1	31,1	315	141,6
Fotografowanie	55,7	97	104,1	53,0	117	122,2

* = liczby absolutne.

Źródło: Materiały Izby Rzemieślniczej w Zielonej Górze.

Zmiany w użytkowaniu wozów na wsi spowodowały także wzrost potrzeb na prace wulkanizatorstwa.

Szybkiemu rozwojowi podlegały także stolarstwo, fryzjerstwo i fotografowanie. W ostatnio wymienionych zawodach znaczny przyrost zakładów stanowił również konsekwencję wzrostu gospodarczego. W tym wypadku jednak poprawa sytuacji materialnej ludności spowodowana przyrostem dochodu narodowego znalazła odzwierciedlenie bezpośrednio w zwiększeniu popytu na świadczenia omawianych zawodów. Przy tym można zauważyć szybko narastające zapotrzebowanie na usługi fryzjerskie ze strony wsi, która do tej pory nie posiadała zakładów na swoim terenie[13]. Na terenie Ziemi Lubuskiej do spotęgowania popytu na wymienione usługi przyczyniła się struktura wieku ludności. W województwie tym spotykamy bowiem wysoki udział młodych roczników w ogólnym stanie ludności[14]. Dla tej kategorii społeczeństwa cechą charakterystyczną jest większa słonność do konsumpcji usług z zakresu obsługi osobis-

13. R. JAWOREK, *Przydatność metody ankietowej do badania popytu na usługi dla ludności wiejskiej*, w: Usługi i ich rola społeczno-ekonomiczna, Warszawa 1965, s. 142—143.

14. W. BOREJKO, *Stosunki ludnościowe*, w: Województwa zielonogórskie, op. cit., s. 236—237.

tej, a więc fryzjerstwo, fotografowania, a ponadto skłonność do zakupów nowoczesnych dóbr trwałego użytku, wśród których poważną pozycję zajmują meble.

Drugą grupę rzemiosł z punktu widzenia ich rozwoju tworzą zawody: ślusarstwo, zegarmistrzostwo, krawiectwo damskie i piekarstwo. Są to zawody stosunkowo licznie reprezentowane na terenie Ziemi Lubuskiej. Cechą charakterystyczną ich rozwoju jest stały przyrost zatrudnienia przy równoczesnym zmniejszeniu się liczby warsztatów. W konsekwencji wzrosła przeciętna liczba zatrudnionych pracowników w tych zawodach. Za wyjątkiem krawiectwa damskiego pozostałe zawody charakteryzują się znacznym wyposażeniem technicznym. Należą więc do rzemiosł stosunkowo kosztownych. Z tego powodu przyrost zakładów nie rekompensuje w nich ubytku spowodowanego zarówno przyczynami naturalnymi, jak również w niektórych wypadkach ograniczeniami rynkowymi — głównie w zakresie zaopatrzenia. Występujący w tych zawodach stały przyrost zatrudnienia pozwala sądzić, że zakres obsługi społeczeństwa nie uległ zmniejszeniu. W niektórych jednak skupiskach ludności wystąpił brak zakładów usługowych, który częściowo tylko został wypełniony przez spółdzielczość pracy oraz zakłady spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu na terenie miejskim.

W skład trzeciej grupy wchodzą rzemiosła, w których po roku 1960 nastąpił spadek liczby zakładów i zatrudnionych pracowników. Na powyższą grupę składają się zawody: kominiarstwo, elektromechanika, kowalstwo, kołodziejstwo, rymarstwo, szewstwo i krawiectwo męskie. Zawód kominiarski został poddany koncesjonowaniu[15]. W tej sytuacji ubytek naturalny w warsztatach indywidualnych rekompensowały zakłady rzemiosła uspołecznionego. Główną przeszkodę w rozwoju elektromechaniki stanowiło niedostateczne zaopatrzenie w surowce. Na rozwój pozostałych rzemiosł istotny wpływ wywarł postęp techniczny i nowoczesne metody produkcji. Wskutek wprowadzenia do gospodarki rolnej zmechanizowanych maszyn i ciągników, uległy zmianie potrzeby na usługi wykonywane przez kowalstwo. W związku z tym, obok zamówień na czynności tradycyjne, od zawodu kowalskiego oczekuje się drobnych remontów traktorów i motocykli, usług spawalniczych[16]. Zmniejszenie się stanu zakładów kowalskich wskazuje, że nie zdołały się one jeszcze dostosować do tego procesu przemian. W gorszej sytuacji znalazł się zawód kołodziejski. Zmiana użytkowanych wozów na wsi spowodowała skierowanie popytu społeczeństwa na wyroby przemysłu państwowego. W tej sytuacji rozmiary popytu na usługi i produkty wspomnianego rzemiosła uległy znacznemu ograniczeniu[17].

Rymarstwo, szewstwo i krawiectwo męskie należą do zawodów, które bezpośrednio po wojnie przeżywały okres szczytowego rozwoju. Niedostateczna podaż obuwia fabrycznego i odzieży gotowej stworzyła popyt ludności na wyroby rzemieślnicze oraz wszelkiego rodzaju reperacje. W ostatnich latach nastąpił rozwój przemysłu obuwniczego, który zaczął produkować obuwie tanie. W tej sytuacji zaczął maleć popyt na usługi szewskie, gdyż ludność zamiast dokonywać parokrotnych reperacji, kupuje nowe obuwie. Dodatkowym czynnikiem pogłębiającym trudną sytuację szewstwa indywidualnego stanowi konkurencja w zakresie usług naprawczych ze strony rzemiosła uspołecznionego

15. Rozporządzenie Ministra Przemysłu Drobnego i Rzemiosła z 28. II. 1957, Dz. U. 1957, nr 33, poz. 145.

16. R. JAWOREK, op. cit., s. 144—145.

17. Por. W. IWASZKIEWICZ, *Rzemiosło przestawia się z produkcji na usługi*, Przegląd Drobnej Wytwórczości 1961 z. 16, s. 14, i J. WOJTYNA, *Usługi gospodarcze dla wsi*, Warszawa 1962, s. 99.

oraz nielegalnych rzemieślników. Rzemiosło uspołecznione dzięki dokonanym inwestycjom potrafiło zmechanizować część czynności reperacyjnych, a tym samym obniżyć koszt naprawy obuwia. Po niższym koszcie świadczą również usługi rzemieślnicy nielegalni, którzy po zlikwidowaniu własnych warsztatów przeszli do pracy w jednostkach gospodarki uspołecznionej, a po godzinach pracy wykonują dodatkowo na własny rachunek różne naprawy bez konieczności ponoszenia obciążeń podatkowych i innych świadczeń. W tej sytuacji zawód szewski ulega stałemu kurczeniu się. Pozostają tylko zakłady o lepszym wyposażeniu technicznym, które przestawiły się na produkcję krótkich serii najnowszych modeli, względnie podobnie jak w krajach wysoko rozwiniętych na naprawy ekspresowe[18].

Źródeł upadku rymarstwa można cię doszukiwać w zmianach, dokonujących się na terenie wsi. Spadek pogłowia koni spowodowany mechanizacją rolnictwa i transportu wpłynął na skurczenie się popytu na wyroby i usługi powyższego zawodu.

Wśród zawodów przeżywających trudności rozwoju znajduje się także krawiectwo męskie. W odróżnieniu od krawiectwa damskiego w ostatnim pięcioleciu nastąpił znaczny ubytek zakładów i pracowników krawiectwa męskiego. Głównym powodem wytworzonej sytuacji była konkurencja ze strony przemysłu odzieżowego oraz spółdzielczości pracy. Udoskonalenie wzornictwa fabrycznej konfekcji odzieżowej przy jednocześnie niskiej jej cenie spowodowało przestawienie się konsumentów z usług krawiectwa miarowego na kupno ubiorów gotowych. Częste zmiany mody chronią natomiast krawiectwo damskie przed konkurencją przemysłu odzieżowego. W tej sytuacji można się spodziewać, że i w latach następnych nie wystąpią korzystne warunki dla rozwoju krawiectwa męskiego. Jedynie część zakładów, których wyposażenie techniczne nie będzie odbiegało od poziomu występującego w rzemiośle uspołecznionym ma możliwość skutecznego rywalizowania w obsłudze ludności z przemysłem odzieżowym i uspołecznionymi zakładami usługowymi.

Z potencjałem usługowo-wytwórczym rzemiosła wiąże się kształcenie wykwalifikowanych kadr oraz aktywizacja zawodowa kobiet. Główne bowiem źródło dopływu pracowników do rzemiosła stanowią wykształceni w nim czeladnicy, a następnie mistrzowie. Rzemiosło umożliwia również w wielu jego zawodach łączenie pracy warsztatowej z prowadzeniem gospodarstwa domowego. W ten sposób powstają wyjątkowo dogodne warunki do zatrudnienia kobiet. Realizację obu wymienionych zadań przez rzemiosło lubuskie ilustruje tabela 4.

Udział uczniów w ogólnej liczbie rzemieślników wskazuje, że znaczna część spośród nich po ukończeniu nauki zasila szeregi pracowników przemysłu i rzemiosła uspołecznionego. Z punktu widzenia nakładów społecznych jest to niewątpliwie tani system szkolenia, który umożliwia ponadto bardzo wczesne zaangażowanie uczniów w procesie pracy.

Liczba uczniów w rzemiośle stanowi również jeden ze wskaników ilustrujących sytuację materialną zatrudnionych. Stwierdzenie powyższe potwierdza kształtowanie się udziału uczniów w zatrudnieniu poszczególnych rzemiosł. Brak perspektyw rozwoju niektórych rzemiosł spowodował, że nie można dostrzec w nich zwiększonego udziału uczniów w ostatnim pięcioleciu, pomimo bardzo sprzyjającej ku temu atmosferze ze strony władz państwowych. Kan-

18. C. NIŻEWICZ, *Jak naprawia się obuwie w NRF*, Przegląd Drobnej Wytwórczości, 1964 z. 10, s. 20.

dydaci na rzemieślników przy wyborze zawodu kierują się bowiem przeważnie oceną rentowności rzemiosł. W małym stopniu odgrywa natomiast rolę w naturze uczniów tradycja zawodu. Można to zaobserwować w kominiarstwie, kołodziejstwie, szewstwie i krawiectwie męskim. Przytoczone w tabeli wskaźniki wykazują również stosunkowo mały udział uczniów w niektórych zawodach charakteryzujących się wysokim tempem wzrostu. Przeszkodą w dopływie uczniów do tych rzemiosł stała się niedostateczna liczba mistrzów. Opóźnia to właściwy rozwój części zawodów, których produkcja i usługi są szczególnie poszukiwane na rynku (budownictwo, wiertnictwo studzien, radiomechanika).

Zatrudnienie kobiet w rzemiośle lubuskim w badanym okresie stale wzrastało. Rozmieszczenie kobiet w poszczególnych zawodach wykazuje jednak znaczne dysproporcje. Zasadniczą część kobiet pracujących w rzemiośle znajduje tradycyjne zatrudnienie w krawiectwie damskim, fryzjerstwie, piekarstwie i fotografowaniu. W pozostałych natomiast zawodach podlegających szybkiemu rozwojowi praca koibet posiada jeszcze charakter przypadkowy. Wskazuje to na panujący w rzemiośle tradycjonalizm, którego wyrazem są określone kierunki naboru kandydatek do nauki zawodów. W tej sytuacji występuje powoli nasycenie kobiet w pewnych zawodach i trudności w dalszej ich aktywizacji. Dalszy przyrost zatrudnienia kobiet w rzemiośle będzie więc w znacznym stopniu odzwierciedlał zmiany zachodzące w opini publicznej na temat miejsca ich pracy zawodowej. Na tej bowiem drodze można osiągnąć stosunkowo znaczny przyrost pracujących kobiet.

TABELA NR 4

UDZIAŁ UCZNIÓW I KOBIET
W ZATRUDNENIU NIEKTÓRYCH RZEMIOSŁ ZIEMI LUBUSKIEJ

Rzemiosło	Udział procentowy uczniów			Udział procentowy kobiet		
	1951	1960	1965	1951	1960	1965
Ogółem Ziemia Lubuska	**8,5**	**19,4**	**23,9**	**7,8**	**11,5**	**16,4**
w tym:						
Budownictwo	—	4,7	10,0	—	—	—
Instalatorstwo elektryczne	—	25,0	34,1	—	2,3	1,1
Kominiarstwo	10,9	15,2	14,6	1,0	1,3	3,8
Malarstwo	17,5	24,3	26,1	5,3	—	0,8
Wiertnictwo studz.	—	—	—	—	—	—
Zduństwo	—	12,1	13,5	—	3,0	—
Elektromechanika	14,3	18,8	29,6	—	3,1	3,7
Kowalstwo	3,3	10,9	15,0	—	—	0,3
Radiomechanika	—	5,9	7,4	25,0	—	3,7
Ślusarstwo	12,9	20,8	33,9	1,4	0,5	0,4
Ślusarstwo samochodowe	40,0	60,0	54,5	—	—	—
Wulkanizatorstwo	—	6,5	30,4	—	—	6,5
Zegarmistrzostwo	8,5	8,9	14,1	—	—	7,6
Kołodziejstwo	7,9	10,1	10,0	2,6	—	—
Stolarstwo	6,6	28,6	35,7	2,2	0,6	0,8
Rymarstwo	10,5	27,6	31,8	—	6,9	—
Szewstwo	2,9	7,8	5,2	2,9	1,6	4,0
Krawiectwo damskie	3,8	15,6	20,5	92,5	88,3	84,1
Krawiectwo męskie	2,5	30,9	29,0	2,8	6,3	17,5
Piekarstwo	9,8	27,6	31,2	4,3	16,8	28,5
Fryzjerstwo	1,0	7,0	39,0	6,1	40,0	58,3
Fotografowanie	6,5	12,0	14,7	1,0	15,4	27,3

Źródło: Materiały Izby Rzemieślniczej w Zielonej Górze.

Dotychczasowe rozważania nad rozwojem rzemiosła należałoby uzupełnić ilustracją przemian, jakie nastąpiły w poszczególnych powiatach. Zmiany granic administracyjnych większości powiatów w przeciągu lat 1950—1962 nie pozwalają na zbadanie wszystkich jednostek administracyjnych Ziemi Lubuskiej. Do analizy przyjęto więc te powiaty, w których nie nastąpiła zmiana obszaru, a więc powiaty miejskie: Zielona Góra i Gorzów Wlkp. oraz Strzelce Krajeńskie i Szprotawę. Dwie pierwsze jednostki administracyjne reprezentują największe skupiska ludności zatrudnionej w przemyśle oraz innych działach gospodarki narodowej. Powiat Strzelce Krajeńskie zatrudnia znaczną część ludności w rolnictwie i leśnictwie i stąd w pewnym stopniu reprezentuje tereny słabiej uprzemysłowione. Wreszcie powiat szprotawski można zaliczyć do jednostek o średnim stopniu uprzemysłowienia[19].

Na podstawie danych zawartych w tabeli 5 można stwierdzić, że stały rozwój rzemiosła występuje tylko w powiatach o charakterze miejskim. Najwyższe przy tym tempo przyrostu rzemiosła wystąpiło w Zielonej Górze, która ze względu na swój charakter stolicy Ziemi Lubuskiej charakteryzuje się stałym zwiększeniem liczby mieszkańców, a tym samym i potrzeb na wyroby i usługi rzemieślnicze. Analiza rozwoju poszczególnych zawodów w badanych powiatach nie wykazuje jednak zasadniczo odmiennych zależności od przedstawionych uprzednio w ramach rozważań nad ukształtowaniem się tych rzemiosł w całym województwie zielonogórskim. Nie oznacza to jednak, że w poszczególnych powiatach zachodzą dokładnie te same zależności. W zawodzie zduńskim reprezentującym szybko rozwijające się rzemiosła można zaobserwować odwrotną tendencję w powiatach miejskich. Jest to o tyle trudne do wytłuma-

TABELA NR 5

ROZWÓJ ZAKŁADÓW I ZATRUDNIENIA NIEKTÓRYCH RZEMIOSŁ W POWIATACH ZIELONA GÓRA — MIASTO, GORZÓW — MIASTO ORAZ STRZELCE KRAJEŃSKIE I SZPROTAWA W STOSUNKU DO ROKU 1960

Rzemiosło	Powiaty*)	Zakłady			Zatrudnienie		
		1951	1960	1965	1951	1960	1965
Ogółem	**Z.G.**	**54,5**	**189****	**133,9**	**49,6**	**363****	**165,6**
	G.	**59,0**	**200**	**118,0**	**48,3**	**400**	**144,8**
	S.K.	**51,4**	**140**	**92,1**	**37,4**	**198**	**93,4**
	Sz.	**51,5**	**97**	**96,9**	**37,8**	**143**	**95,1**
Budownictwo	Z.G.	—	1	700,0	—	3	1033,0
	G.	40,0	5	180,0	7,7	26	138,5
	S.K.	—	3	300,0	—	5	200,0
	Sz.	—	2	150,0	—	4	75,0
Instalatorstwo elektryczne	Z.G.	100,0	1	600,0	25,0	4	375,0
	G.	16,6	6	100,0	16,6	12	133,3
	S.K.	—	3	133,3	—	5	100,0
	Sz.	—	—	2**	—	—	2**

19. Na podstawie danych statystycznych z 1962 i 1963 r. (Rocznik Statystyczny województwo zielonogórskiego 1963—1964, Zielona Góra 1964, s. 21—22, 42—47).

(c. d. tabeli 5)

Rzemiosło	Powiaty*)	Zakłady			Zatrudnienie		
		1951	1960	1965	1951	1960	1965
Kominiarstwo	Z.G.	57,1	7	114,2	60,0	10	130,0
	G.	100,0	5	180,0	122,2	9	122,2
	S.K.	25,0	8	87,5	20,0	15	73,3
	Sz.	100,0	3	166,6	62,5	8	87,5
Malarstwo	Z.G.	22,2	9	166,6	21,9	32	165,6
	G.	33,3	6	183,3	14,8	27	133,3
	S.K.	11,1	9	100,0	7,2	14	100,0
	Sz.	20,0	5	180,0	11,1	9	166,6
Zduństwo	Z.G.	—	3	66,6	—	3	66,6
	G.	2**	—	1**	3*	—	1*
	S.K.	—	3	100,0	—	3	133,3
	Sz.	—	1	100,0	—	1	100,0
Elektromechanika	ZG.	66,6	3	133,3	33,3	6	150,0
	G.	50,0	2	50,0	66,6	3	66,6
	SK.	—	2	—	—	2	—
	Sz.	—	2	—	—	2	—
Kowalstwo	Z.G.	100,0	3	100,0	50,0	6	50,0
	G.	100,0	2	50,0	125,0	4	25,0
	S.K.	55,0	20	60,0	52,5	21	62,0
	Sz.	26,7	15	60,0	25,0	16	69,0
Radiomechanika	Z.G.	33,3	3	133,3	33,3	3	200,0
	G.	50,0	2	50,0	50,0	2	100,0
	S.K.	—	—	—	—	—	—
	Sz.	100,0	1	100,0	100,0	1	100,0
Ślusarstwo	Z.G.	55,5	9	66,5	60,0	15	60,0
	G.	52,6	19	84,2	60,7	28	167,9
	S.K.	40,0	5	100,0	28,6	7	114,2
	Sz.	33,3	6	66,6	33,3	6	66,6
Ślusarstwo samochodowe	Z.G.	80,0	5	340,0	39,0	18	366,6
	G.	25,0	4	175,0	22,2	9	222,0
	S.K.	—	3	66,6	—	5	40,0
	Sz.	—	—	—	—	—	—
Wulkanizatorstwo	Z.G.	—	3	100,0	—	10	160,0
	G.	33,3	3	66,6	25,0	4	75,0
	S.K.	—	3	100,0	—	3	100,0
	Sz.	—	1	100,0	—	1	200,0
Zegarmistrzostwo	Z.G.	20,0	10	110,0	16,7	12	108,5
	G.	100,0	8	87,5	100,0	13	78,0
	S.K.	66,6	3	100,0	66,6	3	100,0
	Sz.	25,0	4	50,0	25,0	4	50,0
Kołodziejstwo	Z.G.	—	—	—	—	—	—
	G.	—	—	—	—	—	—
	S.K.	60,0	5	80,0	60,0	5	80,0
	Sz.	100,0	2	50,0	100,0	2	100,0
Stolarstwo	Z.G.	50,0	12	200,0	77,7	36	200,0
	G.	21,2	14	100,0	20,0	20	210,0
	S.K.	—	9	133,3	—	13	146,0
	Sz.	20,0	5	60,0	33,3	10	33,3

(c. d. tabeli 5)

Rzemiosło	Powiaty*)	Zakłady			Zatrudnienie		
		1951	1960	1965	1951	1960	1965
Rymarstwo	Z.G.	100,0	1	—	100,0	2	—
	G.	50,0	2	50,0	50,0	4	125,0
	S.K.	50,0	2	50,0	50,0	2	50,0
	Sz.	100,0	1	—	100,0	1	—
Szewstwo	Z.G.	70,0	20	95,0	56,0	25	83,5
	G.	120,0	20	65,0	123,3	30	80,0
	S.K.	63,5	11	82,0	75,0	12	75,0
	Sz.	87,5	8	125,0	100,0	10	120,0
Krawiectwo damskie	Z.G.	11,8	17	94,3	6,6	30	100,0
	G.	90,0	10	110,0	76,5	17	74,0
	S.K.	75,0	4	150,0	75,0	4	150,0
	Sz.	20,0	5	60,0	20,0	5	60,0
Krawiectwo męskie	Z.G.	57,7	26	88,5	53,4	43	97,7
	G.	100,0	21	114,0	49,0	43	100,0
	S.K.	100,0	18	68,0	100,0	23	69,7
	Sz.	54,0	13	61,5	53,0	17	47,0
Piekarstwo	Z.G.	78,0	9	100,0	67,0	21	138,0
	G.	109,0	11	100,0	153,8	26	150,0
	S.K.	33,3	3	33,3	28,6	7	43,0
	Sz.	—	4	150,0	—	15	127,0
Fryzjerstwo	Z.G.	30,0	9	133,3	20,0	15	167,0
	G.	50,0	10	110,0	25,0	20	175,0
	S.K.	45,5	11	85,0	22,2	27	103,7
	Sz.	16,7	12	100,0	9,1	22	118,2
Fotografowanie	Z.G.	28,6	7	143,0	23,0	13	131,0
	G.	87,5	8	113,3	66,7	12	133,3
	S.K.	25,0	4	75,0	50,0	4	75,0
	Sz.	50,0	4	100,0	66,6	6	83,3

*) Z.G. — powiat Zielona Góra—miasto, G — powiat Gorzów—miasto, S.K. — powiat Strzelce Krajeńskie, Sz — powiat Szprotawa.
**) liczby absolutne.
Źródło: Materiały Izby Rzemieślniczej w Zielonej Górze.

czenia, gdyż stare budownictwo w tych miastach winno stwarzać zapotrzebowanie na prace wspomnianego zawodu. Przypuszczać należy, że do tej pory potrzeby zaspokaja w sposób wystarczający rzemiosło uspołecznione. W ślusarstwie samochodowym rozwój zakładów widoczny jest tylko w powiatach miejskich, gdyż te posiadają najwięcej pojazdów mechanicznych. Rzemiosła zaliczone uprzednio pod względem rozwoju w jednych powiatach wykazują tendencję wzrostu, a w innych zaniku, (np. w powiecie Szprotawa upadek ślusarstwa, zegarmistrzostwa i krawiectwa damskiego). W niektórych powiatach można także zauważyć rozwój rzemiosł, które w całym województwie wykazywały spadkową tendencję. Zjawisko takie występuje na terenie Zielonej Góry w elektromechanice oraz w powiecie Szprotawa w szewstwie.

Przeprowadzona analiza rozwoju rzemiosła na Ziemi Lubuskiej nie dostarczyła dotąd odpowiedzi, jak przedstawia się aktualna sytuacja w zakresie ob-

TABELA 6

LICZBA LUDNOŚCI PRZYPADAJĄCA NA JEDNEGO ZATRUDNIONEGO NIEKTÓRYCH RZEMIOSŁ W ROKU 1965 WEDŁUG POWIATÓW W TYSIĄCACH OSÓB

Lp.	Rzemiosła	**Ziemia Lubuska Ogółem**	Głogów	m. Gorzów Wlkp.	Gorzów Wlkp.	Krosno Odrzańskie	Lubsko	Międzyrzecz	Nowa Sól	Słubice	Strzelce Krajeńskie	Sulechów	Sulęcin	Szprotawa	Świebodzin	Wschowa	m. Zielona Góra	Zielona Góra	Żagań	Żary
	Stan ludności	**847,2**	52,0	67,3	61,1	45,6	36,7	46,2	67,2	37,2	45,0	39,4	33,9	37,6	40,2	35,4	62,8	32,2	46,0	59,4
1.	Budownictwo	**2,4**	2,0	1,9	3,1	5,1	2,6	4,2	2,7	**4,1**	**4,5**	**1,1**	**1,7**	**12,5**	**1,6**	0,9	2,0	3,6	5,1	8,5
2.	Instalatorstwo elektryczne	**4,8**	4,7	4,2	12,2	11,4	9,2	3,1	3,4	6,2	9,0	2,1	4,2	18,8	3,7	3,2	4,2	3,6	6,6	5,4
3.	Kominiarstwo	**6,5**	6,5	6,1	5,1	4,6	7,3	11,5	6,7	5,3	4,1	7,9	6,8	5,4	13,4	17,7	4,8	6,4	4,6	**29,7**
4.	Malarstwo	**2,3**	5,2	1,9	3,6	2,8	3,7	2,1	2,3	6,2	3,[illegible]	1,5	1,6	2,5	1,5	1,8	1,2	2,3	2,3	3,2
5.	Wiernictwo studzienne	**28,2**	—	67,3	12,2	45,6	—	—	22,4	18,6	—	—	8,5	37,6	5,0	—	62,8	32,2	15,4	—
6.	Zduństwo	**11,5**	13,0	67,3	12,2	45,6	18,3	46,2	9,6	7,4	11,2	6,6	4,8	37,6	10,0	3,5	31,4	32,2	6,6	59,4
7.	Elektromechanika	**31,4**	17,3	33,7	61,1	45,6	—	9,2	22,4	—	—	—	—	—	40,2	17,7	7,0	—	—	—
8.	**Kowalstwo**	**2,7**	2,0	67,3	1,7	3,8	2,5	1,6	3,4	4,1	3,5	1,5	2,0	3,4	1,8	0,9	20,9	4,0	6,6	3,5
9.	Radiomechanika	**31,4**	26,0	33,7	20,4	22,8	—	—	22,4	12,4	—	39,4	33,9	37,6	—	35,4	10,5	—	46,0	59,4
10.	Ślusarstwo	**3,7**	3,5	1,4	6,8	15,2	18,3	3,3	3,4	9,3	5,6	2,9	2,8	9,4	2,0	2,0	7,0	5,4	3,5	6,6
11.	Ślusarstwo samochodowe	**6,3**	26,0	3,4	—	6,5	7,3	9,2	18,8	37,2	22,5	6,6	—	—	40,2	3,9	0,9	—	—	9,9
12.	Wulkanizatorstwo	**18,4**	26,0	22,4	30,5	15,2	—	46,2	33,6	18,6	15,0	9,8	17,0	18,8	—	35,4	3,9	—	46,0	29,7
13.	Zegarmistrzostwo	**9,2**	6,5	6,7	15,3	7,6	18,3	11,5	7,5	12,4	15,0	9,8	11,3	18,8	8,0	5,9	4,8	—	9,2	11,9
14.	Kołodziejstwo	**14,1**	8,7	—	12,2	45,6	—	5,8	22,4	—	11,2	2,5	33,9	18,8	13,4	4,4	—	32,2	23,0	—
15.	Stolarstwo	**2,1**	4,0	1,6	1,9	3,1	7,3	2,4	2,2	18,6	2,4	1,8	2,3	12,5	2,9	0,7	0,9	1,6	6,6	3,7
16.	Rymarstwo	**38,5**	—	13,5	61,1	—	—	46,2	22,4	—	45,0	19,7	11,3	—	10,0	17,7	—	—	—	—
17.	Szewstwo	**3,3**	3,7	2,8	5,5	5,1	5,2	5,1	2,3	6,2	5,0	3,3	4,2	3,1	2,9	2,2	2,1	10,7	4,6	2,0
18.	Krawiectwo damskie	**4,3**	2,6	2,8	20,4	5,7	9,2	5,8	4,2	7,4	7,5	3,3	8,5	12,5	2,4	1,8	2,1	32,2	7,7	6,6
19.	Krawiectwo męskie	**2,3**	2,5	1,6	7,6	2,7	4,6	2,0	1,5	2,3	2,8	2,6	4,2	4,7	2,1	1,6	1,5	6,4	2,7	1,7
20.	Piekarstwo	**2,8**	2,3	1,7	3,1	2,4	3,3	3,6	1,5	—	15,0	2,6	6,8	2,0	5,7	2,0	2,2	3,2	2,9	9,9
21.	Fryzjerstwo	**1,9**	1,7	1,9	5,6	3,2	2,5	1,4	3,1	3,4	1,6	3,3	2,8	1,5	1,7	1,9	2,5	4,6	0,8	1,2
22.	Fotografowanie	**5,9**	4,7	4,2	12,2	7,6	7,3	6,6	9,6	4,7	15,0	3,3	4,8	7,5	5,0	5,9	3,7	16,1	4,6	7,4

Ż r ó d ł a: Materiały Izby Rzemieślniczej w Zielonej Górze.

sługi społeczeństwa. Lukę tę wypełniają obliczenia ilości mieszkańców przypadających na jednego pracownika zatrudnionego w wybranych zawodach na terenie powiatów województwa zielonogórskiego (tabela 6).

Dane tabeli 6 nasuwają kilka ciekawych spostrzeżeń. Trzeba stwierdzić, że warunki obsługi społeczeństwa przez rzemiosło indywidualne są zróżnicowane w poszczególnych zawodach. Najlepsze są one ze strony fryzjerstwa, stolarstwa, krawiectwa męskiego, budownictwa, kowalstwa, piekarstwa, szewstwa i ślusarstwa. Najgorzej przedstawia się podaż usług w zawodach rymarskich, wiertnictwie studzien, radiomechanice i elektromechanice. Bardziej jednak istotnym jest stopień dostępności danego zawodu, w poszczególnych powiatach. Najkorzystniejsza sytuacja w zakresie obsługi ludności występuje w powiecie Wschowa, a następnie w miastach Zielona Góra i Gorzów Wlkp. W dalszej kolejności można wymienić powiaty Głogów, Nowa Sól, Sulechów i Świebodzin. Podaż usług rzemieślniczych na tych terenach można uznać za zadowalającą. W odróżnieniu od wymienionych powiatów najgorsze warunki obsługi ludności przez rzemiosło indywidualne występują w powiecie Lubsko oraz Żary. Zdecydowanie niedostateczna podaż usług rzemiosła ma miejsce także w powiatach gorzowskim, Krosno Odrzańskie, Słubice, Strzelce Krajeńskie, Szprotawa, zielonogórskim i Żagań. W niektórych spośród wymienionych jednostek administracyjnych nie spotykamy w ogóle pewnych zawodów rzemieślniczych.

Niedobór ten częściowo wypełnia spółdzielczość pracy i państwowe przedsiębiorstwa przemysłu terenowego. Należy jednak podkreślić, że rzemiosło indywidualne jest w dalszym ciągu zasadniczym gestorem podaży usług dla ludności. Udział rzemiosła indywidualnego w zatrudnieniu pracowników wykonujących usługi wynosi 63,8%, podczas, gdy spółdzielczości pracy 33,6%, a państwowego przemysłu terenowego 2,6%[20]. Wśród pracowników rzemiosła indywidualnego zachodzi jednak trudność wyodrębnienia tej grupy, która zajmuje się wyłącznie produkcją. Stąd przedstawiony wskaźnik można uważać za częściowo zawyżony.

W oparciu o wartość wykonywanych usług opłaconych bezpośrednio przez ludność udział rzemiosła wynosi 56,2%, przemysłu terenowego 5%, a spółdzielczości pracy 38,8%. Sądzić można, że nie jest to także obraz rzeczywisty, gdyż rzemieślnicy zaniżają częściowo swoje obroty. Prawdziwy udział rzemiosła w obsłudze ludności będzie prawdopodobnie na pograniczu obu przedstawionych wskaźników, a więc około 60%.

Przytoczone dane obrazujące rozwój rzemiosła indywidualnego oraz jego udział w obsłudze ludności wskazują, że odgrywa ono istotną rolę w życiu gospodarczym Ziemi Lubuskiej. Tym samym posiada ono dalszą perspektywę rozwoju w tym regionie.

20. Materiały Wydziału Przemysłu PWRN w Zielonej Górze.

HENRYK DOMINICZAK

ORGANIZACJA I DZIAŁALNOŚĆ GRUP OPERACYJNYCH W ZAKRERIE PRZEJMOWANIA I ZABEZPIECZENIA PRZEMYSŁU NA ZIEMI LUBUSKIEJ V-IX 1945 R.

1. Stan przemysłu do roku 1939 i zniszczenia wojenne

W okresie międzywojennym w Polsce największą część dochodu narodowego, sięgającą 44% wytwarzano w rolnictwie, przemysł zaś, którego udział w wytworzonym dochodzie narodowym wynosił 30,1%, zajmował dopiero drugie miejsce. Praca w rolnictwie stanowiła główną podstawę utrzymania dla prawie 60% ludności kraju, a w przemyśle łącznie z rzemiosłem tylko dla niecałych 13%. Przed wojną więc Polska była krajem rolniczo-przemysłowym.

Znaczenie problemu uprzemysłowienia kraju w okresie powojennym wysunęło się na czoło wszystkich zagadnień, jakie stanęły przed nowo-powstałymi władzami Polski Ludowej. Wiadomym było, że tylko przez odbudowę i rozbudowę istniejącej bazy przemysłowej uda się wyrwać Polskę z dotychczasowego zacofania gospodarczego. Drogą wiodącą do tego celu była gruntowna przebudowa ustroju polityczno-gospodarczego Polski oraz potencjał gospodarczy i przemysłowy, jaki kraj nasz otrzymał na Zachodzie w związku z odzyskaniem ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Przejęte przez Polskę ziemie zachodnie objęły 101 tys. km^2 powierzchni w tym 62,1% użytków rolnych i 26,7% lasów oraz 357 km wybrzeży morskich[1]. Ogólnie biorąc, choć Polska wycofała się z dorzeczy Niemna, Prypeci i Dniestru na linię Bugu, to jednak przejęte przez nią wartości gospodarcze ziem zachodnich i północnych, dzięki ich wysokiemu zainwestowaniu i mimo zniszczeń, stanowiły pozycję bardzo znaczną, stanowiącą zarówno wyrównanie odstąpionych Związkowi Radzieckiemu terenów wschodnich, jak i częściową rekompenstatę strat, jakie zadał Polsce hitlerowski okupant.

Największym schorzeniem organizmu gospodarczego Polski w okresie międzywojennym było tzw. przeludnienie względnie wsi, czyli kilkumilionowa masa zbędnej i bezrobotnej ludności, obciążającej i obniżającej dochód narodowy. Ludności tej nie można było stworzyć odpowiedniej ilości zakładów pracy, gdyż wymagało to inwestycji przekraczających możliwości kapitałowe

1. J. ZIÓŁKOWSKI, *Zarys rozwoju podstawowych gałęzi gospodarki na Ziemiach Odzyskanych*, w: Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziem Odzyskanych, Poznań 1960, s. 12.

państwa. Przyłączenie ziem zachodnich i rewolucja ustrojowa w kraju umożliwiła przerwanie dotychczasowego błędnego koła gospodarki narodowej, w którym niski dochód uniemożliwiał inwestycje, a brak inwestycji przekreślał szanse wzrostu dochodu narodowego. Nowe ziemie stwarzały możliwości osadnicze dla ludności polskiej ziem wschodnich, a ponadto umożliwiały rozładowanie nadwyżek ludnościowych z przeludnionych wsi centralnych rejonów kraju i zlikwidowanie utajonego bezrobocia. Otworzyły się również możliwości radykalnego uzdrowienia gospodarki narodowej i perspektywy industralizacji na nie spotykaną dotąd skalę w związku z istnieniem w nowych granicach Polski bogatych złóż surowcowych i energetycznych oraz przemysłu, którego odbudowa i rozbudowa miała wchłonąć ogromną liczbę pracowników, umożliwiając tym samym całkowite rozwiązanie omawianej przez nas kwestii przeludnienia wsi. Intensywna produkcja przemysłowa stać się miała czynnikiem radykalnego wzrostu dochodu narodowego, umożliwiającego dalszy rozwój kraju oraz wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Należy podkreślić, iż mimo znacznego uprzemysłowienia, nasze ziemie zachodnie w granicach Trzeciej Rzeszy były obszarem nad wyraz upośledzonym gospodarczo w stosunku do pozostałych ziem Niemiec. Linia Odry i Nysy była granicą rozdzielającą dwa oddzielne obszary, wykazujące zasadnicze różnice potencjału gospodarczego i ludnościowego. Różnice te scharakteryzował następująco w roku 1930 prof. Volz[2] z uniwersytetu w Lipsku: „Natura skąpo wyposażyła niemiecki wschód, brak surowców mineralnych, ubogi przemysł, ograniczone możliwości rolnictwa, które produkuje na ogół mało wymagające płody, żyto, ziemniaki, poza tym duże ilości drewna, wreszcie słabe zaludnienie — wszystko to nie stwarza silniejszych bodźców ekonomicznego rozwoju i nie powoduje większego natężenia procesów gospodarczych. Zupełnie inaczej rzecz się ma z rozległym zachodem posiadającym bardzo bogaty przemysł, intensywny handel i gęste zaludnienie, co wywołuje z kolei transport olbrzymich ilości dóbr we wszystkich kierunkach".

W wartości produkcji przemysłowej III Rzeszy udział ziem zachodnich stanowiących 21,3% terytorium przedwojennych Niemiec (w granicach 1937 r.), wynosił 12% produkcji górniczej, 7% produkcji przemysłowej, 8% produkcji elektrycznej a cała siła produkcyjna nie przekraczała 9% ogólnej zdolności produkcji przemysłowej Rzeszy[3]. Ziemia Lubuska ze względu na słabe gleby i brak ważniejszych surowców oraz peryferyjnego położenia była jeszcze bardziej upośledzona pod względem gospodarczym. Miejscowy przemysł nastawiony był głównie na zaspokojenie potrzeb lokalnego rynku, przy czym potencjał produkcyjny w niektórych gałęziach czy zakładach był niejednokrotnie wykorzystany w nieznacznym tylko stopniu. Mała atrakcyjność tutejszego przemysłu, jak i samych terenów sprawiła, że dał się odczuć brak kapitałów inwestycyjnych, który nie tylko zahamował budowę nowych zakładów, ale i uniemożliwił wprowadzenie zdobyczy nowej techniki do zakładów już istniejących. Obok zacofania technicznego niski był również stopień koncentracji produkcji, przeważały więc zakłady małe i średnie. W przemyśle rolno-spożywczym np. średnio na jeden zakład przypadło 4 zatrudnionych[4].

Ogółem na ziemiach zachodnich (bez obszaru Wolnego Miasta Gdańska) znajdowało się w okresie przedwojennym 183 tys. zakładów przemysłowych

2. op. cit, s. 9.
3. op. cit. s. 10.
4. J. GRZELAK, M. WOŹNIAK, *Ogólna charakterystyka przemysłu*, w: Województwo Zielonogórskie. Monografia geograficzno-gospodarcza, Poznań 1960, s. 439.

i rzemieślniczych (łącznie z budownictwem i zakładami z nimi związanymi) w których pracowało około 1.170 tys. osób[5]. Jak widać uderza tu duża liczba zakładów w porównaniu z ogólnym dla nich stanem zatrudnienia. Z przeliczenia ogólnego wynika, biorąc przeciętnie, że na jeden zakład w przemyśle i rzemiośle przypadało 6,5 zatrudnionych. Według spisu powszechnego z 17 maja 1939 r. liczba przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych, jaka znajdowała się na terenie obecnego województwa zielonogórskiego, wynosiła w sumie 22.639 zakładów, w których zatrudnione było łącznie 137.337 osób. Najbardziej rozwinięty był w województwie przemysł budowlany i drzewny stanowiący 27,2% ogólnej liczby zakładów i zatrudniający 30,7% ogółu pracowników, a także przemysł włókienniczy i odzieżowy. Ogółem liczba zakładów i zatrudnionych w poszczególnych gałęziach przemysłu przedstawiała się na Ziemi Lubuskiej w maju 1939 r. następująco[6]:

TABELA NR 1

Gałęzie przemysłu	województwo ogółem				miasta ogółem		
	zakłady		zatrudnienie		zakłady	zatrudnienie	
	Liczb. bezwzględnych	%	Liczb bezwzględnych	%	Liczb bezwzględnych	Liczb bezwzględnych	%
Ogółem:	**22.639**	**100,0**	**137.337**	**100,0**	**7.162**	**66.891**	**100,0**
Górnictwo	31	0,1	1.712	1,2	3	68	0,1
Przemysł mineralny	503	2,2	13.018	9,5	110	2.200	3,5
Hutnictwo żelaza i stali	29	0,1	4.565	3,3	20	2.974	4,4
Hutnictwo metali nieżelaznych	20	0,2	256	0,2	17	243	0,4
Przemysł metalowy	1.675	7,4	5.864	4,3	359	2.145	3,2
Przemysł maszyn i aparatury oraz budowy pojazdów mechanicznych	844	3,7	8.609	6,3	314	5.754	8,6
Przemysł elektrotechniczny	275	1,2	2.224	1,6	116	793	1,2
Przemysł optyczny i precyzyjny	276	1,2	542	0,4	151	346	0,5
Przemysł chemiczny	33	0,1	577	0,4	21	465	0,7
Przemysł włókienniczy	1.182	5,2	22.155	16,1	653	18.144	27,6
Przemysł papierniczy	95	0,4	3.207	2,3	53	903	1,3
Przemysł poligraficzny	220	1,0	1.041	0,8	119	772	1,2

5. S. SMOLIŃSKI, M. PRZEDPELSKI, B. GRUCHMAN, *Struktura przemysłu ziem zachodnich w latach 1939—1959*, Poznań 1961, s. 40.

6. J. BOROŃ, *Przemysł i rzemiosło województwa zielonogórskiego 1862—1962*, Poznań 1966, w: Aneks 17, 20, 36, także *Statistik des Deutschen Reichs*, Band 568, 2, Band 568, 3, Band 568, 4. Volks-, Berufs- und Betriebszählung vom 17 Mai 1939. W zestawieniu nie uwzględniono części polskiej miast Frankfurtu i Gubina oraz części powiatu gubińskiego i rozborowskiego, które od 1945 r. weszły w skład państwa polskiego. Przyjęto natomiast pełną liczbę zakładów i zatrudnionych powiatu żarskiego, którego część pozostała w granicach NRD.

(c. d. tabeli 1)

Gałęzie przemysłu	województwo ogółem				miasta ogółem		
	zakłady		zatrudnienie		zakłady	zatrudnienie	
		%	Liczb bezwzględnych	%	Liczb bezwzględnych	Liczb bezwzględnych	%
i azbestu	18	0,2	65	0,1	16	63	0,1
Przemysł przeróbki kauczuku							
Przemysł drzewny	3.283	14,5	13.964	10,2	961	5.141	7,7
Przemysł instr. muz. i zabawek	48	0,2	86	0,1	36	73	0,1
Przemysł żywn. i używek	4.912	21,7	18.162	13,2	1.108	6.488	9,7
Przemysł odzieżowy	5.714	25,2	9.879	7,1	2.036	4.356	6,5
Przemysł budowlany	2.870	12,7	28.192	20,5	870	13.544	20,3
Przemysł zaopatrzenia w wodę, gaz i energię elektryczną	173	0,8	2.102	1,5	61	1.497	2,2

Większość zakładów przemysłowych i rzemieślniczych znajdujących się na terenie obecnego województwa zielonogórskiego stanowiły przedsiębiorstwa drobne zatrudniające 2—8 pracowników. Średnie zatrudnienie przypadające na jedno przedsiębiorstwo w roku 1939 wynosiło zaledwie 6 osób. Ogólną liczbę zakładów i zatrudnienie w przemyśle województwa zielonogórskiego w roku 1939 według poszczególnych powiatów zilustrujemy poniżej w tabeli[7].

TABELA NR 2

Powiaty	zakłady		zatrudnienie	
	liczby bezwzgl.	%	liczby bezwzgl.	%
Krosno Odrzańskie	1.557	7,0	7.698	5,6
Międzyrzecz	749	3,3	3.164	1,3
Sulęcin	1.134	5,0	4.505	3,3
Skwierzyna	485	2,0	1.798	1,3
Żary	2.616	11,5	21.057	15,2
Rzepin	1.082	4,7	4.763	3,5
Świebodzin	1.539	7,0	7.140	5,3
Wschowa	503	2,0	2.448	1,8
Kożuchów	1.973	8,7	13.885	10,2
Głogów	2.515	11,0	12.337	9,1
Zielona Góra	1.841	8,1	13.557	10,2
Szprotawa+Żagań	2.554	11,3	19.997	14,6
Strzelce Krajeńskie	1.222	5,4	5.251	4,1
Gorzów	2.889	13,0	19.697	14,5

Jak wynika z tabel przemysł województwa zielonogórskiego koncentrował się w trzech głównych ośrodkach: w północnym z centrum w powiecie go-

7. op. cit.

rzowskim, w środkowym z centrum w Zielonej Górze i Nowej Soli oraz południowym z centrum w Żarach i powiecie szprotawsko-żagańskim. Najbardziej uprzemysłowionymi były powiaty: żarski, gorzowski, żagańsko-szprotawski, zielonogórski, kożuchowski (obecnie nowosolski) oraz głogowski. Najsłabiej przemysł był rozwinięty w powiatach wschowskim, skwierzyńskim, międzyrzeckim, sulęcińskim i rzepińskim.

W wyniku ostatniej wojny przemysł na ziemiach polskich poniósł olbrzymie straty. Przedsiębiorstwa przemysłowe znajdujące się na terenach między obecną granicą na wschodzie a przedwojenną granicą na zachodzie kraju poniosły straty sięgające 11 miliardów złotych z roku 1939, czyli przekroczyły sześciokrotnie wartość zniszczeń z okresu pierwszej wojny światowej. Zniszczeniom uległa trzecia część całego majątku produkcyjnego istniejącego w przemyśle polskim w dniu 1. IX. 1939 r.[8] Zniszczenia i straty, jakie poniósł przemysł polski, były większe niż we wszystkich krajach uczestniczących w koalicji antyhitlerowskiej z wyjątkiem ZSRR. Dotknęły one około 19 tys. zakładów przemysłowych, czyli około 65% ogólnej liczby tych zakładów w chwili wybuchu wojny. W gruzach legły całe ośrodki przemysłowe między innymi Warszawa, Wrocław, Białystok.

Szczególnie dotkliwe straty poniósł przemysł na ziemiach zachodnich i północnych Polski, gdzie cofające się armie niemieckie zastosowały taktykę spalonej ziemi. Zniszczenia były tu znacznie większe niż na ziemiach starych, co stwarzało szczególne trudności w zagospodarowaniu i odbudowie, zwłaszcza wobec konieczności prowadzenia na tych terenach intensywnej akcji osiedleńczej. Dotknęły one niemal 3/4 istniejących tu zakładów przemysłowych i rzemieślniczych zarówno drobnych jak i dużych. Wśród ogółu zniszczonych zakładów na obszarach odzyskanych przeszło 12% przypadło na zatrudniające do 5 pracowników, a przeszło 17% mające 6—15 pracowników[9]. W stosunku do wszystkich zniszczonych zakładów na ziemiach zachodnich najwięcej, bo aż 36,3%, przypadło na przemysł rolno-spożywczy, drugie miejsce zajmował przemysł drzewny obejmujący 20% całości zniszczonych zakładów, trzecie przemysł hutniczy i metalowy 16%[10].

Zniszczenia przemysłu na Ziemi Lubuskiej były jeszcze wyższe. W wyniku niezwykle zaciętych i długotrwałych walk, jakie toczyły się na tym terenie a także braku odpowiedniego zabezpieczenia tuż po zakończeniu działań wojennych, nastąpiły olbrzymie zniszczenia w dobrach materialnych Ziemi Lubuskiej. Zaszły też duże zmiany w stanie i położeniu obiektów gospodarczych a przede wszystkim zakładów przemysłowych znajdujących się w dużej części w miastach, które najbardziej ucierpiały w ostatniej wojnie. Miasto Głogów i Kostrzyn zostały spalone i zburzone w 90%. Prawie 70% niszczeniom uległy takie miasta jak Gubin, Strzelce Krajeńskie, Ośno Lubuskie, Skwierzyna, około 60% Żagań, Sulechów, Kożuchów, około 50% Rzepin, Szprotawa, Sulęcin i Międzyrzecz. Najmniejszym stosunkowo zniszczeniom uległa metropolia województwa Zielona Góra (około 2%) oraz Wschowa, Nowa Sól, Świebodzin i Lubsko[11].

8. *XX Lat Polski Ludowej* (praca zbiorowa). Warszawa 1964, s. 321.
9. S. SMOLIŃSKI, M. PRZEDPELSKI, B. GRUCHMAN: op. cit. s. 45.
10. op. cit.
11. WAP Poznań PUR 813. Według sprawozdania PUR zniszczenia ośrodków miejskich w poszczególnych powiatach województwa były następujące: w powiecie gorzowskim 40%, gubińskim 70%, krośnieńskim 36%, międzyrzeckim 25%, słubickim 30%, skwierzyńskim 70%,

Bardzo dużym zniszczeniom w miastach uległy budynki mieszkalne, w większości spalone lub zburzone w toku działań wojennych. Według obliczeń z roku 1946 w środkowych i północnych powiatach województwa zniszczonych zostało całkowicie około 6 tys. budynków mieszkalnych, a ponad 13 tys. uległo poważnym uszkodzeniom[12]. Zniszczenia zasobów mieszkalnych w południowych powiatach województwa były jeszcze większe. W Głogowie, jednym z największych miast tego rejonu, około 90% budynków legło w gruzach lub było poważnie uszkodzonych. W Żaganiu na ogólną liczbę 1582 budynków mieszkalnych całkowitemu zburzeniu uległo 158, 75% zniszczeniom — 145, a około 800 budynków uszkodzonych zostało w granicach 25—75%[13]. Duża ilość budynków mieszkalnych dotknięta została zniszczeniami również w powiecie szprotawskim. Na ogólną liczbę 21.400 budynków w mieście i na wsi zniszczeniom w granicach do 20% uległo tam 14.500 a od 20—60% — 5.850 budynków[14]. W oparciu o dane źródłowe można przyjąć, że zasoby mieszkalne w miastach Ziemi Lubuskiej wskutek zniszczeń zmniejszyły się średnio o około 40—45%, co miało szczególnie ujemny wpływ na zagospodarowanie miast[15].

Ogromne wprost zniszczenia poniósł na terenie województwa zielonogórskiego przemysł, który jest istotnym czynnikiem miastotwórczym. Całkowitemu niemal zniszczeniu uległy zakłady przemysłu elektrotechnicznego w Zielonej Górze, Gorzowie, Sulęcinie i Ośnie Lubuskim[16]. Podobnym zniszczeniom, sięgającym 75%, uległy niektóre większe zakłady przemysłu metalowego, jak fabryka kotłów w Nowej Soli, maszyn budowlanych w Jasieniu i w Głogowie, Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne w Szprotawie i w Przemkowie. Niemal doszczętnie zniszczony został Zakład Produkcji i Remontu Taboru Rzecznego w Głogowie. Inne drobniejsze zakłady tego typu uległy również znacznym zniszczeniom i dewastacjom głównie w parku maszynowym i innych urządzeniach technicznych.

Duże zniszczenia i straty poniósł na Ziemi Lubuskiej licznie rozbudowany przemysł rolno-spożywczy: gorzelnie, płatkarnie, krochmalnie, cukrownie, browary, młyny, fabryki koncentratów i inne. Większe zakłady tego przemysłu w Kostrzyniu, Głogowie, Gubinie, Żaganiu i Gorzowie zostały niemal doszczętnie zniszczone. Poważnym dewastacjom uległy również drobniejsze tego rodzaju zakłady[17]. Przemysł materiałów budowlanych reprezentowany był przed wojną przez 98 cegielni, 11 kaflarni, 25 betoniarni, 3 fabryki papy, 2 wytwórnie kamionki technicznej i 6 wytwórni cegły wapienno-piaskowej[18]. W czasie działań wojennych największe zakłady tego typu zniszczone zostały w około 50%. W mniejszych zakładach dewastacjom uległy piece, suszarnie i inne urządzenia w większości zdemontowane i wywiezione[19]. Znaczne straty poniósł ró-

strzeleckim 75%, sulęcińskim 30%, wschowskim 20% i zielonogórskim 8%. Por. J. GRZELAK, M. WOŹNIAK, *Zagadnienia urbanistyczne i stan zagospodarowania miast*, w: Województwo zielonogórskie, op. cit.

12. AAN Warszawa, sygn. MAP-120.
13. PAP Szprotawa, Zespół starostwo powiatowe Żagań, sygn. 2.
14. Tamże — zespół starostwo powiatowe Szprotawa sygn. 105.
15. Według obliczeń ZIÓŁKOWSKIEGO w dniu 14 lutego 1946 r. na ziemiach odzyskanych znajdowało się około 1830 tys. izb czyli około 53% stanu przedwojennego. S. BANASIAK: *Działalność osadnicza PUR na Ziemiach Odzyskanych 1945—1947*, Poznań 1962, s. 70.
16. J. DANIELEWSKI, *Przemysł metalowy i elektrotechniczny*, w: Województwo Zielonogórskie, op. cit. s. 471.
17. J. GRZELAK: *Przemysł rolno-spożywczy*, w: Województwo Zielonogórskie, op. cit s. 495.
18. M. WOŹNIAK, *Przemysł materiałów budowlanych*, w: Województwo Zielonogórskie, op. cit. s. 511.
19. op. cit.

wnież przemysł szklarski, zgrupowany głównie w Kunicach Żarskich, Trzebielu, Tuplicach i Łęknicy w powiecie żarskim oraz w Wymiarkach i Iłowej w powiecie żagańskim. Zniszczeniami wojennymi dotknięte zostały niemal wszystkie jego zakłady a w nich przede wszystkim urządzenia techniczne[20]. Istniejący na tym terenie przemysł celulozowo-papierniczy poniósł również duże szkody. Dwa wielkie zakłady w Kostrzynie i Koziczynie oraz fabryka papieru w Rosiejewie zostały niemal doszczętnie zburzone. Z nowocześnie urządzonego zakładu produkcji celulozy w Lesznie Górnym (powiat szprotawski) zdemontowano i wywieziono wszystkie maszyny i urządzenia techniczne. Mniejsze zakłady tego przemysłu zostały zniszczone w granicach 30—50%[21]. Z przemysłu chemicznego najpoważniejszym zniszczeniom, sięgającym 80%, uległy dwa wielkie zakłady chemiczne IG Farbenindustrie w Krzystkowicach oraz Gorzowie[22]. Dużym zniszczeniom uległy na tym terenie przemysł włókienniczo-dziewiarski, zgrupowany głównie w Nowej Soli, Zielonej Górze a ponadto w powiatach gorzowskim, żarskim i żagańskim. Znaczna część tego przemysłu została zniszczona w takim stopniu, iż nie nadawał się do odbudowy[23].

Jak więc widać, straty, które poniósł przemysł na Ziemi Lubuskiej, były ogromne. Zniszczeniami lub dewastacją dotknięte zostały przede wszystkim wszelkie urządzenia techniczne. Ogólne zniszczenia przemysłu łącznie z demontażem maszyn i urządzeń szacuje się na terenie województwa zielonogórskiego na około 70%, przy czym największe zniszczenia przemysłu miało miejsce na terenie miast. Również we wsiach istniejący tam drobniejszy przemysł poniósł dotkliwe straty. W czasie toczonych walk runęła w gruzy lub została poważnie uszkodzona duża ilość zagród chłopskich, zwłaszcza w rejonach bezpośrednich działań wojennych w szerokich pasach nad Odrą, Nysą i Wartą oraz wzdłuż głównych tras przelotowych. Cofające się przed frontem wojsk radzieckich oddziały niemieckie i ludność uprowadziły ze sobą dużą ilość sprzężajnej siły pociągowej, bydła, trzody chlewnej i innych zwierząt gospodarczych, a także traktory, niektóre maszyny i inny wartościowy sprzęt. Straty poniesione w wojnie zostały powiększone jeszcze brakiem należytego zabezpieczenia dóbr. W wyniku masowej ucieczki ludności wiejskiej wiele zabudowań chłopskich a w nich pozostawiony majątek były niezabezpieczone. W tym czasie właśnie wiele mienia padło pastwą rabunku i szabru. Na obszarach środkowych i północnych powiatów Ziemi Lubuskiej łącznie z powiatem pilskim, wchodzącym obecnie w skład województwa poznańskiego, na ogólną liczbę 49.371 zagród chłopskich, całkowitym zniszczeniom uległo 6.821 czyli prawie 14%[24]. W powiatach południowych województwa zniszczenia wsi były jeszcze wyższe. Według szacunku Państwowego Urzędu Repatriacyjnego z roku 1946 ogólne zniszczenie wsi lubuskiej w odsetkach w niektórych powiatach były następujące: w powiecie gorzowskim 25%, gubińskim 20%, krośnieńskim 20%, międzyrzeckim 15%, słubickim 23%, skwierzyńskim 25%, strzeleckim 45%, sulęcińskim 35%, świebodzińskim 10%, szprotawskim 25%, wschowskim 20%, zielonogórskim 6% i żagańskim 25%[25]. Obliczenia te nie są pełne, niemniej wyraźnie

20. op. cit.
21. J. DANIELEWSKI, *Przemysł celulozowo papierniczy, w:* Województwo Zielonogórskie, op. cit. s. 527.
22. op. cit.
23. M. WOŹNIAK, *Przemysł włókienniczy i odzieżowy,* w: Województwo Zielonogórskie, op. cit. s. 483.
24. Z. TUCHOŁKA, *Bilans osadnictwa na Ziemi Lubuskiej.* Przegląd Zachodni, I półrocze 1947, s. 142.
25. WAP Poznań, PUR — 319.

wskazują na ogrom zniszczeń, jakie poniosła wieś na tych terenach. Ogólne zniszczenia wsi lubuskiej przewyższały średnio straty poniesione przez wieś na obszarze całych ziem odzyskanych. Na ogólną liczbę 450 tys. gospodarstw istniejących na ziemiach odzyskanych, zniszczonych zostało całkowicie lub więcej niż w 15% prawie 124 tys. zagród chłopskich, czyli 28%. Stan inwentarza żywego w stosunku do roku 1939 wynosił: bydła 8%, trzody chlewnej 4%, owiec 3% i koni 10%[26].

Z powodu zniszczenia dużej części zasobów mieszkalnych, zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, lokali handlowych i instytucji użyteczności publicznej, niektóre miejscowości utraciły zupełnie charakter miejski. Pierwsze zmiany w tym zakresie nastąpiły na Ziemi Lubuskiej latem 1945 r., a w ich wyniku prawa miejskie utraciło aż 9 miejscowości[27]. Dalsze miały miejsce w latach 1946—1950, kiedy to prawa miejskie cofnięto dalszym 8 miejscowościom, co w sumie stanowiło 33,3% ogólnej liczby miast obecnego województwa zielonogórskiego[28].

2. Koncepcja przejęcia i uruchomienia przemysłu na ziemiach wyzwolonych

Jednym z bardzo ważnych przedsięwzięć w zakresie organizacji władzy ludowej, budowy życia polskiego i przemian ustrojowo-społecznych, jakie wystąpiły na wyzwolonych obszarach Polski, było przejęcie, zabezpieczenie i uruchomienie ocalałego od zniszczeń przemysłu. Problem ten, jak wiele innych, napotkał na wiele trudności organizacyjnych, prawnych i finansowych. Polska wkroczyła na tereny bardzo zniszczone w czasie ostatnich działań wojennych. Ocalały przemysł został całkowicie unieruchomiony, ponieważ nie posiadał załóg i niezbędnej kadry technicznej. Na starych ziemiach o losach zakładów przemysłowych w chwili wyzwolenia zadecydowały w większości załogi fabryk czy hut, które z własnej inicjatywy zabezpieczały je i uruchamiały, dzięki czemu kluczowe gałęzie przemysłu kraju znalazły się wkrótce pod zarządem i kontrolą państwową. Na Ziemi Lubuskiej podobnie jak na pozostałych obszarach ziem odzyskanych, nie można było liczyć na jakąkolwiek oddolną działalność społeczeństwa w zakresie zabezpieczenia i uruchamiania przemysłu, ponieważ społeczeństwa polskiego zdolnego do takiego przedsięwzięcia, poza nielicznymi przypadkami, nie było. Co prawda i tu zdarzały się wypadki, że ludność autochtoniczna lub pracujący w fabrykach na przymusowych robotach Polacy w chwili wyzwolenia czynili tu i ówdzie próby przejęcia i zabezpieczania funkcjonujących jeszcze zakładów przemysłowych. Na skutek jednak ciężkich i nie sprzyjających tym przedsięwzięciom warunków frontowych, zamierzenia te nie mogły być zrealizowane i tam gdzie taka inicjatywa została podjęta, musiała wkrótce upaść[29].

26. S. BANASIAK, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych 1945—1947*, Poznań 1962, s. 70.
27. B. WEŁPA, *Zmiany w stanie i rozmieszczeniu miast i ludności miejskiej na ziemiach zachodnich w latach 1945—1958*, w: Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziem Zachodnich w latach 1945—1958, Poznań 1960. Por. J. GRZELAK, M. WOŹNIAK, *Zagadnienia urbanistyczne*, op. cit. s. 254.
28. op. cit.
29. Między innymi inicjatywę przejęcia i zabezpieczenia fabryki podjęli pracownicy polscy na terenie Gorzowa. AAN Warszawa, Grupy operacyjne sygn. 30. Pismo Wiktora Drehera do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 14 marca 1945.

Spośród wielu innych trudności występujących na terenie ziem odzyskanych na czoło wysunęła się kwestia własności mienia poniemieckiego, które ze względu na toczące się jeszcze z Niemcami boje znalazło się czasowo pod zarządem wojskowej administracji radzieckiej, tak zwanych komendantur wojennych. Pod ich kontrolą były w chwili wyzwolenia niemal wszystkie ważniejsze i większe obiekty gospodarcze. Na mocy porozumienia zawartego między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Radzieckim w dniu 9. VIII. 1944 r. oraz zgodnie z postanowieniami Państwowego Komitetu Obrony ZSRR z sierpnia 1944 r. i lutego 1945 r. wszelkie zakłady znajdujące się na terenach byłego państwa polskiego (z wyjątkiem terenów za Bugiem) uważane były za własność polską[30]. Porozumienia te nie dotyczyły jednak obszarów Ziem Odzyskanych, których przynależność nie została jeszcze uregulowana postanowieniami międzynarodowymi, w związku z czym prawo dysponowania wszelkim mieniem znajdującym się na tym terenie przysługiwało zwycięskiej armii, w tym wypadku wojskom radzieckim, które traktowały je jako zdobycz wojenną[31].

Począwszy od 26. III. 1945 r. na obszarze ziem odzyskanych obowiązywały w zakresie dysponowania mieniem poniemieckim zasady porozumienia między Tymczasowym Rządem RP a naczelnym dowództwem Armii Czerwonej, w którym stwierdzało się, że z uwagi na najwyższy stopień konieczności wojennej i wspólne interesy walk z hitlerowskimi Niemcami 25% urządzeń poniemieckich przedsiębiorstw z Ziem Odzyskanych mogło być wymontowane i wywiezione do ZSRR. Uzgodniono przy tym, że za przedsiębiorstwa poniemieckie należy uważać wszystkie zakłady znajdujące się na byłych terytoriach niemieckich, które miały być przyznane Polsce oraz te przedsiębiorstwa położone na ziemiach polskich objętych granicami zachodnimi z roku 1939 oswobodzonych przez Armię Czerwoną, które od podstaw zbudowali lub zorganizowali Niemcy w okresie okupacji[32]. Dopiero w dniu 16. VIII. 1945 r. zawarta została w Moskwie umowa między rządem polskim i radzieckim dotycząca wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez okupację hitlerowską. W umowie znalazła również odzwierciedlenie kwestia mienia poniemieckiego, znajdującego się na przyznanych Polsce terenach. Umowa stwierdzała między innymi, że „Zgodnie ze swym oświadczeniem na konferencji Berlińskiej Rząd Radziecki zrzeka się na rzecz Polski wszelkich pretensji do mienia niemieckiego i innych aktywów jak również do akcji niemieckich

30. J. W. GOŁĘBIOWSKI, *Pierwsze lata władzy ludowej w województwie Śląsko-Dąbrowskim 1945—1946*. Katowice 1965, s. 133.

31. AAN MAP 2471. W orientacyjnej instrukcji dla grup operacyjnych KERM stwierdzało się, że rozkaz Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej nr 220 172/s z 9.VIII.1945 nie obowiązywał na terenach poniemieckich, ponieważ tylko przekazane Polakom obiekty traktowane były jako własność państwa polskiego, a wszystkie pozostałe stanowiły zdobycz wojenną zwycięskiej armii.

32. J. MICHALSKA, *Z dziejów obejmowania władzy ludowej na Dolnym Śląsku*, Teki Archiwalne WAP, Wrocław s. 268. W dniu 31.III.1945 r. Ministerstwo Administracji Publicznej podało pisemnie wojewodom do wiadomości następujące wyjaśnienie: *„wyjaśniamy, że w myśl umowy polsko-sowieckiej za przedsiębiorstwa niemieckie należy uważać wszystkie zakłady przemysłowe na terytorium przyłączonym od Niemiec do Polski oraz te zakłady lub części zakładów na terenach Polski wyzwolonych przez Armię Czerwoną w zasięgu zachodnich granic z 1939 r., które były wybudowane lub przywiezione przez Niemców w czasie okupacji, lecz nie z polskich zakładów przemysłowych*, AAN, grupy operacyjne 30.

przedsiębiorstw przemysłowych i transportowych na całym terytorium Polski łącznie z tą częścią terytorium Niemiec, która przeszła do Polski[33]".

Na nowych ziemiach występowały, obok podanych również i inne trudności uniemożliwiające natychmiastowe przejęcie i uruchomienie istniejących tam zakładów przemysłowych, wynikające z omówionych już przez nas zniszczeń oraz niezwykle ciężkich i dość skomplikowanych powojennych warunków gospodarczych, demograficznych, społecznych i politycznych. Ziemie te po wyzwoleniu stały się przez blisko trzech miesięcy terenem przyfrontowym, stanowiącym bezpośrednie zaplecze działalności Armii Radzieckiej przygotowującej się do nowego uderzenia, które miało przynieść ostateczne rozgromienie hitlerowskich Niemiec. Intensywne przygotowania do nowej wielkiej ofensywy, które wymagały podporządkowania dla potrzeb frontu niemal wszystkiego co istniało na tym terenie oraz długa i zaciekła obrona twierdz Wrocławia, Głogowa i Kostrzyna utrudniały i opóźniały przez dłuższy czas organizację administracji i życia polskiego na tych ziemiach. Wszystko wskazywało na to, że zarówno przejęcie jak i zagospodarowanie istniejących na terenie ziem odzyskanych obiektów gospodarczych będzie problemem niełatwym, wymagającym wielu wysiłków i środków całego polskiego społeczeństwa, w związku z czym realizację tego przedsięwzięcia uczyniono zadaniem ogólnonarodowym.

Dotychczasowe doświadczenia zdobyte na prawym brzegu Wisły stawiały przed ówczesnym kierownictwem Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów sprawę gruntownego przeanalizowania odpowiednich form zabezpieczenia zakładów przemysłowych na nowych ziemiach w chwili ich wyzwolenia oraz problem zgromadzenia do tych celów odpowiednich środków materialnych i kadr. Doświadczenia bowiem wyniesione z dotychczasowych operacji wojennych na ziemiach polskich wskazywały, że straty jakie poniosły zakłady przemysłowe w okresie bezpośrednim po akcji bojowej w wyniku grabieży i bezcelowych zniszczeń dokonywanych z braku odpowiedniego zabezpieczenia przez ludność cywilną, były bardzo duże, równające się nieraz zniszczeniom wojennym[34]. Aby zapobiec takim ewentualnym zniszczeniom postanowiono dla zabezpieczenia obiektów gospodarczych na terenach wyzwolonych powołać specjalne grupy operacyjne.

Koncepcja powołania do życia owych grup powstała w kierownictwie Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w oparciu o ocenę działalności pełnomocników i delegatów do spraw zabezpieczenia i uruchamiania przemysłu[35]. Pierwowzorem tej koncepcji była działalność Pełnomocnika Rady Wojennej 1 Armii Wojska Polskiego, którą to instytucję powołano w końcu lipca 1944 r., przydzielając dla niej wielu oficerów, podoficerów i żołnierzy, wnoszących duży wkład w dzieło uruchamiania gospodarki narodowej i w budowę aparatu państwowego na wyzwolonej części ziem polskich[36]. Instytuacja ta zdobyła wówczas wiele cennych politycznie i organizacyjnie doświadczeń i była przez jakiś czas jedynym, funkcjonującym aparatem Ministerstwa Przemysłu o charakterze ogólnokrajowym, bowiem administracja przemysłowa (centralne zarządy, zjednoczenia itp.) dopiero się kształtowała, w związku z czym nie była jeszcze w stanie prowadzić szerszej

33. AAN Warszawa, Grupy operacyjne.
34. Dokument i wspomnienia. Działalność grup operacyjnych w zakresie tworzenia administracji polskiej i urządzenia przemysłu na terenach wyzwolonych, *Z Pola Walki* 1964, nr 2, s. 188.
35. K. KERSTEN, *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego*, Lublin 1965, s. 152.
36. Dokumenty i wspomnienia. Działalność grup operacyjnych w zakresie...

działalności. Warto przy tym dodać, że idea grup operacyjnych zastosowana początkowo przy przejmowaniu i zabezpieczaniu przemysłu została później przeniesiona na obszarze Ziem Odzyskanych na wiele innych dziedzin życia, między innymi do tworzenia i organizowania administracji, kolejnictwa, służby bezpieczeństwa itp.[37]

W przygotowaniach roboczych nad organizacją grup operacyjnych wysunięto początkowo 3 zasadnicze koncepcje, według pierwszej miała powstać poważna organizacja zmilitaryzowana, której zadaniem było ruszyć w teren i przez swoich specjalnych oficerów zorganizować wydziały przemysłowe i zakłady, wnieść w teren ideę uprzemysłowienia i zacząć uruchamiać przedsiębiorstwa przemysłowe. Organizacja ta miała mieć charakter wojskowy i do swej dyspozycji miała posiadać wojska ochronne i oficerów do spraw organizacyjnych. Druga koncepcja zakładała stworzenie małych ilościowo grup operacyjnych, które by pojechały w teren pracować indywidualnie bez przewidzianych z góry jednostek ochronnych. Według ostatniego projektu myślano o stworzeniu wielobranżowych grup operacyjnych, które miały obejmować całe życie gospodarcze i administracyjne, tak aby po przybyciu na miejsce móc natychmiast przystąpić do pracy jako tymczasowe wydziały wojewódzkie i powiatowe[38]. Ostatecznie przyjęto wariant drugi to jest koncepcję tworzenia kilkudziesięciu osobowych grup operacyjnych składających się z fachowców i działaczy politycznych, które po przybyciu na określony teren zająć się miały przede wszystkim zabezpieczeniem i uruchomieniem obiektów przemysłowych na ziemiach wyzwolonych. Na ziemiach starych grupy te mobilizować miały ponadto klasę robotniczą w celu przeciwdziałania próbom opanowania kluczowego przemysłu przez przedstawicieli wielkiego kapitału[39].

Tworzenie i organizację grup operacyjnych rozpoczęto we wrześniu 1944 r. W tym celu w Resorcie Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN utworzono Wydział Grup Operacyjnych, którego kierownikiem mianowano inż. Alfreda Wiślickiego. Z inicjatywy resortu zorganizowano dla członków grup specjalny kurs, odbyty w Lublinie w dniach 23—30. IX i dwa kursy na Pradze w Warszawie, które odbyły się w dniach 20—24. XI. i 1—3. XII. 1944 r.[40]. Słuchaczami kursów byli inżynierowie, technicy, wykwalifikowani robotnicy oraz działacze partyjni i związkowi. Ludzi tych zwerbowano za pomocą ogłoszeń rozplakatowanych na wyzwolonych częściach ziem polskich, bądź wydelegowano ich z Resortu Obrony Narodowej ze składu 1 Armii Wojska Polskiego. Do szkolenia grup przywiązywano dużą wagę. Objęto nim przede wszystkim zagadnienia administracyjne i organizacyjne, zakładając przy tym, że ludzie ci posiadają pewne przygotowanie służbowe. Wśród tematyki kursów znalazły się takie zagadnienia jak: cele i zadania grup operacyjnych, Manifest PKWN, reforma rolna, aprowizacja, związki zawodowe, polityka przemysłowa państwa, stosunek wojska do przemysłu, polityka ekonomiczna, formy i sposoby kierowania zakładem, metody pracy w terenie, stosunki między przemysłem prywatnym i rzemiosłem a państwem, sprawozdawczość, życie polityczne itp.[41].

37. op. cit.
38. AAN, grupy operacyjne sygn. 34. Por. I Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych, Wrocław — Jelenia Góra 27—29.VIII.1945 r. s. 11.
39. Dokumenty i wspomnienia. Działalność grup operacyjnych...
40. AAN, PKWN sygn. VIII-4.
41. Tamże. W rozplakatowanych odezwach na ziemiach wyzwolonych skierowano apel do społeczeństwa wzywając, aby dnia 5.XI.1944 r. zarejestrowały się wszystkie siły fachowe, które będą potrzebne do uruchomienia przemysłu na terenach Prus Wschodnich i Śląska. AAN grupy operacyjne sygn. 3.

Równocześnie w resorcie Gospodarki Narodowej i Finansów przygotowywano w pośpiechu wykazy zakładów przemysłowych na terenach dawnej Polski i Ziem Odzyskanych. W tym celu opracowano specjalne mapy sztabowe 1 : 20 000, na których obok każdego miasta a nawet większych miejscowości naniesiono odpowiednie numery, według których można było odnaleźć w specjalnie przygotowanych kartotekach wszystkie zakłady przemysłowe znajdujące się w danym mieście. Dane te miały ułatwić grupom operacyjnym ich działalność w terenie i zapobiec błądzeniu[42].

Nim w dniu 12 stycznia 1945 r. ruszyła ofensywa zimowa 5 grup operacyjnych przygotowanych było do udania się najpierw na wyzwalane tereny ziem starych. Była to grupa krakowsko-śląska licząca 192 osoby, warszawsko-poznańska 153, pomorska 41, kielecka 75 i łódzka 108 osób[43]. Zakres ich czynności regulowała tymczasowa instrukcja wydana w grudniu 1944 r. przez Resort Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN[44]. W myśl instrukcji grupy operacyjne, po uprzednim uzgodnieniu z władzami wojskowymi, posuwać się miały jak najbliżej frontu. Po przybyciu na wyznaczony teren pełnomocnik, stojący na czele grupy operacyjnej, obowiązany był powiadomić o tym władze wojskowe i cywilne (jeżeli już istniały) i uzgodnić z nimi swoją działalność, a następnie natychmiast przystąpić do zabezpieczenia i uruchamiania obiektów gospodarczych, przy czym biorąc pod uwagę opinię pracowników i władz cywilnych obowiązany był wyznaczyć tymczasowego dyrektora zakładu oraz zatwierdzić przedstawiciela rady zakładowej w zarządzie tymczasowym. Pełnomocnik grupy operacyjnej występował na danym terenie jako przedstawiciel resortu gospodarki narodowej we wszystkich sprawach dotyczących ochrony, zabezpieczenia praw własności i prawidłowości interpretacji o tak zwanym sprzęcie zdobycznym.

Według pierwotnej organizacji struktura grup operacyjnych przedstawiała się następująco: Na czele stał sztab grupy operacyjnej z pełnomocnikiem mającym do swej pomocy 3 zastępców do spraw wojskowych, technicznych i administracyjnych oraz sześciu fachowców kierowników rozmaitych branż (środków produkcji, energetyki, budowlanej, handlowej, spożywczej i chemicznej). W sztabie grup pracowały sekcje, na których czele znajdowali się wybitni specjaliści danych branż: ponadto intendent, sekretarki, maszynistki, sanitariuszki itp. Na starych ziemiach wyzwolonych działało pięć sztabów grup operacyjnych: krakowsko-śląska, warszawsko-poznańska, pomorska, kielecka i łódzka. Sztaby grup operacyjnych wysłały do poszczególnych powiatów tzw. grupy wypadkowe, których zadaniem było dotarcie na wyznaczony teren i przystąpienie natychmiast do przejęcia i zabezpieczenia istniejących tam obiektów gospodarczych. W miarę możliwości grupy te miały zorganizować władze przemysłowe oraz nawiązać ścisły kontakt z władzami powiatowymi. Dla ważniejszych obiektów grupa miała wyznaczać komisarzy, których zadaniem było przyjąć natychmiast administrację i zarząd w poszczególnych zakładach i przystąpić do zabezpieczenia majątku[45].

Grupy operacyjne wyjechały z Lublina, Warszawy i Rzeszowa natychmiast po rozpoczęciu przez Armię Czerwoną ofensywy styczniowej znad Wisły

42. op. cit.
43. AAN grupy operacyjne sygn. 28—29 oraz zespół PKWN sygn. VIII — 4.
44. Dokumenty i wspomnienia. Działalność grup operacyjnych...
45. AAN grupy operacyjne sygn. 5 Pismo do wydziału grup operacyjnych w Lublinie z dnia 8.I.1945 r.

i Narwi[46]. W większych miastach i ważniejszych ośrodkach przemysłowych takich jak Kraków, Łódź, Kielce i Gdynia były już w 2—3 dni po wyzwoleniu a w niektórych, jak w Katowicach, Poznaniu, Toruniu, Grudziądzu i Gdańsku. grupy operacyjne pojawiały się wraz z czołowymi oddziałami walczących armii[47]. Działalnością swą objęły one wkrótce całe wyzwolone terytorium ziem starych, docierając do najmniejszych powiatów i miast. W wielu miastach i powiatach pełnomocnicy grup operacyjnych byli pierwszymi i jedynymi przedstawicielami Rządu Tymczasowego, w związku z czym musieli oni pełnić przez jakiś czas dodatkowo wiele funkcji administracyjnych[48]. Dla wypełnienia ogromnych zadań rozbudowały one swój aparat, który objął wkrótce ponad 3 tys. osób[49]. O rozmachu i sprężystości działania grup operacyjnych świadczy ich praca w terenie. W dziesięć dni po wyzwoleniu ziem na lewym brzegu Wisły przy pomocy miejscowych czynników i społeczeństwa uruchomiły około 2 tys. fabryk i elektrowni zabezpieczając przed zniszczeniem i grabieżą wiele sprzętu i urządzeń fabrycznych itp.[50].

3. Organizacja grup operacyjnych KERM i Ministerstwa Przemysłu na Ziemi Lubuskiej

Ofensywa radziecka znad Wisły już pod koniec stycznia zbliżała się do przedwojennych granic Rzeszy i wkrótce wkroczyła na tereny obecnych obszarów Ziem Odzyskanych. Mimo zaciętości i zapalczywej obrony hitlerowców, stawianej niemal na każdym kroku, w miesiącu lutym armie niemieckie zostały rozbite a ich resztki zepchnięte za Odrę i Nysę. Hitlerowcy jeszcze jakiś czas opierali się w Kostrzyniu, Głogowie, Wrocławiu i na podgórzu sudeckim, gdzie utrzymali się aż do dnia kapitulacji Niemiec w dniu 8 maja. Jednak przeważająca część obszarów ziem zachodnich wśród nich i Ziemia Lubuska, były wolne w wyniku ofensywy zimowej; niemniej sytuację komplikował fakt, iż uderzenie radzieckie zatrzymało się na Odrze i Nysie. Wyzwolone tereny ziem zachodnich i Ziemia Lubuska stały się wówczas zapleczem działania wojsk radzieckich w przygotowaniu nowej wielkiej ofensywy. Powstanie na tych ziemiach zaplecza przyfrontowego opóźniło przybycie grup operacyjnych Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu jak i grup do tworzenia polskiej administracji.

W dniu 27. III. 1945 r. ukazała się orientacyjna instrukcja o pracy grup operacyjnych na ziemiach odzyskanych, w której uwzględniono nowe elementy. „Zadaniem grup operacyjnych na ziemiach zachodnich głosiła instrukcja — jest organizacja od podstaw polskiego przemysłu i życia gospodarczego celem jak najszybszego jego uruchomienia. Grupy operacyjne są ośrodkami organizującymi życie przemysłowe na nowych terenach"[51]. Ze względu na to, że całe mienie znajdujące się na ziemiach zachodnich uważane było czasowo za zdobycz wojenną Armii Czerwonej, w pierwszym etapie pracy zasadniczym zadaniem grup operacyjnych KERM była praca informacyjna i organizacyjna, polegająca między innymi na organizowaniu się oraz

46. Tamże, sygn. 28.
47. Tamże, sygn. 3.
48. op. cit.
49. op. cit.
50. op. cit.
51. AAN MAP sygn. 2471.

zapoznawaniu z ekonomicznymi możliwościami terenu. Przede wszystkim chodziło o zorientowanie się w liczbie i stanie ocalałych zakładów przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych i innych obiektów gospodarczych. Dopiero później grupy operacyjne przystąpić miały do przejmowania istniejących zakładów przemysłowych z rąk wojskowych władz radzieckich a następnie do ich zabezpieczenia. Tylko przekazane bowiem obiekty stawały się własnością państwa polskiego a wszystkie pozostałe traktowane były jako radziecka zdobycz wojenna[52].

Struktura organizacyjna grup operacyjnych na ziemiach zachodnich i północnych była podobna do grup działających na ziemiach starych, tylko kompetencje grup na ziemiach nowych miały znacznie szerszy zasięg. Dla całego obszaru ziem odzyskanych utworzono cztery główne sztaby grup operacyjnych, które rozwijały swą działalność w granicach pierwszego podziału terytorialnego ziem odzyskanych, dokonanego przez Rady Ministrów Rządu Tymczasowego RP z dnia 14. III. 1945 r. Ziemie odzyskane podzielono wówczas na 4 okręgi administracyjne: Śląsk Opolski, Śląsk Dolny, Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie (Mazury)[53]. Obszar obecnego województwa zielonogórskiego wszedł wówczas w skład dwu okręgów, zachodnio-pomorskiego i dolnośląskiego. Granicę obu okręgów na Ziemi Lubuskiej miała stanowić Warta. W praktyce jednak działalność okręgu Pomorza Zachodniego sięgała znacznie dalej na południe i obejmowała jeszcze czasowo również powiaty: żarski, gubiński i krośnieński. Tak więc organizację grup operacyjnych KERM i Ministerstwa Przemysłu zapoczątkowały na Ziemi Lubuskiej dwa sztaby grup operacyjnych: Dolnego Śląska z siedzibą w Trzebnicy, a później Legnicy oraz Pomorza Zachodniego z siedzibą w Pile, a nastąpnie w Szczecinie i w Koszalinie.

Na czele sztabu grupy okręgowej KERM stał pełnomocnik główny oraz jego dwóch zastępców od spraw organizacyjnych oraz Związków Zawodowych. Ponadto w skład sztabu grupy wchodził kierownik personalny, do którego zadań obok spraw kadrowych, należało zajmowanie się akcją osadnictwa. Temu stanowisku podlegali: łącznik do spraw wojskowych, kwatermistrz, specjaliści branżowi, instruktorzy, księgowy, kierownik działu statystycznego, sekretarki, maszynistki, szofer oraz personel pomocniczy w składzie 5—8 osób[54]. Grupa operacyjna na terenie obwodu (powiatu) na jakie dzielił się okręg składała się z pełnomocnika, 1—2 zastępców, kierownika personalnego, łącznika do spraw wojskowych, kwatermistrza, 1—3 inżynierów specjalistów, 2 inspektorów, sekretarki, maszynistki, szofera oraz personelu pomocniczego w składzie 2—5 osób. W poszczególnych obwodach grupy organizowały straż przemysłową, której liczba w zależności od potrzeb wahała się od 10—80 osób[55].

Ze względu na odmienność warunków na ziemiach nowych działalność grup operacyjnych miała tu znacznie inny charakter niż na ziemiach starych. Przede wszystkim zakres działania i kompetencje grup na ziemiach nowych były znacznie szersze. Całość mienia poniemieckiego po przejęciu od wojskowych władz radzieckich znalazła się w ręku państwa polskiego, w związku z czym grupy operacyjne przejmowały pod swoją opiekę nie tylko obiekty przemysłowe, jak to miało miejsce na ziemiach starych, ale także zakłady

52. op. cit.
53. AAN zesp. URM, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów s. 149.
54. AAN grupy operacyjne sygn. 1 Orientacyjna instrukcja o pracy grup operacyjnych na ziemiach zachodnich.
55. Tamże.

rzemieślnicze, przedsiębiorstwa handlowe, wszelkie magazyny, składy itp., a więc przedsiębiorstwa różnych resortów[56]. Na ziemiach zachodnich grupy operacyjne KERM i Ministerstwa Przemysłu były zatem jedynymi rzecznikami państwa we wszelkich sprawach gospodarczych. Pełnomocnik główny KERM pełnił w pierwszym okresie również funkcję kierownika wydziału przemysłowego, gdy ten został zorganizowany. Kierował on i kontrolował na podległym mu terenie również pracą zrzeszeń branżowych podporządkowanych Ministerstwu Przemysłu. Podobną rolę spełniał na terenie obwodu pełnomocnik obwodowy KERM[57]. Delegaci grup operacyjnych zostawali też tymczasowymi kierownikami przedsiębiorstw i zarządzali nimi do czasu przekazania zrzeszeniom branżowym lub wydziałom przemysłowym, które organizowane były przy współudziale grup operacyjnych[58].

Mimo bardzo szerokich pełnomocnictw grupy podporządkowane były w swej działalności administracji ogólnej I i II instancji. Kierownictwo grup operacyjnych w Warszawie z naciskiem podkreślało, że nie może być mowy o jakiejkolwiek chęci wyłamania się i podważania autorytetu władzy administracji ogólnej[59]. Znaczną część członków grup operacyjnych KERM na ziemiach odzyskanych stanowiły grupy działających na ziemiach starych, które w dniu 19. IV. 1945 r. pismem okólnym Ministerstwa Administracji Publicznej zostały rozwiązane, po spełnieniu postawionych przed nimi zadań[60].

Najwcześniej, bo już w pierwszej połowie marca 1945 r. rozpoczęły swą działalność na obszarze ziem odzyskanych grupy operacyjne KERM na Śląsku Opolskim oraz Warmii i Mazurach. Ze względu na to, że organizacją grup operacyjnych na Ziemi Lubuskiej zajmowały się sztaby grup Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego dla lepszego zilustrowania, ich tworzenie omówimy nieco szerzej. Za początek organizacji dolnośląskich grup operacyjnych KERM należy uważać dzień 14. IV. 1945 r., w którym kierownik grupy operacyjnej inż. Alfred Wiślicki skierował do ppor. M. Barbanella pismo, zalecając mu przystąpienie do tworzenia i organizacji grup na tym terenie[61]. Pierwszą czynnością ppor. M. Barbanella miało być utworzenie w Częstochowie bazy materiałowej i kadrowej przyszłej grupy dolnośląskiej. W piśmie skierowanym do prezydenta miasta Częstochowy inż. A. Wiślicki przedstawił zamierzenia kierownictwa grup operacyjnych w stosunku do tego rejonu, zwracając uwagę, aby wszystkie ważniejsze zakłady przemysłowe w Częstochowie i na terenie całego województwa kieleckiego wzięły pod opiekę pewną część fabryk i innych obiektów znajdujących się na terenie Dolnego Śląska, bowiem tylko w ten sposób umożliwi to szybsze zagospodarowanie opuszczonych i w dodatku znacznie zniszczonych obiektów gospodarczych na nowych ziemiach[62].

56. J. W. GOŁĘBIOWSKI, op. cit. s. 136.
57. AAN grupy operacyjne. Orientacyjna instrukcja dla grup operacyjnych na ziemiach zachodnich.
58. op. cit.
59. AAN grupy operacyjne sygn. 30. Pismo kierownictwa grup operacyjnych w Warszawie z dnia 29.III.1945. Zarządzenie to jednak nie zawsze i nie wszędzie było respektowane. Świadczy o tym wydane w dniu 10 lipca zarządzenie kierownika grup operacyjnych w Warszawie inż. Wiślickiego w którym czytamy: *Częsta nadmierna zarozumiałość* (grup operacyjnych KERM HD) *prowadzi do tego, że grupy zamiast harmonijnie współpracować z całym aparatem często się izolują od niego, tworząc jakby wydzielone nowotwory nie podlegające nikomu i niczemu.* AAN grupy operacyjne sygn. 294.
60. AAN grupy operacyjne sygn. 32. Pismo okólne MAP z 19.IV.1945.
61. op. cit. sygn. 69.
62. op. cit.

Częstochowa zatem stała się jedną z baz, w oparciu o którą rozpoczęto przygotowanie środków materialnych, a przede wszystkim kadr, które wyruszyć miały na teren Dolnego Śląska, aby przejąć i zabezpieczyć ocalałe z pożogi wojennej obiekty gospodarcze.

Drugą bazą, w oparciu o którą rozpoczęto organizować grupy operacyjne KERM dla terenu Dolnego Śląska, stał się Kraków. Tutaj grupę dolnośląską przygotowywał do wyjazdu inż. Iwański, desygnowany na pełnomocnika głównego sztabu grupy dolnośląskiej. W dniu 16 kwietnia przybył on do Warszawy, gdzie otrzymał 500 tys. złotych na pierwsze potrzeby grupy oraz pismo skierowane do Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji i Handlu w Krakowie, zalecające przekazanie dolnośląskiej grupie operacyjnej KERM żywności na okres 4 tygodni dla 300 osób[63].

W dniu 23 kwietnia wyjechała z Krakowa czołówka grupy operacyjnej na Dolny Śląsk w składzie 4 osób: inż. Iwański, inż. Tafet, Piskozub i szofer Krupiński z zadaniem przeprowadzenia rekonesansu i wybrania miejsca na siedzibę sztabu grupy. Czołówka grupy po objeździe po Dolnym Śląsku dotarła do Trzebnicy, którą wybrano na czasowe miejsce pobytu i organizacji sztabu grupy[64]. W tym czasie południowe powiaty Dolnego Śląska zajmowały jeszcze wojska niemieckie, a garnizon hitlerowski we Wrocławiu wciąż jeszcze się bronił, stawiając rozpaczliwy opór wojskom radzieckim. Czołówka grupy po przeprowadzeniu rekonensansu powróciła 25 kwietnia do Krakowa, zostawiając w Trzebnicy Piskozuba, celem przygotowania pomieszczeń dla grupy. Czas naglił. Rozpoczęta ofensywa wojsk radzieckich w dniu 18 kwietnia parła naprzód. Wojna potoczyła się na tereny niemieckie za Odrę i Nysę, trzeba było jak najszybciej zabezpieczać opuszczone przez Niemców mienie i obiekty gospodarcze.

W dniu 26 kwietnia wyruszyła z Krakowa do Trzebnicy część grupy operacyjnej w składzie 23 osób. Przed odjazdem odbyła się uroczysta odprawa, na której inż. Tafet zastępca głównego pełnomocnika KERM na Dolny Śląsk, zwrócił się do wyjeżdżających z apelem, wzywając ich do wytężonej pracy i godnego reprezentowania Polski na nowych ziemiach[65]. Następna część grupy w składzie 82 osób wyjechała z Krakowa w dniu 30 kwietnia. W skład jej wchodził sztab grupy z pełnomocnikiem głównym, grupa przemysłowa składająca się z 62 osób, grupa służb (lekarz, fryzjer, kucharz, piekarz itp.) oraz grupa straży przemysłowej. Grupę wraz z zapasami żywności i benzyny załadowano na cztery samochody ciężarowe i trzy osobowe. Następna 85-osobowa grupa wyjechała z Krakowa do Trzebnicy 5 maja. Po wyjeździe pełnomocnika Iwańskiego dalszym werbowaniem członków grup zajmował się Wojewódzki Wydział Przemysłowy w Krakowie[66]. W tym czasie werbowała również do wyjazdu na Dolny Śląsk baza grup operacyjnych w Częstochowie, którą kierował po odejściu ppor. Barbanella inż. B. Wilkociński. W okresie od 6—15 maja baza ta zwerbowała i przygotowała do wyjazdu 160 osób[67]. Sztab grupy po urządzeniu się w Trzebnicy rozpoczął wkrótce wysyłać sformowane grupy obwodowe do poszczególnych powiatów Dolnego Śląska, a wśród nich również do ośmiu południowych powiatów obecnego wojewódz-

63. Tamże, op. cit.
64. Tamże sygn. 293. Sprawozdanie z działalności wydziału personalnego sztabu grupy operacyjnej za okres 26.IV. — 5.V.1945.
65. Tamże,
66. Tamże,
67. Tamże,

twa zielonogórskiego. Wkrótce sztab grupy dolnośląskiej przeniósł się do Legnicy, którą obrał za stałe miejsce pobytu.

Przygotowaniem i organizacją grupy pomorskiej KERM i Ministerstwa Przemysłu zajmowały się dwa ośrodki (Warszawa, Poznań), przy czym w skład przedstawicieli z Poznania wchodzili w większości byli członkowie grupy operacyjnych, działających na terenie województwa poznańskiego, które już z końcem marca 1945 r. zostały rozwiązane. Wówczas to większość pełnomocników grup i ich zastępców przeszła do nowo organizujących się grup na obszar Pomorza Zachodniego[68]. Grupa operacyjna KERM organizowana dla Pomorza Zachodniego przez kierownictwo grup operacyjnych w Warszawie wyjechała z miasta 13 kwietnia w składzie 155 osób, 15 kwietnia dotarła do Chodzieży, gdzie zatrzymała się na krótki postój. W dniu 14 kwietnia wyjechało z Warszawy kierownictwo grupy pomorskiej na czele z zastępcą pełnomocnika głównego inż. Tadeuszem Przybyszem i przybyło do Poznania 15 kwietnia. Tutaj odbyła się odprawa, w której, oprócz grupy warszawskiej, wzięli udział dr Szenic pełnomocnik KERM na obszar województwa poznańskiego oraz ppłk. Borkowicz pełnomocnik rządu na okręg Pomorza Zachodniego[69]. Jako tymczasowe miejsce pobytu grupy pomorskiej obrano Piłę dokąd wkrótce przybyło kierownictwo a wraz z nim z Poznania czterdziestoosobowa grupa. 20 kwietnia dotarła tu również z Chodzieży grupa warszawska, a 2 maja przybył pełnomocnik główny grupy operacyjnej KERM na Pomorze Zachodnie inż. Pilich. W sumie grupa pomorska liczyła w tym czasie ponad 200 osób[70]. Po urządzeniu się sztabu grupy w Pile zaczęto wysyłać sformowane grupy operacyjne KERM do poszczególnych obwodów Pomorza Zachodniego, a w tym również do środkowych i północnych powiatów obecnego województwa zielonogórskiego.

W dniu 12 kwietnia 1945 r. skierowane zostało przez szefa radzieckich komendantur wojennych pismo do komendantur wojennych, które nakazywało między innymi:

1. Przekazać organom władz polskich wszystkie majątki obszarnicze wraz z inwentarzem, budynkami i bydłem roboczym o ile to ostatnie nie jest wciągnięte na stan przez organa zajmujące się sprawami zdobyczy wojennych.
2. Przyspieszyć przekazanie polskim władzom drobnych przedsiębiorstw przemysłu tekstylnego i spożywczego (trykotarnie, młyny, gorzelnie, mleczarnie, browary i inne).
3. Przekazać natychmiast władzom polskim zakłady drukarskie z całym sprzętem, kluby, kina, szkoły nie zajęte przez szpitale a także pomieszczenia handlowe i sklepy, fryzjernie i warsztaty rzemieślnicze.

68. Tamże sygn. 195. Raport z przeprowadzonej kontroli grup operacyjnych Pomorza Zachodniego. Jak wynika z pisma inż. Iwańskiego z 17.III.1945 r. grupy operacyjne na terenie województwa poznańskiego działać winny były tylko do 31.III.1945 r., po czym miały zostać rozwiązane. Z grup operacyjnych działających na terenie tego województwa utworzyć miano nową grupę operacyjną z zadaniem skierowania jej na ziemie zachodnie. Trzon tej nowej grupy, która składać się miała z 300 osób stanowić mieli byli pełnomocnicy i ich zastępcy z grup operacyjnych KERM. AAN grupy operacyjne sygn. 55. Pismo kierownika grup operacyjnych inż. Wiślickiego z 17.III.1945. W piśmie z dnia 31.III.1945 r. inż. Wiślicki pisał do dra Szenica w Poznaniu, iż grupa poznańska rozdzielona zostanie na dwie części, z której jedna wyjedzie na Pomorze a druga na Śląsk. AAN grupy operacyjne sygn. 55.

69. AAN grupy operacyjne sygn. 180. Raport pełnomocnika grup operacyjnych KERM na Pomorze Zachodnie za okres 13.IV. — 2.V.1945.

70. op. cit.

4. Puste magazyny, znajdujące się w posiadaniu wojsk Armii Czerwonej przekazać, zwłaszcza te, które znajdują się na stacjach kolejowych.
5. Cały stan dóbr materialnych i inwentaryzacyjnych przekazać władzom polskim.
6. O wykonaniu rozkazu zameldować do dnia 18 kwietnia 1945 r.[71]

Był to podstawowy dokument, w oparciu o który grupy operacyjne KERM mogły wykonywać zadania w początkowym okresie. Przejmowanie jednak obiektów gospodarczych, mimo wyraźnego rozkazu, uzależnione było przede wszystkim od zgody poszczególnych komendantów wojennych w terenie, z którymi w pierwszym rzędzie zetknęły się grupy operacyjne KERM.

4. Organizacja i działalność grup operacyjnych w poszczególnych powiatach Ziemi Lubuskiej

Po zorganizowaniu sztabów grup operacyjnych KERM i Ministerstwa Przemysłu w Trzebnicy na Okręg Dolnego Śląska i w Pile na okręg Pomorza Zachodniego, przystąpiono z miejsca do montowania i wysyłania grup do poszczególnych obwodów. Organizacja i tworzenie tych grup trwały na Ziemi Lubuskiej cały miesiąc maj. Mimo, iż zasięg sztabu grupy operacyjnej Dolnego Śląska miał objąć tereny na północy aż po rzekę Wartę, faktycznie zdołał on obsadzić tylko 6 południowych powiatów obecnego województwa zielonogórskiego to jest głogowski, kożuchowski, szprotawski, żagański, zielonogórski i wschowski; natomiast powiaty żarski i gubiński przejęto od grup operacyjnych Pomorza Zachodniego. Pozostałe powiaty Ziemi Lubuskiej zostały obsadzone przez Pomorze Zachodnie. Organizację i tworzenie grup operacyjnych KERM przedstawimy najpierw na terenach południowych powiatów województwa, a następnie na pozostałych obszarach tych ziem.

Dziesięcioosobowa grupa operacyjna KERM na czele z inż. Paszyńskim dotarła do Zielonej Góry w dniu 8 maja 1945 r. Przyjazd jej zaskoczył nieco komendanta wojennego Krejatowa, niemniej jeszcze tego dnia na odbytym w ratuszu spotkaniu komendant obiecał, że będzie wskazywał obiekty, które grupa będzie mogła stopniowo przejmować i zabezpieczać. Przydzielił też budynek (dawny Sąd) na zorganizowanie siedziby grupy[73]. W mieście zastano jeszcze około 9 tys. ludności niemieckiej; administracji polskiej jeszcze nie było, natomiast działała utworzona przez radziecką komendanturę wojenną administracja niemiecka z burmistrzem F. Laube na czele. Niemal wszystkie ważniejsze obiekty gospodarcze zarówno w mieście, jak i w powiecie znaj-

71. Odpis rozkazu płk. Repina dokonany przez Urząd pełnomocnika okręgowego Dolnego Śląska. PAP Szprotawa, starostwo powiatowe Szprotawa, sygn. 3. W kwietniu 1945 r. przybył do Żagania por. Tołłoczko, który przeprowadził rozmowy z pułk. Pietrowem, mjr Antonowem i mjr Grekowem odnośnie przekazania niektórych zakładów przemysłowych władzom polskim. W wyniku przeprowadzonych rozmów wysłane zostało przez pułk. Cygańskiego pismo do 10 komendantów wojennych, polecając im przekazywanie przedsiębiorstw przemysłu spożywczego, tekstylnego i urządzeń komunalnych władzom polskim. Płk Pietrow stwierdził wówczas, że polecenie skierowane do komendantów wojennych dotyczy jedynie zakładów położonych na prawym brzegu Odry. Odnośnie zakładów położonych na lewym brzegu Odry miały być uprzednio sporządzone wykazy przedsiębiorstw, które przed przekazaniem władzom polskim zatwierdzić miał płk Pietrow. AAN grupy operacyjne sygn. 293. Raport z wyjazdu do miasta Sagan (Żagań).
72. AAN grupy operacyjne sygn. 259.
73. Tamże. Sprawozdanie pełnomocnika inż. K. Paszyńskiego z dnia 10.V.1945.

dowały się w ręku wojskowej administracji radzieckiej. W dniu 9 maja Zielona Góra obchodziła po raz pierwszy dzień zwycięstwa. Uroczystości organizowane były przez stacjonujące tu jednostki wojsk radzieckich. Wzięli w nich również udział dopiero co przybyli przedstawiciele władz polskich. Pełnomocnik KERM inż. Paszyński przemawiał do licznie zebranych na placu ratuszowym żołnierzy radzieckich, a jego wystąpienie uhonorowano serdecznymi brawami[74].

Pierwsze dni pobytu w Zielonej Górze wypełniły ekipie polskiej prace przy urządzeniu biur, magazynów, kuchni, stołówek, hotelu itp. Pracowali przy tym wszyscy nie wyłączając pełnomocnika. Ze względu na to, że w mieście nie było jeszcze zorganizowanej polskiej administracji, grupa operacyjna KERM zajmować się musiała wieloma sprawami nie należącymi do jej kompetencji. Wśród prac wykonywanych za administrację ogólną do najważniejszych należała sprawa osadnictwa napływających licznie Polaków. Przybywali oni pojedynczo i mniejszymi lub większymi grupami. 12 maja przybyła do Zielonej Góry duża grupa kolejarzy, która przemaszerowała przez miasto z orkiestrą, zatrzymując się przed gmachem grupy operacyjnej, gdzie odegrała hymn narodowy. Przemawiając na zaimprowizowanym wiecu kolejarzy inż. Paszyński wyraził im w gorących słowach uznanie oraz radość z powodu napływu do Zielonej Góry coraz większej liczby Polaków, powiększających i wzmacniających z dnia na dzień żywioł polski w mieście[75].

W początkowym etapie prac grupa operacyjna w Zielonej Górze zajmowała się przejmowaniem i zabezpieczaniem obiektów nie zajętych przez wojskową administrację radziecką, oraz dokonywała rejestracji tych, które jeszcze czasowo znajdowały się pod zarządem wojennej komendy. Dopiero w lipcu i sierpniu nastąpiło przejęcie obiektów zajmowanych dotąd przez wojskowe władze radzieckie. Przy ważniejszych i większych obiektach wystawiano stałe posterunki straży przemysłowej, na czele której stał komendant Herman Pinkesfeld. W dniu 19 maja zarządzeniem pełnomocnika głównego grupy dolnośląskiej inż. Iwańskiego z grupy operującej w powiecie zielonogórskim wydzielono kilka osób na czele z niż. Łuszczyńskim i skierowano do Kożuchowa celem utworzenia tam ekipy KERM[76].

Ze względu na stosunkowo późne zorganizowanie w Zielonej Górze administracji polskiej sytuacja grupy operacyjnej KERM w tym mieście była szczególna; przez dłuższy czas była ona jedynym reprezentantem władzy polskiej na tym terenie. Nie posiadając jednak pełnych uprawnień do reprezentowania tej władzy, napotykała w swej pracy na szereg trudności. Nienormalną też rzeczą było utrzymywanie w mieście administracji niemieckiej, która komplikowała wiele przedsięwzięć grupy operacyjnej[77]. W dniu 5 czerwca nadeszły wreszcie z Legnicy upragnione nominacje na obsadę zarządu miejskie-

74. Tamże.

75. H. DOMINICZAK, *Z pionierskich tradycji w Zielonej Górze*, Nadodrze 1966, nr 14. W dniu 5 maja wydany został okólnik sztabu grupy operacyjnej na Dolny Śląsk, w którym stwierdza się, że zgodnie z porozumieniem z Urzędem Pełnomocnika Okręgowego na Dolny Śląsk w obwodach, w których nie ma jeszcze administracji ogólnej obowiązki w tym zakresie pełni grupa operacyjna KERM. AAN grupy operacyjne sygn. 245.

76. AAN grupy operacyjne sygn. 259. Pismo pełnomocnika inż. Iwańskiego z 19.V.1945.

77. Jeszcze w dniu 14 maja inż. Paszyński pisał do sztabu grupy operacyjnej w Legnicy: *Obiekty wszystkie na terenie miasta Zielonej Góry są zabezpieczone lub zajęte przez Armię Czerwoną. Według orzeczenia komendanta wojennego przekazywanie ich celem uruchomienia nastąpi wówczas kiedy na miejscu będzie urzędował starosta.* AAN grupy operacyjne sygn. 489. Sprawozdanie inż. Paszyńskiego.

go w Zielonej Górze. Burmistrzem miasta został Tomasz Sobkowiak, wiceburmistrzem Klemens Mikulski, naczelnym sekretarzem miejskim Czesław Wielgosz i lekarzem powiatowym Jan Troszyński. Jeszcze w tym dniu inż. Paszyński udał się do komendantury wojennej, gdzie przedstawił pełnomocnictwa i omówił sprawę likwidacji istniejącej dotąd administracji niemieckiej. W dniu 6 czerwca odbyło się uroczyste „wprowadzenie w urzędowanie" polskiego burmistrza i przejęcie władzy administracyjnej w mieście przez Polaków. 8 czerwca w godzinach rannych przyjechała do Zielonej Góry piętnastoosobowa grupa operacyjna z pełnomocnikiem rządu RP na obwód zielonogórski J. Klementowskim, która zorganizowała władze starostwa. Powstanie polskiej administracji w mieście i powiecie znacznie ułatwiło pracę grupy KERM. Zajmowała się ona, obok przejmowania i zabezpieczania obiektów przemysłowych, wydawaniem nominacji na prowadzenie zakładów rzemieślniczych, handlowych i mniejszych przemysłowych licznie napływającym Polakom. Była ona również inicjatorem uruchamiania zakładów w mieście[78].

Do powiatu żarskiego grupa operacyjna KERM wydelegowana została z Piły w dniu 5 maja na czele z Janem Włodarczykiem, który już na miejscu mianowany został pełnomocnikiem grupy KERM na obwód żarski[79]. Częściową obsadę do Żar przysłano również ze sztabu grup operacyjnych w Legnicy, któremu w dniu 4 czerwca podporządkowano całą ekipę żarską. Grupa operacyjna w Żarach mając do zabezpieczenia znaczną ilość obiektów musiała z konieczności powiększyć swój stan osobowy. W sierpniu 1945 r. w grupie żarskiej pracowało ponad 40 osób, a wśród nich między innymi inż. S. Niedbalski — specjalista górnik, K. Żak, B. Boraczyński, K. Pędziński, E. Bzowska[80]. Ponadto grupa posiadała stosunkowo silną i sprawnie działającą straż przemysłową w liczbie 36 strażników, ochraniających najważniejsze obiekty[81]. Współpraca grupy operacyjnej z komendą wojenną układała się w powiecie żarskim pomyślnie. W miesiącu czerwcu komenda wojenna w Żarach przekazała grupie 612 ton żyta i 80 ton pszenicy. Część zboża zatrzymano dla potrzeb powiatu, pozostałą przesłano zgodnie z zarządzeniem na teren Górnego Śląska[82]. W dniu 12 czerwca żarska grupa operacyjna objęła swą działalnością również powiat gubiński i krośnieński. Działalność jej jednak na tym terenie była raczej nominalna i trwała dość krótko. Powiaty te z dniem 7 lipca 1945 r. weszły w skład województwa poznańskiego.

W powiecie głogowskim 8-osobowa grupa operacyjna KERM na czele z zastępcą pełnomocnika inż. M. Guzowskim zjawiła się w dniu 11 maja o godz. 14.00. Ze względu na całkowite niemal zniszczenie miasta grupa urządziła się czasowo w pobliskiej wsi Żarkowie, gdzie mieściło się już starostwo powiatowe. Wkrótce grupa przeniosła swą siedzibę do Sławy Śląskiej, skąd działalnością swą objęła dwa powiaty, głogowski i wschowski[83]. W dniu 12 ma-

78. AAN grupa operacyjna sygn. 293. Sprawozdanie z inspekcji powiatów. Czymś w rodzaju organów wykonawczych administracji niemieckiej w Zielonej Górze była utworzona milicja obywatelska tzw. *obmani*, która odpowiedzialna była za porządek na terenie miasta. *Obmani* posiadali klucze do nie zamieszkałych mieszkań i przedsiębiorstw handlowych i niektórych przemysłowych. Mieli oni stały kontakt z wojenną komendą i urzędem burmistrza niemieckiego.

79. AAN grupy operacyjne sygn. 259. Wyjeżdżając z Piły Włodarczyk posiadał nominację na kierownika referatu aprowizacji i handlu.

80. op. cit. sygn. 34. Wykaz grup operacyjnych.

81. op. cit. sygn. 545.

82. op. cit. sygn. 259.

83. op. cit. sygn. 252. Sprawozdanie grupy operacyjnej 11—22.V.1945.

ja nastąpiło pierwsze spotkanie z komendantem wojennym, który przyjął grupę życzliwie, nie mógł jednak udzielić pomocy w zakresie żywności i transportu. 15 maja doszło do zorganizowania konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele komendantury wojennej z komendantem wojennym na czele, przedstawiciele starostwa oraz grupy operacyjnej KERM. Na konferencji komendant obiecał, że przekazywanie przedsiębiorstw będzie mogło prawdopodobnie odbywać się stopniowo dopiero po dniu 19 maja, to jest po jego powrocie z dowództwa frontu, z którym się musi uprzednio skontaktować[84]. Na tejże konferencji starosta powiatowy został upoważniony przez komendanta wojennego do wydawania zezwoleń na broń, którą należało uprzednio zarejestrować w komendzie wojennej. Na drugiej z kolei konferencji odbytej 21 maja zezwolono grupie operacyjnej na przejęcie i zabezpieczenie obiektów nie zajętych przez Armię Czerwoną[85]. Obejmowanie i zabezpieczanie tych zakładów nastąpiło jednak dopiero w początkach czerwca. Łącznie do 9 czerwca grupa głogowska przejęła i zabezpieczyła 27 przedsiębiorstw. Znaczne trudności wystąpiły w Bytomiu Odrzańskim, gdzie tamtejszy komendant nie wyrażał zgody na wykonywanie czynności przez grupę operacyjną. W wyniku interwencji u władz wyższych zdołano w końcu przełamać ten impas dopiero w początkach lipca[86]. W dniu 11 czerwca głogowska grupa operacyjna przeniosła swą siedzibę z Żarkowa do Sławy; w początkach lipca nastąpiły również zmiany w kierownictwie grupy. Pełnomocnikiem mianowany został inż. Piotr Krygier. Aby usprawnić działalność grupy na tak rozległym terenie jaki stanowiły powiaty głogowski i wschowski utworzono 3 delegatury grupy KERM w Żarkowie, Polkowicach i Bytomiu. W drugiej połowie lipca i w sierpniu przejęto wszystkie przedsiębiorstwa znajdujące się na terenie powiatu[87].

Działalność grupy operacyjnej KERM w powiecie kożuchowskim zapoczątkowana została 22 maja. W dniu 19 maja w wyniku zarządzenia pełnomocnika głównego KERM i Ministerstwa Przemysłu na Dolny Śląsk inż. Iwańskiego, z dotychczas działającej na terenie powiatu zielonogórskiego grupy KERM, wydzielono kilku jej członków i skierowano do Kożuchowa. Wśród nich znaleźli się inż. Łuszczyński mianowany pełnomocnikiem, A. Topolnicki, S. Partyka, L. Rupecki, E. Łobuda, J. Małej i 2 uzbrojonych członków straży przemysłowej[88]. Grupa przybyła najpierw do Kożuchowa, jednak tamtejszy komendant wojenny, nie respektując polskich pełnomocnictw, nie wyraził zgody na jej działalność w tym mieście, wobec czego cała grupa udała się natychmiast do Nowej Soli, gdzie przyjęta została nadzwyczaj serdecznie przez tamtejszego komendanta wojennego[89]. Wobec tego, że administracja polska jeszcze w tym mieście nie działała, komenda wojenna w Nowej Soli

84. op. cit.
85. op. cit.
86. op. cit. Sprawozdanie grupy operacyjnej 1—9.VI.1945 r.
87. Jak podaje sprawozdanie głogowskiej grupy operacyjnej, w czasie przeprowadzki z Żarkowa do Sławy, jedna z jednostek wojsk radzieckich dokonała zajęcia taboru samochodowego, rowerów i motocykli a nawet zabrała zapasy żywnościowe i niektóre rzeczy osobiste. Zdezorganizowało to na dłuższy czas pracę grupy operacyjnej, jak i starostwa, które również w tym dniu się przeprowadzało.
88. AAN grupy operacyjne sygn. 379. Sprawozdanie grupy operacyjnej. 26.V.1945 r.
89. Inż. Łuszczyński posiadał upoważnienie do organizowania pracy grupy operacyjnej w powiecie kożuchowskim wystawione przez sztab grupy operacyjne w Legnicy. Tego upoważnienia nie respektował komendant wojenny w Kożuchowie. Niezależnie od upoważnienia z Legnicy inż. Łuszczyński posiadał również zezwolenie wydane przez dowództwo Frontu na zorganizowanie i działalność grupy operacyjnej KERM w Nowej Soli.

chciała początkowo przekazać grupie operacyjnej niektóre składy żywności z tym, że przejmie ona na siebie obowiązek żywienia całej ludności polskiej i niemieckiej znajdującej się w mieście[90]. Ekipa polska utrzymywana była przez 3 dni na koszt komendy, po czym przydzielono jej żywności na 7 dni w celu zorganizowania własnej kuchni i stołówki. Wkrótce otrzymano z komendy wojennej 8 karabinów dla uzbrojenia straży przemysłowej, motocykl do wykonywania czynności w terenie oraz obiecano przydzielić samochód. W dniu 30 maja zjechały do Kożuchowa polskie władze cywilne. 2 czerwca odwiedził grupę operacyjną w Nowej Soli pełnomocnik obwodowy H. Różycki, który wspólnie z inż. Łuszczyńskim udał się do komendanta wojennego, u którego omówiono zagadnienie przejmowania obiektów przemysłowych w powiecie kożuchowskim. Komendant wyraził zgodę na przejmowanie i zabezpieczanie w pierwszej kolejności obiektów nie zajętych przez administrację radziecką.

Prace grupy potoczyły się w szybkim tempie, przejmowano i zabezpieczano warsztaty rzemieślnicze, sklepy, piekarnie, cukrownie oraz mniejsze zakłady przemysłowe. 9 czerwca przeprowadzono w komendzie wojennej ponowne rozmowy, w wyniku których komendant radziecki obiecał wkrótce przekazać grupie polskiej znaczną ilość mniejszych i większych zakładów jak młyny, tartaki, warsztaty remontowe i mniejsze fabryki[91]. Dla lepszej organizacji pracy grupy, teren powiatu kożuchowskiego podzielono na cztery rejony: Nowa Sól z 15 miejscowościami, Kożuchów z 23 miejscowościami, Nowe Miasteczko z 15 miejscowościami oraz Nowy Zameczek z 23 miejscowościami. Do 23 czerwca objęte zostały działalnością grup operacyjnych 3 pierwsze rejony. W rejonie Nowa Sól przejęto wówczas 4 większe zakłady przemysłowe, opisano 25 większych obiektów gospodarczych, spośród których 9 miano wkrótce przejąć. Ponadto w Nowej Soli przejęto rzeźnię, pocztę oraz około 200 drobnych przedsiębiorstw, które przekazano zarządowi miejskiemu w Nowej Soli[92].

W rejonie Kożuchów grupa operacyjna przygotowała do przejęcia 5 zakładów przemysłowych, a w rejonie Nowego Miasteczka przejęto i zabezpieczono 5 zakładów[93]. Pod koniec czerwca grupa operacyjna w Nowej Soli liczyła w sumie 46 osób, nie uwzględniając Niemców, których grupa zatrudniała do pomocy. W miesiącu lipcu, jak wynika ze sprawozdań, cała grupa brała czynny udział w akcji żniwnej na terenie powiatu, zabezpieczając równocześnie przejmowane obiekty[94].

Duże trudności w zabezpieczeniu pozostawionego mienia miała grupa z powodu nielicznych, jak na potrzeby, sił, szczególnie straży przemysłowej. Na terenie powiatu częstym zjawiskiem były pożary wybuchające w miastach i na wsi. Ze względu na brak sprzętu i ludzi walka z pożarami była niezwykle ciężka, nieraz wiele majątku szło z dymem[95]. Ogółem do 15 września grupa operacyjna KERM w Nowej Soli przejęła od komendy wojennej 77 większych zakładów przemysłowych. W tym czasie 9 większych przedsiębiorstw znajdowało się jeszcze pod zarządem komendy wojennej[96]. Pod koniec sier-

90. ANN grupy operacyjne sygn. 379.
91. op. cit. Sprawozdanie grupy operacyjnej 3—9.VI.1945 r.
92. op. cit.
93. op. cit.
94. op. cit. Sprawozdanie grupy operacyjnej 9—23.VI.1945.
95. op. cit.
96. op. cit. sygn. 279.

pnia grupa liczyła w sumie 73 osoby niezależnie od 33 Niemców zatrudnionych w charakterze pomocy[97].

Do Szprotawy grupa operacyjna KERM przybyła 29 maja w składzie 15 osób w tym inż. Stanisław Stroemich — pełnomocnik, Bogdan Szarszaniewicz I zastępca, Jan Bogdański II zastępca oraz inż. Zofia Maysówna[98]. Po przyjeździe na miejsce grupa jeszcze tego samego dnia zgłosiła się do komendanta wojennego mjra Wessarponowa, który przyjął polskich przedstawicieli bardzo przychylnie, obiecując stopniowe przekazywanie wszystkich zakładów znajdujących się na tym terenie. Komendant wojenny udzielił również grupie dość wyczerpujących wiadomości odnośnie liczby i charakteru istniejących w tym powiecie zakładów przemysłowych, ocalałych z wojny.

Po urządzeniu i zorganizowaniu biur, stołówki, straży przemysłowej zaczęto przejmować i zabezpieczać obiekty, które nie były zajęte przez administrację radziecką. W pierwszej kolejności grupa przejęła fabrykę ceramiki budowlanej, nowocześnie urządzoną mleczarnię, tartak oraz jeden zakład budowlany[99]. Szprotawska grupa operacyjna KERM zasięgiem swym objęła dwa powiaty: szprotawski i żagański. W dniu 3 czerwca inż. Stroemich wyjechał do Żagania, gdzie z tamtejszym komendantem wojennym przeprowadził pierwszą rozmowę na temat przekazania zajmowanych przez Armię Czerwoną obiektów na terenie tego powiatu. Rozmowy z komendantem wojennym toczyły się w serdecznej atmosferze, inż. Stroemich otrzymał zapewnienie, że wkrótce grupa operacyjna będzie mogła przystąpić do przejmowania zakładów znajdujących się na terenie powiatu żagańskiego. Jak wynika ze sprawozdania, przeważająca większość obiektów gospodarczych była w powiecie pod zarządem administracji radzieckiej. W Żaganiu czynnych było kilka zakładów fabrycznych, które produkowały dla potrzeb Armii Czerwonej. W zakładach tych pracowali prawie wyłącznie Niemcy[100].

Na początku czerwca grupa liczyła w sumie 27 pracowników, poza tym zatrudniono do pomocy 8 Niemców. W okresie do 15 czerwca zarejestrowano w powiecie szprotawskim 59 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. W Żaganiu przejęto jedną cegielnię, młyn elektryczny a ponadto zarejestrowano w terenie ponad 60 innych przedsiębiorstw. W drugiej połowie czerwca nastąpiło dalsze przejmowanie i zabezpieczanie fabryk. W powiecie szprotawskim przejęto wówczas jedną fabrykę skarpet i rękawiczek, dwie fabryki pończoch, trzy stolarnie, zakład blacharski, jedno przedsiębiorstwo budowy i napraw maszyn rolniczych, trzy tartaki, cztery młyny, a w powiecie żagańskim fabrykę soku, cegielnię, rzeźnię i jeden młyn[101]. W miesiącu lipcu większość szprotawskiej grupy operacyjnej wykonywała swe obowiązki służbowe na terenie powiatu żagańskiego przejmując i zabezpieczając obiekty gospodarcze. W połowie lipca niemal wszystkie zakłady przemysłowe w powiecie żagańskim zostały zarejestrowane i dokładnie opisane. Pod koniec lipca

97. op. cit. sygn. 279 i 379. Sprawozdanie grupy operacyjnej za lipiec 1945. Straż przemysłowa w grupie liczyła w sumie 57 osób w tym jeden oficer, 1 podchorąży, 7 podoficerów i 48 szeregowych. Grupa była uzbrojona w 28 karabinów ręcznych, 2 automaty i w 3 tys. sztuk amunicji. W lipcu straż przemysłowa pełniła wartę przy 12 większych zakładach.

98. AAN grupy operacyjne sygn. 256. Sprawozdanie nr 1 pełnomocnika grupy operacyjnej. Wśród pozostałych członków grupy znajdował się Bronisław Pałach, Władysław Kucharczyk, Edward Wojciechowski, Kazimierz Dulewicz, Czesław Dulewicz, Leon Wawrzyniak, Władysław Glapiński, Mikołaj Piotrowski i Stefan Kowalczyk.

99. op. cit. Sprawozdanie pełnomocnika grup KERM z dnia 5.VI.1945.

100. op. cit. sygn. 437. Sprawozdanie grupy operacyjnej.

101. op. cit.

i w początkach sierpnia prowadzono ich intensywne przejmowanie i zabezpieczanie. Podobnie wyglądały wyniki pracy grupy w powiecie szprotawskim. W dniu 11 sierpnia zakończono całkowicie akcję przejmowania obiektów na terenie obu powiatów. W powiecie szprotawskim przejęto w sumie 51 przedsiębiorstw fabrycznych i innych, a w powiecie żagańskim 80[102].

Grupy operacyjne, które omówiliśmy, przyjeżdżały z terenu Dolnego Śląska, obejmując południowe powiaty obecnego województwa zielonogórskiego. W tym czasie na terenie środkowych i północnych powiatów Ziemi Lubuskiej organizowały pracę grupy operacyjne KERM przysyłane z okręgu Pomorza Zachodniego. Przedstawimy je według kolejności przybywania.

Najwcześnie na Ziemi Lubuskiej zajwiła się grupa operacyjna KERM w Strzelcach Krajeńskich. Już w dniu 26 kwietnia wydelegowana została do tego miasta grupa licząca 7 osób w składzie: Leszek Baliński — pełnomocnik grupy, Wiktor Pietrzak, Zygmunt Robakiewicz, Stanisław Ratyński i Stanisław Olędzki, którzy w dniu 28 kwietnia przybyli do Strzelc[103]. Przez dwa tygodnie grupa operacyjna nie mogła jednak przejawiać żadnej działalności z braku na to zgody komendanta wojennego[104]. Wszystkie większe zakłady znajdowały się w rękach wojskowych władz radzieckich, większość z nich była znacznie zniszczona bądź miała zdemontowane urządzenia. Niektóre młyny, gorzelnie, krochmalnie a także warsztaty reparacyjne były czynne, lecz produkowały wyłącznie dla potrzeb Armii Czerwonej. Dopiero w końcu maja i w czerwcu grupa rozpoczęła przejmowanie i zabezpieczanie obiektów gospodarczych, które nie były zajęte przez komendę wojenną[105].

Dla powiatu gorzowskiego zorganizowano w Pile grupę operacyjną w składzie 8 osób na czele z inż. Ryszardem Zaporowskim jako pełnomocnikiem[106]. Grupa, w skład której wchodzili Ryszard Brydz, Wojciech Zdzierzyński, Izydor Schul, Władysław Mucha, Stanisław Goldsztein, Ryszard Jędrzejewski i Jan Mühsan, opuściła Piłę 30 kwietnia i wkrótce dotarła do Gorzowa, gdzie natychmiast nawiązała kontakt z komendą wojenną. Wojenny komendant w Gorzowie na pierwszej konferencji odniósł się przychylnie do zamierzeń przedstawicieli władz polskich, wyrażając zgodę na przejęcie przez nich wszystkich nie zajętych przez Armię Czerwoną obiektów gospodarczych na terenie miasta i powiatu[107]. Należy podkreślić, że zakładów takich w Gorzowie i w powiecie była znaczna ilość. Z niektórych jednak zdążono już wymontować urządzenia. Wszystkie natomiast większe fabryki, z których część była uruchomiona, znajdowały się pod zarządem wojskowych władz radzieckich i dostęp do nich był czasowo dla grupy wzbroniony[108]. Do dnia 1 czerwca komenda wojenna przekazała władzom polskim wszystkie zakłady użyteczności publicznej oraz fabrykę octu i musztardy. Grupa operacyjna czyniła cały czas starania o jak najszybsze przejęcie wszystkich zakładów znajdujących się pod zarządem wojskowej komendy, nastąpiło to jednak dopiero w końcu lipca i w sierpniu.

---

102. AAN grupy operacyjne sygn. 297 i 437.
103. op. cit. sygn. 46. Sprawozdanie grupy operacyjnej za czas 28.IV. — 20.VI.1945. Tamże MZO sygn. 180. Raport z przeprowadzonej pracy na Pomorzu Zachodnim od 2—30.V.1945.
104. op. cit.
105. op. cit.
106. AAN MZO sygn. 180. Raport z przeprowadzonej pracy na Pomorzu Zachodnim.
107. op. cit. zesp. grupy operacyjne sygn. 182. Raport nr 1 grupy operacyjnej KERM na obwód gorzowski.
108. op. cit.

Do powiatu międzyrzeckiego wyjechała z Piły grupa operacyjna KERM w dniu 4 maja na czele z pełnomocnikiem Adamem Antkowiakiem. W skład grupy wchodzili jeszcze Czesław Arcimowicz i Jan Gielo[109]. Grupa po przybyciu na miejsce i urządzeniu się zaczęła stopniowo przejmować i zabezpieczać nielicznie występujące tu zakłady przemysłowe. Słubicka grupa operacyjna KERM wyjechała z Piły w dniu 2 maja na czele z inż. Władysławem Jeske. W skład grupy wchodzili jeszcze Wacław Budkiewicz, Aleksy Konieczny, Mieczysław Jeske, Edward Kuch i Jan Czarnecki[110]. Wszyscy dotarli na miejsce w dniu 5 maja. Na zorganizowanej wkrótce konferencji u komendanta wojennego w Rzepinie grupa uzyskała zezwolenie na przejmowanie i zabezpieczanie zakładów nie zajętych przez Armię Czerwoną. Obiekty zajmowane przez wojskowe władze radzieckie przejmowane były jeszcze przez grupę w drugiej połowie lipca i sierpnia.

Do Gubina grupa operacyjna KERM skierowana została z Piły w dniu 4 maja. W skład grupy weszli: Wiesław Groblewski, Antoni Wańkowicz i Marian Żuchowski[111]. Grupa operacyjna KERM przez dłuższy czas nie mogła przejawiać żadnej działalności ze względu na to, że miejscowy komendant wojenny nie wyrażał zgody. Tłumaczył swoje postępowanie tym, iż nie zna żadnego rozkazu, który by upoważniał przedstawicieli władz polskich do przejmowania i zabezpieczania ocalałych na tym terenie zakładów fabrycznych. Po ulokowaniu się w mieście działalność tej grupy ograniczała się jedynie do pobieżnej rejestracji istniejących na tym terenie zakładów i wysyłania meldunków do władz nadrzędnych. Tymczasem w dniu 9 maja przyjechała do Gubina. druga grupa operacyjna KERM z Dolnego Śląska na czele z mgr Lesławem Dołżyckim. Wobec nie dojścia do porozumienia z komendantem wojennym miasta Gubina, który w tym czasie nie wyrażał zgody na jakąkolwiek działalność administracji polskiej, dolnośląska grupa KERM zawróciła, udając się znów do Legnicy. Sprawa umożliwienia działalności grupy KERM jak i administracji polskiej na terenie Gubina załatwiona została przez wyższe władze polskie i wojskowe władze radzieckie w początkach czerwca 1945 r. W dniu 23 czerwca powiat gubiński przejęła grupa operacyjna KERM z powiatu żarskiego[112].

W powiecie krośnieńskim grupa operacyjna KERM zjawiła się w dniu 18 maja[113]. Jak wynika ze sprawozdania pełnomocnika grupy KERM starosta krośnieński oświadczył ekipie, że ze względu na słabe uprzemysłowienie powiatu i znaczne zniszczenia istniejących zakładów jest ona zupełnie zbędna na tym terenie[114]. Wobec takiego faktu ekipa KERM wróciła do Koszalina. W dniu 23 czerwca powiat krośnieński objęty został działalnością przez żarską grupę operacyjną KERM[115].

Do końca maja 1945 r. grupy operacyjne KERM i Ministerstwa Przemysłu zorganizowane zostały i działały we wszystkich powiatach obecnego woje-

109. op. cit. Wykaz grup operacyjnych.
110. op. cit.
111. op. cit.
112. AAN grupy operacyjne sygn. 254. Sprawozdanie mgr Lesława Dołżyckiego. Jak stwierdził w swym sprawozdaniu mgr Dołżycki, komendant wojenny orzekł, że otrzymał polecenie kierowania ludności polskiej za rzekę Bóbr, która miała być granicą Polski.
113. op. cit. sygn. 294.
114. op. cit. sygn. 181. Sprawozdanie z delegacji służbowej do Krosna.
115. op. cit. sygn. 194. Według listy kandydatów grup operacyjnych do obwodu sulechowskiego wyjechać miała grupa w składzie 6 osób w tym Wojciech Lubka, Walerian Maciejewski, Czesław Matecki, Teodor Olszewski i Kazimiera Szczeszko.

wództwa zielonogórskiego. Stosunkowo szczupłe kadry, jakimi one dysponowały miały pełne ręce roboty, napotykając niemal wszędzie na trudności wynikające ze specyficznych warunków, jakie tuż po wojnie ukształtowały się na tych terenach. Najpoważniejszą i podstawową pracą, którą miały wykonać grupy operacyjne, było przejęcie i zabezpieczenie ocalałych z wojny obiektów gospodarczych. Ale nie tylko to, bowiem grupy KERM zajmowały się także wieloma innymi sprawami. Do ważnych czynności należało zbieranie niezabezpieczonego w terenie majątku ruchomego, często rozrzuconego i walającego się. Najczęściej był to sprzęt i urządzenia zakładów fabrycznych i innych obiektów gospodarczych. Dużą trudność przy tym sprawiał brak środków transportu. Szczególnie dało się to we znaki w czasie czerwcowego wysiedlania części ludności niemieckiej, kiedy to zaistniała nagła potrzeba zabezpieczenia olbrzymiej masy różnorodnych dóbr materialnych. Wówczas to ani szczupłe kadry milicji i służby bezpieczeństwa, ani grup operacyjnych KERM i administracji państwowej, przy dotkliwym wprost braku transportu, nie były w stanie zabezpieczyć yszystkiego, toteż wiele dóbr padło wówczas pastwą szabrowników i maruderów wojskowych.

Grupy operacyjne KERM zorganizowane na wzór struktury organizacyjnej wojska, bezwzględnie tępiąc przejawy niesubordynacji wśród swoich członków, zapobiegały w miarę swych sił zagarnianiu i grabieniu mienia. Pracy jednak było bardzo wiele, wprost ponad ich siły. Do zakresu czynności grup operacyjnych należało również zabezpieczenie licznych warsztatów rzemieślniczych, lokali handlowych, wszelkich magazynów, lokali użyteczności publicznej itp. Zajmowały się one poza tym wydawaniem licznie przybywającym na ten teren Polakom zezwoleń i przydziałów dotyczących przejęcia, zagospodarowania i prowadzenia warsztatów rzemieślniczych, przedsiębiorstw handlowych (sklepów) a także mniejszych zakładów przemysłowych. Były one również inicjatorami i same brały bezpośredni udział w uruchamianiu różnorodnych placówek życia gospodarczego, prowadziły osadnictwo, pomagały działać administracji ogólnej, ich pobyt wpływał na stabilizację itd. Dużą trudność sprawiał grupom operacyjnym fakt, że działały one w zakresie tworzenia się dopiero zrębów polskiej administracji na tym terenie, któremu towarzyszył brak bezpieczeństwa i stabilizacji, w związku z czym przeważnie liczyć mogły tylko na własne siły. Tworzony aparat administracyjny nie mógł jeszcze udzielić im większej pomocy.

Jak już mówiliśmy pierwszą czynnością grup operacyjnych KERM i Ministerstwa Przemysłu po przybyciu na wyznaczony teren było, poza urządzeniem się, przystąpienie natychmiast do zabezpieczenia ocalałego z pożogi wojennej mienia, którym nie interesowała się bliżej wojskowa administracja radziecka. Niektóre komendy wojenne po przybyciu przedstawicieli władz polskich udzielały im znacznej pomocy, ale zdarzały się i takie wypadki (wprawdzie rzadkie), że komendanci nie tylko nie udzielali grupie żadnej pomocy, ale wręcz uniemożliwiali jej działalność[116]. Trzeba było interweniować u władz wyższych zarówno wojskowych, jak i cywilnych, które ostatecznie zawsze pozytywnie załatwiły sprawę, umożliwiając grupom wykonywanie postawionych przed ni-

116. AAN grupy operacyjne sygn. 24. Charakterystyka grup operacyjnych na Pomorzu Zachodnim. Między innymi wypadki takie miały miejsce w powiecie gubińskim i głogowskim.

mi zadań[117]. Należy przyznać, że zarówno zakładów przemysłowych przeważnie mniejszych, jak i innego niezabezpieczonego mienia, którym nie interesowały się wojskowe władze radzieckie, było na terenie Ziemi Lubuskiej w chwili zjawienia się grup operacyjnych bardzo dużo, toteż one w pierwszej kolejności były zabezpieczone przez ekipy KERM i wypełniały im pierwsze tygodnie pracy, sięgając do drugiej połowy lipca. Niektóre komendy wojenne na Ziemi Lubuskiej zaczęły przekazywać zajmowane przez siebie obiekty gospodarcze już od drugiej połowy czerwca[118].

Właściwe przekazywanie przez wojskowe komendy radzieckie grupom operacyjnym użytkowanych i zarządzanych przez nie przedsiębiorstw rozpoczęło się na terenie obecnego województwa zielonogórskiego w trzeciej dekadzie lipca 1945 r.[119] Do tego celu powołano szereg komisji mieszanych, w skład których weszli przedstawiciele władz polskich i radzieckich[120]. Dla każdego przejmowanego obiektu sporządzano protokoły zdawczo-odbiorcze, a następnie po przejęciu go wystawiano przy nim posterunki straży przemysłowej[121]. Wraz z przedsiębiorstwami wojskowe władze radzieckie przekazywały również wszelki majątek znajdujący się w zakładzie łącznie z surowcem i wyrobami gotowymi.

W miesiącu sierpniu prace przy przekazywaniu i przejmowaniu przedsiębiorstw przybrały największe dotąd rozmiary. Do końca sierpnia zdołano przejąć prawie wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe, będące pod tymczasowym zarządem wojskowych władz radzieckich. Praca grup operacyjnych zbliżała się ku końcowi. W dniu 20 sierpnia 1945 r. Ministerstwo Przemysłu wydało zarządzenie, mocą którego z dniem 1 września likwidowano wszelką działalność grup operacyjnych KERM na ziemiach odzyskanych[122].

Grupy operacyjne po przejęciu i zabezpieczeniu obiektów gospodarczych oraz przekazaniu ich zjednoczeniom, zarządom centralnym, samorządom, wy-

117. op. cit. Do dnia 1.VII.1945 r. grupy operacyjne na terenie Pomorza Zachodniego sprawdziły i opisały 1852 przedsiębiorstwa. W tym czasie 289 przedsiębiorstw zajęte było jeszcze przez Armię Czerwoną a 290 było już uruchomionych. AAN MZO sygn. 180. Raport z dnia 13.VII.1945 r.

118. AAN grupy operacyjne sygn. 180, 294. Raport w sprawie przemysłu na Pomorzu Zachodnim z 13.VII.1945.

119. AAN grupy operacyjne sygn. 294. Charakterystyka grup operacyjnych na Pomorzu Zachodnim, także AAN grupy operacyjne sygn. 34. Sprawozdanie inż. Iwańskiego. Już w dniu 10.VII.1945 r. Ministerstwo Przemysłu Kierownictwo Grup Operacyjnych podało do wiadomości pełnomocnikom KERM w terenie pismo następującej treści: *Zgodnie z decyzją rządu radzieckiego obiekty przemysłowe na ziemiach odzyskanch z wyjątkiem pewnych określonych przedsiębiorstw zostają w całości przekazane władzom polskim jeszcze w ciągu miesiąca lipca 1945. W związku z tym grupy operacyjne otrzymały polecenie, aby przemysł, który podlega przekazaniu władzom polskim przejąć od komendantów wojennych. Następnie grupy operacyjne przekażą przejęte przedsiębiorstwa w myśl ogólnika Centralnym Zarządom i Zjednoczeniom.*

120. W skład komisji wchodzili zwykle: — ze strony radzieckiej zastępca komendanta wojennego do spraw gospodarczych, ze strony polskiej — pełnomocnik KERM. Prócz komisji terenowych działała jeszcze komisja centralna przy I i III Zarządzie Zdobyczy Wojennych w Żaganiu i Bytomiu. AAN grupy operacyjne sygn. 34. Sprawozdanie inż. Iwańskiego.

121. W dniu 2.VIII.1945 r. Kierownictwo Grup Operacyjnych w Warszawie podało do wiadomości, że *Zgodnie z porozumieniem osiągniętym na konferencji w Poczdamie między delegacją polską a rządem sowieckim w dniu 28 lipca komunikujemy, że rząd Sowiecki zaprzestał demontażu fabryk objętych uchwałą GKO na całym terenie polskim w nowych granicach z wyjątkiem 102 obiektów według załączonego spisu, których demontaż może odbywać się do 7.VIII.1945. Po 7.VIII. 1945 r. wszelki demontaż uważany będzie za bezpodstawny.* AAN grupy operacyjne sygn. 197. Pismo do inż. Pilicha z dnia 2.VIII.1945 r.

122. AAN grupy operacyjne sygn. 295. Zarządzenie kierownika grup operacyjnych z dnia 20.VIII.1945 r. Faktycznie działalność grup operacyjnych KERM trwała do 16.IX.1945 r.

pełniły postawione przed nimi zadania, w związku z czym agendy swe i dotychczas pełnione funkcje w zakresie przemysłu zaczęły przekazywać organizowanym i tworzonym w organach administracji ogólnej referatom i wydziałom przemysłowym. Znaczna część członków grup operacyjnych KERM przeszła wówczas do pracy w nowo tworzonych organach przemysłowych. Spora część pełnomocników grupy KERM stanęła na czele tworzonych referatów i wydziałów przemysłowych.

Łącznie do dnia 31 sierpnia 1945 r. grupy operacyjne KERM przejęły i zabezpieczały na ziemiach odzyskanych 7.449 wielkich i mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych spośród których prawie 2 tysiące zostało przy ich czynnej pomocy uruchomione. W poszczególnych okręgach, w których działały sztaby grup operacyjnych przedstawiało się to następująco:[123]

TABELA NR 3

Okręg	Liczba przedsiębiorstw przejętych	Liczba przedsiębiorstw uruchomionych
Śląsk Opolski	2.955	937
Śląsk Dolny	1.175	375
Pomorze Zachodnie	2.196	355
Mazury	1.123	320
Razem:	7.449	1.978

W chwili likwidacji grupy operacyjne liczyły łącznie ze strażą przemysłową 4.257 osób, posiadały do dyspozycji 145 samochodów osobowych, 84 samochody ciężarowe, 17 ciągników[124]. Sztaby grup Śląska Dolnego i Pomorza Zachodniego zatrudniały łącznie 2.941 osób i posiadały 113 samochodów osobowych, 76 ciężarowych i 17 ciągników[125].

Grupy operacyjne Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu działając w bardzo krótkim okresie (V-VIII 1945 r.) wykonały olbrzymią pracę zarówno w zakresie zabezpieczenia, jak i uruchamianiu ocalałych od zniszczeń wojennych zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych. Podsumowaniem tego najbardziej chyba trudnego okresu odbudowy życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych był zwołany przez Ministerstwo Przemysłu Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych, który odbył się we Wrocławiu w dniach 27—29. VIII. 1945 r.

123. AAN grupy operacyjne sygn. 34.
124. AAN grupy operacyjne sygn. 24. Materiały do referatu inż. Wiślickiego.
125. op. cit.

Myles L. Mace

Doskonalenie się kadry kierowniczej w amerykańskich przedsiębiorstwach. Warszawa 1964, PWN, ss. 266.

Książka Mace, jako dorobek badań empirycznych, posiada, jak się wydaje, nie tylko walor — jak pisze wydawca — szczegółowej, udokumentowanej informacji, ale przede wszystkim — jest interesującym przyczynkiem wprowadzającym polskiego czytelnika w istotę „wzajemnych stosunków między kierownikami i pracownikami" i studium nad „różnymi aspektami stosunków międzyludzkich w przedsiębiorstwie" (s.5). Celem jej jest w intencji autora — przedstawienie krytycznej oceny metod doskonalenia, poznanych w badanych przedsiębiorstwach i określenie pewnych elementów skutecznego podejścia do zagadnienia. Pomimo różnic ustrojowych między USA a krajami socjalistycznymi, materiał dotyczący szkolenia kadr kierowniczych, stosunków między kierownikami i pracownikami może być przydatny również w naszych zakładach przemysłowych. Praca składa się z IX rozdziałów. **Wszystkie z nich zawierają dwie zasadnicze myśli: istnieje potrzeba systematycznego szkolenia kadr w przemyśle, potrzeba ta uwarunkowana jest wieloma czynnikami, główne z nich polegają na spełnieniu przez kierownika zakładu funkcji organizatorskiej zespołów ludzkich i funkcji wychowawczej.** Te myśli są często podkreślane i wyeksponowane w całości omawianych spraw. Badania empiryczne doprowadziły autora książki do przekonania, że konieczność doskonalenia kadry kierowniczej jest uwarunkowana wieloma czynnikami, zwłaszcza takimi jak:

1. Wojna wyrwała w USA z szeregów kierowniczych kadr w przemyśle najlepszy element, zrobiła w jej szeregach poważną szczerbę.
2. W przemyśle istnieje rotacja kadr powodowana odchodzeniem na emeryturę osób w wieku starszym, jak również utrata zdolności do pracy wielu kierowników w wieku przedemerytalnym.
3. Rozwijający się wielki i nowoczesny przemysł i postęp techniczny wymagają kierowników nowego typu, kierowników o szerokim zakresie odpowiedzialności, zakłady naukowe natomiast kształcą fachowców o zbyt wąskiej specjalności.
4. Sytuacja ekonomiczna zmusza bardzo często zakład do zmiany profilu produkcji, a to wymaga od kierowników szybkiego dostosowania się do nowej sytuacji, aby sprawnie kierować w nowych warunkach.
5. **Poza tym zakład, to problemy ludzkie, gdyż podstawowe miejsce w przemyśle zajmuje człowiek.**

Świadomość tej sytuacji wymaga od odpowiedzialnych dyrektorów systematycznego szkolenia kadry kierownicze z myślą o przyszłości. Człowiek musi mieć perspektywę, **a szkolenie powinno być bodźcem dla ludzi pracowitych i zdolnych.** „Jeżeli z tego faktu nikt nie zdaje sobie sprawy — pisze autor — przedsiębiorstwo szybko przekształca się w biuro, w którym typową postawą jest: robić swoją robotę, unikać kłopotów i za 30 lat pójść na emeryturę" (s. 23). Mace w oparciu o wyniki badań stwierdza, że wielu dyrektorów naczelnych wypowiada się jednak przeciw szkoleniu kadr, lub udaje, że zgadza się, lecz w praktyce zaprzecza temu. Postawa taka może być postawą **zagrożonych lub samouspokojeniem.** Przeciwnicy doskonalenia kadr posługują się najczęściej takimi argumentami: „Koszty szkolenia są większe od ewentualnych korzyści, wszyscy mają pełne ręce roboty, gdyby zajęto się szkoleniem spadłby zysk, szkolenie spowodowałoby zwiększenie obsady działu kadr, a to związane jest ze wzrostem kosztów, już teraz zbyt dużo teoretyzujemy a mało zajmujemy się konkretnie produkcją". To jest jeden problem. Drugi polega na ustaleniu zakresu kwalifikacji kierowników. W tej sprawie istnieje duża rozbieżność, co do treści pojęć: zarządzający, kierownik, przywódca. Różne są kryteria kwalifikowania do instytucji „kierownik". Nie brak takich tendencji, które stawiają na plan pierwszy cechy wrodzone, czy też wygląd zewnętrzny człowieka. Nic dziwnego, że tyle trudności powstaje w ustalaniu listy cech kierownika. Według

autora — stanowisko kierownicze jest każdorazowo zdeterminowane specyfiką produkcyjną i techniczną. Jest jednak zespół cech, które powinien posiadać kierownik niezależnie od stopnia wyposażenia technicznego zakładu procesu technologicznego i rodzaju produkcji.

Aby doskonalić kadrę kierowniczą musi być konkretny cel. Plan szkolenia jest zdeterminowany przez cel. Wymogi kwalifikacyjne powinny być podstawą w polityce przyjmowania do pracy i awansowania. Z jednej strony ułatwia to dobór właściwych osób na stanowiska kierownicze, z drugiej — budzi pewność dobrej atmosfery wśród personelu. Wszelka polityka kadrowa oparta na „wyczuciu" przez niektóre osoby kierownicze, kto nadaje się do awansu, a kto nie — jak potwierdzają badania — jest szkodliwa. W ustaleniu wymogów kwalifikujących, wstępnym krokiem powinno być ustalanie „ścisłego określenia obowiązków i wzajemnych powiązań wewnątrz organizacji" (s. 61). Inaczej mówiąc, kwalifikacje kierownicze, cechujące dobrego kierownika, to nic innego jak posiadanie wiedzy teoretycznej i praktycznej adekwatnej zakresowi obowiązków przypisanych danemu stanowisku służbowemu. Mace dla przykładu podaje zestawienie zakresu obowiązków jednego z kierowników, który zawiera następujące elementy:

1. Udział kierownika w długoplanowym programowaniu polityki przedsiębiorstwa,
2. odpowiedzialność za koordynowanie wysiłku kierowników komórek sztabowych,
3. prowadzenie cotygodniowych zebrań z członkami sztabu dla oceny wyników minionego tygodnia,
4. prowadzenie comiesięcznej narady z kierownikami wydziałów w celu dokonania oceny wyników z planem,
5. prowadzenie cotygodniowej narady z członkami sztabu i kierownikami dla oceny działu usług dla klientów,
6. osobista odpowiedzialność za realizację polityki przedsiębiorstwa,
7. dbałość o coraz wyższy poziom pracowników zakładu,
8. odpowiedzialność za osiągnięcie przez jego zakład czystego zysku,
9. odpowiedzialność za realizację planów na swoim terenie.

Jak wynika z powyższego zestawienia, kierownik zakładu posiada taki zakres obowiązków, którym można podołać przy systematycznym podnoszeniu kwalifikacji. W tym kierunku musi działać system bodźców. Jednym z nich jest systematyczna ocena pracowników kierowniczych.

W każdym przedsiębiorstwie istnieje doskonały system ewidencji zasobów majątkowych. Natomiast — co stwierdził Mace — dokumentacja spraw osobowych załogi zakładu jest zbyt skąpa. Ankieta i lista płac są niezbędne, ale niewystarczające do prawidłowej polityki kadrowej. Istnieje potrzeba systematycznej oceny pracowników. Ocena jawna — jak pisze M. L. Mace — w dodatku na piśmie, jest najsłuszniejsza z dwóch względów: pisemna ocena przedyskutowana z ocenianym może wyeliminować subiektywne sądy o człowieku i nie pozwoli dowolnie obniżać oceny tych osób; umożliwi pełne określenie słabych stron pracownika i ustali program ich usunięcia.

Ocena pracowników jest bodźcem do pracy nad sobą, ma na celu osiągnięcie przez pracowników ich maksymalnych możliwości, osiągnięcia sukcesu osobistego i sukcesu przedsiębiorstw. Stwarza sytuację psychospołeczną, w której człowiek czuje się, że coś znaczy, że ktoś się nim interesuje. Systematyczna ocena pracowników jest niezbędna również dlatego, że ludzie zmieniają się, osiągają szczyt swych możliwości, później starzeją się, a ich sprawność pracy obniża się.

Oceny w przemyśle amerykańskim dokonywane są najczęściej dwiema metodami: przez obserwacje i testy. W celu uniknięcia błędów wynikających ze złej informacji, stereotypowego myślenia i innych przypadkowych elementów prowadzi się arkusze ocen. Aby uniknąć błahych przesłanek oceny — oceniający muszą podawać konkretne przykłady, musi być zabezpieczenie pracownika przed niesłuszną oceną i zrozumienie, że ma to wpływ na dalsze losy pracownika. Ocena wszystkich zatrudnionych, a nie tylko zajmujących stanowiska od mistrza wzwyż, pozwala wykrycie wielu zdolnych pracowników. Aby należycie zabezpieczyć ocenianego, by oceniający nie kierował się uprzedzeniem czy wręcz obawą o własny awans i poczuł się zagrożonym, powołuje się 3—5 osobowe zespoły. W wielu zakładach przemysłowych uniemożliwia się oceniającym korzystanie z ocen wcześniejszych, by jakaś etykieta, raz przyczepiona, nie przesłaniała obiektywności w widzeniu człowieka, który jest dynamiczny, zmienny. Oceny pracowników — po zapoznaniu się z nimi ocenianych — stają się aktami tajnymi, co zabezpiecza przed plotkami i tworzeniem się

złej atmosfery w zakładzie pracy. Ponieważ ocena, jak stwierdziliśmy, jest rzeczą trudną dlatego między innymi do badań przydatności pracowników używa się testy psychologiczne. Duża ilość stanowisk wymaga od kierownika posiadania wysokiej inteligencji w tych wypadkach nie wystarcza dyplom wyższych studiów. Wyższe wykształcenie jest warunkiem niezbędnym, ale również ważne jest czy kandydat na określone stanowisko posiada umiejętności praktyczne przypisane temu stanowisku. Chodzi tu szczególnie o umiejętności techniczne. Do pomiaru wyuczonych umiejętności służą testy umiejętności. Każdy zawód posiada swoją specyfikę. Specjalne uzdolnienia niezbędne do wykonywania konkretnego zawodu mierzy się testami, np. pracę przy montażu drobnych części w przemyśle elektrycznym czy elektrotechnicznym, prowadzenie pociągu, samolotu. Testy uzdolnień mogą być przydatne przy doborze ludzi do określonych zawodów i specjalności. Sprawa badań testami zainteresowań zawodowych budzi jednak poważne wątpliwości. Powszechnie wiadome jest, że lepiej pracują ci, którym praca daje zadowolenie. Nie wiadomo jednak czy zaobserwowane pozytywne wyniki w testach są wynikiem doświadczenia, czy też warunkiem osiąganego powodzenia. Jeszcze większe kłopoty sprawiają badania testowe cech osobowych. Już mówiono o tym, że brak jest ustalonych cech osobowych, jakie powinien posiadać kierownik. Istnieje brak naukowo zweryfikowanych cech osobowych osób pełniących stanowisko kierownicze. Nie oznacza to, że psychologia nie ma w tej dziedzinie nic do powiedzenia. Badania psychologiczne w zakładzie mogą dać bogaty materiał, służący w ustaleniu cech osobowych kierowników, jak również może być pomocny w doskonaleniu kadry kierowniczej. Praca nad doskonaleniem kierowników wynika z codziennej pracy. Kierownik ma do czynienia nie z przedmiotami o cechach stałych, jednakowych i zawsze możliwych do przewidzenia. Dlatego też nigdzie nie ma ustalonych reguł i zasad postępowania we wszystkich wypadkach i warunkach. W praktyce istnieje mało niezawodnych reguł i zasad postępowania kierownika. Brak stałych i niezawodowych reguł, reguł uniwersalnych, wynika z faktu, że stanowiska kierownicze różnią się między sobą, nawet w jednym zakładzie. Wiedza i doświadczenie są niezawodnym elementem kierownika.

Droga awansu powinna prowadzić od stanowisk niższych do wyższych. Kierownik może prowadzić działalność gospodarczą prawidłowo tylko wtedy, kiedy zna procesy, metody i techniki stosowane w przedsiębiorstwie stwierdza Mace. Według niektórych poglądów kierownikiem może być człowiek nie mający przygotowania do pracy w danej dziedzinie. Praktyka jednak temu zaprzecza. Kierownik nie zawsze musi być wybitnym specjalistą, choć to jest pożądane i leży w interesie zakładu, to jednak musi znać doskonale konkretną technologię i technikę pracy, którą kieruje. W wielu amerykańskich przedsiębiorstwach przemysłowych prowadzi się praktykę rotacji kadr kierowniczych pionowo i poziomo. Częsta rotacja ma słabe strony, ale powoduje poznanie szeregu różnych działań i stopni zarządzania zakładem. W ten sposób tworzy się bazę, z której można czerpać kandydatów na wyższe stanowiska. Wielu kierowników uważa, że ludzi zdolnych, wykazujących postępy należy systematycznie przesuwać z miejsca na miejsce, na jednym stanowisku powinien być niedłużej niż 6—18 miesięcy.

Jedną z ważnych metod doskonalenia kierowników polega na powierzaniu poszczególnym osobom napisania oceny występujących problemów. Praca taka wymaga poważnego wysiłku, zebrania materiału o faktach, analizy zjawiska i wskazania konkretnych środków rozwiązania. Ponieważ taką samą robotę wykonuje kilka osób jednocześnie, indywidualnie, to wpływa to na ocenę pracownika i waży na jego przyszłych losach, dlatego też współzawodnictwo o najlepszą koncepcję i pochlebną opinię ma znamiona silnej rywalizacji. Taka metoda uczy solidnej pracy samodzielnej, zniechęca jednak do pracy zespołowej.

Dla pracowników nowoprzyjętych po ukończeniu uniwersytetów istnieje w wielu zakładach program szkolenia od 18 do 24 miesięcy. Polega on na przesuwaniu ludzi z wydziału do wydziału, tak aby mogli znaleźć swoje miejsce.

W niektórych zakładach, w celu umożliwienia poznania problemów pracy w różnych działach, tworzy się etaty asystentów, przy wyższych szczeblach zarządzania. Asystent kierownika nie kieruje bezpośrednio, a więc nie może obniżyć sprawności pracy działu czy wydziału, co jest dobrą stroną tej insty-

tucji. Słabość jej polega na tym, że nie daje szansy wykazania się pracą, zależy to w dużej mierze od kierownika, u którego odbywa się praktykę. W jakim stopniu nabędą umiejętności kierownicze zależy od kierownika, któremu podlegają. Kierownik powinien znać swoich podwładnych, jak wykonują swoje czynności, ich indywidualne uzdolnienia i umiejętności.

Delegowanie pewnych uprawień na podwłanych daje dużą szansę wyrobienia nawyków, uczenia się kierowania. Odpowiedzialność jest jednak najlepszym nauczycielem (s. 163). Kiedy i jak rozwijać uzdolnienia kierownicze podwładnych przez dawanie im zadań rozszerzających te uzdolnienia, wymaga dobrego wyczucia, dobrej znajomości podwładnych i dużej wprawy przełożonych.

Wiele osób uważa — chociaż nie ma tu jednomyślności, że kierownik w zakładzie przemysłowym powinien być wychowawcą tego typu, co trener piłkarski. Bez znajomości zasobów ludzkich stojących do dyspozycji kierownika, nie będzie on w stanie kierować skutecznie. Praca uczy ludzi, ale długość tej nauki zależy od przełożonego.

Wychowanie jest składową częścią funkcji kierownictwa twierdzi Alex Bevelas. Główną czynnością kierownika jest zorganizowanie i pokierowanie wysiłkami zespołu ludzi dla realizacji ustalonego celu, wykorzystanie umiejętności i uzdolnień innych, rozwijanie ukrytych możliwości podwładnych. Wielu autorów przyrównuje kierownika do rolnika czy też ojca rodziny; jeden i drugi swoją działalnością stwarzają grunt dla przyszłych wyników, rolnik dla dobrego urodzaju, ojciec stwarza atmosferę, w której dojrzewają dzieci. Jest to typowe paternalistyczne stanowisko, nie mające zbyt dużo zwolenników.

Środowisko pracy jest w dużym stopniu określone i kształtowane przez przełożonego. Zgryźliwy i nieuczciwy kierownik może działać jak zaraza, może spowodować poważne spustoszenie w morale pracowników, choroby nerwicowe, nadmierną fluktuację, może zaistnieć konflikt ukryty obniżający wydajność pracy. Kierownicy oceniający swych podwładnych — ze względów wychowawczych z reguły zapoznają ich z arkuszami ocen, a niektórzy zalecają ocenianym wspólnie z żoną omówienie podawanych uwag.

Atmosfera zaufania, to czynnik zasadniczy w stworzeniu klimatu, w którym „podwładni rozwijali się i uzyskiwali dobre wyniki" (s. 181). Przełożony musi być osiągalny nie tylko w sensie fizycznym, ale także w sensie intelektualnym i psychologicznym.

Podstawą szacunku kierownika jest posiadanie wyższych umiejętności. Kryteria oceny i postępowanie kierownika nie mogą być oparte na stanach emocjonalnych i przypadkowych, kierownik musi posiadać potrzebne umiejętności. Tu musi obowiązywać zasada: **„jeśli chcesz kogoś uczyć musisz sam więcej umieć"** (s. 194). Inną metodą działalności wychowawczej jest „uczestnictwo". Metoda ta polega na udziale w podejmowaniu decyzji, wydawanie własnych opinii i sądów o istotnych sprawach zakładu w oparciu o własne doświadczenia i w oparciu o uzyskiwaną od przełożonych informację, co dzieje się w innych działach i przedsiębiorstwie. W wielu amerykańskich przedsiębiorstwach dyrektorzy według opinii Mace, rozumieją potrzebę aktywnej współpracy z podwładnymi, wciągania ich do decydowania o losach zakładu. W ten sposób wśród pracowników wzmacnia się poczucie odpowiedzialności i identyfikowania się z celami zakładu.

Wreszcie w działalności wychowawczej niezmiernie ważną rolę odgrywa sprawiedliwe postępowanie. **Awans ludzi bez odpowiednich kwalifikacji, pomijanie pracowników wartościowych, obsadzenie stanowisk osobami z zewnątrz, wtedy kiedy istnieją pracownicy o odpowiednich kwalifikacjach w danym zakładzie jest traktowana jako wykroczenie przeciw przedsiębiorstwu.** Sytuacja taka budzi nieufność do dyrekcji, rodzi niezadowolenie, stany frustracyjne, obniża wysiłek pracowników. W takich sytuacjach spotyka się twierdzenie: „dlaczego mam lepiej pracować? Szef i tak przypisze zasługę sobie, albo komu innemu" (s. 207). Czy kierownik jest wychowawcą czy też nim nie jest zależy od poglądów filozoficznych przez niego wyznawanych. Jeżeli przełożony reprezentuje pogląd, że „świat jest zimny i okrutny, każdy musi dbać o siebie, a słabych niech diabli porwą" (s. 216), jeżeli interesuje się wyłącznie swoją osobą, własną pozycją, wówczas nie istnieją żadne warunki doskonalenia podwładnych. W niektórych amerykańskich przedsiębiorstwach awans kierowników jest uzależniony „od tego czy doskonalą innych" (s. 218), od przygotowania następców. Musi to być praca z całym zespołem

podwładnych, a nie z jednym osobnikiem, w przeciwnym razie pogarsza się morale pracowników. Również szkodliwe jest faworyzowanie absolwentów jednej uczelni, co niekiedy się zdarza. Przykład dobrej roboty musi iść z góry, od dyrektora naczelnego. Słowa nie mogą rozbiegać się z czynami. Delegowanie władzy na podwładnych, doskonalenie podwładnych przez powierzenie im określonych czynności musi być podyktowane interesem zakładu, nie zaś wyręczaniem się podwładnymi. Czasem zdarza się — pisze Mace i co potwierdza praktyka, że **zlecenie podwładnym wykonania określonych czynności jest wynikiem własnego nieuctwa lub lenistwa.** Są i tacy kierownicy, którzy uważają siebie niezastąpionymi, pilnie strzegą swych tajemnic kierowania, podwładnych uważają za referentów lub gońców.

Myles L. Mace zaleca by wszelkie szkolenie kadr kierowniczych nie nazywać „szkoleniem", „szkolenie" ponoć źle działa na niektóre osoby. Niech to będą „konferencje" o zarządzaniu lub „konferencje kierownicze". Autor książki jest przeciwny organizowaniu wspólnych seminariów dla przełożonych i podwładnych, najlepiej — twierdzi on — jak będą to osoby z tego samego szczebla organizacyjnego. Chodzi tu o swobodę wypowiadania poglądów.

Kierowanie programem doskonalenia kadr kierowniczych w przemyśle amerykańskim należy do różnych działów funkcjonalnych, w zależności od różnych czynników szczególnie od stopnia przygotowania kadr zdolnych podołać temu, tak odpowiedzialnemu zadaniu.

W jednych zakładach czynności te spełniają pracownicy działów sztabowych, w innych kierownik personalny lub odrębna sekcja tego działu, jeszcze w innych sekcja przy naczelnym dyrektorze. W wypadku, gdy programem doskonalenia kadr kieruje komórka sztabowa, do jej głównych czynności należy:

1. być ośrodkiem wymiany informacji dla ustalenia potrzeb kadrowych,
2. brać udział w rekrutacji i doborze nowych pracowników,
3. brać udział w sporządzaniu wyciągów kwalifikacyjnych,
4. nadzorować opracowanie, sporządzanie i zestawienie arkuszy oceny,
5. pomagać przy sporządzaniu tablic kadry rezerwowej,
6. prowadzić akta wszystkich kierowników i potencjalnych kierowników,
7. pomagać przy organizowaniu seminariów,
8. pomagać przy sporządzaniu planu awansów,
9. pomagać w opracowaniu specjalnych planów doskonalenia potencjalnych kierowników.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej szereg wyższych uczelni prowadzi specjalne kursy dla kadry kierowniczej. Na Uniwersytecie Harvard prowadzi się „Zaawansowany Program Kierownictwa", który spełnia trzy główne cele:

1. Umożliwienie specjalistom poznanie działalności i problemów innych pionów.
2. Skrystalizowanie u kierowników „społecznych światopoglądów" (s. 250). W czasie kursu kierownicy różnych zakładów spotykają się ze sobą i z kadrą profesorską, mają wówczas i czas i możliwości przedyskutowania tych problemów społecznych, na które nie stać ich w nawale codziennej pracy.
3. Spotkanie się kierowników, wymiana doświadczeń i myśli pozwala uczestnikom na zrozumienie tego, co wiąże się z kierowaniem, czyli osiąganiem czegoś za pośrednictwem innych.

Myles L. Mace przytacza szereg wypowiedzi uczestników „Zaawansowanego Programu Kierownictwa" dotyczących korzyści wyniesionych z kursu. Przytoczymy jedną z nich, ważną dlatego, iż daje ona wymowę ideologicznej treści szkolenia kadr kierowniczych w przemyśle amerykańskim. Jeden z dyrektorów tak oto określa „filozofię" wyniesioną z takiego kursu:

„...jeżeli przemysł nie uporządkuje sam swojego terenu, to zostanie on uporządkowany w sposób, który utrudni a może uniemożliwi prowadzenie działalności gospodarczej czy raczej być może utrzymanie naszego stylu życia w obecnej postaci" (s. 252). Pragnąłem podkreślić ideologiczną wymowę programów szkoleniowych, rozumienie potrzeby unormowania stosunków społecznych w zakładach przemysłowych, niwelowanie psychologicznych źródeł konfliktów między robotnikami a kapitalistami, w celu umocnienia kapitalistycznych stosunków produkcji. Pragnę jeszcze zaznaczyć, że w szeregu amerykańskich przedsiębiorstw przemysłowych uznano „Komisje" jako skuteczną metodę doskonalenia kierowników. Metoda Komisji polega na doborze członków komisji z różnych pionów.

Wspólne rozwiązywanie poszczególnych zagadnień pozwala poznać, jakie problemy występują w pozostałych działach zakładu. Kierownik doskonale musi znać nie tylko swój dział, ale również działy inne, ich wzajemną kooperację.

Autor książki nie starał się dać typowego podejścia w każdej sytuacji w przedsiębiorstwach przemysłowych. Warunki i specyfika każdego zakładu powinna być źródłem szukania konkretnych rozwiązań problemów. Wspólną cechą wszystkich kierowników jest to, że mają organizować wysiłek zespołów ludzkich dla osiągnięcia celów przedsiębiorstwa. Praca Mylesa L. Mace o doskonaleniu kadry kierowniczej w przemyśle godna jest zalecenia, jako doskonała analiza różnych metod podnoszenia kwalifikacji, wszystkim dyrektorom i działaczom społecznym zajmującym się przemysłem.

JÓZEF SZMYTKOWSKI

K. Żygulski

Drogi rozwoju kultury masowej. Warszawa 1966. Ark. wyd. 14.

Jesteśmy świadkami zjawiska dynamicznego rozwoju kultury, które określa się mianem kultury masowej. Ta problematyka jest nie tylko frapująca, ale i wywołuje wciąż żywe spory. Badania nad nią prowadzi w Polsce wiele instytucji naukowo-badawczych i kulturalnych, a w szczególności Pracownia Badań nad Kulturą Masową Polskiej Akademii Nauk.

Niedawno kierownik tej placówki, doc. dr K. Żygulski opublikował bardzo interesującą książkę pt. „Drogi rozwoju kultury masowej". Praca ta przeznaczona jest przede wszystkim dla pracowników różnych instytucji kulturalno-oświatowych. Autor omawiając wybrane zagadnienia kultury masowej, ukazuje je jako wielki światowy proces, w którym wszyscy w jakiś sposób uczestniczymy. Zasadniczą tezą autora jest przeświadczenie, że w dzisiejszych czasach nie można działać skutecznie w dziedzinie kultury, nie mając przed oczyma chociażby zarysu jej całości.

Książka składa się z pięciu rozdziałów, w których autor przedstawia następujące treści:

I. Historyczne okoliczności powstania kultury masowej.
II. Organizacja kultury masowej.
III. Odbiorcy kultury masowej.
IV. Treści kultury masowej i ich twórcy.
V. Problemy polityczne kultury masowej.

Całość rozważań poprzedzona jest „Wstępem", z którego czytelnik dowiaduje się o toczącej się w Polsce dyskusji na temat kultury masowej w naszej powojennej rzeczywistości. Przedmiotem kontrowersji była między innymi sprawa definicji i prawomocności posługiwania się terminem „kultura masowa" dla określenia zjawisk kulturowych zachodzących w naszym życiu społecznym.

Na ogół przeważa opinia, że termin „kultura masowa" może być używany w odniesieniu do naszej współczesnej rzeczywistości, gdyż dobrze określa kompleks zjawisk zróżnicowanych, ale mających wspólne jądro. Nie znaczy to wcale, aby wszyscy już obecnie mieli precyzyjną definicję tego pojęcia. Na razie trudno ją zbudować, choćby ze względu na nie zakończony proces. I tym chyba tylko należy tłumaczyć, że autor nie podaje własnej definicji terminu „kultura masowa". Jednak taka definicja na pewno by się przydała.

W pierwszym rozdziale rozpatrzone zostały: zagadnienie chronologii, problemy upowszechnienia kultury, siły napędowe nowego procesu, urbanizacja i jej następstwa społeczne, rewolucja techniczna XX wieku, wolny czas w społeczeństwie przemysłowym, powstanie kultury masowej w Polsce.

Żygulski pisze, podzielając zdanie szeregu uczonych, iż kultura masowa jest wytworem XX wieku, chociaż jej pierwociny można spotkać o wiele wcześniej.

Zagadnienie umasowienia kultury zarysowuje się w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym. Trzeba jednak stwierdzić, że ówczesne warunki społeczne i ekonomiczne, a także słaby rozwój techniki i w wąskim zakresie upowszechnienie oświaty nie mogły doprowadzić do powstania kultury masowej w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Dopiero w Polsce Ludowej zostały stworzone odpowiednie ku temu warunki. Zasadniczym czynnikiem sprawczym kultury masowej stał się nowoczesny przemysł, który stworzył, zgodnie z

ogólnymi tendencjami naszej epoki, gałęzie zaspokajające potrzeby kulturalne, w szczególności potrzebę rozrywki: przemysł kinematograficzny, poligraficzny, muzyczny, radiowo-telewizyjny. W związku z tym powstał szeroki krąg odbiorców dóbr kulturalnych. Rozwój ten był możliwy nie tylko dzięki osiągnięciom w dziedzinie ekonomiczno-technicznej, lecz również dzięki upowszechnieniu oświaty. Udało się zlikwidować całkowicie analfabetyzm i wciągnąć w orbitę oddziaływania kulturalnego szerokie masy ludowe, które dawniej pod tym względem były upośledzone.

Drugi rozdział został poświęcony analizie różnych form organizacji kultury masowej, które mają miejsce w wielu krajach, w tym w krajach wspólnoty socjalistycznej. Na przykładzie historii kinematografii, współczesnej prasy, telewizji i reklamy, wykorzystując dane statystyczne, wykazuje autor przemysłowy charakter organizacji kultury masowej, jej związek z kapitalistycznym rynkiem, a także z działalnością państwa socjalistycznego.

W tymże rozdziale autor stwierdza, że odmienność sytuacji w ustroju socjalistycznym polega na tym m. in., iż przemysł kulturalny jest monopolem państwa, częścią gospodarki planowej. W całym modelu gospodarki socjalistycznej, jeśli chodzi o wytwarzanie dóbr kultury masowej i ich dystrybucję, zysk nie odgrywa zasadniczej roli.

Rozdział trzeci przynosi omówienie różnych form uczestnictwa w kulturze masowej. Rozważania te zostały poprzedzone ogólną charakterystyką jej konsumentów.

Autor zwraca uwagę, iż uczestniczenie w życiu kulturalnym wymaga spełnienia takich warunków, jak chęć, dysponowanie niezbędnymi środkami materialnymi, a przede wszystkim posiadanie wolnego czasu.

Mimo że masowe środki przekazu kultury zacierają coraz bardziej różnice między miastem a wsią, to nadal miasto jest głównym rynkiem jej zbytu. Badania wykazują, że szczególną rolę w tym procesie grają film, radio oraz czytelnictwo prasy i książki.

Zdaniem autora, kultura masowa w kraju realizującym zasady socjalistyczne jest odmienna w swoim modelu od kultury w krajach kapitalistycznych. Wpływ na to mają instytucje, obyczaje i tradycje, a również potrzeby odbiorców, których horyzont umysłowy i gusty wyznaczają styl produkowanej kultury masowej.

W rozdziale czwartym K. Żygulski pokazuje negatywne zjawiska towarzyszące kształtowaniu się kultury masowej na Zachodzie. Jej przemysłowy charakter, istnienie ogromnych zakładów i instytucji nadawczych, które pracują przez całą niemal dobę, stałe zapotrzebowanie chłonnego rynku — wszystko to stwarza konieczność wielkiej produkcji przeróżnych treści. W związku z tym masowość i seryjność stale grozi obniżeniu wartości artystycznych treści kulturalnych. Przykładem tego ujemnego zjawiska, które jest nieodłącznym atrybutem kultury masowej komercjalnego społeczeństwa kapitalistycznego, może być tzw. „prasa serca", która jest narzędziem ogłupienia i propagowania błędnych wyobrażeń o świecie.

W ostatnim rozdziale K. Żygulski pisze o takich sprawach, jak: kultura masowa i polityka, kultura masowa w krajach opóźnionych w rozwoju oraz perspektywy rozwoju kultury masowej w społeczeństwie socjalistycznym. Z wielu względów to ostatnie zagadnienie jest bardzo interesujące. Autor stwierdza między innymi, że mechanizm kontroli nad treściami rozpowszechnianymi w społeczeństwie socjalistycznym jest ściśle związany z ogólną polityką społeczną i kulturalną. Prowadzi to w praktyce do skutecznej eliminacji tych treści, które nie są zgodne z zasadami socjalistycznymi. W tych warunkach tylko znikomy procent elementów, wątków i utworów będących przedmiotem zasadniczej krytyki w społeczeństwach kapitalistycznych, dociera do odbiorców. Nie ma zatem utworów makabrycznych, wychwalających gwałt i przemoc, pornograficznych, starających się zaszokować widza, prasa nie drukuje przepowiedni astrologicznych i horoskopów, nie przerabia się klasyków literatury na komiksy. Dąży się natomiast do jak najszerszego wykorzystania nowych możliwości do przekazu treści uznawanych za wartościowe. Nie stroni się od poważnej, klasycznej, a nawet eksperymentalnej sztuki, intelektualnych dyskusji i osiągnięć nauki. Autor podkreśla, że w socjalistycznym modelu kultury masowej mają priorytet treści oświatowe i wskazuje na ich dużą rozpiętość tematyczną: od praktycznych porad gospodarczych do zagadnień filozofii.

Poszukiwanie możliwe skutecznych dróg i sposobów dotarcia do audyto-

rium, zainteresowania go i rozbudzenia w nim ciekawości intelektualnej, szacunku do wiedzy — to jedno z zasadniczych zadań polityki kulturalnej w Polsce. Jednocześnie zwraca się uwagę na trudności, które występują w trakcie realizacji zadań kulturalno-oświatowych, związanych z masowym i zróżnicowanym odbiorcą.

Na zakończenie oddajmy głos autorowi tej interesującej publikacji: „Rola kultury masowej to także rola instrumentu integracji społecznej, do której z natury rzeczy musimy przywiązywać szczególną wagę. Kultura masowa, do której audytorium włączają się w Polsce wciąż nowe rzesze ludzi, powinna się stać częścią ogólnej koncepcji naszego życia, podporządkować jej. Każdy, kto działa na polu kultury i oświaty, ma w tej dziedzinie jakąś cząstkę zadania do realizacji" (s. 227).

Wydaje się, że zadanie, które autor postawił przed swoją książką — aby mogła ona służyć pomocą działaczom kulturalnym i oświatowym — zostało w pełni wykonane.

STANISŁAW KANIA

Bożenna Chmielewska

Społeczne przeobrażenie środowisk wiejskich na Ziemiach Zachodnich na przykładzie pięciu wsi w województwie zielonogórskim. Poznań 1965, ark. wyd. 15.

Praca Bożenny Chmielewskiej jest ósmym tomem serii „Ziemie Zachodnie — Studia i Materiały", wydawanej przez poznański Instytut Zachodni.

Rozprawa znanej w województwie badaczki składa się ze sześciu rozdziałów oraz dosyć obszernego, tradycyjnego wstępu i zakończenia. Autorkę interesują następujące problemy: 1) zasiedlanie badanych wsi, 2) kształtowanie się stosunku do nowych siedzib, 3) ruchliwość przestrzenna mieszkańców, 4) adaptacja i stabilizacja ekonomiczna osiedleńców, 5) procesy adaptacji i integracji kulturalnej, 6) tworzenie się nowych więzi społecznych.

Recenzowaną pracę cechuje krytycyzm w stosunku do różnorodnych, obiegowych opinii na temat adaptacji i integracji społecznej, jednocześnie książka ta wyróżnia się szerokim udokumentowaniem, rzeczowością i precyzją wykładu. B. Chmielewska w zasadzie unika jakichkolwiek nieuzasadnionych opinii i nie dopuszcza ani na chwilę do głosu intuicji. Te cechy sprawiają, że czytelnik przyjmuje z pełnym zaufaniem omawianą publikację. Sprawcą tego stosunku do omawianej książki pozostaje i rzetelny warsztat badawczy, na który złożyły się długoletnie badania (prowadzone w latach 1958—1961), ich różnorodne metody i procedury. Materiał był zbierany przez autorkę przy pomocy obserwacji uczestniczącej bez ujawniania celu poczynań badawczych, choć jednocześnie — jak pisze sama autorka: „W każdej wsi stopień uczestniczenia w życiu mieszkańców, jak i stopień niejawności badań różnił się w sposób zasadniczy" (s. 31). Prócz obserwacji autorka prowadziła wywiady, które poważnie wzbogaciły materiał. Wreszcie, by uzyskać dane ilościowe, bez których nie można określić stopnia powszechności poszczególnych typów zachowań społecznych, B. Chmielewska przeprowadziła badania przy pomocy dwóch kestionariuszy (jeden przeznaczony dla ludności autochtonicznej, a drugi dla napływowej). W efekcie liczba odpowiadających na kwestionariusz osiągnęła cyfrę 1267 osób. Liczba ta przekracza znacznie ilości ankiet zbieranych jednorazowo podczas prowadzenia poszczególnych prac badawczych przez autorów zajmujących się problematyką Ziem Zachodnich. Wreszcie uzupełnieniem badań były materiały pochodzące z dokumentów statystycznych i archiwalnych, choć nie zawsze kompletnych, co wydatnie utrudniało rekonstrukcję niektórych faktów społecznych. Jednakże brak ten nie wpłynął na obniżenie wartości poznawczej wyników. Przy tej okazji wypadnie też zwrócić uwagę, że część wstępu, poświęcona tokowi badań i zastosowanym technikom poznania, można polecić wszystkim tym, którzy interesują się metodami prowadzenia badań społecznych, a i bardziej doświadczenia badawcze znajdą sporo materiału pomocnego w doskonaleniu własnego warsztatu.

Wybierając lokalne społeczności do swych badań, autorka zabiegała o to, by odpowiadały one charakterystycznym dla Ziem Zachodnich układom przestrzennym oraz zgrupowaniom o różnych proporcjach ludności napływo-

wej i autochtonicznej. B. Chmielewska prowadziła prace badawcze w Głuchowie pow. Sulęcin oraz w Łęgowie, Kolesinie, Nowym i Starym Kramsku — miejscowościach leżących w granicach pow. Sulechów. Pierwsza z wymienionych jest miejscowością odlegle położoną od większych ośrodków miejskich i z bardzo niedogodną komunikacją. W niej zgrupowana była ludność repatriancko-osadnicza o niewielkiej liczbie przewadze repatriantów i o typowo rolniczej strukturze zatrudnienia. W Łęgowie natomiast repatrianci przeważali, a na roli pracowało 65% badanych. Jest to miejscowość usytuowana w pobliżu dawnej granicy polsko-niemieckiej i blisko większych ośrodków miejskich. Kolesin jest z kolei zgrupowaniem autochtoniczno-osadniczo-repatrianckim; natomiast Nowe i Stare Kramsko to wsie autochtoniczne, w których ludność napływowa stanowiła zaledwie 8% i 6% ogółu mieszkańców. Komunikacja z ośrodkami miejskimi, z wyjątkiem Starego Kramska, jest dogodna.

Zarówno różnorodność materiałów, jak i możliwie wszechstronność kryteriów doboru miejscowości do badań umożliwiły autorce przeprowadzenie głębokiej i bogatej analizy przeobrażeń społecznych wsi Ziem Zachodnich.

W pierwszym rozdziale autorka zajmuje się procesami zasiedlania badanych wsi. Analizę rozpoczyna B. Chmielewska od periodyzacji tego procesu, wyróżniając trzy etapy. Pierwszy z nich przypada na lata 1945—1949 — wtedy to osiedliło się 72% osób; w latach 1950—1955 — dalszych 14% i od roku 1956 znów 14%. Przyjęcie granic chronologicznych dla pierwszego okresu nie budzi większych zastrzeżeń; natomiast rok 1955, rozpoczynający ów II etap może budzić pewne wątpliwości, ponieważ autorka uległa tu, być może, mechanizmowi stereotypu, każącego sądzić, iż rok 1956 należy obowiązkowo przyjmować jako cezurę chronologiczną we wszelkiego rodzaju badaniach społecznych. Rok ten ma niewątpliwe znaczenie przy charakterystyce polityki ekonomicznej, kulturalnej, lecz nie przekonuje jako cezura dla procesów osadniczych tym bardziej, że zarówno sześcioletni II etap (1950—1955), jak również sześcioletni III etap, charakteryzują te same wskaźniki napływu ludności (po 14%). Być może jednak w roku 1956 nastąpiła „eksplozja" osadnicza, która każe przyjąć ten rok za inicjujący III etap, ale autorka pozostawia to do rozstrzygnięcia czytelnikowi. Należy jednak przyznać, że przyjęcie, bądź odrzucenie tej periodyzacji nie posiada większego znaczenia dla problemów rozpatrywanych przez Chmielewską.

W dalszej części omawia rozmieszczenie przybyszów w obrębie badanych wsi. Mimo, iż do poszczególnych wsi przybywała nowa ludność pochodząca z tego samego regionu, jednakże poszczególni gospodarze nie zabiegali o wierne przenoszenie układów sąsiedzkich, występujących w dawnej zamieszkiwanej miejscowości. O wyborze gospodarstwa decydowała jego jakość. Stąd też niedwuznacznie wynika, iż przemieszczanie nawet całych lokalnych społeczności, było początkiem rozkładu dawnych, tradycyjnych więzi społecznych. Problem ten został mocniej wyeksponowany w następnym rozdziale, zajmującym się kształtowaniem stosunku do nowych siedzib.

Rozważania drugiego rozdziału rozpoczyna autorka od analizy motywów wyboru nowej siedziby i wylicza ich aż 11, wskazując jednocześnie, że przy wyborze miejscowości przez poszczególne osoby mogły grać rolę dwie a nawet trzy różne przyczyny. Ponadto Chmielewska stwierdza, iż w każdej z badanych miejscowości jeden z motywów bywał dominujący, np. w Głuchowie osiedlano się ze względu na większe możliwości uzyskania rentownego gospodarstwa, na drugim miejscu natomiast plasowało się zawarcie małżeństwa z osobami tam mieszkającymi. Z kolei we wsiach autochtonicznych przeważał motyw zawarcia przez repatriantów lub osadników małżeństwa z autochtonami, bądź też skierowanie do pracy. Motywacja osiedlania się nie eliminowała przypadkowości o wyborze nowej siedziby, wielu bowiem osiedleńców podlegało nastrojom tymczasowości, postawie charakterystycznej zwłaszcza dla repatriantów z roku 1945, późniejsi jednak przybysze nie ulegali tym tuż powojennym nastrojom. Większość mieszkańców, jak stwierdza Chmielewska, zadowolona jest z wyboru siedziby, choć wskaźnik ten wyraźnie waha się w różnych miejscowościach (od 85% w Łęgowie do 47% w Głuchowie). O zadowoleniu, bądź niezadowoleniu decydują przede wszystkim warunki ekonomiczne: gospodarstwo, mieszkanie, prosperita itp. Niebagatelnym także czynnikiem pozostaje tu odległość od miasta. Wypadnie też podkreślić, że 84% nie wyrażało żalu z powodu nieosiedlenia się w innych miejscowościach

Ziem Zachodnich, a ponadto zdaniem autorki ok. 83% badanych osadników i repatriantów przejawia postawy charakterystyczne dla lokalnego patriotyzmu. Natomiast wśród żałujących, z powodu zamieszkania w badanych miejscowościach znaczny odsetek stanowili ludzie młodzi o ambicjach zamieszkania w mieście. W dalszej części rozdziału autorka interesuje się emocjonalnymi związkami ludności napływowej z ich dawnym miejscem pobytu. I tu badania pozwoliły stwierdzić istnienie wśród repatriantów tendencji do idealizowania swej starej ojczyzny lokalnej, którego to zjawiska nie obserwuje się wśród osadników. Ale z drugiej strony dostrzega się u repatriantów spadek zainteresowań i tęsknoty do starych siedzib, gdy tymczasem u wielu osadników owe uczucia zaczynają kiełkować. Przyczyn tego stanu rzeczy, zdaniem B. Chmielewskiej, dopatrywać się należy w tym, iż repatrianci zdają sobie sprawę, iż dawne ich siedziby w sposób zasadniczy różnią się od tych, które przed laty opuścili. Natomiast osadnicy — zwłaszcza z konińskiego — obserwując awans przemysłowy ich dawnej ziemi, wyrażają przekonanie, iż ich rodzinom mogłoby się tam żyć lepiej. Inną prawidłowością pozostaje fakt, że im starsza kategoria ludności, tym więcej osób tęskni za starymi swymi ziemiami. Nie bez znaczenia dla wygasania owych emocjonalnych więzi było osiedlanie się w grupach dawnych znajomych i krewnych — członkowie tych kategorii są najbardziej zadomowieni i najmniej tęsknią za dawnymi siedzibami. Jednakże emocjonalne związki z dawnymi lokalnymi ojczyznami nie oznaczają wcale chęci powrotu do nich.

W kolejnym, trzecim rozdziale autorkę interesuje ruchliwość przestrzenna ludności w badanych miejscowościach. Analiza dawnych prowokuje B. Chmielewską do wniosku, że choć bliskość miasta wpływa wprawdzie na powstrzymywanie ucieczki młodych ludzi do ośrodków zurbanizowanych i starają się oni łączyć pracę zarobkową w przemyśle czy w rzemiośle z pracą na roli, ale rolnicy, mieszkający blisko miast i posiadający kwalifikacje do wykonywania zawodów pozarolniczych — „... jeżeli decydują się na migrację z aktualnej siedziby, to wyjeżdżają do miast w stosunkowo znacznie większej liczbie, aniżeli opuszczający wsie o strukturze społeczno-zawodowej, charakteryzującej się przewagą ludności rolniczej, nie posiadającej zawodów rzemieślniczych, technicznych itp." (s. 105). Tendencja ta przy tym nie jest warunkowana pochodzeniem regionalnym. Wśród innych przyczyn wywołujących migracje Chmielewska wymienia m. in.:

1) otrzymanie spadku przez osadników,
2) zawieranie związków małżeńskich,
3) opuszczanie gospodarstwa ze względu na podeszły wiek.

W następnej części rodziału rozważany jest problem tzw. migracji zamierzonych. „Potencjalni migranci" stanowią ok. 25% ogółu badanych. Dążenia do wyjazdu przejawiają ludzie młodzi, osoby pozostające w związkach małżeńskich, autochtoni i jednostki posiadające wykształcenie podstawowe. Jednocześnie poważnym czynnikiem, hamującym migracje, a tym samym wpływającym na stabilizację mieszkańców badanych wsi jest posiadanie ziemi. Według wyników badań u pewnej części zamierzających migrować, istotniejszą rolę odgrywa nawyk przenoszenia się niż inne, uzasadnione motywy. Nie bez wpływu na ruchliwość mieszkańców pozostają stosunki interpersonalne, np. repatrianci pragną dość często zamieszkiwane wsie przez autochtonów opuścić ze względu na pewne trudności we współżyciu. Jednak w istocie wymienione tu motywy wg B. Chmielewskiej nie stanowią zasadniczego bodźca do migracji. Prymat bowiem wiodą inne (autorka wymienia aż 14 różnych kategorii), a mianowicie: chęć zamieszkania w mieście lub miejscu pracy oraz warunki ekonomiczne — na te grupy powołuje się aż 60% ogółu potencjalnych migrantów. Autorka konkluduje również, że migracje wykazują raczej tendencje spadkowe. Zresztą do zamierzeń migracyjnych badanej zbiorowości autorka podchodzi nadwyraz ostrożnie: „Zdarzały się często wypadki, że badany wyrażał chęć migrowania ze wsi i podawał jako przyczynę zamiar zamieszkania w mieście — nie określając przy tym ewentualnego terminu wyjazdu ze wsi, ani też kierunku migracji". — I dalej czytamy: że traktować to należy — „... raczej jako odbicie dokonujących się przeobrażeń społecznych, przede wszystkim ... stałego awansu społecznego i rosnących potrzeb ekonomicznych oraz kulturowych, a nie jako rzeczywiste projekty zmiany miejsca zamieszkania" (s. 138—139).

Czwarty rozdział pracy zajmuje się problemami adaptacji i stabilizacji ekonomicznej. Analiza tych procesów w

recenzowanej pracy rozpoczyna się od spojrzenia na zmiany w metodach gospodarowania. Czytamy tam m. in.: „Przystosowanie się przybyszów do nowych warunków ekonomicznych polegało przede wszystkim na nabywaniu umiejętności uprawy i nawożenia gleby, odznaczającej się nieznanymi im dotychczas cechami oraz posługiwania się skomplikowanymi, nowoczesnymi narzędziami, które wraz z całym dobytkiem znajdowały się w przejmowanych przez nich posesjach" (s. 140). Proces ten nie przebiegał w sposób prosty. Poczucie tymczasowości wśród repatriantów w pierwszych latach pobytu na nowych ziemiach powodowało, że chłopi nie uprawiali całego areału ziemi, nie szanowali zastanego dobytku, ponadto nie byli przygotowani do posługiwania się nieznanymi przedtem przedmiotami użytku domowego i narzędziami rolniczymi. Natomiast osiedleńcy, zwłaszcza z Wielkopolski, będący organizatorami życia, przenoszący się w nadziei polepszenia bytu — przejawiali zupełnie inny stosunek do zastanych dóbr.

Przenosiny na nowe ziemie wpłynęły na zmianę struktury rolnej ówczesnych przybyszów. Spora ilość gospodarzy, posiadających dawniej małe gospodarstwa, wydatnie zwiększyła swój areał ziemi zarówno drogą objęcia większych gospodarstw, jak i później poprzez zakup roli. Szczególnie areał gospodarstw zaczął się zwiększać po roku 1956. Innym znamieniem postępującej adaptacji i stabilizacji ludności napływowej było inwestowanie i remontowanie zagród. Do roku 1956 prawie nie obserwowało się prowadzenia remontów pomieszczeń gospodarczych. Później zainteresowanie tymi sprawami znacznie rośnie. Jednakże po dzień badań istniały różnice w nakładach inwestycyjnych grup o różnym pochodzeniu regionalnym. W tym zakresie przodują autochtoni. Autorka zjawisko to tłumaczy następująco: „... gospodarka rolników repatriantów i osadników nie jest jeszcze na tyle racjonalna i intensywna, aby wyczerpać wszystkie rezerwy, kryjące się w przyjętych zabudowaniach gospodarczych" (s. 157). Badająca stwierdziła również, iż najwięcej remontów i inwestycji przeprowadzają gospodarze posiadający więcej niż 5 ha ziemi. Zreferowany w rozdziale IV materiał skłania do wniosku, że w swej masie społeczności badanych miejscowości, mimo wielu rozlicznych trudności, przeszły pomyślnie etapy adaptacji i stabilizacji ekonomicznej, jakkolwiek stopień zaawansowania tych procesów nie jest we wszystkich badanych miejscowościach jednakowy.

W interesującym rozdziale piątym, traktującym o procesach adaptacji i integracji kulturowej, autorka przedstawia szereg zmian, jakie zaszły zarówno w strukturze wykształcenia, społeczno-zawodowej i obyczajowości życia codziennego. Przybysze w okresie trwania akcji osiedleńczej, a zwłaszcza repatrianci — prezentowali niski poziom wykształcenia, było bowiem wśród nich sporo analfabetów, natomiast prawie wszyscy osadnicy z poznańskiego posiadali pełne wykształcenie podstawowe, a analfabetyzm nie był wśród nich nazbyt rozpowszechniony. W środowiskach autochtonicznych autorka nie odnotowała żadnego przypadku analfabetyzmu. Na przestrzeni 15 lat wzrósł jednak wydatnie poziom wykształcenia badanej zbiorowości, a spora grupa młodzieży pokończyła szkoły średnie oraz pewna jej część podjęła studia wyższe. Rzecz przy tym charakterystyczna, jak pisze autorka, że: „Nie wróciła żadna osoba po studiach wyższych — osiedliły się one przede wszystkim w miastach" (s. 170). Wzrost poziomu wykształcenia (ok. 60% badanych posiada ukończone wykształcenie podstawowe) odbywał się na niełatwej drodze organizacji szkolnictwa i walki z analfabetyzmem, z tym ostatnim zjawiskiem można się zresztą w badanych wsiach spotkać jeszcze i dziś. Bardziej aktywna w zakresie zdobywania wykształcenia była ludność napływowa, a repatrianci chętniej niż inni posyłali do szkół swe dzieci, upatrując w ich kształceniu awans dla siebie. Zmianom wykształcenia towarzyszyły przemiany struktury społeczno-zawodowej. Zjawiskiem powszechnym w badanych wsiach było zwiększenie się ilości osób pracujących poza rolnictwem. Obserwowało się jednak wypadki zamiany rzemiosła na rolnictwo. Analiza danych skłoniła autorkę do wniosku, że: „Ludzie młodzi, mieszkający w badanych wsiach, w wielu wypadkach pracują wyłącznie jako rzemieślnicy lub urzędnicy, wśród osób starszych jest to zjawisko raczej rzadkie" (s. 176). Ze spostrzeżeń B. Chmielewskiej wynika wprawdzie, że zatrudnienia poza rolnictwem szukają właściciele gospodarstw do 2 ha, ale i nie brak tam posiadających ponad 10 ha. Stąd też „Członkowie rodzin właściciele gospodarstw pracujący poza rolnictwem ... rekrutują się na ogół wszę-

dzie ze wszystkich niemal kategorii gospodarczych" (s. 177). Rzecz przy tym znamienna, zwłaszcza u autochtonów i osadników z Poznańskiego, iż obserwuje się tendencje przechodzenia z rolnictwa do rzemiosła, osadnicy z województw południowych i repatrianci wolą szukać zatrudnienia w charakterze pracowników umysłowych, a jeśli nie posiadają 7 klas, pracują w charakterze niekwalifikowanych robotników. Najbardziej jednak widoczne zmiany zaszły w obyczajowości życia codziennego. Na badanym terenie w roku 1945 nagle zjawiły się grupy o wyraźnych różnicach językowych, różnych sposobach ubierania się, odżywiania, innych zwyczajach itp. Najmniej różnic występowało między autochtonami i osadnikami z Poznańskiego, z którymi wyraźnie kontrastowały grupy repatriatntów, prezentującymi na ogół niższy standard kulturalny. Jednakże tu zauważa się szybkie przemiany, zwłaszcza w zakresie ubioru, higieny żywienia — przejmowane są bowiem — wzorce wyższe. Niewątpliwy wpływ na te zmiany miały kontakty z miastem, czasopismem, radiem. O dynamice przemian kulturowych z jednej strony decydowały, zdaniem autorki, poziom ekonomiczny: „Społeczność lepiej sytuowana pod względem materialnym głębokiej i radykalnej przeobrażała swe obyczaje nawet wówczas, gdy jej kontakty z miastem były sporadyczne ... aniżeli zbiorowości uboższe, jakkolwiek znajdujące się pod bezpośrednim wpływem kultury miejskiej" (s. 192). Z drugiej zaś strony przybysze starali się znaleźć jakiś wspólny modus vivendi: „Do normalnego współżycia między członkami obu grup (repatriantów i autochtonów — A. C.) konieczne było zniwelowanie różnic kulturowych, a dla grupy repatriantów stanowiło to niezbędną podstawę dobrego samopoczucia w nowym miejscu zamieszkania" (s. 193).

Ostatni rozdział poświęcony został więziom społecznym. Autorka poddała analizie więzi sąsiedzkie, rodzinne i towarzyskie. Wprawdzie kiedy była mowa o zasiedlaniu wsi, kształtowaniu się stosunku do nowych siedzib czy wreszcie o procesach adaptacji i integracji, B. Chmielewska musiała o tych sprawach traktować, jednakże ranga tych problemów była na tyle wysoka, że wymagała oddzielnego omówienia. Badania potwierdziły rozkład ścisłej wspólnoty sąsiedzkiej, nie oznacza to jednak wcale, całkowitej negacji więzi sąsiedzkich, a jedynie przejście do życia bardziej prywatnego. W pierwszym okresie obserwowało się spontaniczne powstawanie tego typu więzi między członkami nowej społeczności, nawet mimo istnienia różnic regionalnych. Zjawisko to tłumaczy B. Chmielewska tym, iż stereotypy nie liczyły się zbyt mocno, bo cała społeczność znalazła się w mniej więcej jednakowych warunkach i rychło następowało indywidualizowanie oceny swoich sąsiadów nie według ich pochodzenia, lecz istotnej wartości. Bardziej jednak skomplikowane są więzi rodzinne. Ich analizy dokonuje autorka w oparciu o dane dotyczące zawierania związków małżeńskich. Wprawdzie dosyć powszechne są tzw. małżeństwa mieszane tj. współmałżonkowie pochodzą z różnych regionów, ale natężenie ich w różnych grupach regionalnych jest różne. Częściej pobierają się ludzie z regionów kulturowo zbliżonych, a najsilniejsze tendencje separatystyczne, zwłaszcza w stosunku do repatriantów przejawiają autochtoni, choć i tu obserwuje się powolną rewizję postaw. W trzeciej części rozdziału zajmuje się autorka kontaktami towarzyskimi oraz „innymi". Trzeba jednak w tym miejscu stwierdzić, iż część ta robi wrażenie dosyć spiesznie pisanej, co objawiło się w zdawkowym traktowaniu problematyki, np. rola rad narodowych, organizacji partyjnych i społecznych etc. Jednakże stąd właściwie dowiadujemy się o zaniku więzi towarzystkich, natomiast spotkania pozasąsiedzkie mają raczej charakter przypadkowy, a wszelkie inne formy styczności mają charakter usługowy. Autorka jednak podkreśla, że „Istnieje jeszcze jedna platforma styczności, przyczyniająca się do wytwarzania więzi społecznych pomiędzy mieszkańcami wsi, jest nią praca organizacyjna i partyjna" (s. 225).

Nie ulega wątpliwości, że problematyka książki B. Chmielewskiej jest niezwykle bogata, a wnioski jakie wynikają z tej lektury skłaniają do optymizmu, bowiem można mówić już o społeczności Ziem Zachodnich, jako o ustabilizowanej, której nie obce są uczucia patriotyzmu lokalnego.

Recenzujący pracę, ograniczył się do omówienia tylko wybranych walorów pracy, do których należy jeszcze dorzucić jeden i to chyba zasadniczy — a mianowicie widzenie przemian wsi Ziem Zachodnich w dialektycznym związku z przeobrażeniami ustroju społecznego i politycznego Polski.

Zdarzyły się wprawdzie autorce pewne potknięcia, raczej formalne np. w nazewnictwie (zam. samochód „Syrenka" powinno być „Syrena"; zam. Wyższe Studium Nauczycielskie — Studium Nauczycielskie), w istocie są to drobiazgi, które nie bolą.

Bez wątpienia czytelnik otrzymał w publikacji B. Chmielewskiej interesujące studium o przeobrażeniach środowisk wiejskich Ziem Zachodnich. Wprawdzie autorka zastrzega w zakończeniu: „Wyniki badań nie upoważniają wprawdzie do uogólnienia stanu adaptacji i stabilizacji wiejskich środowisk napływowych na Ziemiach Zachodnich, głównie ze względu na ich olbrzymie zróżnicowanie, pozwalają jednak wskazać zespoły czynników, które w określonych układach warunków, mogą wywołać określone skutki" (s. 234) — jednak treści zawarte w tej publikacji mają charakter bardziej uniwersalny. Rozprawa ta bowiem wykracza swoim dorobkiem daleko poza granice województwa i obok wielu nowych wartości poznawczych, weryfikuje wnioski innych badaczy społeczności Ziem Zachodnich.

ANDRZEJ CZARKOWSKI

KRONIKA
LUBUSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

Lubuskie Towarzystwo Naukowe wkroczyło w piąty rok swojej działalności. Generalnym celem realizowanym przez Towarzystwo było i pozostało nadal inicjowanie, prowadzenie i popieranie badań związanych z przeszłością Ziemi Lubuskiej, jak również prowadzenie badań naukowych wkraczających tematycznie poza problematykę województwa zielonogórskiego zgodnie z potrzebami polityki państwa, rozwojem gospodarki socjalistycznej i kultury narodowej.

Działalność Lubuskiego Towarzystwa Naukowego rozwija się w zasadzie w następujących kierunkach: organizacyjnym i organizacji nauki na Ziemi Lubuskiej, naukowo-badawczym, wydawniczym i realizowana jest w poszczególnych komisjach.

Od momentu powstania Towarzystwa liczba jego członków legitymująca się dorobkiem naukowym wzrosła do 288. Członkowie LTN pracują w 18 zespołach zwanych Komisjami pod kierunkiem pracowników nauki Poznania, Wrocławia, Krakowa i Warszawy. Do chwili obecnej działają Komisje: Architektury i Urbanistyki Historycznej, Archeologiczna, Badań Współczesnej Gospodarki, Chemii, Etnograficzna, Geografii Ekonomicznej, Geograficzno-Geologiczna, Historii, Historii Gospodarczej, Najnowszej Historii Ekonomicznej, Oświaty, Psychologii, Psychiatrii Społecznej, Kultury Fizycznej i Higieny, Rolnictwa, Socjologiczna, Turystyki oraz Prawa.

Lubuskie Towarzystwo Naukowe dzięki swemu ogólnemu charakterowi utrzymywało w środowisku to co się nazywa klimatem naukowym, a więc stałą i żywą wymianę myśli, a częste posiedzenia Komisji spełniały należycie tę funkcję.

W kronice zamieszczonej w tomie V Rocznika Lubuskiego uwzględniono okres działalności Towarzystwa od 22 lutego 1964 r. do września 1966 r. oraz te wydarzenia, które poprzedziły powstanie LTN, ale wiązały się z kształtowaniem środowiska naukowego.

W prezentowanym odcinku przedstawiony jest okres działalności Towarzystwa od września 1966 do lipca 1968 r.

ROK 1966

WRZESIEŃ (28)) — Utworzenie Komisji Rolnictwa.
Przewodniczący doc. dr Wacław Radkiewicz. Sekretarz mgr Alfred Persowski.

GRUDZIEŃ — Ukazały się publikacje:

1. praca zbiorowa pod redakcją Józefa Popkiewicza *Zakłady przemysłu kluczowego w województwie zielonogórskim* tom. I .Obj. 25 ark. wyd. Nakład 1500 egz.

2. *Prace Lubuskiego Towarzystwa Naukowego.* Zeszyt 1 Komisji Turystyki pod redakcją Zygmunta Filipowicza. Obj. 9,7 ark. wyd. Nakład 500 egz.
3. *Sprawozdanie Lubuskiego Towarzystwa Naukowego.* Obj. 2,5 ark. wyd. Nakład 200 egz.

ROK 1967

STYCZEŃ (27) — Posiedzenie Prezydium LTN: omówienie preliminarza wydatków oraz planu wydawniczego na roku 1967.
Przyjęto 20 nowych członków.

LUTY — Ukazuje się pod redakcją Jana Wąsickiego z serii Materiały i dokumenty praca zbiorowa *Źródła do dziejów Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919—1945* w opracowaniu Joachima Benyskiewicza.
Obj. 27,25 ark. wyd. Nakład 1000 egz.

MARZEC (6) — Pierwsze posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej i Higieny. Przewodniczący doc. dr Aleksander Brodniewicz, sekretarz mgr Lech Birgfellner.

— Ukazuje się publikacja:
Prace Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Zeszyt 1 Komisji Psychiatrii Społecznej pod redakcją Stanisława Szwedkowicza.
Obj. 9,5 ark. wyd. Nakład 400 egz.

MAJ (6) — Posiedzenie Prezydium LTN.
Omówiono sprawy wydawnicze i organizacyjne. Przyjęto sugestie Komisji Rewizyjnej dotyczące przeredagowania oraz zmian w statucie Towarzystwa. Opracowanie redakcyjne nowej wersji statutu powierzono Komisji Prawa. Propozycje tych zmian zostaną przedstawione po uprzedniej aprobacie Prezydium II Walnemu Zjazdowi Towarzystwa. Podsumowano wyniki kontroli finansowej przeprowadzonej przez Komisję Rewizyjną LTN. Prezydium postanowiło upoważnić Komisję Geograficzno-Geologiczną pracującą pod naukowym kierownictwem prof. dra Bogumiła Krygowskiego do podjęcia wykonania inwentaryzacji złóż kopalin miejscowych na terenie powiatów: Wschowa, Nowa Sól i Lubsko. Jest to kontynuacja rozpoczętych w 1966 r. prac Komisji. Ustalono listę towarzystw i instytutów naukowych, z którymi LTN będzie prowadziło bezpłatną wymianę wydawnictw.
Przyjęto 23 nowych członków.

(23) — Podziękowanie oraz wyrazy uznania Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego W Warszawie z okazji wydania przez LTN Zeszytu 1 Psychiatrii Społecznej.

— Ukazuje się publikacja:

Prace Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Zeszyt 1 Komisji Psychologii pod redakcją Czesława Matusewicza.
Obj. 14,5 ark. wyd. Nakład 400 egz.

CZERWIEC — Ukazuje się praca Jana Wąsickiego pt. *Grenzmark Posen Westpreussen.*
Obj. 10,5 ark. wyd. Nakład 1000 egz.

WRZESIEŃ — Ukazuje się praca zbiorowa pod redakcją Jana Wąsickiego pt. *Pierwsze lata Ziemi Lubuskiej w Polsce Ludowej.*
Obj. 14,8 ark. wyd. Nakład 1300 egz.

PAŹDZIERNIK — Ukazują się w druku:
1. praca zbiorowa pod redakcją Zdzisława Kaczmarczyka i Andrzeja Wędzkiego pt. *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą.*
Obj. 27,25 ark. wyd. Nakład 600 egz.
2. *Prace Lubuskiego Towarzystwa Naukowego.* Zeszyt 1 Komisji Historii pod redakcją Joachima Benyskiewicza.
Obj. 16 ark. wyd. Nakład 600 egz.

(27) — Posiedzenie Prezydium LTN.
Omówiono protokół kontroli finansowo-księgowej przeprowadzonej przez Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. W posiedzeniu uczestniczył Kierownik Wydziału Kultury PWRN mgr Józef Pruś.
Omówiono plan wydawniczy na rok 1968, który przewiduje wydanie 11 pozycji.
Ustalono, że wydawnictwa Lubuskiego Towarzystwa Naukowego będą wydawane w kilku seriach:
1. *Materiały i dokumenty*
2. *Monografie*
3. *Prace Lubuskiego Towarzystwa Naukowego* — zeszyty poszczególnych Komisji
4. *Rocznik Lubuski.*
Powołano Radę Redakcyjną, Komitet Redakcyjny oraz Sekretarza Rocznika Lubuskiego.
Przyjęto 5 nowych członków.

LISTOPAD (29) — Pierwsze posiedzenie Komisji Rolnictwa z udziałem doc. dra Wacława Radkiewicza, na którym omówiono plan pracy Komisji na najbliższy okres.

— Ukazuje się praca Mariana Eckerta *Przemysł drzewny Polski Zachodniej w latach 1918—1939.*
Obj. 18 ark. wyd. Nakład 800 egz.
oraz
Materiały Komisji Archeologicznej nr 2 praca zbiorowa pod redakcją Wojciecha Śmigielskiego.
Obj. 9,25 ark. wyd. Nakład 400 egz.

ROK 1968

LUTY (17) — Posiedzenie Prezydium LTN.
Zgodnie z poleceniem Wydziału Kultury PWRN połączono księgowość w jedną komórkę (wspólnie z Lubuskim Towarzystwem Kultury i Muzycznym).
Przeanalizowano preliminarz wydatków na rok 1968.
Zlecenie na wykonanie inwentaryzacji kopalin miejscowych dalszych powiatów województwa zielonogórskiego przekazano Uniwersytetowi Poznańskiemu.
Ustalono, iż z okazji 50-lecia odzyskania niepodległości i 25-lecia powstania Polski Ludowej Towarzystwo zorganizuje sesję i sympozjum naukowe oraz wyda 7 pozycji wydawniczych poświęconych problematyce województwa zielonogórskiego.

— Ukazała się poniższa pozycja:
1. praca Wiktora Borejki pt. *Migracje ludności w województwie zielonogórskim w latach 1953—1962.* Obj. 13,25 ark. wyd. Nakład 300 egz.

MARZEC — Ukazała się praca Rudolfa Śmiałowskiego i Elżbiety Dąmbskiej pt. *Budownictwo drewniane i młyny wietrzne na Ziemi Lubuskiej.*
Obj. 9 ark. wyd. Nakład 600 egz.
2. *Rocznik Lubuski* tom V
Obj. 25 ark. wyd. Nakład 750 egz.

KWIECIEŃ — Ukazała się praca Hieronima Szczegóły pt. *Koniec panowania piastowskiego nad środkową Odrą.*
Obj. 10,7 ark. wyd. Nakład 1700 egz.

MAJ (24) — Jury Nagrody Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych za rok 1967 w zakresie prac naukowych, poświęconych problemom politycznym, prawnym, ekonomicznym i historycznym współczesnych stosunków międzynarodowych postanowiło przyznać wyróżnienie za pracę pt. *Źródła do dziejów Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919—1945.*

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Str.

BARBARA PIASNA, JANUSZ PIASNY — Dochody i konsumpcja w gospodarstwach chłopskich na Ziemi Lubuskiej 5
FRANCISZEK KRZYKAŁA — Badania procesów wrastania młodej kadry w Kostrzyńskiej Fabryce Celulozy i Papieru w Kostrzynie nad Odrą 49
JANINA BORKOWSKA — Stan sieci kolejowej województwa zielonogórskiego 97
KAZIMIERZ ŻYGULSKI — Lubuska droga do uniwersytetu 133

MATERIAŁY

HENRYK STAWSKI, FLORIAN WIŚNIEWSKI — Rozwój rzemiosła Ziemi Lubuskiej w okresie powojennym 179
HENRYK DOMINICZAK — Organizacja i działalność grup operacyjnych w zakresie przejmowania i zabezpieczania przemysłu na Ziemi Lubuskiej maj — wrzesień 1945 193

RECENZJE

KAZIMIERZ ŻYGULSKI — Drogi rozwoju kultury masowej (rec. *S. KANIA)* 226
MYLES L. MACE — Doskonalenie kadry kierowniczej w amerykańskich przedsiębiorstwach (rec. *J. SZMYTKOWSKI)* 221
BOŻENNA CHMIELEWSKA — Społeczne przeobrażenia środowisk wiejskich na Ziemiach Zachodnich (rec. *A. CZARKOWSKI)* 228

KRONIKA LTN

235